

Redakcja tomu / Herausgeber
Grażyna Łopuszańska unter Mitwirkung von
Doris Wilma

Recenzent / Gutachter
Zenon Weigt

Projekt okładki i stron tytułowych / Umschlag- und Titelseitengestaltung
Andrzej Taranek

Korekta / Korrektur
Doris Wilma

Skład i opracowanie typograficzne / Umschlag- und typographische Gestaltung
Marek Smoliński

Wydanie publikacji sfinansowane ze środków Instytutu Filologii Germańskiej
Wydziału Filologicznego i Prorektora ds. Nauki Uniwersytetu Gdańskiego

Die Publikation wurde aus Mitteln des Instituts für Germanistik der Philologischen
Fakultät sowie des Prorektors für Wissenschaft der Universität Gdańsk finanziert

Adres redakcji / Anschrift der Redaktion
prof. dr Grażyna Łopuszańska
ul. Wita Stwosza 55
Pl – 80-952 Gdańsk
e-mail: filgl@univ.gda.pl

© Copyright by Instytut Filologii Germańskiej
© Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2010

ISSN 12330-6045
ISBN 978-83-7326-745-X

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
81-824 Sopot, ul. Armii Krajowej 119/121, tel./fax: (58) 523-11-37
<http://wyd.bg.univ.gda.pl>; e-mail: wyd@ug.gda.pl



Profesor dr hab. Marian Szczodrowski, Dziekan Wydziału
Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego (2002-2005)



Profesor dr hab. Marian Szczodrowski podczas wydziałowej promocji w grudniu 2004 roku

Profesor Marian Szczodrowski



NIE SPOSÓB uniknąć oczywistości, że Profesor Marian Szczodrowski należy do wąskiego grona najwybitniejszych polskich glottodydaktyków germanistycznych, znanych nie tylko w obrębie naszego kraju, lecz także poza jego granicami.

Pozycje jaką osiągnął, zawdzięcza między innymi znakomitym profesorom uniwersyteckim. Najpierw ukończył studia w zakresie filologii klasycznej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (1963), a następnie studia germanistyczne na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu (1970). Wyrósł ze „Szkoly Poznańskiej” profesora Ludwika Zabrockiego, z którą związany był od magisterium po habilitację.

Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa stosowanego uzyskał w 1974 roku na podstawie rozprawy: *Modele konfiguracji materiału językowego w planie lingwistyczno-dydaktycznym*, natomiast stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych, także w zakresie językoznawstwa stosowanego, otrzymał na podstawie dysertacji: *Statystyczne i dynamiczne struktury języka w aspekcie glottodydaktycznym* (1990). Tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych otrzymał w 2002 roku, a na stanowisko profesora zwyczajnego Uniwersytetu Gdańskiego powołany został w 2004 roku.

Prace Profesora Szczodrowskiego dotyczą problemów przede wszystkim z zakresu glottodydaktyki. Głównie poświęcone są kwestiom dydaktyki języka niemieckiego jako języka obcego. Zarówno rozprawa doktorska jak i praca habilitacyjna w pełni to poświadczają.

Profesor Szczodrowski najczęściej koncentruje się na konstruowaniu teoretycznych modeli percepcji, magazynowania i reprodukcji różnych struktur w procesie aktywizacji języków obcych, szczególnie w procesie przyswajania języka niemieckiego. Sporo uwagi poświęca pojęciu tzw. kompetencji językowej, a także



kompetencji komunikacyjnej. Nieobce są także Profesorowi zagadnienia czysto językoznawcze, co potwierdza zarówno praca habilitacyjna jak i niektóre artykuły: *Kognition, grammatik und Sprachunterricht* (w: „Zilsprache Deutsch”, 1984); *Zur Rolle des Rückkopplungsgefüges im fremdsprachlichen Kontakt* (w: Proceedings of the Fourteenth International Congress of Linguists, Berlin / GDR, 1987).

Dorobek naukowy Profesora Szczodrowskiego to sześć książek autorskich, w tym trzy obcojęzyczne, pięć książek „pod redakcją”, dziewięćdziesiąt publikacji oryginalnych, w tym sześćdziesiąt jeden obcojęzycznych, dwadzieścia sześć recenzji naukowych i dwadzieścia osiem opinii naukowych (doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich).

Jako neofilolog-germanista i glottodydaktyk Szczodrowski bada wybrane zagadnienia lingwistyki stosowanej i strukturalizmu cybernetycznego. Ukoronowaniem tych badań jest książka: *Glottokodematyka a nauka języków obcych* (2004), w której Autor nawiązał do osiągnięć tzw. „Szkoły Poznańskiej”, szczególnie do teorii kodeumatycznej L. Zabrockiego. Praca została wyróżniona Nagrodą Rektora Uniwersytetu Gdańskiego 1 stopnia i Medalem im. Profesora Ludwika Zabrockiego.

Większość prac Profesora M. Szczodrowskiego dotyczy procesu nauczania i uczenia się oraz przyswajania języków obcych, a zwłaszcza języka niemieckiego jako języka obcego. Profesor Szczodrowski procesy nauczania, uczenia się i przyswajania analizuje nie tylko w aspekcie lingwistycznym i glottodydaktycznym, lecz także z punktu widzenia innych dyscyplin, które rozpatrują specyficzne dla siebie fragmenty komunikacji obcojęzycznej.

Prace Profesora Szczodrowskiego pokazują istotę konstruowania obcojęzycznego mechanizmu zdolnego do receptywnego i produktywnego funkcjonowania. Walorem przywołanych prac – dodajmy, wszystkich prac Profesora Szczodrowskiego – jest wysoki poziom naukowy, klarowność i przejrzystość wykładu, rzetelna dokumentacja.

Przekazywanie wiedzy teoretycznej i praktycznej z różnych dziedzin nauki studentom oraz ich kształcenie – to druga płaszczyzna działalności Profesora Mariana Szczodrowskiego. Jest Profesor Szczodrowski nauczycielem akademickim wymagającym i lubianym, wzbudzającym szacunek i poważanie. Nauczanie akademickie, wykonywane *con amore*, uważa za zadanie nie mniej pasjonujące niż badanie naukowe.

Pracę nauczyciela akademickiego, początkowo w charakterze lektora i wykładowcy języka niemieckiego, łacińskiego i greckiego, rozpoczął w 1969 roku najpierw w Wyższej Szkole Nauczycielskiej, później w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Szczecinie. Od roku 1985 związał się z Uniwersytetem Szczecińskim, gdzie pracował na stanowisku najpierw adiunkta, później docenta i profesora nadzwyczajnego. Z Uniwersytetem Gdańskim na stałe związał się w 1994r., pracując początkowo jako profesor nadzwyczajny a od roku 2004 – profesor zwyczajny. Profesor Szczodrowski współpracował z wieloma ośrodkami naukowo-dydaktycznymi Polski północnej: Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Elblągu, Wyższą Szkołą Pedagogiczną, później Akademią Bydgoską im.

Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Suwałkach i Wszechnicą Mazurską w Olecku.

Wypromował 11 doktorów, 438 magistrów i 397 licencjatów. Za wybitne zasługi w pracy badawczej oraz osiągnięcia dydaktyczne otrzymał m.in. Medal Komisji Edukacji Narodowej i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Profesor Marian Szczodrowski jest znakomitym organizatorem życia naukowego i akademickiego. W latach 2002–2005 był Dziekanem Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Wcześniej pełnił funkcję kierownika Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych w Wyższej Szkole Nauczycielskiej i Wyższej Szkole Pedagogicznej w Szczecinie (1970–1985).

Zasługi Profesora Szczodrowskiego dla gdańskiej germanistyki są nie do przecenienia. W latach 1994–1996 kierował Katedrą Filologii Germańskiej Uniwersytetu Gdańskiego oraz Zakładem Teorii Komunikacji Obcojęzycznej w Instytucie Filologii Germańskiej UG (1995–2010). Aktywnie i skutecznie zabiegał o rozwój kadry naukowej, wysoki poziom nauczania, cykliczność konferencji naukowych i solidność wydawnictw germanistycznych (*Studia Germanica Gedanensia*).

Profesor Marian Szczodrowski dobrze zapisał się w dziejach germanistyki szczecińskiej i germanistyki gdańskiej. Ma zasłużone miejsce w germanistyce polskiej.

Szanowny i Drogi Profesorze
ad multos annos

Jan Data



DIDAKTIK



Adam Szeluga
Uniwersytet Gdański
☪

Zwischen Sprache und Sprachdidaktik. Zur Profilierung der Glottokodematik als einer neuen Subdisziplin der angewandten Linguistik

Verba volant, scripta manent.

Panu Profesorowi Marianowi Szczodrowskiemu
Jako wyraz uznania i wdzięczności
A.Sz.

1. Angewandte Linguistik. Historischer Abriss ihrer Entwicklung und ihr Forschungsgegenstand

IN VIELEN modernen sprachwissenschaftlichen Forschungen wird bekanntlich zwischen zwei Begriffen unterschieden: *Sprachwissenschaft* wird meistens als Oberbegriff für alle Untersuchungen verstanden, die die Sprache als solche zu ihrem Gegenstand gemacht haben und *Linguistik* wird auf moderne sprachwissenschaftliche Forschungen bezogen, besonders die im 20. Jahrhundert. Eine spezielle Rolle wird bei dieser terminologischen Abgrenzung einer relativ neuen Subdisziplin der Linguistik eingeräumt, und zwar der *angewandten Linguistik*, für deren Entwicklung vor allem die letzten 50-60 Jahre von Bedeutung waren. Man könnte allerdings in diesem Zusammenhang auch auf einige frühere Untersuchungen verweisen, die der Sprachwissenschaft einen mehr praktisch und empirisch ausgerichteten Charakter gegeben haben.

Im Jahre 1803 veröffentlichte August Ferdinand Bernhardt in Berlin den zweiten Teil seines Werkes *Sprachlehre*, nämlich *Angewandte Sprachlehre*. Somit hat er reine und angewandte Sprachwissenschaft als zwei Anwendungsbereiche der Sprache in der Poesie und Wissenschaft genannt. Ein wichtiger Vorläufer der heutigen angewandten Linguistik war J. Baudouin de Courtenay, der nicht nur die praktische Ausrichtung der Sprachwissenschaft, sondern auch ihre Bedeutung für andere wissenschaftliche Disziplinen anerkannt hatte. Eine ähnliche Auffassung haben

auch solche europäischen Forscher vertreten, wie z.B. Aleksandr I. Tomson (1910), Theodor Steche (1925), Eugen Wüster (1931), B. Migliorini oder G. Kandler (1952) (vgl. dazu Grucza 1983: 342-358, 2007: 45-48). Einen grundlegenden Baustein für angewandte Linguistik hat jedoch die amerikanische Linguistik der 40-er und 50-er Jahre gelegt. 1946 führte Ch. C. Fries angewandte Linguistik als Studienfach an der Universität in Michigan ein und hat damit diese Subdisziplin der Linguistik als selbstständige wissenschaftliche Disziplin fundiert. Im Jahre 1950 wurde die erste Zeitschrift für angewandte Linguistik gegründet (*Language Learning, a Journal of Applied Linguistics*) und 1959 entstand das erste Institut für Angewandte Linguistik (Washington).

Primärer Forschungsgegenstand der angewandten Linguistik war die weit verstandene Problematik des Fremdsprachenerwerbs und der Fremdsprachendidaktik. Im Laufe der Zeit haben sich diese Forschungen wesentlich ausgebreitet und heutzutage könnte man z. B. folgende Wissenschaftsbereiche und zum Teil auch autonome wissenschaftliche Teildisziplinen als zentrale Fragen der angewandten Linguistik nennen (vgl. auch Szeluga 2006: 7-9):

- Neurolinguistik
- Psycholinguistik
- Computerlinguistik
- Fremdsprachenerwerb
- Fremdsprachenunterricht (in Polen Glottodidaktik)
- Translatorik (Übersetzungswissenschaft)
- Kontrastive (konfrontative) Linguistik
- Soziolinguistik
- Lexikographie
- Fachsprachenforschung
- Interkulturelle Forschungen/intercultural studies
- Pragmalinguistik
- Diskursanalyse
- Semantik
- Mediavistik
- Interlinguistik/Ekologuistik/Etnolinguistik/Bildlinguistik u.a.

Dieser kurze Überblick über die wichtigsten Meilensteine der Geschichte der angewandten Linguistik erschöpft natürlich keinesfalls die Problematik ihrer Konstituierung. Im weiteren Teil dieses Beitrags sollen bedeutende Momente der Entstehung der angewandten Linguistik in Polen skizziert werden.

2. Zur Entstehung der angewandten Linguistik in Polen. Ausgewählte Aspekte

In Polen haben erst politische und gesellschaftliche Veränderungen nach 1956 die Rezeption der amerikanischen Linguistik ermöglicht, so dass die Geschichte der angewandten Linguistik im Jahre 1965 mit der Gründung des ersten selbstständigen

Lehrstuhls für Angewandte Linguistik an der Adam-Mickiewicz-Universität begonnen hat (ab 2005 als Institut für Angewandte Linguistik). Sein Leiter wurde Ludwik Zabrocki, einer der bedeutendsten polnischen Linguisten und Germanisten. Zu den wichtigsten Verdiensten von Zabrocki gehören u.a. Forschungen im Bereich der Kodematik und Kybernetik, die er mit linguistischen Fragen sensu stricto verbunden hat. Nicht zu überschätzen ist auch sein Beitrag zur wissenschaftlichen Fundierung der Fremdsprachendidaktik, die nach der 1966 entstandenen Zeitschrift *Glottodidactica. An International Journal of Applied Linguistics* als Glottodidaktik bezeichnet wurde. Die Methodik der Fremdsprachen verdankt eben Zabrocki ihre rasche Entwicklung - besonders in den 70-er und 80-er Jahren - sowie ihre Profilierung zu einer autonomen wissenschaftlichen Disziplin (Grucza 2007: 51, Szeluga 2006: 7-8). Die Auffassungen von Zabrocki u.a. zu Lernzielen der damaligen Glottodidaktik bleiben in vielerlei Hinsicht auch bis heute aktuell (vgl. Zabrocki 1977: 47-48). Sie bildeten die Grundlagen für zahlreiche spätere Arbeiten vieler polnischer Linguisten, die als Schüler von Zabrocki gelten (u.a. F. Grucza, W. Pfeiffer, M. Szczodrowski, A. Szulc).

Neben Poznań wurde etwas später auch Warschau zu einem der größten Zentren der polnischen Schule der angewandten Linguistik. 1972 wurde von Franciszek Grucza an der Warschauer Universität das in Polen erste Institut für Angewandte Linguistik ins Leben gerufen. Das Institut bedeutete eine große Wende für die ganze polnische angewandte Linguistik und ihre schnelle Weiterentwicklung. Die wissenschaftliche Tätigkeit des Instituts konzentrierte sich auf interdisziplinär gefasste Probleme der Glottodidaktik und der Translatorik sowie auch der Fachsprachenforschung. Unter der organisatorischen Betreuung von Franciszek Grucza und seinen Mitarbeitern hatte man in den nächsten 30 Jahren zahlreiche Symposien, Konferenzen und Seminare durchgeführt, dank denen der Austausch von Erfahrungen und Forschungsergebnissen sowie wissenschaftliche Diskussionen möglich wurden. Die Mitarbeiter des Instituts haben mehrere wichtige Publikationen herausgegeben, sowohl zur Theorie als auch Praxis der Glottodidaktik, der Translatorik und der Fachsprachenforschung. Diese Zeitspanne war auch für die gesamte polnische Schule der angewandten Linguistik besonders erfolgreich.

Für die Zielsetzung dieses Textes sind vor allem glottodidaktische Forschungen und ihre Implikationen von Bedeutung, deshalb beschränken wir in diesem Zusammenhang unsere Erörterungen nur auf dieses Gebiet.

3. Über die Konstituierung der polnischen Glottodidaktik und ihre zentralen Forschungsbereiche

Als Vater der polnischen Glottodidaktik kann ohne Zweifel Ludwik Zabrocki bezeichnet werden. Er bediente sich zwar der Termini Methodik und Didaktik der Fremdsprachen, doch von Anfang an sah er einen engen Zusammenhang zwischen diesen Untersuchungsbereichen und der Linguistik und eben nicht der Pädagogik. Auf diese Art und Weise hatte er linguistische Grundlagen für die

spätere methodologische Fundierung der Glottodidaktik geschaffen (Grucza 2007: 311–312). Außer Ludwik Zabrocki gilt auch Waldemar Pfeiffer, sein Schüler an der Adam Mickiewicz-Universität in Poznań, als einer der Väter der polnischen Schule der Glottodidaktik. Unter anderem konnte dank ihm die entscheidende Frage geklärt werden, ob diese Forschungen mit allen ihren konstitutiven Bedingungen als autonome wissenschaftliche Disziplin anerkannt werden können (vgl. auch Szeluga 2006: 8, 2008: 12).

Eine bedeutende Erweiterung ihrer Forschungen hat die polnische Glottodidaktik an der Warschauer Universität am Institut für Angewandte Linguistik erfahren. Unter Führung von Franciszek Grucza und seinen Mitarbeitern wurde in den 70-er und 80-er Jahren ein umfangreiches methodologisches Modell ausgearbeitet, das die neu fundierte Disziplin, Glottodidaktik, zu einer immanenten Konstituente der heutigen angewandten Linguistik gemacht hat. Als Hauptprobleme gelten dabei Fragen des Spracherwerbs (muttersprachliche und fremdsprachliche Perspektive) mit allen Elementen des sog. glottodidaktischen Gefüges: Lehrer, Schüler, Methoden, glottodidaktische Materialien, Lernbedingungen mit der jeweiligen Sprachenpolitik des Staates.

Die moderne Glottodidaktik ist daher eine äußerst interdisziplinär angelegte wissenschaftliche Disziplin. Ihre Problematik beginnt bei rein linguistischen Fragen der Sprache selbst und ihres Wesens, über neuro- und psycholinguistische Gebiete des Spracherwerbs, Sprachdidaktik aus pädagogischer Perspektive, Sozio- und Pragmalinguistik, Literaturdidaktik, interkulturelle Studien, bis hin zur Computerlinguistik und Mediaviatik, um nur die wichtigsten Disziplinen zu nennen (vgl. u.a. Pfeiffer 2001: 28–31).

4. Die Glottokodematik und ihr Platz in der polnischen angewandten Linguistik. Die Verdienste von Marian Szczodrowski

Die Glottokodematik ist als eine Subdisziplin der angewandten Linguistik in Polen entstanden. Ihre Grundlagen hat Marian Szczodrowski, einer der Schüler von Ludwik Zabrocki, geschaffen. Sie bedeutet eine Fortsetzung der Forschungen von Ludwik Zabrocki und verbindet seine kodematischen Leistungen mit den glottodidaktischen Theorien. Szczodrowski entwickelte seine Auffassungen in vielen Veröffentlichungen, konsequent, nach und nach über 30 Jahre. Da an dieser Stelle aus verständlichen Gründen nicht alle von seinen Werken besprochen werden können, konzentrieren wir unser Augenmerk auf vier der wichtigsten Monographien, die die Glottokodematik als Subdisziplin der angewandten Linguistik fundiert haben. Es sind in chronologischer Ordnung: *Statyczne i dynamiczne struktury języka w aspekcie glottodydaktycznym* (1988), *Steuerung der fremdsprachlichen Kommunikation* (2001), *Glottokodematyka a nauka języków obcych* (2004) und *Fremdsprachliche Lehr-Lern-Vorgänge im kodematischen Blickfeld* (2009).

Das früheste der genannten Bücher -*Statyczne i dynamiczne struktury języka w aspekcie glottodydaktycznym*- scheint am stärksten von Ludwik Zabrockis Arbeiten angeregt worden zu sein. Szczodrowski arbeitet die für die Abhandlung führenden

Begriffe der statischen und dynamischen Sprachstrukturen heraus. Um in einer Sprache korrekte Sätze generieren zu können, braucht man sowohl lexikalisches als auch grammatisches Wissen. Der Autor analysiert genau den komplizierten Prozess des Spracherwerbs und das Wesen sowie die Bestandteile der einzelnen Strukturen einer Sprache. In Anlehnung an Zabrocki präsentiert er den Begriff der Sprachmatrizen, ihre Arten und ihre Bedeutung für die Aneignung einer Fremdsprache aus doppelter Sicht: der allgemeinen Linguistik und der Psycholinguistik. In weiteren Teilen werden enge Relationen zwischen den linguistischen Theorien und der Glottodidaktik dargelegt. Einen hohen Stellenwert haben dabei solche Probleme, wie die Konstruktion von sprachlichen Materialien, die Taxonomie der Lernziele im Fremdsprachenunterricht und die Wahl von Sprachstrukturen (phonologische, morphologische, syntagmatische und syntaktische). Einer der wesentlichen Prozesse des Fremdsprachenerwerbs ist die Steuerung der Kodierung und der Dekodierung von sprachlichen Mitteilungen. Im Mittelpunkt dieser Prozesse steht das Rückkopplungsgefüge, das die entsprechende Kontrolle und Korrektur der anzueignenden Strukturen sichert. Die Herausbildung von Sprachmatrizen entscheidet über die kommunikative Kompetenz des Sprechers, was Szczodrowski anhand der kybernetisch-strukturellen Theorie des Fremdsprachenunterrichts erläutert. Als letztes wird die gegenseitige Relation der Sprachkompetenz und der kommunikativen Kompetenz besprochen, die über die Effektivität des Fremdsprachenunterrichts entscheidet (vgl. Szczodrowski 1988: 7-9, 253-255).

Die zweite von den oben genannten Monographien *-Steuerung der fremdsprachlichen Kommunikation-* kann wegen ihrer Komplexität und ganzheitlichen Betrachtungsweise der zu behandelnden Thematik als das fundamentale Werk für die Konstituierung der Glottokodematik gelten. Ausgehend von der Spezifik der fremdsprachlichen Kommunikation werden einzelne Gesetzmäßigkeiten der Linguokodematik präsentiert. Nach dem Überblick über die zentralen theoretischen Ansätze der Kommunikation in einer Fremdsprache wird ihre Relevanz bezüglich einzelner didaktisch-methodischer Verfahren der Optimierung der Fremdsprachaneignung betont. Der Fremdsprachenlernvorgang gilt dabei als ein besonderer Fall der Kommunikation und als solcher muss er aus der Position vieler Disziplinen erforscht werden. Eine wichtige Funktion bei der Steuerung fremdsprachlicher Kommunikationsvorgänge erfüllen kybernetisch orientierte Faktoren. Der Autor zieht viele mögliche Steuerungsmaßnahmen heran, die sowohl den Sender als auch den Empfänger betreffen. Eine genaue Analyse einzelner Arten der Steuerung (sprachliche/nichtsprachliche, direkte/indirekte, simultane/sukzessive) wird durch die Charakteristik der Übertragungskanäle ergänzt. Sender- und Empfängerprozesse bilden einen Rückmeldekreis und differenzieren je nach den Gesprächspartnern und ihren sozialen Rollen in den sprachlichen Interaktionen (Szczodrowski 2001: 7-8, 218-219).

Der Aufbau des fremdsprachlichen Speicher-Mechanismus wird aus der kodematischen Perspektive dargestellt. Das klassische Kommunikationsmodell des Kodierens und Dekodierens von Informationen erweitert Szczodrowski um den

Einkodierungsprozess, der eine besonders prägende Lernkraft aufweist. Die Produktion von sprachlichen Äußerungen, verstanden als Eigenleistungsfähigkeit des Sprechers, auf der Performanzebene Informationen zu erzeugen, kann hier in Form eines Mehrstufenmodells erklärt werden: Suchprozess, Auffindprozess, Transformationsprozess und Abrufprozess.

Die Ansätze einer interdisziplinär-integrativen Fremdsprachenlerntheorie fassen einzelne Teilergebnisse in einem Wissensbereich zusammen. Linguokodematische, kommunikative und pragmatische Kompetenz bestimmen die Stufen der fremdsprachlichen Kompetenzen. Eine geeignete Aufbereitung und Darbietung des Lehrstoffes dynamisiert den Lernvorgang und unterstützt fremdsprachenunterrichtliche Eigenaktivität und Kreativität der Lerner auf allen realen und fiktiven Ebenen der Interaktionen. Die kybernetisch orientierte Kodematik untermauert bei Szczodrowski auf diese Art und Weise linguodidaktische Theorien, indem sie sie verifiziert und optimiert.

Glottokodematyka a nauka języków obcych ist eigentlich eine Erweiterung der Auffassungen von Marian Szczodrowski, die im früheren Werk Schritt für Schritt dargestellt wurden. Der Autor beginnt mit der allgemeinen Charakteristik der Kodematik, ihrer Hauptbestandteile und Merkmale als auch der Kinesik und ihrem Einfluss auf die Kommunikationsprozesse. Der sprachliche Kode wird zugleich als eine bestimmte Menge von Elementen und Regeln gesehen, die die zwischenmenschliche Kommunikation konstituieren. Es sind phonetisch-phonematische, graphisch-graphematische und semantisch-grammatische Strukturen. Der Kodierungsprozess wird weiterhin von einigen außersprachlichen Faktoren beeinflusst und mitgestaltet. Der nichtverbale Kode, der fast immer parallel mit dem verbalen Kode wirkt, bleibt für den Verlauf der Kommunikation nicht ohne Folgen, weil er auch einen bestimmten informativen (semantischen) Wert hat.

Des Weiteren werden Ziele und Aufgaben der Glottokodematik definiert. Ihr Forschungsgegenstand sind potenzielle Möglichkeiten der sprachlichen Kodierung und Dekodierung von Informationen in verschiedenen kommunikativen Gefügen. Sie umfasst auch Lehr- und Lernprozesse sowie den Erwerb von Mutter- und Fremdsprachen. Die allgemeine Glottokodematik teilt Szczodrowski weiter in die Glottokodematik der Muttersprachen, der Fremdsprachen und künstlicher Sprachen. Alle drei Kode-Vorgänge: Dekodierung, Einkodierung und Kodierung bilden mit ihren Subprozessen die Grundlagen der lautlichen bzw. graphischen Sprachkommunikation. Die Glottokodematik bemüht sich, diese Forschungsergebnisse in Theorie und Praxis der Fremdsprachendidaktik umzusetzen (Szczodrowski 2004: 42). Das abschließende Kapitel der Arbeit ist den für die Unterrichtspraxis relevanten Faktoren (Situationen, Strategien und glottodidaktischen Interaktionen) gewidmet. Eine genaue Typologisierung von unterrichtlichen Interaktionen ermöglicht die Beschreibung von räumlich-zeitlichen Elementen der fremdsprachlichen Kommunikation. Eine bedeutende Funktion erfüllen dabei Konsituationen, die unterrichtliche Sprachhandlungen und damit auch sprachliche Tätigkeiten der Lerner unterstützen.

Die Glottokodematik von Marian Szczodrowski integriert kodematische und kybernetische Konzepte von Ludwik Zabrocki, erweitert sie weitgehend um neue Komponenten und bringt sie in interdisziplinäre Kontexte. Eine gelungene Synthese von linguistischen und glottodidaktischen Faktoren hilft dabei, eine neue, integrative und interdisziplinär orientierte Theorie des Fremdsprachenunterrichts aufzubauen.

Die letzte der hier herangezogenen Arbeiten *-Fremdsprachliche Lehr-Lern-Vorgänge im kodematischen Blickfeld-* ist ein Sammelband mit 21 Beiträgen, die über viele Jahre hinweg veröffentlicht wurden. Sie sind einerseits eine Art Zusammenfassung kleinerer Schriften von Marian Szczodrowski, doch andererseits bilden sie zugleich die vierte, grundlegende Abhandlung, die für die Entstehung der Glottokodematik nicht zu überschätzen ist.

Ihre Thematik lässt sich in vier Hauptbereiche eingliedern:

1. Kodematik und Fremdsprachenunterricht
2. Übertragungskanäle der fremdsprachlichen Informationen/Signale
3. Konstruktion des fremdsprachlichen Speicher-Mechanismus
4. Fremdsprachliche Handlungen in den Kommunikationssituationen

Der erste Teil weist auf die wichtigsten Relationen zwischen Kodematik und Fremdsprachenunterricht hin. Steuerung und ihre Strategien bestimmen den fremdsprachlichen Kommunikationsprozess. Für die Aneignung einer Fremdsprache ist der tatsächliche Erlernungsvorgang entscheidend, der sich in mehreren Unterrichtseinkodierungsprozessen vollzieht. Dialogische und polylogische (trilogische, tetralogische und pentalogische) Interaktionen spiegeln Relationen zwischen den Kommunikationspartnern wider und bereiten die Schüler auf reale Kommunikationsakte vor (Szczodrowski 2009: 8-9).

Fremdsprachliche Informationen und Signale werden durch viele Kanäle übertragen. Die intraindividuellen Kanäle im Lehrer und Schüler sowie die interindividuellen Kanäle zwischen Sender und Empfänger machen die Einweg- und Zweiwegkommunikation möglich. Der fremdsprachliche Kommunikationsvorgang kommt im einseitigen und vielseitigen Kopplungskreis zu Stande. Sprachliche und außersprachliche Informationen werden im Speicher-Mechanismus verarbeitet. Aufbau, Ausbau und Weiterausbau der Sprachstrukturen gewährleisten rezeptive und produktive Leistungsfähigkeiten und -fertigkeiten der Sprachbenutzer. Lehrer- und Lernerhandlungen sind Gegenstand des vierten Teiles des Buches. Die Aneignung der Fremdsprache auf der Kommunikations- und Handlungsebene geschieht in verschiedenen Formen zwischenmenschlicher Kontakte. Soziale Rollen sowie bestimmte Verhaltensmuster lassen die fremde sprachliche Wirklichkeit aufnehmen und kommunikativ-pragmatische Ziele erreichen. Die komplexen Relationen zwischen der Ausgangs- und Zielkultur sind ohne eine ausgeprägte interkulturelle Kompetenz kaum zu bewältigen (Szczodrowski 2009: 9-10).

Glottokodematische Forschungen bedeuten einen wesentlichen Fortschritt bei der Erarbeitung einer ganzheitlichen Theorie des Fremdsprachenunterrichts. Dank ihnen wird der vielschichtige, multidisziplinäre Charakter der Lehr- und

Lernprozesse einer Fremdsprache äußerst gut ersichtlich. Mit der Glottokodematik gewinnt die angewandte Linguistik eine relevante Subdisziplin, die ihre bisherigen Untersuchungsobjekte aus einer anderen Perspektive, und zwar viel genauer und tiefer, erforschen lässt.

Potenzielle Chancen einer Fortsetzung der glottokodematischen Problematik sehe ich persönlich in den interlinguistischen Tendenzen der letzten Jahre, besonders in einigen Theorien der kognitiven Linguistik.

Bibliographie:

- GRUCZA, F. (1983): *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- GRUCZA, F. (1997), „*Języki ludzkie a wyrażenia językowe, wiedza a informacja, mózg a umysł ludzki*”, [w:] *Podjęcie kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce*, red. F. Grucza i M. Dakowska, Warszawa, s. 7–21.
- GRUCZA, F. (2007): *Lingwistyka stosowana. Historia – Zadania – Osiągnięcia*, Euro-Edukacja, Warszawa.
- PFEIFFER, W. (2001): *Nauka języków obcych. Od praktyki do praktyki*, Wagros Poznań.
- SZCZODROWSKI, M. (1988): *Styczne i dynamiczne struktury języka w aspekcie glottodydaktycznym*, Wydawnictwa Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1988.
- SZCZODROWSKI, M. (2001): *Steuerung fremdsprachlicher Kommunikation*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- SZCZODROWSKI, M. (2004): *Glottokodematyka a nauka języków obcych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- SZCZODROWSKI, M. (2009): *Fremdsprachliche Lehr – Lern – Vorgänge im kodematischen Blickfeld*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- SZELUGA, A. (2006): *Glottodydaktyka u progu XXI wieku – stan badań i perspektywy rozwoju*, w: Szeluga, A., *Glottodydaktyczne implikacje we współczesnych badaniach germanistycznych*, Włocławek 2006, s. 7–20.
- SZELUGA, A. (2008): *Miejsce dydaktyki języków obcych we współczesnych badaniach językoznawczych*, w: Szeluga, A., *Dydaktyka języków obcych w świetle współczesnych teorii lingwistycznych*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Włocławek 2008, 7–17.
- ZABROCKI, L. (1966): *Językoznawcze podstawy metodyki nauczania języków obcych*, Warszawa.
- ZABROCKI, L. (1977): *Grundfragen des Deutschunterrichts In fremdsprachlicher Umgebung. Einige Grundprobleme des Fremdsprachenunterrichts. Zur modernen Neuphilologie*, Warszawa-Poznań 1977.



Barbara Skowronek
Uniwersytet Adama Mickiewicza
w Poznaniu



FSU: sprachliche und nichtsprachliche Kommunikation

DAS ZIEL eines jeden Fremdsprachenunterrichts ist, die Lerner auf effektive Kommunikation vorzubereiten. Das bedeutet, dem Lerner dazu zu verhelfen, sprachliche und nichtsprachliche Mittel, die in einer Kommunikationsgemeinschaft gelten, intendiert zu verwenden, um bestimmte gesellschaftliche Relationen situationsadäquat zu realisieren, d.h. verstehen und verstanden werden. Jede Gesellschaft pflegt ihre eigene Kultur, jede Kultur entwickelt eigene Schemata oder Stereotype, die unentbehrlich für das Verstehen innerhalb der Kultur sind (Coulmas 1981:72). Durch ihre Sprechhandlungen realisieren die Mitglieder einer Kommunikationsgemeinschaft „kulturell geprägte, historisch und sozial eingespielte Regeln“ (Kühn 1994:416). Die Kultur wirkt sich auf die Sprache aus, indem sie im Rahmen der Schemata sprachliche und nichtsprachliche Routinen zur Verfügung stellt. Diese spielen beim sprachlichen Handeln, besonders bei der mündlichen Kommunikation, eine wichtige Rolle und gehören zu wichtigen Elementen jeder Kultur. Sie koordinieren und begleiten das menschliche Verhalten (Zenderowska 2004:16). Fremdes Verhalten wird (auch von kleinen Kindern) sofort erkannt und nach eigenen Denkmustern und Normen interpretiert. „Eine abweichende Reaktion ... führt zu kommunikativem Scheitern oder wenigstens zu Missverständnissen (Herrmann 1989:32). Deshalb ist Sprache als „ein Instrument der Kommunikation“ (Coulmas 1981:3), als „Kommunikationsmittel, als eine besondere Form des Verhaltens“ (Kühn 1994:416), als „Träger kultureller Identität“, ... kulturell geprägt (Zenderowska 2004:16).

Der FSU ist ein besonderes kommunikatives Geschehen, denn in glottodidaktischen Prozessen geht es um die Vermittlung einer Zeicheninformation zwischen Sender (Lehrer) und Empfänger (Lerner) der Sprache als Mittler der Übertragung einer bedeutenden Information (F. Gruzca 1978:20f.). Dabei ist Sprache gleichzeitig Objekt der Vermittlung (Unterrichtsobjekt) als auch Kommunikationsmittel (Lewicka 2007:13). Daher ist Sprache im linguistischen Sinne besonders wichtig für die Theorie des Fremdsprachenunterrichts (vgl. Skowronek 2008:139-148), die

Konzeption der Sprache beeinflusst die Interpretation der Erlernung einer Sprache, ob im natürlichen Spracherwerb oder im gesteuerten Fremdsprachenunterricht (Sopata 2009:15). Sprache ist das Hauptelement des glottodidaktischen Gefüges und soll hier verstanden werden (nach der anthropozentrischen (relativistischen) Sprachtheorie von F. Grucza) als bestimmte Eigenschaften (Faktoren) konkreter Menschen, als Sprecher und Hörer, so wie natürliche Sprachen tatsächlich existieren (F. Grucza 2007:353). Menschliche Sprache ist eine bestimmte Eigenschaft des Menschen (sein Wissen und Können), die sich aus Fähigkeiten des Verstehens und Bildens sprachlicher Aussagen sowie aus Fähigkeiten, sprachliche Äußerungen im Kommunikationsprozess anzuwenden (vgl. Olpińska 2009:39), zusammensetzt. Sprachliches Wissen wird von sprachlichen Mitteln (Äußerungen) repräsentiert, die in geordneten Elementen des Diskurses das sprachliche Können realisieren. Diskurs ist das, was für alle Kommunikationsteilnehmer zugänglich ist: eine geordnete sprachliche Äußerung, integriert mit dem Sprachkontext, Kulturkontext und Situationskontext. Einzelne Textelemente sind nur sprach-, kultur- und situationskontextuell interpretierbar, denn "... die Sprachen ... entziehen sich einem vollen Verständnis, sofern sie nicht im Kontext derjenigen Kulturen betrachtet werden, in die sie eingebettet und mit denen sie unlösbar verknüpft sind ..." (Lyons 1992:289). Die Teilnahme an Kommunikationsakten wird dem Menschen durch seine Fähigkeiten ermöglicht, den Diskurs zu verstehen und zu bilden (Olpińska 2009:40). Die an eine Kultur gebundenen Mitglieder einer Kommunikationsgemeinschaft (L. Zabrocki 1963) handeln nach festen Schemata: Normen, Konventionen. Mitglieder jeder Kommunikationsgemeinschaft leben von einer Wirklichkeit umgeben, die sie von der Geburt an miterleben, daher wird diese Wirklichkeit wie die eigene wahrgenommen (Zenderowska 2004:16), Fremdsprachenlerner dagegen müssen fremde Sprache mitsamt den kulturgeprägten Bedingungen neu erlernen. Daher ist jedes Sprachenlernen, jeder Spracherwerb, auch gleichzeitig Kulturerwerb (Zenderowska 2004:16).

Der Bezug zwischen Glottodidaktik und Linguistik ist deutlich sichtbar, nach Grucza interessiert sich die Linguistik für diejenigen Eigenschaften (Faktoren) der Menschen, die ihre Fähigkeit ausmachen:

- a. konkrete Äußerungen (korrekt) zu formen (bilden) und zu externalisieren (artikulieren, äußern) sowie externalisierte Äußerungen aufzunehmen und zu verstehen,
- b. konkrete Kommunikationsakte und -prozesse (ebenfalls korrekt) durchzuführen und
- c. mit Hilfe von konkreten Äußerungen praktische Effekte zu erzeugen oder praktische Ziele zu erfüllen (F. Grucza 2007:364).

Grucza weist der Linguistik als einem Forschungsobjekt folgende Aufgaben zu: Sprach- und Kommunikationsphänomene zu erklären, Sprache selbst und ihr Funktionieren durch Fragestellungen danach, wie, wozu und nach welchen Prinzipien der Mensch Äußerungen macht, zu begreifen helfen (vgl. F. Grucza 2007:381). Folglich sieht Grucza (2007:205) den Erwerb der sprachlichen Fähigkeiten als einen Prozess

der Vorbereitung auf Bedingungen, an der menschlichen Kommunikation, also an der menschlichen sprachlichen Verständigung, teilzunehmen.

Es soll hier nicht so sehr um Kommunikation im technizistischen Sinne des bloßen symmetrischen Transports von Informationen zwischen Sender und Empfänger gehen (wie in der Informationstheorie angenommen wurde, dass die vom Sender vermittelten Informationen ideal so vom Empfänger aufgenommen werden; daher versuchte man, Modelle der Schemata der symmetrischen Transmission der Energie für das Senden elektromagnetischer und elektroakustischer Wellen zwischen den Sende- und Empfängergeräten für die Telekommunikation zu erstellen). Auch Unterrichtsprozesse wurden als symmetrischer Informationsaustausch zwischen Sender (Lehrer) und Empfänger (Lerner) aufgefasst; es wurde angenommen, dass (alle) Lerner den vermittelten Stoff genau so aufnehmen, wie ihn der Lehrer unterrichtet hat. Leider verläuft kein Unterrichtsprozess als bloßer symmetrischer Informationsaustausch; nur selten wird der vom Lehrer intendierte Stoff genau so von den Lernern aufgenommen, dazu lernt jeder Lerner anders, je nach seinen individuellen Variablen und äußeren Lernbedingungen; und nicht alle Lerner sind gleich aufnahmefähig (Vielau 2003:239).

Es soll vielmehr um Kommunikation als intendiertes Senden und interpretierendes Empfangen von Informationen als unterschiedlicher (sprachlicher und nichtsprachlicher) Zeichensysteme gehen. Menschliche Kommunikation beruht auf zwischenmenschlichen Relationen, in denen Kommunikationspartner mit Hilfe unterschiedener Zeichensysteme Verständigung anstreben (Tomaszkiewicz 2006). Im Kommunikationsprozess wird prinzipiell Verständnis (oder/aber auch bewusstes Missverständnis, Manipulationen) angestrebt. Kommunikation ist Vermittlung, Verbindung, zwischenmenschlicher Kontakt, Ausdruck von zwischenmenschlichen Abhängigkeiten und gesellschaftlichen Relationen, die positiv (menschenverbindend, -vereinend, ergänzend, verständnistragend) oder negativ (menschenunterscheidend, menschentrennend, destruktiv) sein können.

Sprachliche Kommunikation ist in menschlichen Kontakten nicht wegzudenken, sie beruht auf Senden und Empfangen von sprachlichen und nichtsprachlichen Zeichen, wobei das Empfangen interpretativ ist: der Empfänger schreibt den Zeichen (als Informationsträgern) Bedeutung zu (vgl. Tomasziewicz 2006:151). In diesem Sinne ist menschliche Kommunikation ein intersemiotisches System (Skowronek 2008a, 2008b, 2009): gesellschaftlich effektive Kommunikation impliziert nicht so sehr symmetrischen Informationstransport zwischen Sender und Empfänger, sondern vielmehr die interpretierende Aufnahme durch den Empfänger der vom Sender intendierten Informationen: Inhalte, Wissen, Überzeugungen, Gedanken, Vorhaben dienen der interpretierenden Realisierung kommunikativer Absichten der Kommunikationspartner. Gesellschaftlich effektive Kommunikation bedeutet, unterschiedliche Zeichensysteme zu verwenden: sprachliche (im Hörverstehen, Leseverstehen, Sprechen, Schreiben) und nichtsprachliche (z.B. als Bilder, Tabellen, Piktogramme, Musik und Bewegung, Licht und Schatten, Ton und Stille, Farben,

Formen, Prosodie, Körpersprache usw.), die sich vervollständigen, gegenseitig ergänzen. Dies sollte als glottodidaktisch relevant aufgefasst werden.

Frühere linguistische Modelle der menschlichen Kommunikation konzentrierten sich ausschließlich auf sprachliche Kommunikation: als symmetrischer Transmissionsprozess des Inhalts und der Form zwischen dem Sender und dem Empfänger. In diesen Modellen gab es den (sprachlichen) Kode, den Kanal (mündlich, schriftlich), das Kodieren (mit dem synthetischen Kode des Senders) und Dekodieren (mit dem analytischen Kode des Empfängers, L. Zabrocki 1963, 1966, 1975). Der daraus resultierende audiolinguale FSU beruhte prinzipiell auf Zuhören und korrektem Nachsprechen, um auswendig gelernte korrekte Texte in Situationen des natürlichen Sprachgebrauchs (ebenso korrekt) anwenden zu können. Doch stellte sich heraus, dass auswendig gelernte Texte noch keine Garantie für situationsadäquaten Sprachgebrauch sind. Außerdem ist Kommunikation nicht immer effektiv: empfangen wird nicht immer (oder vielmehr: selten) das, was der Sender vermitteln wollte, was senderseitig angestrebt wurde. Und nichtsprachliche Elemente spielen eine wichtige (oftmals die entscheidende) Rolle beim Gelingen oder Mislingen der Kommunikation.

Tomaszkiewicz (2006:15f.) weist auf zwei entgegengesetzte Meinungen zur menschlichen Kommunikation hin: von der extrem negativen Position (Kommunikation gibt es nicht: zahlreiche Lügen, Falschinterpretationen, Missverständnisse in privaten wie öffentlichen Kontakten beweisen, dass Kommunikation unmöglich ist) bis zur extrem positiven Meinung (jedes menschliche Handeln ist gesellschaftliche Kommunikation, jedes Wort, jede Geste usw. ebenso wie der Mangel an Reaktion (z.B. Funkstille) ist Kommunikation, keine Antwort ist auch eine Antwort, d.h. Menschen kommunizieren immer).

Hier soll die Meinung vertreten werden, dass der Mensch als soziales Wesen (*homo sozius*) unmöglich auf (sprachliche und nichtsprachliche) Kommunikation im Sinne gesellschaftlicher Relationen verzichten kann, denn jedes Wort, jede Geste oder auch der Mangel an Zeichenreaktion sind Kommunikation. Zwischenmenschliche Kommunikation verläuft nicht immer symmetrisch zwischen Sender und Empfänger. Kommunikation ist ein intersemiotisches System, welches aus sprachlichen und nichtsprachlichen Elementen besteht.

FSU ist ein Kommunikationsprozess. Das Ziel des Fremdsprachenunterrichts als Kommunikationsprozess ist die Realisierung menschlicher Relationen mit Hilfe sprachlicher und nichtsprachlicher Elemente. Daher sollten Fundamente des heutigen Fremdsprachenlernens u.a. in Forschungen der Prozesse der sprachlichen Kommunikation angelegt sein (Dakowska 2001:10); das Verstehen der Kommunikationsprozesse kann zum effektiven Fremdsprachenlernen beitragen. Auch Resultate der Gehirnforschung zur Verarbeitung von Informationen, besonders des Sprachwissens, der Aussagen usw. (z.B. Müller und Rickheit 2003) sind ein Beleg dafür, dass sprachliches und nichtsprachliches Wissen untrennbar wichtig für die effektive Kommunikation (vgl. auch Olpińska 2009:11), folglich auch für den FSU, sind.

Sprachliches Wissen ermöglicht die sprachliche Kommunikation, also die Teilnahme an Kommunikationsakten. Einzelne Repräsentanten dieses Wissens sind geordnete Elemente des Diskurses, die den Kommunikationsteilnehmern zugänglich sind und das sprachliche Können ermöglichen. Nach Dakowska sind es sowohl lexikalische Formen und ihre Bedeutung, morphosyntaktische Formen, aber auch Strukturen des Diskurses, Pläne, Schemata, Normen, Konventionen, kommunikative Regeln, gesellschaftliche und kulturelle Bedingungen des Gebrauchs sprachlicher Äußerungen (Dakowska 2001:76). Dank diesem Wissen sind kommunikative Interaktionen (sprachkommunikatives Können) realisierbar.

Sowohl sprachliches Wissen als auch sprachkommunikatives Können muss jeder Mensch selbst rekonstruieren und selbst erzeugen. Sprache als Wissen lässt sich nicht weiterleiten, jeder Lerner muss es selbst rekonstruieren, d.h. Sprache kann keinem übertragen werden, gelehrt werden; ebenso lässt sich das Können, welches den Menschen ermöglicht, spezifische Interaktionen (effektive Kommunikation) mit anderen Menschen aufzunehmen, keinem übertragen: jeder muss es für sich selbst rekonstruieren und erzeugen (Olpinska 2007:39). Im Laufe dieser Interaktion verwenden Menschen sprachliche Mittel (Äußerungen), die in Elemente geordnet sind – Diskurs – es sind die einzigen Repräsentationen des Wissens, welches das sprachliche Können ermöglicht – die für andere Kommunikationsteilnehmer zugänglich sind. Nur sprachliche Produkte, also Texte, die im glottodidaktischen Gefüge v.a. dazu da sind, um generative und kommunikative Eigenschaften der Sprache zu demonstrieren, lassen sich übertragen (F. Grucza 1978:22). Also wird die Teilnahme an Kommunikationsakten den Menschen durch die menschlichen Fähigkeiten ermöglicht, den Diskurs zu verstehen und zu bilden. Auch kommunikative Fähigkeiten (also Sprachgebrauch, Sprachkönnen), das Anwenden des sprachlichen und außersprachlichen Wissens in verschiedenen neuen kommunikativen Situationen muss jeder für sich erarbeiten, erproben, (erüben?). Nur die aktive Teilnahme an der sprachlichen Kommunikation, der Kontakt mit Texten (Diskurs), ermöglicht sowohl das Entdecken, Rekonstruieren und Speichern des sprachlichen Wissens als auch die Entwicklung der sprachlichen Fähigkeiten zu Kommunikationszwecken.

Nach Lewicka (2007:132) rekonstruieren die Lerner auf der Grundlage von Texten Regeln zum Bilden der Texte und versuchen, diese Regeln auszuprobieren, zuerst (nachahmend) reproduktiv, danach (selbständig) produktiv. Der Lerner interpretiert wahrgenommene Texte physikalisch-phonemisch, grammatisch-semantisch und pragmatisch. Diese Interpretation wird gemäß seinem bisherigen Weltwissen und gemäß seinen internalisierten (phonemischen und grammatischen) Formationsregeln und (semantischen und pragmatischen) Funktionsregeln entwickelt (F. Grucza 1993:25-47), die er in seiner ersten Sprache erworben hat (Lewicka 2007:23f); Formationsregeln dienen der Formulierung von Äußerungen, Funktionsregeln ermöglichen die Verständigung. Etwas erkennen, erlernen, bedeutet, es anwenden zu können, es brauchbar, verwendbar zu machen (Piaget 1974). Daher schafft nur kreatives Handeln optimale Bedingungen zum Erwerb des Wissens und Könnens (Lewicka

2007:133). Dadurch kommt es zum Erwerb der sprachkommunikativen Routine (wprawy), einem gesellschaftlichen Prozess, der im Interaktionsprozess realisierbar verläuft, also im sprachkommunikativen Handeln, um dem Lerner effektives sprachkommunikatives Können zu ermöglichen. Manche Erkenntnissituationen (phonologische und grammatische Elemente) sind automatisiert, sie werden vom Lerner ohne viel nachzudenken realisiert; ebenso werden viele grammatische und lexikalische Schematismen gelernt (Olpińska 2009:49). Jede Sprache wird durch kulturbedingte konventionalisierte Elemente, alltagsbedingte Tätigkeiten und Themen sowie berufssprachliche Fachbereiche beeinflusst. Das wirkt sich auf das sprachliche Handeln aus: Sprache realisiert Höflichkeitskonventionen, Riten, Zeremonien, Bräuche, was u.a. in Kontaktsituationen des Alltags, wie Essen und Trinken, besonders sichtbar wird. Die Verwendung entsprechender kulturbedingter Elemente (Grußformeln, Ess- und Trinksprüche, Tischgebete, Segnungs- und Dankesformeln u.ä.) zeugt von der Kenntnis oder Unkenntnis kultureller Verhaltensformen (Zenderowska 2004:16). Viele sprachliche Schematismen werden zu Routinen, die die Mitglieder einer Kommunikationsgemeinschaft natürlich in ihrem kultur-kommunikativen Milieu erwerben; Fremdsprachenlerner müssen sie erlernen (erwerben, rekonstruieren, nachahmen, erproben und situationsgemäß verwenden). Zu der Realisierung verschiedener kulturgebundener Konventionen der zwischenmenschlichen Kommunikation gehören sprachliche und nichtsprachliche Elemente, die die Fremdsprachenlerner zusammen miterlernen müssen.

Nur die aktive Teilnahme an der sprachlichen Kommunikation, der zwischenmenschliche Kontakt mit Texten (Diskurs), ermöglicht dem Lerner sowohl das Entdecken, Rekonstruieren und Speichern des sprachlichen (und nichtsprachlichen) Wissens als auch die Entwicklung der sprachlichen Fähigkeiten zu Kommunikationszwecken (Olpińska 2009:39). Dies ist nur durch aktive Textarbeit möglich, denn Sprache wird erworben und nur in Texten verwendet (S. Grucza 2000:78), weil Texte situations- und kulturbedingt sind.

Nichtsprachliche Elemente der Kommunikation sind sehr wichtig für das Gelingen der Verständigung, daher sind sie glottodidaktisch relevant. Nichtsprachliche (nonverbale) Kommunikation umfasst alle Formen der Kommunikation, in der Bedeutungen, Inhalt und Sinn mit unterschiedlichen außersprachlichen Zeichen realisiert werden, solchen, die keine strukturellen Merkmale der natürlichen Sprache aufweisen. Gemeint sind Körpersprache (Gestik, Mimik usw.), Bewegungen (Pantomime), Lautmerkmale (Prosodie, Seufzer), Entfernung (Proxemik) usw.; sie können die Kommunikation unterstützen und ergänzen (oder vernichten) (Kurz 2005:218).

So wie es für jeden Menschen typische sprachliche Ausdrucksweisen gibt, so gibt es auch für jede Person typische Bündel von Elementen nonverbaler Kommunikation, charakteristische außersprachliche Merkmale, die Collett 2003 *tells* nannte: Ausdrucksweisen, wie Gangart, Bewegungsart, Kleidungsart, Sprechart, usw., ebenso typische äußere materielle Merkmale, wie Gewicht, Größe, Verhaltensweisen

können Anzeichen von Schichtenzugehörigkeit sein, aber auch Absichten, Einstellungen, Meinungen des Senders ausdrücken. Es sind subjektive Merkmale, die den einzelnen Menschen charakterisieren; durch nonverbale Elemente (z.B. durch Tonfall, prosodische Elemente, Entfernung – Nähe lassen sich auch Machtverhältnisse (übergeordnet – untergeordnet) ablesen.

Sehr wichtig sind Gesten, manche Leute gestikulieren viel, manche weniger, auf jeden Fall wird die Kommunikation durch Gesten wesentlich unterstützt: sie ergänzen, illustrieren die sprachliche Übertragung, sie können sogar zur Negation des Gesagten beitragen. Gesten sind einklassige Kodezeichen, einheitliche Ganzheiten, die sich nicht in einfachere Elemente teilen lassen; es gibt nur einfache Gesten und/oder Gestenserien; sie sind weniger arbiträr als sprachliche Zeichen, können unabhängig von Sprache verstanden werden; sie können kulturspezifisch sein (z.B. bejahendes/verneinendes Kopfnicken), manche sind universal (z.B. Gefühle zu zeigen), manche sind auch den Tieren eigen. Oftmals reden Frauen expressiver als Männer (was v.a. für Gehörlose und Menschen mit geringen (Fremd)Sprachkenntnissen kommunikativ hilfreich ist). Es gibt Gesten mit spezifischer Bedeutung, die Wörter ersetzen, sog. Embleme (Kurcz 2005:223), (wie z.B. manche Fingerzeichen, für die Bußgeld vorgesehen ist).

Verschiedene Formen der nonverbalen Kommunikation spiegeln gesellschaftliche Rollen (Relationen) als Signale der Zugehörigkeit zur bestimmten Gruppenhierarchie bzw. die Grenzen, jene Hierarchie zu sprengen (zu überschreiten), als Ausdruck der Dominanz, der Machtverhältnisse, wider, also sind sie auch Ausdruck von Meinungen, Absichten, Emotionen.

Der Kommunikationspartner reagiert auf andere Kommunikationsteilnehmer bewusst oder unbewusst (zumindest als Freund/Feind/neutral/attractiv) bewertend. Die Hauptfunktion der nonverbalen Kommunikation ist, dem Menschen das Funktionieren in der Gesellschaft zu erleichtern (bzw. überhaupt zu ermöglichen). All diese Elemente sollten vom Kommunikationspartner erkannt und interpretiert werden, sonst können sie ihre Erkennungsfunktion nicht erfüllen. Manche Autoren behaupten, nonverbale Kommunikationselemente seien „sichtbare Gedanken“ (Beattie 2003).

Da nichtsprachliche Elemente die menschliche Kommunikation ergänzen, unterstützen, sind sie auch für den FSU sehr wichtig. Es wird hier dafür plädiert, sprachliche und nichtsprachliche Elemente der Kommunikation zusammen aufzufassen, um den FSU effektiv gestalten zu können.

Wie schon früher angedeutet, ist das Ziel des Fremdsprachenunterrichts, den Lernern Prozesse des Verstehens und Bildens von Diskurs zu vermitteln, d.h. Kodierungs- und Dekodierungsprozesse der kommunikativen Absichten zu verbessern (damit bestimmte sprachliche Formen bestimmten kommunikativen Absichten zugeordnet werden, wie auch bestimmte kommunikative Absichten – sprachlichen Formen zugeordnet werden, Olpińska 2009:39). Demnach sollte das Ziel des Fremdsprachenlernens als Stütze für die Entwicklung des Wissens, welches notwendig ist,

Fähigkeiten der Realisierung sprachlicher Äußerungen, Fähigkeiten des Empfangs, des Erkennens und Verstehens sprachlicher Äußerungen anderer Menschen festzustellen, sowie des Wissens zu Fähigkeiten, für Kontexte und für Situationen, sprachliche Äußerungen zu bilden als auch zu verstehen, angelegt sein. Kurzum sollte das Ziel des Fremdsprachenunterrichts das Bestreben danach sein, den Lerner mit bestimmten konkreten Fähigkeiten zum Benutzen der sprachlichen Formen (Texte) auszustatten, und Äußerungen für unterschiedliche kommunikative Zwecke auszuarbeiten, um die Lerner mit auf das Kommunizieren vorzubereiten, d.h. verstehen und verstanden werden.

Dabei ist darüber nachzudenken, ob die Internalisierung der Systematik der Unterrichtsmaterialien zur mentalen Systematik der Lernautsprache führt, ob alle Lerner gleich lernen (Vielau 2003:239).

Es geht darum, wie Sprache von den Lernern angeeignet, aufgenommen wird, d.h. wie das innere sprachliche Modell des Lerners funktioniert: ist sein inneres Sprach-Lernsystem bloßes Abbild der äußeren Unterrichtssprache des Lehrers, oder ist sein inneres Lernsystem ein selbständiges Konstrukt. Wenn äußere Unterrichtsprozesse im Vordergrund stehen, verläuft der FSU lehr(er)zentriert, instruktivistisch, d.h. der Lehrer stellt Unterrichtsziele, Inhalte, Pläne auf, leitet das Unterrichtsgespräch im Klassenzimmer meistens im Frontalunterricht; nicht wichtig ist dabei, wie die Entwicklung der einzelnen Fertigkeiten verläuft und wie sie zu koordinieren sind (Myczko 2008:185-196). Wenn das innere Sprachmodell des Lerners ein selbständiges Konstrukt ist, d.h. ein gedanklich, inhaltlich und logisch geordnetes Lernsystem bildet, nicht so sehr abhängig vom Lehrer, dann ist der innere Lernplan primär, der FSU verläuft lernerzentriert, konstruktivistisch.

Auf jeden Fall lernen nicht alle Lerner gleich, weil der individuelle Lernverlauf ein subjektives Lernerlebnis eines jeden Lerners ist (Vielau 2003:240), determiniert durch seine persönlichen Lernmöglichkeiten, sein (Vor)Wissen und (Vor)Können, seine (Fremdsprachen)Lerneignung, daher können die Lerner nicht gleich aufnahmefähig sein.

Der effektive FSU scheint eher eine Konstruktion des prozeduralen Wissens als die instruktivistische Entwicklung des deklarativen Monitorwissens zu sein. Heute pendelt der FSU zwischen instruktivistischer Sprachvermittlung und dem Bestreben nach Wissenskonstruktion (Myczko 2008:295, Skowronek 2009:224).

Um einen effektiven FSU durchzuführen, sollte darüber nachgedacht werden, wie das Wissen, welches kommunikative Fähigkeiten ermöglicht, systematisch entwickelt werden kann (z.B. nach Olpińska 2009:42 durch Bildung sinnvoller kommunikativer Lernsituationen, durch Formen der kommunikativen Interaktion, Erklären von Übungen usw.), damit kommunikative Kompetenz (als Fähigkeit, sprachliches und nichtsprachliches Wissen situationsadäquat und intentionsgerecht für kommunikative Zwecke zu verwenden, die Menge von Fähigkeiten, die notwendig sind, um an unterschiedlichen Kommunikationssituationen, also kommunikativen Interaktionen, teilnehmen zu können), ohne auf das Bestreben nach metasprachlicher Kompetenz (als Wissen über das Sprachsystem, Fähigkeit zur Reflexion über

Sprachphänomene, Bewusstsein, Sprache zu lernen, Fähigkeiten zum Sprachhandeln, Präzisierung der sprachlichen Äußerungen, grammatische Kompetenz, Fähigkeit zum Denken, Diskurskompetenz) zu verzichten, erreicht wird.

Bibliographie:

- BEATTIE G., 2003, *Visible Thought. The New Psychology of Body Language*. London: Routledge.
- CHOMSKY, N., 2002, *On Nature and Language*. N.Y.: Cambridge MA. MIT.
- COLLETT P., 2003, *The Book of Tells*. Toronto: Harper Collins Publishers Ltd.
- COULMAS, F., 1981, *Routine im Gespräch. Zur pragmatischen Fundierung der Idiomatik*. Wiesbaden.
- GRUCZA F., 1978, Glottodydaktyka w świetle modeli komunikacji językowej. In: F. Grucza (red.) *Teoria komunikacji językowej a glottodydaktyka*. Warszawa: UW, 7-26.
- GRUCZA F., 1993, Zagadnienia ontologii lingwistycznej: O językach ludzkich i ich (rzeczywistym) istnieniu, w: B. Kaczmarek (red.) *Opuscula Logopedica In honorem Leonis Kaczmarek*. Lublin: UMCS, 25-47.
- GRUCZA F., 2007, *Lingwistyka stosowana. Historia – zadania – osiągnięcia*. Warszawa: Euro-Edukacja.
- GRUCZA S., 2000, Kommunikative Adäquatheit glottodidaktischer Texte – zur Kritik des sog. Authentizitätspostulats. Aдекватność komunikacyjna tekstów glottodydaktycznych – krytyka tzw. postulatu autentyczności. W: *Niemiecki w dialogu/ Deutsch im Dialog* 2/1/2000, Warszawa: Wydawnictwo Graf-Punkt, 73-103.
- HERRMANN, T., 1989, Der Sprecher und das Sprachverstehen, In: Matusche, H. (Hg.) *Wie verstehen wir Fremdes? Aspekte zur Klärung von Verstehensprozessen*. München, 20-36.
- KÜHN P., 1994, Pragmatische Phraseologie: Kosequenzen für die Phraseographie und Phraseodidaktik. In: Sandig, B. (Hg.) *Europas 92. Tendenzen der Phraseologieforschung*. Bochum. 411-428.
- KURCZ I., 2005, *Psychologia języka i komunikacji*. Waszawa: SCHOLAR.
- LEWICKA G., 2007, *Glottodydaktyczne aspekty akwizycji języka drugiego a konstruktywistyczna teoria uczenia się*. Wrocław: ATUT.
- LYONS J., 1992, *Die Sprache*. München.
- MYCZKO K., 2008a, Instruktion und Konstruktion in der Fremdsprachendidaktik, in: MIKOŁAJCZYK B., Kotin M. (Hg.), *Terra grammatica. Ideen – Methoden – Modelle*. 287-299.
- MYCZKO K., 2008b, Curriculare Arbeiten für den DaF-Unterricht nach der Schulreform in Polen. in: Myczko K., Skowronek B., Zabrocki W. (red.), *Perspektywy glottodydaktyki i lingwistyki*. 185-196.
- MÜLLER H.M., RICKHEIT G. (Hg.), 2003, *Neurokognition der Sprache*, Tübingen: Stauffenburg Verlag.
- SKOWRONEK, B., 2008a, Fremdsprachenunterricht als intersemiotische Kommunikation, in: *Perspektywy glottodydaktyki i lingwistyki*. Poznań: Wydawnictwo UAM, 107-114.

- SKOWRONEK, B., 2008b, Glottodidaktik und Linguistik, in: *Kultura i języki, poznawać – uczyć się – nauczać*. Anna Jaroszyńska i Marta Torenc (red.), Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 139-148.
- SKOWRONEK, B., 2008c, Fremdsprachenunterricht als Vorbereitung auf die gesellschaftlich effektive Kommunikation. In: Mikołajczyk, B, M. Kotin (Hg.), *Terra grammatica. Ideen – Methoden – Modelle*. 393-403.
- SKOWRONEK, B., 2009, Nauczanie języków obcych: tradycja a współczesność, instrukcja a konstrukcja, w: *Lingwistyka Stosowana. Przegląd Glottodydaktyczny*. 1[27], 217-226.
- SOPATA, A., 2009, *Erwerbstheoretische Und glottodidaktische Aspekte des frühen Zweitspracherwerbs. Sprachentwicklung der Kinder im natürlichen und schulischen Kontext*. Poznań: UAM.
- TOMASZKIEWICZ, T., 2006, *Przekład audiolingwalny*, Warszawa: PWN.
- VIELAU, A., 2003, Die aktuelle Methodendiskussion, In: *Handbuch Fremdsprachenunterricht*.
- BAUSCH K.-R., H. Christ, H.-J. Krumm (Hg.), 238-241.
- ZABROCKI, L., 1963, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*. Wrocław: Ossolineum.
- ZABROCKI, L., 1966, Kodematische Grundlagen der Theorie des Fremdsprachenunterrichts. In: *Glottodidactica 1*, 3-42.
- ZABROCKI, L., 1975, *Kybernetische Modelle der sprachlichen Kommunikation*. Wrocław: Ossolineum.
- ZENDEROWSKA-KORPUS, G., 2004, *Sprachliche Schematismen des Deutschen und ihre Vermittlung in DaF*, Frankfurt am Main: Peter Lang.



Sambor Grucza

Uniwersytet Warszawski



Sprache(n) – Fachsprache(n) – Fachsprachendidaktik

1. Problemstellung

DER BEGINN einer intensiven Beschäftigung mit praktischen Fragen der Fachsprachendidaktik fällt auf den Anfang der 80-er Jahre des 20. Jh.s. Das Forschungsinteresse an der Fachsprachendidaktik beginnt in Polen mit Untersuchungen zum fremdfachsprachlichen Unterricht und dabei vorwiegend in Bezug auf die fremdsprachliche Ausbildung von Studenten verschiedener nicht-philologischer Fächer. Die ersten polnischen Arbeiten dazu wurden in der Zeitschrift *Glottodidactica*¹ und später in *Przegląd Glottodydaktyczny*² (dessen Aufgaben seit 2009 die Zeitschrift *Lingwistyka Stosowana – Przegląd. Applied Linguistics – Review. Angewandte Linguistik – Studien*³ übernommen hat) veröffentlicht.

Im Grunde genommen wurden in Polen komplexe Forschungsprojekte zu Fachsprachen in der Regel nicht von der Linguistik selbst, sondern vor allem von der Glottodidaktik und Translatorik initiiert. Die ersten systematischen glottodidaktisch und translatorisch orientierten Fachsprachenforschungen wurden Ende der 70-er Jahre des 20. Jh.s am Institut für Angewandte Linguistik der Universität Warschau in einem beträchtlichen Umfang betrieben (s. Kielar 1994, Lewandowski 1994, Woźniakowski 1994). Die Linguistik hat die Fachsprachen als Untersuchungsgegenstand ungefähr zehn Jahre später „entdeckt“ (s. Z. Berdychowska 1982, 1987, 1990, B. Skowronek 1982, 1986a,b, 2001, S. Wojnicki 1979, 1984, 1991, M. Dakowska 1990, Grabarczyk 1989, L. Bartoszewicz 1994, Z. Jancewicz 1994). Früher hat sie, wenn überhaupt, nur ein schwaches Interesse an den lexikologischen Komponenten von Fachsprachen, d.h. den Terminologien, gezeigt. Dabei ist das fachsprachenlinguistische Forschungsinteresse von dem terminologischen zu unterscheiden, da sich

¹ s. <http://kgit.amu.edu.pl/index.php?go=glotto>

² s. www.kjs.uw.edu.pl/nauka/wydawnictwa_pg.html

³ s. www.kjs.uw.edu.pl/nauka/wydawnictwa_ls.html

das letztere nur auf die lexikalische Komponente beschränkte und dabei vorwiegend praktische Zielsetzungen verfolgte. Wie S. Gajda (1990) zutreffend bemerkte, ist der Beginn einer bewussten und systematischen terminologischen Tätigkeit im 18. Jh. anzusetzen und mit den Arbeiten des schwedischen Naturwissenschaftlers Carl von Linné (1707-1778; vor Carl Nilsson Linnaeus, lateinisch Carolus Linnaeus, Erhebung in den Adelsstand) (auf dem Gebiet der Biologie) und Antoine Laurent de Lavoisier (1743-1794) (auf dem Gebiet der Chemie) verbunden. C. von Linné hat die binominale Bildung von Termini eingeführt, womit er an die antike Methode der Klassifikation und des Definierens *per generis proximum et diferentiam specificam* anknüpfte. Damit hatte er auch die botanische (1751) und später auch die zoologische (1758) Terminologie mit Hilfe des Lateinischen systematisiert (s. Linnésches System)⁴. Anders als C. von Linné hat A.L. de Lavoisier Modelle für die Bildung von Termini im Bereich der chemischen Verbindungen auf der Grundlage des Französischen entwickelt⁵. Interessant ist, dass die Entwicklung der Terminologie im Prinzip nicht von den Linguisten selbst, sondern von Forschern anderer Disziplinen initiiert wurde. In Deutschland und in Polen waren es z.B. Ingenieure – E. Wüster und W. Nowicki (zur genaueren Segmentierung und Taxonomie der Geschichte der Fachsprachen und der Geschichte ihrer wissenschaftlichen Betrachtung s. S. Grucza 2008).

Vor etwa 10 Jahren hat in Polen auch der Prozess der Institutionalisierung der Fachsprachenforschung im akademischen Bereich begonnen. Im Jahre 2000 wurde das Institut für Fachsprachen⁶ an der Universität Warschau ins Leben gerufen, das sich programmatisch mit der Erforschung von Fachsprachen und Fachkommunikation und der akademischen Umsetzung ihrer Ergebnisse in der Fachsprachendidaktik sowie der Ausbildung von Fachsprachenübersetzern und -dolmetschern beschäftigt (s. S. Grucza 2007, 2010).

Generell muss jedoch festgestellt werden, dass es, obwohl schon seit Langem viele praktische Fragen der Fachsprachendidaktik erörtert werden, immer noch an ihrer komplexen theoretischen Fundierung fehlt. Der folgende Artikel soll einen Beitrag dazu leisten, indem er einen Versuch darstellt, die theoretische Fundierung der Fachsprachendidaktik auf der anthropozentrischen (Fach)Sprachentheorie aufzubauen.

Es ist hier zwar nicht der Ort, die Ursachen dieses Umstandes bzw. Zustandes eingehend zu analysieren, wichtig scheint mir jedoch, zumindest die wichtigsten zu nennen. Meines Erachtens resultieren sie vornehmlich aus bestimmten Ansichten zu Fachsprachen und somit auch zur Fachsprachendidaktik. Dies sind: (1) Fachsprachen werden oft mit Terminologien (Fachwortschätzen) gleichgesetzt, *ergo* wird Fachsprachenlernen mit Terminologie-Lernen gleichgesetzt; (2) Fachsprachen werden oft mit Fachwissen gleichgesetzt, *ergo* Fachsprachenlehrer brauchen, wenn überhaupt, nur fachliche und keine fachsprachliche Kompetenz; (3) Fachsprachen

⁴ s. http://de.wikipedia.org/wiki/Carl_von_Linné

⁵ s. http://de.wikipedia.org/wiki/Antoine_Laurent_de_Lavoisier

⁶ s. www.kjs.uw.edu.pl

werden als Varianten der Gemeinsprache betrachtet, *ergo* brauchen Fachsprachenlehrer keine fachsprachendidaktische Ausbildung.

Im Folgenden werde ich versuchen, diese Ansichten zu revidieren. Dabei gehe ich von folgenden Positionen aus: (1) Fachsprachen dienen der Facherkenntnis, Facherkenntnis *eo ipso* ist nur über Fachsprachen möglich; (2) Fachsprachen dienen der Fachkommunikation, Fachkommunikation *eo ipso* ist nur über Fachsprachen möglich; (3) Fachsprachen sollen unter funktionalen Gesichtspunkten gegenüber der jeweiligen Gemeinsprache als autonom aufgefasst werden; (4) Fachsprachen sind unter ontologischen Gesichtspunkten gegenüber der jeweiligen Gemeinsprache keine autonomen Sprachen; (5) Fachsprachendidaktik stellt eine besondere Art der Sprachendidaktik dar, *ergo* können/sollen/müssen Fachsprachen durch speziell ausgebildete Lehrer unterrichtet werden.

2. Idiolekt – Idiogemeinlekt – Idiofachlekt

In der anthropozentrischen Sprachentheorie⁷ steht am Anfang linguistischer Überlegungen der konkrete Mensch und seine konkrete Sprache. Die Sprache eines konkreten Menschen ist im ontologischen Sinne konkret, da sie eine reale Ausstattung des menschlichen Gehirns ist. So wird hier der Ausdruck „Sprache“ zuerst auf „die konkrete Sprache eines konkreten Menschen“ bezogen und in dieser Bedeutung als „Idiolekt“ bezeichnet.

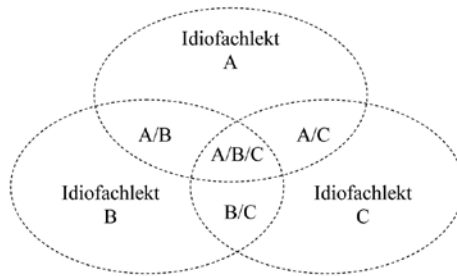
Auf der Grundlage von Beobachtungen und Vergleichen konkreter Menschen und ihrer Idiolekte können Modelle / Konstrukte gebildet werden. In diesem Sinne kann sich der Ausdruck „Sprache“ auch auf ein linguistisches (mentales) Konstrukt beziehen, das entweder als Schnittmenge oder Vereinigung von Merkmalen bestimmter Idiolekte anzusehen ist. Diese Konstrukte werden in der anthropozentrischen Sprachentheorie als Polylekte bezeichnet. Dies bezieht sich sowohl auf die Gemeinlekte als auch auf die Fachlekte.

Dies bedeutet, dass der Ausdruck „Fachsprache“ zuerst als die konkrete Fachsprache eines konkreten Menschen, also als sein Idiofachlekt, verstanden wird. Eine (konkrete) Fachsprache, wie jede andere (konkrete) Sprache eines (konkreten) Menschen, ist seine immanente Eigenschaft, genauer gesagt, eine Eigenschaft seines Gehirns. In dem Sinne ist es eine Fachsprache eines konkreten Menschen, eines konkreten Fachmanns, ein konkreter Wirklichkeitsbereich. Dies bedeutet zuerst, dass Fachsprachen weder abstrakte Systeme noch autonome Gebilde sind (im Übrigen: sie sind auch keine konkreten Systeme; genauer dazu s. S. Grucza 2008). Dies hat bereits F. Grucza sehr deutlich zum Ausdruck gebracht: „In Wirklichkeit existiert keine menschliche Sprache selbstständig. Wirklich existieren menschliche Sprachen immer nur in Form gewisser Bestandteile bestimmter (miteinander vernetzter) Eigenschaften konkreter Menschen. Ganz allgemein kann man diese Eigenschaften die

⁷ Ausführlicher darüber s. S. Grucza 2010

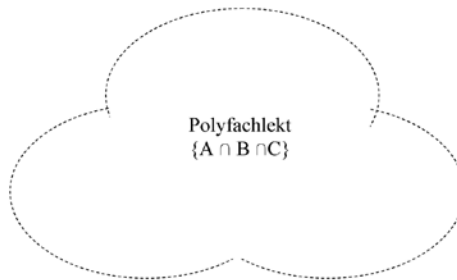
„sprachlichen Eigenschaften“ nennen. Es handelt sich um diejenigen Eigenschaften, die es Menschen ermöglichen, einerseits bestimmte Äußerungen zu formulieren, sie mit Bedeutungen zu „versetzen“ und die Formen der Äußerungen mündlich bzw. schriftlich zu realisieren, und andererseits Äußerungen anderer Menschen zu empfangen, zu identifizieren, zu interpretieren und zu verstehen. (...) Im engeren Sinne sind wirkliche menschliche Sprachen bestimmte Bereiche des praktischen Wissens konkreter Menschen. (...) Doch gleichgültig, ob wir sie im engeren oder weiteren Sinne betrachten, wirkliche menschliche Sprachen sind keine selbständigen Objekte. Als selbständige Objekte funktionieren nur die Inhaber wirklicher Sprachen – die konkreten Menschen (Individuen). Zwar können auch externalisierte sprachliche Äußerungen (Texte) als (relativ) selbständige Objekte angesehen werden, doch besitzen sie im Grunde genommen keine funktionale sprachliche Selbständigkeit“ (F. Gruzca 2002b: 233f.).

Der Ausdruck „Idiofachlekt“ kann sich aber auch auf ein Konstrukt beziehen, das entweder als Schnittmenge oder Vereinigung von Idiofachlekten der in Betracht gezogenen Fachleute konstruiert werden kann. Dieses Konstrukt ist als „Polyfachlekt“ zu bezeichnen. Dies kann am folgenden Schema veranschaulicht werden:



Schema 1: Polylektale Teile (Schnittmengen) der Menge dreier Idiofachlekte

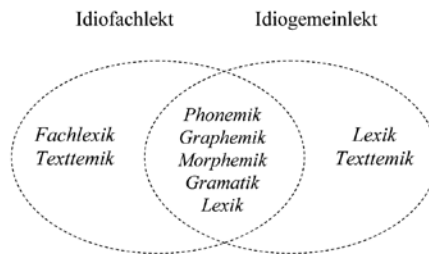
Der Polyfachlekt, aufgefasst als Vereinigung von Idiofachlekten dreier in Betracht gezogener Fachleute, kann folgendermaßen graphisch veranschaulicht werden:



Schema 2: Polylektale Teile (Vereinigung) der Menge dreier Idiofachlekte

Hinzugefügt sei noch, dass Polyfachlekte, aufgefasst als Vereinigung von Idiofachlekten der in Betracht gezogenen Fachleute, in der Rekonstruktion und Beschreibung grammatischer Komponenten von Fachsprachen (Idiofachlekten), und Polyfachlekte aufgefasst als Vereinigung von Idiofachlekten der in Betracht gezogenen Fachleute in der Rekonstruktion und Beschreibung lexikalischer Komponenten von Fachsprachen (Idiofachlekten) in Betracht gezogen werden. Sowohl Idiofachlekte als auch Polyfachlekte müssen von deren Beschreibungen (Modellen) unterschieden werden. Darauf hat schon F. Grucza (1994: 21) deutlich hingewiesen (s. auch S. Grucza 2008).

Aus dem oben Gesagten ergibt sich, dass unter dem komponentalen Gesichtspunkt Fachsprachen (Idiofachlekte) gegenüber der jeweiligen Gemeinsprache (dem Idiogemeinlekt) keine autonomen (vollständigen) Sprachen sind. Unter diesem Gesichtspunkt ist jede Fachsprache (jeder Idiofachlekt) mehr oder weniger mit der Gemeinsprache (dem Idiogemeinlekt) verbunden und zwar so, dass sich die Menge der Fachsprachenkomponenten und die Menge der Gemeinsprachenkomponenten überschneiden, d.h. eine Schnittmenge bilden. Vor allem aber Fachsprachen-Phonemik und Fachsprachen-Grammatik decken sich in der Regel fast vollständig mit der Phonemik und Grammatik der entsprechenden Gemeinsprache. Dafür überschneiden sich die Lexik-Komponenten der Fachsprachen und der Gemeinsprache nur zum Teil -je nach Art der Fachsprache- in unterschiedlichem Grade. Beide, die Fachsprachen und die Gemeinsprache, haben auch „eigene“ Textmuster-Komponenten. Die Terminologie-Komponenten sind demgegenüber nur für Fachsprachen charakteristisch. Dies lässt sich folgendermaßen veranschaulichen:



Schema 3: Der gemeinsame Bereich der konstitutiven Elemente des Idiofach- und Idiogemeinlekts

Jedoch unter funktionalem Gesichtspunkt müssen Fachsprachen gegenüber der jeweiligen Gemeinsprache als autonome Sprachen aufgefasst werden, da jede (konkrete) Fachsprache eine spezielle kognitive und eine spezielle kommunikative Funktion erfüllt.

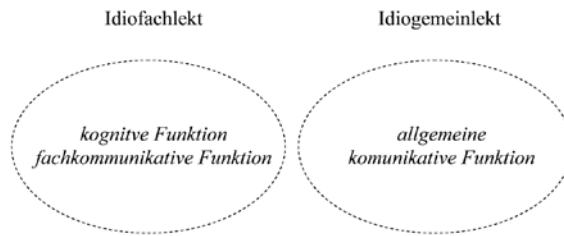
3. Kognitive und kommunikative Funktionen von Fachsprachen

Es besteht kein Zweifel daran, dass sich die Funktion der Fachsprachen nicht nur in der kommunikativen Funktion innerhalb verschiedener Fachgemeinschaften erschöpft. Mit anderen Worten: Fachsprachen sind nicht ausschließlich kommunikative Werkzeuge „ihrer“ Fachgemeinschaften. Sie sind auch, und vielleicht auch in erster Linie, kognitive Werkzeuge der jeweiligen Fachgemeinschaften, da sie ihren Mitgliedern als Werkzeuge der Facherkenntnis dienen. Fachsprachen erfüllen eine kommunikative Funktion, da dank ihnen Fachtexte produziert und rezipiert (verstanden) werden können, wodurch auf der Seite des Textproduzenten Fachwissen ausgedrückt und auf der Seite des Textrezipienten dieses aufgebaut (konstituiert) werden kann. Fachsprachen erfüllen eine kognitive Funktion, da dank ihnen neues Fachwissen gebildet und altes umorganisiert werden kann. In dieser Hinsicht können oder müssen Fachsprachen sogar als eines der wichtigsten Mittel der zivilisatorischen Entwicklung ihrer (Fach)Gemeinschaften betrachtet werden. Daraus ergibt sich, dass der Entwicklungsstand der jeweiligen Fachsprache sowohl als Zeugnis als auch als Maßstab der zivilisatorischen Entwicklung der jeweiligen (Fach)Gemeinschaft aufgefasst werden kann. Umgekehrt bedeutet dies, dass der Stand der zivilisatorischen Entwicklung einer Gemeinschaft am Stand der Entwicklung ihrer Fachsprachen gemessen werden kann.

Jede hoch entwickelte antike Gesellschaft (Zivilisation) hat gemessen an dem von ihr erreichten Entwicklungsstand eine Reihe hoch entwickelter Fachsprachen hervorgebracht. Im Rahmen jeder dieser Gesellschaften erfolgte zuerst die Herausbildung von Fachsprachen, die der Ausübung von bestimmten Bereichen der praktischen Arbeit dienten, d.h. mit bestimmten Handwerks-, Medizin-, und/oder Baukunstarten verbunden waren. Diese Fachsprachen nenne ich hier praktische Fachsprachen. Wenig später folgte innerhalb dieser Gesellschaften auch immer eine Entwicklung von Fachsprachen, die der Erkenntnis oder der Gesellschaftsorganisation dienten. Diese Fachsprachen bezeichne ich als kognitive Fachsprachen.

Fachsprachen erfüllen eine kognitive Funktion, d.h. eine Erkenntnisfunktion, da mit ihnen durch Denkhandlungen neues Fachwissen gebildet und/oder altes (um)organisiert werden kann. F. Grucza (2002a, 2004) spricht in diesem Zusammenhang von der „tragenden Rolle der Fachsprachen in der Entwicklung der menschlichen Zivilisation“ und betrachtet den Entwicklungsstand von Fachsprachen als Indikator für die Zivilisationsentwicklung. Fachsprachen erfüllen eine kommunikative Funktion, da dank ihnen Fachtexte externalisiert und verstanden werden können, wodurch Fachwissen transferiert werden kann.

In dem Sinne erfüllen Fachsprachen eine doppelte Instrumental-Funktion: Zum einen sind sie Instrumente der Erkenntnis, zum anderen Instrumente der Textbildung. Der Unterschied zwischen Fachsprachen (Idiofachlekten) und Gemeinsprachen (Idiogemeinlekten) lässt sich folgendermaßen veranschaulichen:



Schema 4: Funktionale Autonomie von Fach- und Gemeinsprache

Es wurde oben festgestellt, dass unter dem funktionalen Gesichtspunkt Fachsprachen gegenüber der jeweiligen Gemeinsprache als autonome Sprachen aufgefasst werden, da jede (konkrete) Fachsprache eine spezielle kognitive und eine spezielle kommunikative Funktion erfüllt. Dies ergibt sich aus der Tatsache, dass es nicht möglich ist, sowohl in der jeweiligen Fachsprache als auch in der Gemeinsprache eine Fachkommunikation mit dem gleichen fachlichen Wert durchzuführen. Ein Fachtext, der in einer bestimmten Fachsprache formuliert wurde (z.B. ein linguistischer Beitrag), lässt sich nicht mit Hilfe einer Gemeinsprache in einen „Gemeintext“ übersetzen, so dass der fachliche Wert beider Texte äquivalent bleibt.

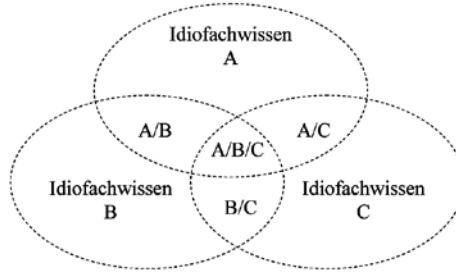
Unter funktionalem Gesichtspunkt müssen die jeweiligen Fachsprachen auch untereinander als autonome, d.h. „vollständige“, Sprachen aufgefasst werden. Es ist nämlich nicht möglich, in zwei verschiedenen Fachsprachen Aussagen über ein und denselben Ausschnitt der Wirklichkeit zu treffen: Linguistische Texte können nicht sowohl in der Linguistik-Fachsprache als auch in der Rechts-Fachsprache formuliert werden, *ergo* lassen sich Linguistik-Texte nicht in Rechts-Texte übersetzen.

Aus dem bereits Gesagten geht hervor, dass die Spezifik der Fachsprachendidaktik darin besteht, dass die fachsprachliche Kompetenz die Kenntnis eines bestimmten Fachwissens impliziert. Halten wir es uns vor Augen – die jeweiligen (konkreten) Fachsprachen dienen den Spezialisten dazu, einerseits (auf der Seite des Textproduzenten) Fachtexte zu produzieren, um damit bestimmtes Fachwissen zu externalisieren, und andererseits (auf der Seite des Textrezipienten) Fachtexte zu verstehen, um damit das vom Textproduzenten intendierte Fachwissen zu rekonstruieren.

Dabei muss hervorgehoben werden, dass sich der Ausdruck „Fachwissen“ in seiner ersten Bedeutung auf das konkrete Fachwissen eines konkreten Fachmanns bezieht, das ich weiterhin als „Idiofachwissen“ bezeichnen möchte. Das Fachwissen ist also, wie jedes (andere) Wissen auch, zuerst das konkrete Fachwissen eines konkreten Menschen, d.h. eines konkreten Fachmanns. Der Ausdruck „Fachwissen“ kann sich aber auch auf ein Konstrukt beziehen, das entweder als Schnittmenge oder Vereinigung von Idiofachwissen der in Betracht gezogenen Fachleute konstruiert werden kann. Dieses Konstrukt ist als „Polyfachwissen“ zu bezeichnen. Hinzugefügt

sei noch, dass in der Regel das Polyfachwissen als Vereinigung von Idiofachwissen der in Betracht gezogenen Fachleute aufgefasst wird.

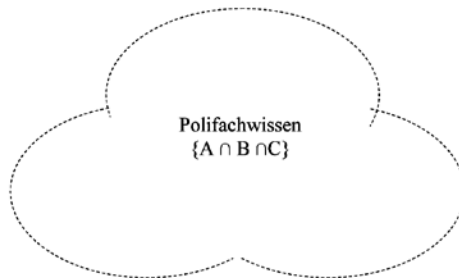
Polyfachwissen, aufgefasst als Schnittmenge von Idiofachwissen dreier in Betracht gezogener Fachleute, kann folgendermaßen graphisch veranschaulicht werden:



Schema 5: Schnittmengen der Mengen dreier Idiofachwissen⁸

In diesem Schema stellt der Bereich A/B/C das Polyfachwissen dar, das als Schnittmenge der Mengen des Idiofachwissens A, B und C aufgefasst wurde. Der Bereich A/B stellt das Polyfachwissen dar, das als Schnittmenge der Mengen des Idiofachwissens A und B, der Bereich A/C das Polyfachwissen, das als Schnittmenge der Mengen des Idiofachwissens A und C und der Bereich B/C das Polyfachwissen, das als Schnittmenge der Mengen des Idiofachwissens A und C aufgefasst wurde.

Polyfachwissen, aufgefasst als Vereinigung von Idiofachwissen dreier in Betracht gezogener Fachleute, kann folgendermaßen graphisch veranschaulicht werden:



Schema 6: Vereinigung der Mengen dreier Fachidiowissen A, B, C

Ob, und wenn ja, wie das Wissen überhaupt im menschlichen Gehirn strukturiert bzw. aufgeteilt ist, entzieht sich beim gegenwärtigen Stand der Forschung weitgehend der Erkenntnis, da eine direkte empirische Beobachtung des Wissens einfach

⁸ Die getrennte Linie bringt zum Ausdruck, dass die Abgrenzung sowohl der jeweiligen Mengen als auch der jeweiligen Schnittmengen relativ ist.

nicht möglich ist. Beim gegenwärtigen Stand der Forschung über den Aufbau des Wissens, über den Aufbau einzelner Wissenssysteme – wenn solche im menschlichen Gehirn überhaupt vorhanden sind, wie auch über eventuelle strukturelle Zusammenhänge zwischen den einzelnen Wissenssystemen liegen nur sehr wage fragmentarische und hoch hypothetische Erkenntnisse vor (s. P. Carruthers 2000, N. Kompa 2001, W. Rödder, E. Reucher 2001, E. Lütke-meier 2001, W. Rödder, F. Kulmann 2003, M. Vogel 2003, R. Cattell 2006, E. Kösel 2007, A. Ziem 2008, L. Kajetzke 2008, W.G. Lycan 2008, S. Atran 2008, E. Papaleontiou-Louca 2008, J. Aitchison 2008, S. Edelman 2008, B. Brülisauer 2008, Th. Brüsemeister, K.-D. Eubel 2008, L.R. Squire, E.R. Kandel 2009, G. Gillett 2009, Z. Torey 2009). Was aber empirisch direkt beobachtbar ist, sind Exponenten des Fachwissens, d.h. Fachtexte, wobei durch deren Analysen Hypothesen über die innere Strukturierung des Fachwissens aufgestellt werden können.

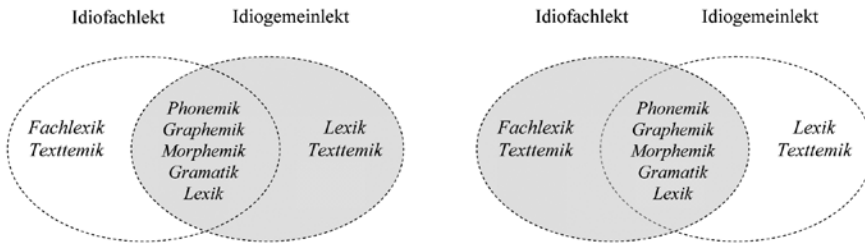
Was die kommunikative Funktion von Fachsprachen angeht, kann hier nur generell gesagt werden, dass der Zweck einer jeden Fachkommunikation in dem (i) Generieren, (ii) Umorganisieren oder (iii) Transferieren eines (neuen) Fachwissens besteht. In einer Fachkommunikation geschieht dies, indem die an ihr beteiligten Partner sprachliche Äußerungen, d.h. Fachtexte, externalisieren und sie verstehen. Linguistisch gesehen kann die Fachkommunikation nur dann erfolgreich sein, wenn die an dieser Interaktion beteiligten Partner den jeweiligen Fachtexten dieselbe/ähnliche Fachbedeutung zuschreiben (können). Dies bedeutet wiederum, dass die Fachkommunikation nur dann linguistisch erfolgreich sein kann, (a) wenn die an der Interaktion beteiligten Partner im Besitz dergleichen Fachsprache sind, d.h. wenn zwischen ihren Fachsprachen ein bestimmter Grad an Ähnlichkeit besteht, (b) wenn die an dieser Interaktion beteiligten Partner über ein bestimmtes Fachwissen verfügen und wenn zwischen ihrem Fachwissen ein bestimmter Grad an Ähnlichkeit besteht.

In Bezug auf die oben gemachten Feststellungen kann die Fachkommunikation als Formulieren und Senden sowie Empfangen und Verstehen von „Fachtexten“ (d.h. von Exponenten des Idiofachwissens des Senders) aufgefasst werden. Damit der Rezipient den *Fachtext* (das Fachwissen) des Produzenten so rekonstruieren kann, wie es der Produzent will, muss dieser seinen „Fachtext“ so formulieren, dass der Rezipient keine Möglichkeit hat, seinen *Fachtext* (das Fachwissen) anders als intendiert zu rekonstruieren.

4. Glottodidaktische Implikationen

Aus der Tatsache, dass unter dem funktionalen Aspekt Fachsprachen als autonom aufzufassen sind, geht hervor, dass dem Lernen einer Fachsprache nicht unbedingt die Aneignung der jeweiligen Gemeinsprache vorausgehen muss. Es wurde oben festgestellt, dass unter dem ontologischen Gesichtspunkt jede Fachsprache (jeder Idiofachlekt) mehr oder weniger mit der Gemeinsprache (dem Idiogemeinlekt) verbunden ist. Diese Feststellung gilt aber auch umgekehrt: unter dem ontologischen

Gesichtspunkt ist jede Gemeinsprache (jeder Idiogemeinlekt) mehr oder weniger mit der Fachsprache (dem Idiofachlekt) verbunden. Und dies deswegen, da analytisch betrachtet, die Menge der gemeinsamen Komponenten (der Mengenschnitt) sowohl ein Teil der Gemeinsprache (des Idiogemeinlekts) als auch ein Teil der jeweiligen Fachsprache (des jeweiligen Idiofachlekts) darstellt:

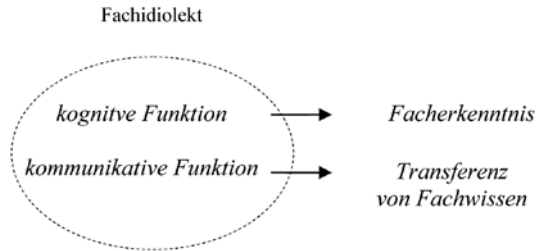


Schema 7: Komponentale Zusammensetzung von Fachsprachen

Aus den bereits gemachten Feststellungen geht eindeutig hervor, dass sich das Fachsprachenlernen nicht auf das Lernen von Fachwortschatz (Terminologie) beschränken darf. Fachsprachenlernen muss auch, und vielleicht in erster Linie, das Aneignen fachtextueller Kompetenzen zum Ziel haben, d.h. solcher Fähigkeiten, die es dem Lernenden auf der einen Seite ermöglichen, Fachtexte entsprechend den jeweiligen Textmustern einer Fachgemeinschaft zu produzieren, und auf der anderen Seite, Fachtexte zu rezipieren (zu verstehen). Des Weiteren muss Fachsprachenlernen auch das Aneignen der fachdiskursiven Kompetenzen zum Ziel haben, womit die Fähigkeiten gemeint sind, die es dem Lerner (dem Fachmann) ermöglichen, konkrete Fachtexte als Instrumente des Fachdiskurses interaktionell zu benutzen. Somit wird der Begriff fachsprachliche Kompetenz hier im weiteren Sinne aufgefasst. Er umfasst sowohl die rein fachsprachliche als auch die interaktionelle (kommunikative) Kompetenz, d.h. jene Fähigkeiten, die es dem Menschen ermöglichen, in den jeweiligen Kommunikationsereignissen die Sprecher/Hörer-Rolle einzunehmen und durch Sprachhandlungen interaktionell zu agieren.

Aber nicht nur das. Bis jetzt wurde das Lernen von Fachsprachen nur unter dem kommunikativen Gesichtspunkt betrachtet, so als ginge es dabei nur um die Aneignung fachkommunikativer Kompetenzen. Es wurde jedoch bereits gesagt, dass die Fachsprachen innerhalb „ihrer“ Fachgemeinschaften sowohl kommunikative als auch kognitive Funktionen erfüllen, dass sie sowohl kommunikative als auch kognitive Werkzeuge „ihrer“ Fachgemeinschaften sind. Dank der kognitiven Funktion können die Mitglieder der jeweiligen Fachgemeinschaften neues Fachwissen bilden und altes umorganisieren. Dank der kommunikativen Funktion können die jeweiligen Mitglieder der Fachgemeinschaften das Fachwissen mittels Fachtexte an andere transferieren (übermitteln).

Daraus ergibt sich, dass das Lernen von Fachsprachen nicht nur unter dem kommunikativen Gesichtspunkt betrachtet werden kann, sondern auch Aspekte der fachkognitiven Kompetenzen einschließen muss.



Schema 8: Kognitive und kommunikative Fachsprachenkompetenz

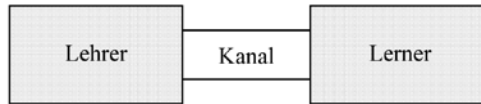
Das Aneignen von Fachwissen der jeweiligen Fachsprachengemeinschaft ist aber nicht das Ziel des Fachsprachenlernens. Das konkrete Fachwissen ist nur insoweit notwendig, inwieweit es für den Erwerb der jeweiligen Fachsprache notwendig ist, d.h. nur inwieweit der Lerner auf der Grundlage des Fachwissens die kommunikativen und kognitiven fachsprachlichen Fähigkeiten internalisieren kann. Somit hat B. Spillner (1983:19) recht, indem er schreibt: „Aufgabe des Fachsprachenunterrichts ist weniger die Aneignung von Terminologie als viel eher die Vermittlung fachspezifischer Wortbildungsmuster, Satzschemas, Stilkonventionen, Argumentationsstrukturen etc.“ Ähnlich hat sich dazu auch R. Buhlmann (1983: 63) geäußert: „Wenn man nun davon ausgeht, dass sprachliche Handlungsfähigkeit im Fach das Ziel des Fachsprachenunterrichts ist, dann lässt sich daraus für die Fachsprachendidaktik folgendes ableiten: Sie muss die im Fach gängigen Denk- und Mittelungsstrukturen bewusst und /oder nachvollziehbar machen. Sie muss die nötigen lexikalischen und syntaktischen Mittel vermitteln. Sie muss die im Fach gängigen Textbaupläne bewusst und/oder verfügbar machen.“

Vor dem Hintergrund der oben gemachten Bemerkungen muss für die Fachsprachendidaktik festgestellt werden, dass sie sich nicht nur der Frage nach (Fach) Erkenntnis und Fachsprache nicht entziehen soll, sondern sie bewusst an der zentralen Stelle ihrer Überlegung platzieren muss. Sie muss sich dessen bewusst sein, dass sich kardinale Fragen des Fachsprachenlernens nicht ausschließlich auf Fragen der Fachkommunikation beschränken können, sondern dass sie auch, und vielleicht in erster Linie, Fragen der kognitiven Funktion von Fachsprachen einbeziehen müssen. Deswegen muss sich die Fachsprachendidaktik programmatisch mit Fragen der kognitiven Funktion von Fachsprachen auseinandersetzen.

5. Fachsprachendidaktik

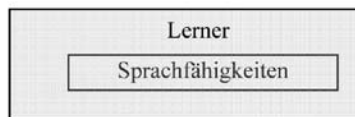
Die Fachsprachendidaktik stellt einen besonderen Teilbereich der allgemeinen Glottodidaktik (Sprachendidaktik) dar, woraus sich ergibt, dass der Forschungsgegenstand

der Fachsprachendidaktik als ein besonderer Teilbereich des Forschungsgegenstandes der Glottodidaktik im Allgemeinen zu betrachten ist, wobei hier zwischen einem allgemeinen Forschungsgegenstand *sensu largo* und einem allgemeinen Forschungsgegenstand *sensu stricte* unterschieden werden kann. Den allgemeinen Gegenstand der Glottodidaktik *sensu largo* bilden Lehrer, Lerner und der Kommunikationskanal zwischen ihnen (s. F. Grucza 1978, s. auch M. Szczodrowski 1988, 2001, 2004, 2006a,b, 2007, 2008a,b, 2009a,b). Graphisch kann dies wie im Schema 10 dargestellt werden:



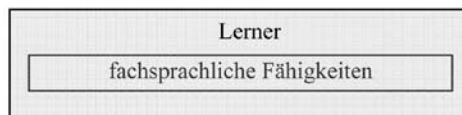
Schema 9: Gegenstand der Glottodidaktik *sensu largo*

Den allgemeinen Gegenstand der Glottodidaktik *sensu stricte* bildet der Lerner, genauer genommen seine bestimmten Entitäten, d. h. seine Sprachfähigkeiten / Sprachkompetenz (sein Idiolekt):



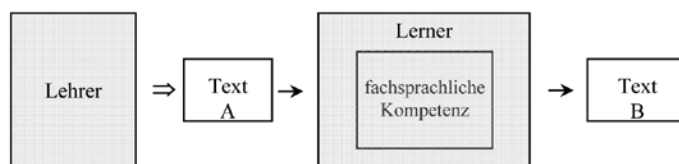
Schema 10: Gegenstand der Glottodidaktik *sensu stricte*

Auch der Forschungsgegenstand der Fachsprachendidaktik kann im engeren oder breiteren Sinne aufgefasst werden. Den Gegenstand der Fachsprachendidaktik *sensu largo* bilden Lehrer, der Lerner und der Kommunikationskanal zwischen ihnen. Den Gegenstand *sensu stricte* bilden der Lerner und seine Fachsprachenfähigkeiten / Fachsprachkompetenz (sein Fachidiolekt). Somit unterscheidet sich der allgemeine Forschungsgegenstand Glottodidaktik von dem Forschungsgegenstand der Glottodidaktik durch die in Betracht gezogenen Sprachfähigkeiten, im ersten Fall sind es die allgemeinsprachlichen Fähigkeiten und im zweiten Fall die fachsprachlichen Fähigkeiten:



Schema 11: Gegenstand der Fachsprachendidaktik *sensu stricte*

Daraus ergibt sich, dass der Gegenstand der Fachsprachendidaktik *sensu largo* folgendermaßen dargestellt werden kann:



Schema 12: Gegenstand der Fachsprachendidaktik sensu largo

Der Begriff fachsprachliche Kompetenz wird hier im weiteren Sinne verstanden. Er umfasst sowohl die rein sprachliche als auch die interaktionelle (kommunikative) Kompetenz, d.h. jene Fähigkeiten, die es dem Menschen ermöglichen, in den jeweiligen Kommunikationsereignissen die Sprecher/Hörer-Rolle einzunehmen und durch Sprachhandlungen interaktionell zu agieren.

Dieser Begriff ist durch den der fach(inter)kulturellen Kompetenz zu erweitern. Da die Frage nach dem Stellenwert der (Inter)Kulturalität in der Fachkommunikation wissenschaftlich weitgehend unberührt bleibt, lassen sich für weitere Untersuchungen zuerst nur einige Annahmen machen: (1) Das Wissen, wie Mitglieder einer Fachgemeinschaft miteinander kommunizieren, stellt fundamentales Wissen über die Kommunikationskultur dieser Gemeinschaft dar. (2) Das Besondere an der Fachkommunikation sind ihre intrakulturelle und interkulturelle Dimension sowie die Bezüge der beiden Dimensionen zueinander. (3) Unter Intrakulturalität fachsprachlicher Kommunikation können Eigenschaften verstanden werden, die sich in den verschiedenen Fachgemeinschaften innerhalb der jeweiligen Ethnogemeinschaft als ähnliche/unterschiedliche Kommunikationsstile und Interaktionsmuster darstellen. (4) Unter Interkulturalität fachsprachlicher Kommunikation können Eigenschaften verstanden werden, die sich in den parallelen Fachgemeinschaften innerhalb von zwei oder mehreren Ethnogemeinschaften als ähnliche/unterschiedliche Interaktionsmuster darstellen.

7. Bibliographie:

- AITCHISON, J. 2008, *Words in the mind. An introduction to the mental lexicon*. Malden, Mass. etc.
- BARTOSZEWICZ, L. 1994, *W poszukiwaniu modelu nauczania czytania obcojęzycznych tekstów naukowych*. In: F. Grucza, Z. Kozłowska (eds.), *Języki specjalistyczne*. Warszawa, 61–70.
- BERDYCHOWSKA, Z. 1982, *Język fachowy w nauczaniu języka niemieckiego na studiach germanistycznych*. In: *Acta Universitatis Wratislaviensis* 649, *Germanica Wratislaviensia* XLIX, Wrocław, 59–64.
- BERDYCHOWSKA, Z. 1987, *Übungsgestaltung im fachübergreifenden Fremdsprachenunterricht auf der Grundlage von fachspezifischen Texten*. In: *Skamandros – Germanistisches Jahrbuch DDR-VR Polen*, 152–159.

- BERDYCHOWSKA, Z. 1990, *Zum Stellenwert der Fachtextanalyse im Fremdsprachenunterricht*. In: W. Pfeiffer (ed.), *Deutsch als Fachsprache in der Deutschlehrerausbildung und Fortbildung*. Poznań, 65–67.
- BRÜLISAUER, B. 2008, *Was können wir wissen? Grundprobleme der Erkenntnistheorie*. Stuttgart
- BRÜSEMEISTER, TH., K.-D. EUBEL 2008, *Evaluation, Wissen und Nichtwissen*. Wiesbaden
- BUHLMANN, R. 1983, *Sprachliche Handlungsfähigkeit im Fach als Ziel der Fachsprachendidaktik*. In: H. P. Kelz (ed.), *Fachsprache 1: Sprachanalyse und Vermittlungsmethoden*. Bonn, 62–89.
- CARRUTHERS, P. 2000, *Evolution and the human mind. Modularity, language and meta-cognition*. Cambridge etc.
- CATTELL, R. 2006, *An introduction to mind, consciousness and language*. London, etc.
- DAKOWSKA, M. 1990, *Psycholingwistyczne aspekty procesu rozumienia języka pisanego a techniki pracy z tekstem fachowym*. In: *Przegląd Glottodydaktyczny* 11, 45–53.
- EDELMAN, SH. 2008, *Computing the mind. How the mind really works*. Oxford etc.
- GILLETT, G. 2009, *The mind and its discontents*. Oxford
- GAJDA, S. 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*. Opole.
- GRABARCZYK, Z. 1989, *Preparacja materiałów glottodydaktycznych w zakresie tekstów specjalistycznych*. In: *Przegląd Glottodydaktyczny* 10, 83–99.
- GRUCZA, F. 1978, *Glottodydaktyka, jej zakres i problemy*. In: *Przegląd Glottodydaktyczny* 1, 29–44.
- GRUCZA, F. 1994, *O językach specjalistycznych (= technolektach) jako pewnych składnikach rzeczywistych języków ludzkich*. In: F. Grucza, Kozłowska Z. (eds.), *Języki specjalistyczne*. Warszawa, 7–27.
- GRUCZA, F. 2002a, *Języki specjalistyczne – indykatory i/lub determinatory rozwoju cywilizacyjnego*. In: J. Lewandowski (ed.), *Języki specjalistyczne 2. Problemy technolingwistyki*. Warszawa, 9–26.
- GRUCZA, F. 2002b, *Zu den Forschungsgegenständen der Linguistik und der Glottodidaktik – Zum Wesen menschlicher Sprachen und zu ihren Funktionen*. In: H. Barkowski, R. Faistauer (eds.), *In Sachen Deutsch als Fremdsprache: Sprachenpolitik und Mehrsprachigkeit, Unterricht, interkulturelle Begegnung*. Festschrift für Hans-Jürgen Krumm. Baltmansweiler 2002, 231–244.
- GRUCZA, F. 2004, *O językach dotyczących europejskiej integracji i Uni Europejskiej i potrzebie ukonstytuowania ogólnej lingwistyki języków specjalistycznych*. In: J. Lewandowski (ed.), *Języki specjalistyczne 4. Leksykografia terminologiczna – teoria i praktyka*. Warszawa, 9–51.
- GRUCZA, S. 2007, *Glottodydaktyka specjalistyczna. Cz. I: Założenia lingwistyczne dydaktyki języków specjalistycznych*. In: *Przegląd Glottodydaktyczny* 23, 7–20.
- GRUCZA, S. 2007, *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego* (2 ergänzte und erweiterte Aufl.). Warszawa
- GRUCZA, S. 2008, *Lingwistyka języków specjalistycznych*. Warszawa

- GRUCZA, S. 2010, *Główne tezy antropocentrycznej teorii języków (specjalistycznych)*. In: *Lingwistyka Stosowana – Przegląd. Applied Linguistics – Review. Angewandte Linguistik – Studien 2 (2010)* (im Druk).
- GRUCZA, S. 2010, *Specyfika uczenia języków specjalistycznych w świetle antropocentrycznej teorii języka*. In: J. Lukszyn (ed.), *Publikacja Jubileuszowa III*. Warszawa: KJS, (im Druk).
- GÜLICH, E. 2008, *Konversationsanalyse. Eine Einführung am Beispiel des Französischen*. Tübingen
- JANCEWICZ, Z. 1994, *Nauczanie języka specjalistycznego w kierunku międzynarodowej współpracy naukowo-technicznej*. In: F. Grucza, Z. Kozłowska (ed.), *Języki specjalistyczne*. Warszawa, 93–98.
- KAJETZKE, L. 2008, *Wissen im Diskurs. Ein Theorienvergleich von Bourdieu und Foucault*. Wiesbaden.
- KIELAR, B.Z. 1994, *Kształtowanie się translatoryki w latach 1972–1992*. In: B.Z. Kielar, L. Bartoszewicz, J. Lewandowski (eds.), *Polska szkoła lingwistyki stosowanej*. Warszawa. 45–60.
- KIEŁB-STARCZEWSKA, E. 1999, *Nowa dziedzina studiów filologicznych „język biznesu” – aktualne koncepcje kształcenia w uczelniach wyższych*. In: P. Płusa (ed.), *Aktualne kierunki traduktologii polskiej*. Częstochowa, 29–36.
- KOMPA, N. 2001, *Wissen und Kontext : eine kontextualistische Wissenstheorie*. Paderborn
- KÖSEL, E. 2007, *Die Modellierung von Lernwelten. Bd.2: Die Konstruktion von Wissen – eine didaktische Epistemologie für die Wissensgesellschaft*. Bahlingen a. K.
- LEWANDOWSKI, J. 1994, *Scjentyistyczny model badań naukowych prowadzonych przez ILS w latach 1972–1992*. In: B. Z. Kielar, L. Bartoszewicz, J. Lewandowski (eds.), *Polska szkoła lingwistyki stosowanej*. Warszawa, S. 35–44.
- LÜTKEMEIER, E. 2001, *Strukturalistische Konzeption des Wissens. Entwicklung und empirische Anwendung*. Frankfurt am Main etc.
- LYCAN, W. G. (ed.) 2008, *Mind and cognition. An anthology*. Malden, MA etc.
- PAPALEONTIOU-LOUCA. E. 2008, *Metacognition and theory of mind*. Newcastle
- RÖDDER, W., F. KULMANN 2003, *Erinnerung und Abruf aus dem Gedächtnis. Ein informationstheoretisches Modell kognitiver Prozesse*. Hagen
- RÖDDER, W., E. REUCHER 2001, *Wissen und Folgern aus relevanter Information. Wissen ist meßbar*. Hagen
- SKOWRONEK B., 1982, *Fachsprache in der Hochschule am Beispiel der Polonistikstudenten*. In: W. Pfeifer (ed.), *Deutsch als Fachsprache*. Poznań, 117–125.
- SKOWRONEK B., 1986b, *Zur Beschreibung der Fachsprachen für den Gesteuerten Fremdsprachenunterricht*. In: *Glottodidactica XVIII*, 49–57.
- SKOWRONEK B., 2001, *O Nauczaniu języków specjalistycznych*. In: A. Kątny (ed.), *Języki fachowe, problemy dydaktyki i translacji*. Olecko, 115–121.
- SPILLNER, B. 1983, *Methodische Aufgaben der Fachsprachenforschung*. In: H. P. Kelz (ed.), *Fachsprache 1: Sprachanalyse und Vermittlungsmethoden*. Bonn, 16-29
- SQUIRE, L. R., E. R. KANDEL 2009, *Memory. From mind to molecules*. Greenwood Village, Colo.
- SZCZODROWSKI, M. 2004, *Glottokodematyka a nauka języków obcych*.

- SZCZODROWSKI, M. 1988, *Statyczne i dynamiczne struktury języka w aspekcie glottodydaktycznym*. Szczecin
- SZCZODROWSKI, M. 2001, *Steuerung fremdsprachlicher Kommunikation*. Gdańsk
- SZCZODROWSKI, M. 2006a, *Uczenie się języków obcych w świetle glottokodematyki*. In: J. Krieger-Knieja, U. Paprocka-Piotrowska (eds.), *Komunikacja językowa w społeczeństwie informacyjnym*. Nowe wyzwania dla dydaktyki języków obcych. Lublin 2006, 7–15.
- SZCZODROWSKI, M. 2006b, *Glottokodowe procesy przyswajania i użycia języka niemieckiego jako obcego*. In: *Glottodydaktyczne implikacje we współczesnych badaniach germanistycznych*. I Ogólnopolska Konferencja Naukowa. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa we Włocławku. Włocławek 2006, s. 21–30.
- SZCZODROWSKI, M. 2007, *Zur Struktur und Funktion des fremdsprachlichen Rückkopplungsgefüges*. In: K. Grzywka, J. Godlewicz-Adamiec, M. Grabowska, M. Kosacka, R. Małecki (eds.) *Kultur – Literatur – Sprache*. Festschrift für Herrn Professor Lech Kolago zum 65. Geburtstag. Warszawa, 828–836.
- SZCZODROWSKI, M. 2008a, *Komunikacja obcojęzyczna w ujęciu sprzężenia prostego i zwrotnego*, w: *Przegląd Glottodydaktyczny* 24 (2008), 97–105.
- SZCZODROWSKI, M. 2008b, *Die Aneignung der (Fremd-)Sprache auf der Kommunikations- und Handlungsebene*. In: K. Myczko, B. Skowronek, W. Zabrocki (eds.), *Perspektywy glottodydaktyki i językoznawstwa*. Tom jubileuszowy z okazji 70. urodzin Profesora Waldemara Pfeiffera. Poznań, 115–127.
- SZCZODROWSKI, M. 2009a, *Das fremdsprachliche Lernen als Mikro- und Makroprozesse*. In: *Studia Niemcoznawcze / Studien zur Deutschkunde* XL, 395–404.
- SZCZODROWSKI, M. 2009b, *Interiorisation und Exteriorisation als Glottokode-Prozesse*. In: *Studia Niemcoznawcze / Studien zur Deutschkunde* XLII, 289–295.
- TOREY, Z. 2009, *The crucible of consciousness. An integrated theory of mind and brain*. Cambridge, Mass. etc.
- VOGEL, M. (ed.) 2003, *Wissen zwischen Entdeckung und Konstruktion. Erkenntnistheoretische Kontroversen*. Frankfurt am Main
- WOJNICKI, S. 1979, *Cele specjalne w glottodydaktyce i ich wpływ na kryteria doboru materiału językowego*. In: *Przegląd Glottodydaktyczny* 4, 43–56
- WOJNICKI, S. 1984, *Nauczanie do celów ograniczonych jako układ glottodydaktyczny*. In: *Przegląd Glottodydaktyczny* 6, 7–14.
- WOJNICKI, S. 1991, *Nauczanie języków obcych do celów zawodowych*. Warszawa.
- WOŹNIAKOWSKI, W. 1994, *Badania w zakresie lingwistyki czystej prowadzone w Instytucie Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego – próba charakterystyki przez odniesienie do badań światowych*. In: B. Z. Kielar, L. Bartoszewicz, J. Lewandowski (eds.), *Polska szkoła lingwistyki stosowanej*. Warszawa, 81–100.
- ZIEM, A. 2008, *Frames und sprachliches Wissen. Kognitive Aspekte der semantischen Kompetenz*. Berlin etc.



Kazimiera Myczko
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu
✎

Mündlicher Ausdruck als Ziel des Fremdsprachenunterrichts

TROTZ DER in der Entwicklung des glottodidaktischen Gedankens bereits sehr ausgebauten Fachliteratur zum Problem der Entwicklung des mündlichen Ausdrucks bleibt noch immer eine Reihe von Fragen offen, die sich auf die Gestaltung des Unterrichtsprozesses bei dieser Zielsetzung beziehen, wobei zugleich betont werden muss, dass dem mündlichen Ausdruck während der Unterrichtsgestaltung nicht selten keine gebührende Stellung zuerkannt wird. In der schulischen Ausbildung wird die Textarbeit oft weitgehend auf die Lösung der Aufgaben, die die Rezeption betreffen, reduziert. Die Lerner sprechen im Unterricht wenig, obwohl gerade im Unterricht diese Fertigkeit insbesondere geübt werden sollte, denn das Sprechen ist eben nur durch das didaktisch sinnvoll organisierte Sprechen zu üben.

Das Ziel des vorliegenden Artikels besteht darin, einige Überlegungen zur didaktisch-methodischen Gestaltung bei der Entwicklung des Sprechens vor dem Hintergrund psycholinguistischer Erkenntnisse bezüglich der Prozesse, die dieser Aktivität zugrunde liegen sowie der gegenwärtig formulierten Ziele darzustellen. Zum Schluss richtet sich der Schwerpunkt der Überlegungen auf Fragen einer solchen Gestaltung des Unterrichtsprozesses, die auf Aspekte der Lerneraktivierung fokussiert.

1. Mündliche Sprachproduktion in der Modellierung

Die mündliche Sprachproduktion wird von Szczodrowski (2001:162) als „eine mehrstufige und unter mehreren Gesichtspunkten erfolgende Kodierung von Gedanken, die sich letzten Endes auch als Verschlüsselung des Nichtsprachlichen in das Sprachliche versteht“ aufgefasst. Die wohl zurzeit umfassendste und ergiebigste Darstellung des Sprechvorgangs für den einsprachigen Sprecher stellt das Sprachproduktionsmodell von Levelt (1989) dar. Nach dem Verfasser besteht das Produktionssystem aus drei Verarbeitungskomponenten, einem *conceptualizer*, einem *formulator* und einem *articulator*.¹

¹ Vgl. hierzu auch die Beschreibung und Auswertung dieses Modells durch Wolff (2002:210ff.).

Der semantische Gehalt einer Äußerung wird im *conceptualizer* generiert. Dabei werden insbesondere Aspekte, wie das sprachliche Register, der Kommunikationsgegenstand sowie der Mitteilungsfokus unter dem Rückgriff auf das deklarative und situative Wissen bestimmt. Die präverbale Mitteilung wird dann an die nächste Verarbeitungseinheit, also den *formulator*, geleitet. In dieser Einheit werden die entsprechenden lexikalischen Einheiten aus dem mentalen Lexikon gewählt und die grammatische und phonetische Enkodierung der Äußerung vorgenommen. Der *articulator*, also die dritte Verarbeitungseinheit, übernimmt die motorische Ausführung des erzeugten phonetischen Plans (*phonetic plan*). So wird die innere Rede (*internal speech*) des *formulator* in eine lautliche wahrnehmbare *over speech* umgewandelt. Die Korrektheit der Verarbeitungsschritte wird durch den sogenannten *monitor* überprüft, der als Subkomponente die Bedeutung des Geäußerten mit der ursprünglichen Sprecherabsicht vergleicht. Als Ergebnis können Reparaturen eingeleitet werden.

Bereits aus dieser sehr allgemeinen Darstellung des Modells von Levelt ist ersichtlich, dass die sprachliche Produktion ein komplexer Vorgang ist, der mehrdimensional erfolgt und auf einer Reihe von Prozessen basiert. Markant ist, dass der Monitor als Subkomponente des *conceptualizer* aufgefasst wird. Nach de Bot (1992) scheint die mündliche Produktion in einer Fremdsprache noch komplizierter zu sein. Er nimmt nämlich an, dass jede beherrschte Sprache einen eigenen *formulator* und auch teilweise einzelsprachspezifische *conceptualizer* Komponenten aufweist. Demzufolge unterscheidet er zwischen der Makroplanung, die sich auf die illokutive Funktion der Äußerung bezieht und sprachunabhängig erfolgt und der Mikroplanung, die die sprachenspezifischen Merkmale² in der konzeptuellen Kodierung umfasst.

Diese Annahme verdeutlicht, dass die kognitive Aktivität des Fremdsprachensprechers im Vergleich zum Muttersprachler vielschichtiger ist. De Bot (1992:14) postuliert im Gegensatz zu der Vorstellung von Levelt, die sich auf die eher unabhängig arbeitenden Konzeptualisierungs- und Formulierungskomponenten bezieht, eine Interaktion zwischen diesen Komponenten, was dazu führt, dass der Lerner seine konzipierte vorsprachliche Fassung angesichts der auftauchenden Wortfindungsschwierigkeiten modifiziert oder sogar die Konzeptualisierung „von vornherein seinen Formulierungsmöglichkeiten anpasst“³. Auf die Modifizierung verweist auch Wolff (2002:335f.) in seinem zweitsprachlichen Produktionsmodell. Es werden von ihm zwei Verarbeitungsräume angenommen, nämlich der allgemeine Verarbeitungsraum, wo die kognitive Struktur als Ausgangspunkt des Versprachlichungsprozesses und auch die Mitteilung angesiedelt sind und der sprachliche, der in dem allgemeinen Verarbeitungsraum eingebettet ist. Der allgemeine Verarbeitungsraum enthält auch das prozedurale und deklarative Weltwissen des Spracheproduzenten,

² Die sprachenspezifischen Merkmale können sich z.B. auf die Unterschiede im Deixissystem zwischen der ersten und der zweiten Sprache beziehen.

³ Siehe hierzu auch Möhle/Raupach (1993:115).

sein rezeptives und rhetorisches Wissen sowie die Aufgabenstellung (Thematik, spezifische Hörer/Leser an die die Mitteilung gerichtet ist). Die kognitive Struktur wird im sprachlichen Verarbeitungsraum bei Beanspruchung von Planungs- Formulierungs- und Verbesserungsprozessen zunächst in eine L1-spezifische sprachliche Struktur umgesetzt. Danach erfolgt die Umsetzung der vorformulierten Struktur in eine zweitsprachliche Mitteilung. Sowohl der muttersprachliche als auch der zweitsprachliche Formulierungsprozess, der durch das prozedurale Sprachwissen gesteuert wird, wird auf der Grundlage des deklarativen Sprachwissens vollzogen. In diesem Zusammenhang nimmt Wolff (2002:334) den Einsatz modifizierter Strategien an, die sich aus dem defizitären deklarativen Sprachwissen ergeben „Das strategische Verhalten des L2-Lerners passt sich dem defizitären Sprachwissen an. Durch die Modifizierung von Strategien (muttersprachliche Formulierungen und Planrealisierungen, Einsatz fertiger Formulierungen, Vereinfachungen) versucht der Lerner trotz der sprachlichen Defizite angemessene Äußerungen und Texte zu produzieren“.

Sowohl aus den Ausführungen von de Boot als auch von Wolff ist ersichtlich, dass der Anteil der Muttersprache an den Planungs- und Formulierungsprozessen deutlich ist. Dieser Anteil sinkt mit dem Fortschreiten der Sprachkenntnisse und Fähigkeiten und verschwindet bei sprachkompetenten Fremdsprachenlernern. Die Planungsprozesse des Sprechers beziehen sich auf alle Ebenen, also auf die Diskursebene, die Satzebene sowie die subsystematische Ebene.

2. Sprachhandlungs- und sprachsystembezogene Dimensionen des Sprechens

Wegweisend für die Bestimmung der Ziele im gegenwärtigen Fremdsprachenunterricht ist die Auffassung des Sprechens als kommunikative Tätigkeit des Menschen. Der mündliche Ausdruck ermöglicht Verständigung zwischen den Menschen durch den Vollzug von Sprachhandlungen in den jeweiligen kommunikativen Situation. Diese Handlungen, wie z.B. Kontakt aufnehmen, Mitteilen, Informieren, Überreden, Bewerten, können sachbezogen bzw. emotionell markiert sein. Das Sprechen wird also als sprachliches Handeln aufgefasst. „*Sprachliches Handeln* ist [...] *eine inhaltsorientierte sprachliche Interaktion in einem bestimmten sozialen Kontext, bei der die Beteiligten etwas bewirken wollen; dabei bringen sie konkrete Vorerfahrungen, Interessen und Kenntnisse über den anderen und beziehen sich (meist unbewusst) auf bestimmte soziale Konventionen* (Timm 1991:47). Diese Auslegung des sprachlichen Ausdrucks weist also auf die wesentlichen Komponenten der sprachlichen Interaktion hin, nämlich auf die soziale und situative sowie personenbezogene Komponente.

Das Ziel des Fremdsprachenunterrichts besteht darin, durch die Gestaltung von Aufgaben den Lerner auf die Realisierung bestimmter sprachlicher Handlungen vorzubereiten. Mit anderen Worten soll er imstande sein, den in der Makroplanung entstandenen Gedanken so auszudrücken, dass die beabsichtigten sprachlichen Handlungen zum Ausdruck gebracht werden und dadurch die kommunikative

Wirkung der Äußerung beim Hörer erreicht wird. Darüber hinaus muss er auch imstande sein, die Dynamik des Gesprächsverlaufs zu beherrschen, die sich u.a. auf Initiierung, Aufrechterhaltung sowie Nutzung des strategisch kommunikativen Wissens bezieht.

In den didaktischen Ausführungen unterscheidet man bekanntlich zwischen zwei Formen des Sprechens: dem monologischen, das in den neusten Ausarbeitungen auch als transaktionales bezeichnet wird und dem dialogischen, das als interaktionales Sprechen bezeichnet wird und das den Hörer als Sprechpartner einbezieht sowie auf einem Wechsel von Hörer/Sprecher Rolle aufbaut⁴. Diese beiden Formen des mündlichen Ausdrucks stellen von ihrer Spezifik her unterschiedliche Anforderungen an den Sprecher, auf die hier nicht eingegangen wird. Den Schwerpunkt der weiteren Überlegungen bildet hauptsächlich das interaktionale Sprechen.

Als Voraussetzung des Sprechens gilt der Erwerb des sprachlichen Wissens und deren aktive Anwendung. Dies betrifft alle Subsysteme der Sprache, wobei anzumerken ist, dass im Unterschied zur sprachlichen Rezeption bei der sprachlichen Produktion der aktiven Anwendung des syntaktischen Wissens eine sehr wichtige Rolle zukommt. „Der Sprachproduzent muss explizit auf sein syntaktisches Wissen zugreifen, um eine sprachliche Äußerung so zu strukturieren, dass sie verstanden werden kann.“ (Wolff 2002:190)

„Als Ausgangspunkt der durchzuführenden Handlungen gelten oft das didaktische Vorhaben und die initiierende Tätigkeit des Lehrers, der sich vor allem bemüht, jeden Schüler so in die fremdsprachliche Sprechsituation einzubeziehen, dass dieser als selbständiger fungieren und sich den pragmatisch veränderten Situationen anpassen kann.“ (Szciodrowski 2001:194)

Die dem Lerner gestellte kommunikative Aufgabe kann nach Desselmann (1987:44) in den folgenden Aspekten durch den Lehrer gesteuert werden. Der Lerner bekommt Hinweise über den intentionalen Aspekt der Äußerung (was soll erreicht werden?), über den inhaltlichen Aspekt (worüber ist etwas zu sagen?) und über den situativen Aspekt. Der operationale Aspekt (wie die Aufgabe zu lösen ist?) bleibt dem Lerner überlassen. Eine derart gesteuerte Angabe entlastet die Aufmerksamkeit erheblich und ermöglicht, dass diese grundsätzlich auf die operationelle Dimension gerichtet werden kann.

Die in der Lernersprache vorkommenden Häsistationsphänomene, z.B. gefüllte Pausen, Selbstwiederholungen, Dehnungen, Abbrüche und Fehlstarts, sind als Indikatoren dafür aufzufassen, dass komplexe Kontroll- Planungs- und Evaluationsvorgänge am Werk sind. Keine flüssige Ausführung der Äußerungen ist oft ein Indiz dafür, dass das zur Äußerung notwendige Sprachmaterial noch nicht auf der formativen Ebene entsprechend verfügbar ist und dass die Äußerung regelhaft gebildet werden muss. Die nicht korrekte Form deutet nicht selten auch auf den Zugriff auf den muttersprachlichen Sprachbestand hin, was auch aus den kurz dargestellten

⁴ Vgl. hierzu z.B. die Ausführungen von Heyd (1997:150ff.) und Wolff (2002:387).

zweitsprachbezogenen psycholinguistischen Modellen folgt, wobei offensichtlich die begangenen Interferenzfehler als Beleg fungieren können.

Die Entwicklung des Sprechens verlangt somit Arbeit an der Dynamisierung des deklarativen Sprachwissens in allen sprachlichen Subsystemen. Neben der wichtigen Stellung der syntaktischen Komponente, die ich bereits angedeutet habe, kommt nicht selten auch dem phonetischen Subsystem, insbesondere im Bereich der suprasegmentalen Komponente, beim Ausdruck der beabsichtigten sprachlichen Handlung eine entscheidende Bedeutung zu.

3. Automatisierte Sequenzen beim fremdsprachlichen Sprechen

Angesicht der bereits betonten Komplexität der Sprachproduktion umfasst diese menschliche Aktivität nicht nur bewusst vollzogene Entscheidungen, sondern auch eine Reihe von unbewusst vollzogenen Einzelschritten. Levelt (1989:258f.) weist darauf hin, dass der muttersprachliche Sprecher bewusst nur Konzeptualisierungen und das Überprüfen der Aussage durch den Monitor vornimmt. Das grammatische Enkodieren und die Tätigkeiten des Artikulators werden unbewusst und im hohen Grade automatisch vollzogen. Der fremdsprachliche Lerner formuliert die fremdsprachlichen Äußerungen bei einer stärkeren Inanspruchnahme des Bewusstseins. Wie aus dem dargestellten Modell von de Bot folgt, kann sogar die in der Makroplanung entstandene Äußerungsabsicht aufgegeben werden, wenn es sich aus der Mikroplanung, die die sprachliche Form heranzieht, ergibt, dass dem Lerner die entsprechenden sprachlichen Mittel nicht zur Verfügung stehen. Von bewussten Entscheidungen des Lerners zeugen also u.a. die vollzogenen Reduktionsstrategien bzw. der Einsatz von Problemlösungsstrategien.

Im Zusammenhang mit der bewussten Verarbeitung bei der Formulierung von fremdsprachlichen Äußerungen ist auf den sog. seriellen Flaschenhalseffekt hinzuweisen. Dieser Effekt ist nach Anderson (2001:75) der menschlichen Informationsverarbeitung eigen. Der Verfasser meint damit jenen Punkt, „an dem es nicht mehr möglich ist, weiterhin alles parallel zu verarbeiten. (...) Beispielsweise finden wir es grundlegend unmöglich, zwei Zahlen zu addieren und sie gleichzeitig zu multiplizieren“. Wo immer sich ein Flaschenhals befindet, müssen unsere kognitiven Prozesse auswählen, welchen Informationsteilen sie Aufmerksamkeit schenken und welche ignoriert werden. Wenn der Lerner z.B. seine Aufmerksamkeit auf den Inhalt richtet, ist er nicht imstande, sich gleichzeitig auf die sprachliche Form zu konzentrieren. Demzufolge kommt den memorisierten Sprachelementen beim fremdsprachlichen Sprechen eine wichtige Stellung zu. Diese Elemente können den Verarbeitungsprozess bei der Formulierung der Äußerung entlasten. Die Imitation, die einen hauptsächlich ganzheitlichen Erwerb zur Folge hat, wurde als Mechanismus in der Fremdsprachenforschung nach Aguado (2002:41) in den letzten Jahren eher vernachlässigt. Dabei lassen sich laut der Verfasserin „in Bezug auf den Sprachgebrauch von L2-Sprechern [...] – mindestens – zwei zentrale Funktionen automatisierter Sprache unterscheiden:

1. Automatisierte Sequenzen bieten Sprechern die Möglichkeit, mit einem Minimum an Aufwand ein Maximum an kommunikativer Wirkung zu erzielen: Auch ohne vorhandene Regelkenntnisse ist ein angemessenes kommunikatives Handeln möglich, und insofern haben diese Sequenzen eine wichtige kommunikationsstrategische Funktion.
2. Wenn der Gebrauch komplexer automatischer Sequenzen einer längerfristig angelegten Analyse und damit der Generierung sprachlichen Wissens im weitesten Sinne dient und zu dessen anschließendem kreativen Gebrauch führt, handelt es sich um eine erwerbs- bzw. lernstrategische Funktion. (...)⁴

Die ganzheitlich memorisierten Sprachelemente können automatisch abgerufen werden und somit die Flüssigkeit der mündlichen Produktion erhöhen. Gemeint sind dabei auch hochfrequente dialogtypische Wendungen, Floskeln, Füllwörter und –sätze. Durch diese Elemente kann auch Zeit für die Planung kreativer bzw. regelbezogener Sprache, also für die Formulierung der eigentlichen Äußerung, gewonnen werden. Nach den Untersuchungen, auf die sich Wolff (2002:190) bezieht, verringert der Gebrauch von häufig formelhaften Strukturen oder vorgefertigten Satzbauplänen, die als Eintrag im mentalen Lexikon enthalten sind, die Bedeutung der syntaktischen Komponente. In diesem Zusammenhang kommt somit dem Auswendiglernen bei der Entwicklung des Sprechens eine gewisse, aber auch zugleich nicht zu unterschätzende Bedeutung zu. Nach Rampillon (1985:94) ist die reproduktive Stufe bei der Entwicklung des sprachlichen Ausdrucks eng mit Auswendiglernen verbunden. Dieses Lernen ist besonders im Anfängerunterricht wichtig. Auswendiglernen bereitet (...) das Feld vor, es liefert dem Gedächtnis Wissensstoffe und Informationen, die später reaktiviert werden können (Rampillon 1985:95). Auf die Vorteile ganzheitliche Äußerungsfragmente zu memorieren, verweist auch Knapp (2000:14). Sie werden gebraucht, bevor sie einer Analyse unterzogen werden. Sie werden manchmal erst später aufgebrochen, syntaktisch analysiert und zunehmend variabel eingesetzt. Die im Kopf gespeicherten Formeln und Routinen können auch als Modelle gelten, an denen die sprachliche Korrektheit geprüft werden kann. Durch diese memorisierten Sprachelemente steigt auch das partielle Sicherheitsgefühl des fremdsprachigen Sprechers. Anzumerken ist, dass der Memorisierung eine besondere Stellung bei der Einübung von weit ritualisiert markierten und situativ eingebetteten Gesprächen, die stark konventionalisiert sind, zukommt. Im Kontext der Übungsgestaltung ist z.B. auf die in der letzten Zeit wenig beachteten Potenziale der kurzen szenischen Spiele hinzuweisen. Die auswendig gelernten Repliken können sich nicht nur positiv auf die Sprechflüssigkeit auswirken, sondern zugleich als handlungsorientierte Einübung von Aussprachemustern und parasprachlichen Mitteln (mit Requisiten und Bühnenbild) gelten. Hiermit können auch z.B. von leistungsschwachen Lernern partielle Erfolge erzielt werden⁵. Die szenischen Spiele können zum Abbau der Sprechangst beitragen und als Sensibilisierung für die

⁵ Zu den Potenzialen und Grenzen des Auswendiglernens (Myczko 2009).

nonverbalen Mittel gelten⁶. Die Beobachtungen zeigen, dass die Aufführung von kurzen szenischen Spielen auch bei fortgeschrittenen Lernern gut ankommen und sich durchaus didaktisch positiv auswirken kann.

Die mündliche Produktion in einer Fremdsprache ist somit als eine Art Zusammenspiel zwischen kreativem (auf bewussten Entscheidungen beruhendem) Sprechen und dem Einsatz von automatisierten Einheiten aufzufassen. In diesem Kontext ist auf die Simulationen hinzuweisen, die nach Schewe (1993: 161) „eine Brücke zwischen lehrbuchgeleiteter Arbeit und freier Sprachanwendung „ schlagen können.

4. Lernerorientierte Übungsgestaltung

Trotz der gewissen und zugleich wichtigen Rolle, die dem Memorieren von Texten im Anfängerunterricht zukommt, ist es offensichtlich klar, dass sich diese Form schwer mit der Lernerorientierung in Einklang bringen lässt. Die Entwicklung des mündlichen Ausdrucks erfordert vor allem eine Unterrichtsgestaltung, die es ermöglicht, Sprachhandlungen in den Interaktionen unter Berücksichtigung sowohl sozialer als auch emotionaler Komponenten sowie thematischer Bereiche, die die Lerner ansprechen und betreffen würden, zu vollziehen. Man erlernt schließlich keine Sprache, wie Butzkamm (1989:139) betont, „um sie anschließend sinnvoll zu verwenden, sondern das Hauptmittel des Spracherwerbs ist die Sprachverwendung selbst. Kommunizieren und Kommunizieren –Lernen fallen zusammen“ Leider ist die Unterrichtssituation eng bemessen⁷ und somit ist die natürliche Kommunikation im Klassenraum nur auf einige wenige Situationen beschränkt. Die Forderung, diese sowie die Sprechanlässe, die sich aus der Lernsituation bzw. aus den persönlichen Angelegenheiten ergeben zu nutzen, ist zwar nicht neu⁸, wird aber immer noch in der Unterrichtspraxis zu wenig berücksichtigt.

Um den oft großen Ausdrucksschwierigkeiten bei der Konzeptualisierung in der Mitteilungsphase entgegenzuwirken, sollte man die interaktiven Übungen in der Anfängerphase des Fremdsprachenunterrichts sprachlich unterstützen, worauf ich bereits oben hingewiesen habe. Mit dem Fortschreiten der Fremdsprachenkenntnisse und -fähigkeiten gewinnt die inhaltsbezogene Interaktion an Bedeutung und der Grad der didaktischen Steuerung sowie der Bereitstellung relevanter Sprachmittel kann weitgehend reduziert werden. Als Beispiel können Interaktionen auf der Grundlage eines rezipierten Textes, einer Bildvorlage oder eines Videomittschnitts gelten, die auf einen Meinungsaustausch zu den, die Lerner persönlich ansprechenden Problemen fokussieren. Dabei können die in den Gruppen erstellten schriftlichen

⁶ Hierbei ist auf die Potenziale der Dramapädagogik hinzuweisen.

⁷ In diesem Zusammenhang weist Schewe (1993:210) auf die Potentiale der Dramapädagogik hin, die er darin sieht, dass „natürliche Interaktionssituationen beim Handeln in fiktiven Kontexten entstehen“.

⁸ Vgl. hierzu Piepho (1979:120), Neuner u.a. (1981: 15).

Vorlagen genutzt werden, die sich z.B. auf die vertretene Argumentationslinie beziehen. Dieser Meinungsaustausch kann auch in Partner- oder Gruppenarbeit gestaltet werden, wodurch die Redezeit der Lerner deutlich erhöht werden kann. Dabei ist aber zu beachten, dass die zur Äußerung stark motivierten Lerner der Gefahr ausgesetzt werden, in die Muttersprache zurückzufallen⁹.

Die künstlich geschlossene Welt des Klassenzimmers muss auch durch andere Formen geöffnet werden. „Sieht man Fremdsprachenlernen als kreativ-konstruktive Weiterentwicklung einer individuellen Zwischensprache unter ständiger Rückversicherung am Lernumfeld, wird man dessen Anreicherung durch authentische Sprachbegegnungen – etwa im Rahmen von Partnerschaftsprogrammen – nicht hoch genug einschätzen und die Vorbereitung auf die ungeschützte Kommunikation zu den wichtigsten Aufgaben von Fremdsprachenunterricht zählen“ (Wendt 1996:77). Dabei sind die Potenziale der Planspiele und des Kommunikationstrainings insbesondere zu nutzen.

5. Mündlicher Ausdruck und Lerneraktivierung

Die Entwicklung des Sprechens sollte in das lerneraktivierende Konzept des Fremdsprachenunterrichts eingebaut werden. Dies bedeutet, dass es von Vorteil ist, eine zielgerichtete Übung im Bereich des mündlichen Ausdrucks durch eine Reihe von bewusstseinsfördernden Maßnahmen zu begleiten. Diese können sich einerseits auf elementare Lernstrategien beziehen, wie z.B. auf das Memorieren, bei dem sich der Lerner Gedanken darüber machen sollte, welches strategische Vorgehen bei dieser Form des Lernens eingesetzt werden¹⁰ und inwiefern sich diese Lernform als dienlich erweisen kann, andererseits auch auf eine Reihe von Sprachverarbeitungsstrategien¹¹, deren Kenntnis die lernautonome Haltung des Lerners fördert. Die Lerneraktivierung erfordert die Notwendigkeit, die Lernerreflexion u.a. im Bereich der Planung, Realisierung und Evaluierung von mündlichen Äußerungen in das didaktische Geschehen einzubeziehen. Hierbei ist z.B. eine eingeleitete Reflexion bezüglich der kommunikativen Aufgabe und ihrer sprachlichen Realisierung von Bedeutung. Dabei sollte insbesondere das Wissen (auch das muttersprachliche) der Lerner aktiviert werden. Eine gezielte Entwicklung der mündlichen Produktion in der Fremdsprache ist auch auf die Merkmale der sprachlichen Interaktion ausgerichtet, was bedeutet, dass die Aspekte des Kooperierens und Aushandeln von Bedeutungen reflektiert werden. Dabei kann man annehmen, dass sich das prozedurale Wissen im Bereich der Muttersprache behilflich auswirken kann. Die didaktisch organisierte fremdsprachliche Interaktion sollte von der Sensibilisierung für den

⁹ Interessante Vorschläge für die Aufgabenstellung, die in das dramapädagogische Konzept eingebettet sind, findet man z.B. bei Schewe (1993:142f.).

¹⁰ Vgl. hierzu die Hinweise zum kognitiv verankerten Auswendiglernen von Leitner (1972:74).

¹¹ Übersicht über die Lernstrategien und -techniken ist bei Chudak (2007:95ff.) zu finden.

pragmatischen Wert der sprachlichen, konventionell geregelten Äußerungen sowie für die parasprachliche und nonverbale Ebene der Kommunikation, also für Intonation, Mimik und Gestik der fremdsprachlichen Äußerung, begleitet werden. Die Nichtberücksichtigung dieser kulturell geprägten Dimensionen kann die Kommunikation gefährden. Dabei kommt dem Erkennen der Fehlleistung eine Schlüsselposition zu, denn diese Erkenntnis gilt als Grundvoraussetzung des Lernprozesses. Es ist zu vermerken, dass das Sprechen eine flüchtige Erscheinung ist, deswegen ist es für die bewusste schwerpunktmäßige Auseinandersetzung von Vorteil, die sprachlichen Äußerungen auf Kassette bzw. auf Video aufzunehmen. Das zweite Medium ist besonders günstig, wenn die außer- und parasprachlichen Elemente des mündlichen Ausdrucks reflektiert werden. „Die Lerner erkennen durch die Videoarbeit schneller ihre spezifischen kommunikativen (verbalen, außer- und parasprachlichen) Schwierigkeiten. Sie entwickeln eine kritische Haltung, die zur Selbstkontrolle und mit der Zeit zur Selbstkorrektur führt. Dadurch wird ein Lernprozess initiiert, der sich über die Kursdauer hinaus auswirkt“ (Heyd 1997:160). Die bewusste Auseinandersetzung mit der eigenen mündlichen Produktion muss entsprechend eingeleitet werden. Die Lerner müssen über ein entsprechendes Wissen bezüglich der zu evaluierenden Elemente verfügen. Die didaktische Aufarbeitung dieser Phänomene, die eine lernerorientierte ganzheitliche Reflexion anleiten würde, ist in den lehrwerkbezogenen Konzepten vergebens zu suchen¹². Somit erfordert sie seitens des Fremdsprachenlehrers didaktisches Geschick¹³. Der lerneraktivierenden Dimensionen kommen sicher die bereits ausgearbeiteten Instrumente der Selbstevaluation entgegen. Gemeint sind hier vor allem das *Europäische Sprachenportfolio* sowie auch die Kann-Deskriptoren, die oft die Stoffeinheiten der modernen Lehrwerke begleiten und die die reflektierende Haltung der Lerner unterstützen können.

Abschließende Bemerkungen

Aus Editionsgründen fokussiert der Artikel auf nur einige ausgewählte Bereiche der Entwicklung des mündlichen Ausdrucks. So wurde z.B. das Monitorieren, das Reparaturen nach sich zieht sowie der Umgang mit Fehlern aus den Erwägungen ausgeschlossen. Die Rolle des Diskurswissens und andere Aspekte, wie z.B. Kommunikationsstrategien, wurden lediglich angedeutet. Das grundlegende Problem der Entwicklung des mündlichen Ausdrucks in der Schule ergibt sich aus der beschränkten Zeit und aus den Bedingungen des Unterrichts (meistens zahlenreiche

¹² Die Art und Weise, wie dies zu gestalten ist, ist bei Mehlhorn (2005) für die Fortgeschrittenenstufe entwickelt worden.

¹³ Zu vermerken ist es, dass der Umfang der Reflexion abhängig von der Zielgruppe ist. Beispiele für das Konzept einer zielgerichteten Selbst- und Fremdeinschätzung in Bezug auf die Textsorte Referat und deren Umsetzung bei der Ausbildung von angehenden Deutschlehrern finden wir bei Adamczak-Krysztofowicz/Stork http://www.gfl-journal.de/1-2007/adamczak-krysztofowicz_stork.html Zugriff: 2.02.2010

Gruppen). Nicht selten kommt auch das ungünstige didaktische Verhalten des Fremdsprachenlehrers (das sog. Zweidrittelgesetz von Flanders) hinzu. Dies deutet auf die wichtige Rolle des Fremdsprachenlehrers hin, der die Entwicklung des mündlichen Ausdrucks im Unterrichtsgeschehen unter Berücksichtigung günstiger Formen und Aufgaben entsprechend organisieren und lernerbezogen gestalten sollte, was auch die Aktivierung stiller, zurückhaltender Lerner, die Angst vor dem Sprechen haben, bedeutet.

Bibliographie:

- ADAMCZAK-KRYSZTOFOWICZ S., STORK, A. 2007: Von der Selbseinschätzung zur Fremdbeurteilung: Zur Vermittlung einer grundlegenden Beurteilungskompetenz mündlicher http://www.gfl-journal.de/1-2007/adamczak-krysztofowicz_stork.html Kommunikationsfähigkeit im DaF-Studium http://www.gfl-journal.de/1-2007/adamczak-krysztofowicz_stork.html (Zugriff: 2.02.2010).
- AGUADO, K. 2003: Kognitive Konstituenten mündlicher Produktion in der Fremdsprache: Aufmerksamkeit, Monitoring und Automatisierung. *Fremdsprachen Lehren und Lernen (FLuL)*, 32, 11-26.
- AGUADO, K. 2002: „Formelhafte Sequenzen und ihre Funktion für den L2-Erwerb“. In: *Zeitschrift für angewandte Linguistik* 37, 27-49.
- ANDERSON, J.R. 2001: *Kognitive Psychologie*. Spektrum: Akademischer Verlag.
- BARTCZAK, E./LIS, Z./MARCINIAK, I./PAWLAK, M. 2006: *Europejskie portfolio językowe dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i studentów*. Warszawa: Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.
- BUTZKAMM, W. 1989: *Psycholinguistik des Fremdsprachenunterrichts: Von der Muttersprache zur Fremdsprache*. Tübingen/Basel: Francke Verlag.
- CHUDAK, S. 2007: *Lernerautonomie fördernde Inhalte in ausgewählten Lehrwerken DaF für Erwachsene*. Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag.
- DE BOT, K. 1992: A bilingual production model: Levelt's speaking model adapted. *Applied Linguistics* 13, 1-24.
- DESSELMANN, G. 1987: *Handlungsorientierte Aufgabengestaltung im Deutschunterricht für Ausländer*. Leipzig: Enzyklopädie Verlag.
- HEYD, G. 1997: *Aufbauwissen für den Fremdsprachenunterricht (DaF)*. Tübingen: G. Narr Verlag.
- KNAPP, A. 2000: Aspekte guten Englischunterrichts. In: *Landesinstitut für Schule und Weiterbildung* (Hg.) 75-104.
- LEITNER, S. 1974. *So lernt man lernen*. Freiburg: Herder Verlag
- LEVELT, W. 1993: *Speaking. From Intention to Articulation*. Cambridge Ma: The MIT Press.
- MEHLHORN, G. 2005: *Studienbegeitung für ausländische Studierende an deutschen Hochschulen*. München: IUDICUM Verlag.
- MYCZKO, K. 2009: *Auswendiglernen in der Perspektive der gegenwärtigen Fremdsprachendidaktik*. In: *Scripta Neofilologica Posnaniensia* X, 55-66.

- NEUNER, G. , Krüger, M., Grewer, U. 1981: *Übungstypologie zum kommunikativen Deutschunterricht*. Berlin u.a.: Langenscheidt Verlag.
- PIEPHO, H.-E. 1979: *Kommunikative Didaktik des Englischunterrichts*. Limburg: Frankonius Verlag.
- RAMPILLON, U. 1985: *Lerntechniken im Fremdsprachenunterricht*. München: Hueber Verlag
- RAUPACH, M. 2002: ‚Explizit/implizit‘ in psycholinguistischen Beschreibungen – eine unendliche Geschichte? In: W. Borner, W. Vogel (Hg.): *Grammatik im Fremdsprachenerwerb. Kognitive, psycholinguistische und erwerbstheoretische Perspektiven*. Tübingen: Narr Verlag 99-117.
- SCHEWE, M. 1993: *Fremdsprache inszenieren. Zu Fundierung einer dramapädagogischen Lehr- und Lernpraxis*. Oldenburg: Didaktisches Zentrum Carl von Ossietzky-Universität
- SZCZODROWSKI, M. 2001: *Steuerung fremdsprachlicher Kommunikation*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- TIMM, J.-P. 1991: *Englischunterricht zwischen Handlungsorientierung und didaktischer Steuerung*. In: *Die neueren Sprachen* 1, 46-65.
- TRIM, J./NORTH, B./COSTE, D./SHEILS, J. 2001: *Gemeinsamer europäischer Referenzrahmen für Sprachen: lernen, lehren, beurteilen*. Berlin, München, Wien, Zürich, New York: Langenscheidt.
- WENDT, M. 1996: *Konstruktivistische Fremdspracheendidaktik*. Tübingen: G.Narr Verlag.
- WOLFF, D. 2002: *Fremdsprachenlernen als Konstruktion*. Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag



Andrzej Kątny / Marta Turska

Uniwersytet Gdańsk



Zur Interlexis aus linguistischer und glottodidaktischer Sicht – am Beispiel der kulinarischen Interlexeme

IM FOLGENDEN Artikel wird die kulinarische Interlexis aus linguistischer¹ und glottodidaktischer Sicht dargestellt. Im ersten Teil gilt das Augenmerk dem Begriff der Internationalismen. Definitiorische Überlegungen werden mit einigen Beispielen der Internationalismen aus dem kulinarischen Bereich belegt. Im weiteren Abschnitt werden die didaktischen Implikationen dieses Phänomens diskutiert.

Der internationalen Lexik (auch Interlexis und Internationalismen genannt) wird, zu Recht, immer mehr Beachtung geschenkt. Über Länder- und Sprachgrenzen hinaus verständliche Wörter, wie *televisión*, *médico*, *hamburguesa* (Beispiele aus dem Spanischen) ermöglichen uns die Orientierung in einer fremdsprachigen Umgebung. Die Bedeutung von solchen international erkennbaren Wörtern wissen auch diejenigen zu schätzen, die bereits Fremdsprachen gelernt haben und sich der Mühe bewusst sind, die ein erfolgreicher Lernprozess erfordert. Die Anwesenheit der Interlexis in unseren Sprachen ist vor allem dem gemeinsamen gräkolateinischen Erbe Europas und den historischen und kulturellen Kontakten der Sprecher verschiedener Muttersprachen untereinander zu verdanken. Die Tendenz zur Internationalisierung wird von vielen Sprachwissenschaftlern als eine der führenden linguistischen Tendenzen unserer Zeit bezeichnet; auch aus diesem Grund gebührt dieser Erscheinung besondere Beachtung.

1. Zum Begriff der Internationalismen

Das in diesem Artikel vorgeschlagene Verständnis des Internationalismus stützt sich in erster Linie auf den Begriffsapparat, der in zwei für die Interlexis-Forschung wesentlichen Sammelbänden „Internationalismen. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie“ (1990) und „Internationalismen II. Studien

¹ Die linguistische Beschreibung der Internationalismen in 1., 2. und 3. stützt sich hauptsächlich auf die Monographie von Turska (2009).

zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie“ (2003) vorgeschlagenen wurde (vgl. v.a. die Beiträge Schaefer 1990a, 1990b, 2003 sowie Volmert 1990, 2003b). Nach Schaefer (1990a: 46) ist ein Internationalismus „[...] eine interlinguale Einheit von jeweils unterschiedlicher Komplexität (z. B. Intermorphem, Interlexem), die durch einander entsprechende, d.h. (formal) kongruente und (inhaltlich) äquivalente monolinguale Einheiten gebildet wird“.

Der Internationalismus ist also eine „interlinguale Kategorie“ (Schaefer 2003: 97), die nur dann feststellbar ist, wenn man mehrere Sprachen vergleicht. Es handelt sich im Fall eines Internationalismus nicht um ein Wort, das mit gleicher oder ähnlicher Form und gleicher oder ähnlicher Bedeutung in verschiedenen Sprachen vorkommt, sondern um mehrere Wörter verschiedener Sprachen, die ähnliche oder gleiche Formen und Bedeutungen aufweisen, so wie z.B. dt. *Portwein*, poln. *porto* || *portwajn* ||, span. *oportó*, engl. *port* || *port wine* und russ. *портвейн*. Diese Reihe von einzelsprachlichen Lexemen ist als ein Internationalismus zu bezeichnen. Die einzelsprachlichen Lexeme sind *Repräsentanten* eines Internationalismus bzw. eines Interlexems.

Im Folgenden gilt das Augenmerk den Interlexemen – einem Unterbegriff der Internationalismen auf der Lexem-Ebene, die in mindestens drei Sprachen aus mindestens zwei Sprachgruppen oder Sprachfamilien vorkommen und ein gewisses Maß an Äquivalenz (inhaltlicher Übereinstimmung) und Kongruenz (formaler Übereinstimmung) aufweisen. Im Falle der ÄQUIVALENZ wird den in Frage kommenden interlingualen Einheiten eine Mindestforderung gestellt, nämlich das Vorkommen von mindestens *einem gemeinsamen Semem*. Unter KONGRUENZ wird eine gleiche oder ähnliche Schreibung *oder* Lautung verstanden. Die Forderung nach Übereinstimmung auf beiden Ebenen, also eine gleiche oder ähnliche Schreibung *und* Lautung, würde eine nicht zu rechtfertigende Einschränkung der Internationalismen-Forschung auf die Sprachen desselben Schrifttypus bedeuten. Die Ausschließung der Sprachen eines anderen Alphabets, darunter auch des in diesen Vergleich einbezogenen Russischen, scheint nicht plausibel.

Das interessante Phänomen der Internationalismen und seine definatorischen Merkmale sind anhand von Beispielen zu erläutern. Im Folgenden werden die Internationalismen aus dem Bereich der Kochkunst präsentiert. Die Geschichte der Nahrung, der Küche und Gastronomie ist in die Geschichte der Menschheit eingebettet. In der Küche haben zwischenmenschliche Kontakte unterschiedlichster Art, vom friedlichen Zusammenleben über Eroberungen, Reisen, Handel, Migrationen, bis hin zu Revolutionen und Kriegen ihre Spuren hinterlassen. Das lässt in diesem Sprachbereich eine große Anzahl von Internationalismen vermuten. Im Folgenden wird nur ein Teil dieses umfassenden Korpus besprochen, und zwar die Internationalismen mit dem Anfangsbuchstaben **P**.

2. Zu den kulinarischen Internationalismen mit dem Anfangsbuchstaben „P“

Um dem Kriterium des Auftretens von Internationalismen in mindestens drei Sprachen aus mindestens zwei Sprachfamilien gerecht zu werden, werden die hier präsentierten Internationalismen in fünf Sprachen zusammengestellt und untersucht: im Deutschen, Englischen, Polnischen, Russischen und Spanischen. Hat ein Internationalismus seine Repräsentanten in einer der möglichen Kombination von 3, 4 oder 5 Vergleichssprachen, so ist die Anforderung von „mindestens zwei Sprachgruppen oder Sprachfamilien“ erfüllt.

Tab. 1: Kulinarische Internationalismen² mit dem Anfangsbuchstaben „P“

Dt.	Poln.	Span.	Engl.	Russ.*
PAELLA f	PAELLA	PAELLA	PAELLA	«паэлья», паéľja
Palatschinke f <i>reg. österr.</i>	palaczinki	–	palatschinken	–
panieren	panierować	empanar	–	«панировать» panirovatʹ
PAPAYA f	papaja	PAPAYA	PAPAYA	папайя, паражја
PAPRIKA m, f	papryka	PÁPRIKA	PAPRIKA	паприка, paprika
PARMESAN m	parmezan	parmesano	PARMESAN	пармезан, parmezan
PASTA f	PASTA	PASTA	PASTA	паста, pasta
<u>PASTE</u> f	PASTA	PASTA	<u>PASTE</u>	паста, pasta
Pastete f	pasztet	paté	pasty pâté	паштет, paštet
pasteurisieren	pasteryzować	pasteurizar	to pasteurise	пастеризовать pasterizovatʹ
Pasteurisierung	pasteryzacja	pasteurización	pasteurization	пастеризация pasterizacija
Pastinake f	pasternak	pastinaca	parsnip	пастернак pasternak
–	PASTRAMI	PASTRAMI	PASTRAMI	–
PATISSERIE f	patiseria	–	PATISSERIE	–
PATTISON	PATISON	calabaza PATISSON	–	патиссон, patisson

* Die russischen Lexeme werden in der Originalschreibung (Kyrillisch) und transliteriert angegeben. Die Transliteration wurde nach der Norm DIN 1460 durchgeführt (vgl. Duden 2006: 139).

² Graphemische Übereinstimmung, die im Kap. 3 besprochen wird, wurde fett markiert.

Pekannuss f Pecannuss f	pekan orzech pekanu	pacana nuez de pecán	pecan nut	пекан, pekan
<i>Pelmeni</i> <i>Pelmenis Pl.</i>	pielmieni pielmienie	<i>pelmieni (rusos)</i>	<i>Russian pelmeni</i>	пельмени, pełmeni
PENNE <i>Pl.</i>	PENNE	–	PENNE	«пенне», penne
PEPPERONI f <i>meist Pl.</i>	PEPPERONI	–	PEPPERONI	«пепперони» pepperoni
PERNOD m	PERNOD	PERNOD	PERNOD	–
Persimone f	persymona	–	persimmon	–
PESTO m, n	PESTO	PESTO	PESTO	«песто», pesto
Petersilie f	pietruszka	perejil	parsley	петрушка, petruška
Petits fours <i>Pl.</i>	ptifurki	petisú	petits fours	птифур, ptifur
Pfeffer m	pieprz	–	pepper	перец, perec
Pfefferminz n Pfefferminze f	mięta pieprzowa	menta piperita	peppermint	перечная мята regečnaja mjata
Pfirsich MELBA m	MELBA	melocotón MELBA	peach MELBA pêche MELBA	«персик Мельба» persik Mel'ba
PICKLES <i>Pl.</i>	pikle	PICKLES	pickle	пикули, pikuli
Picknick n	piknik	PICNIC	PICNIC	пикник, piknik
pikant	pikantny	picante	piquant	пикантный pikantnyj
PILAU m PILAW m	<u>PILAW</u>	PILAF	PILAU PILAF <u>PILAW</u>	пилав плов pilav, plov
Pils n PILSNER n	pilzner	pils PILSNER	PILSNER pilsener	пльзеньское пиво pł'zen'skoe pivo
PIMENT m	PIMENT	pimienta (inglesa)	pimento	пимент пимента piment, pimenta
PIÑA COLADA f	PIÑA COLADA	PIÑA COLADA	PIÑA COLADA	«пина колада» pina kolada
Pinirole f Pignole f Pinienkhern m, -nuss f	piniola orzech pinii	piñón	pignoli pine nut	–
Pirogge f	pieróg PIEROGI	pirogí pirog	PIEROGI pirogi	пирог, pirog
Pistazie f	pistacja	pistacho	pistachio	–

Pitta n «Pitabrot n»	PITA	pan PITA	PITA (AE) pitta bread (BE)	«пита», pita
PIZZA f	PIZZA	PIZZA	PIZZA	пицца, picca
Pizza MARGHERITA f	MARGHERITA	MARGHERITA	MARGHERITA	«пицца Маргарита» picca Margarita
PIZZERIA f	PIZZERIA	PIZZERÍA	PIZZERIA	пиццерия piccerija
Pojarski-Kotelett n	kotlet pożarski	pojarski	–	пожарские котлеты pożarckie kotlety
POLENTA f	POLENTA	POLENTA	POLENTA	«полента», polenta
POMELO Pampelmuse f	POMELO pompela	POMELO	POMELO	помело помпельмус pomelo, pompe'l'mus
Pomeranze f	<i>pomarańcza</i>	–	–	померанец pomeranec
Pommes Pommes frites <i>Pl.</i>	frytki	patatas fritas	fries <i>reg. (AE)</i>	картофель фри kartofel' fri
POPCORN n	POPCORN	–	POPCORN	попкорн popkorn
Porree m	por	puerro	–	порей, porej
PORTER m, n	PORTER	«pórter»	PORTER	портер, porter
Portwein m	porto portwajn	oporto	port port wine	портвейн portvejn
Poulard n Poularde f	PULARDA	PULARDA	poularde	пулярка, puljarka
<i>Powidl m reg. österr.</i>	powidla	–	–	повидло, povidlo
PRALINE f	pralina	PRALINÉ	PRALINE	пралине, praline
PROSECCO m	PROSECCO	–	PROSECCO	
Proviant m	prowiant	provisions	provisions	провиант, proviant
PUB n, m	PUB	PUB	PUB	пуб паб, руб, pab
PUDDING m	PUDDING	puđín pudin	PUDDING	пудинг, puding
PUMPERNIK- KEL m	pumpernikiel	PUMPERNIK- KEL	PUMPER- NICKEL	«памперникель» pampernikel'
PUNSCH m	poncz	ponche	PUNCH	пунш, punš
Püree n	purée piure	puré	puree	пюре, pjure

Das Fehlen einer entsprechenden interlingualen Einheit wird in der Tabelle mit einem Minuszeichen markiert. Dem deutschen Verb *panieren* stehen also ein interlinguales poln. *panierować*, russ. *панировать* und span. *empanar* gegenüber. Die englischen sinngemäßen Entsprechungen (*to bread; to coat, to cover in breadcrumbs*) haben keinen interlingualen Charakter und werden deswegen nicht angegeben. Dem dt. Lexem *Paprika* entspricht im Spanischen *páprika*, aber auch das einheimische *pimiento*, ähnlich wie im Englischen *paprika* und *sweet pepper*. Auf die Angabe der einzelsprachlichen Entsprechungen und Synonyme wird auch verzichtet, genannt werden nur interlinguale Einheiten.

Die in der Tabelle präsentierten Internationalismen wurden aus vielen Primärquellen (verschiedene Texte der Einzelsprachen: v.a. polnische und deutsche Kochbücher, kulinarische Feuilletons und Rezepte in Zeitschriften und Zeitungen) und Sekundärquellen (zwei- und mehrsprachige Wörterbücher und Nachschlagewerke) exzerpiert und in entsprechenden einsprachigen Wörterbüchern verifiziert (vgl. Turska 2009). Die Verifizierung diente der Überprüfung, ob die gesammelten Lexeme den definitorischen Anforderungen an Äquivalenz und Kongruenz genügen.

Die vorausgesetzte Anwesenheit eines gemeinsamen Semems sorgt für eine prinzipielle Übersetzbarkeit der Interlexeme. Die semantische Analyse der Lexeme hat bestätigt, dass die jeweiligen einzelsprachlichen Vertreter der kulinarischen Internationalismen nahezu vollständig bezeichnungsäquivalent sind, obwohl auch auf Unterschiede hingewiesen werden kann. Und so haben die Lexeme poln. *pieróg* || *pirogi* und russ. *пирог* viel Gemeinsames: sie bezeichnen zwar Gerichte aus Teigmasse mit verschiedenartiger Füllung, die Zubereitungs- und Servierweisen weichen aber voneinander ab. Die Ähnlichkeit der Namen kann täuschend wirken. Trotzdem bleibt die Präsenz eines gemeinsamen Semems gesichert. Die anderssprachigen Pendants: dt. *Pirogge* und span. *pirogí* || *pirog* wurden eher aus dem Russischen übernommen und ihre Bedeutung knüpft an die des russischen Lexems an, während die Bedeutung von engl. *pirogi* || *pirog* wieder dem des polnischen Lexems nahe steht.

Die sonstigen hier besprochenen Interlexeme sind nahezu vollständig bezeichnungsäquivalent, aber doch nicht deckungsgleich. Einige Unterschiede in Bezug auf die Gebrauchsrestriktionen der jeweiligen Lexeme konnten aufgewiesen werden. Sie werden im Folgenden kurz besprochen (ohne Anspruch auf Vollständigkeit).

Die Lexeme können sich diastematisch, d.h. in diachronischer, diatopischer, diastratischer, diakonnotativer, diatechnischer, dianormativer und diafrequenter Hinsicht voneinander unterscheiden (vgl. Schaefer 1990b: 70, Schatte 1990: 90 ff., Greule 1994: 312, Kolwa 2001: 30 f.).

Im hier dargestellten Korpus an kulinarischen Internationalismen sind zum einen diatopische Unterschiede zu verzeichnen, d.h. einem regional gebrauchten Lexem AL1 z.B. *reg. österr. Powidl*, (AE) *fries* steht ein überregional gebrauchtes AL2, z.B. poln. *powidła*, russ. *повидло*, dt. *Pommes* || *Pommes frites*, poln. *frytki* etc. gegenüber. Zum anderen sind diatechnische (fachsprachliches Lexem AL1 z.B. dt. *Pelmeni* || *Pelmenis* vs. gemeinsprachliches Lexem AL2, z.B. russ. *пельмени*) und

diafrequente Unterschiede (das Lexem AL1 weist eine hohe Gebrauchshäufigkeit, das Lexem AL2 weist eine niedrige Gebrauchshäufigkeit auf) zu vermerken. Diese Merkmale treten oft gleichzeitig auf. Die eher fachsprachlich, also von Köchen und Sachkennern, oft als Zitatwörter angewandten Lexeme werden dann gebraucht, wenn von nationalen oder typischen Gerichten anderer Länder die Rede ist. Die Vergleichslexeme sind dagegen im alltäglichen sprachlichen Gebrauch. Damit sind eine hohe Benutzungsfrequenz in einer Sprache und eine niedrige in den anderen Sprachen verbunden.

Die Analyse der Pendants dt. *Pomeranze*, poln. *pomarańcza* und russ. *померанец* hat zu der Schlussfolgerung geführt, dass diese Lexeme sogar für falsche Freunde gehalten werden können. Sie stehen zueinander im Verhältnis der Inklusion: das polnische Lexem *pomarańcza* hat eine breitere Bedeutung als die anderssprachigen Pendants. Es bedeutet 'Orange' gegenüber der deutschen und russischen Bedeutung 'Bitterorange'. Ist eine der Bedeutungen eines Lexems breiter und umfassender als die der Entsprechung und bezieht sich dieses Lexem auf einen größeren Ausschnitt der außersprachlichen Wirklichkeit als das anderssprachige Gegenstück, so kann in der breiten Auffassung von Lipczuk (2000: 14) von falschen Freunden gesprochen werden.

Auch schon die hier präsentierte kleine Auswahl an Internationalismen zeigt eine typische Erscheinung: die einzelsprachlichen Pendants eines Internationalismus weichen in Bezug auf ihre Bezeichnungsäquivalenz in unterschiedlichem Grad voneinander ab: sie weisen mindere oder stärkere diasystematische Unterschiede und abweichende Gebrauchsregeln auf, manche sind sogar als falsche Freunde zu klassifizieren. Diese geringen Unterschiede schließen aber das Verständnis nicht aus, die Lexeme sind als, wenn auch nicht perfekte, Translate anzusehen. Das Kriterium der vollständigen oder teilweisen Äquivalenz ist also erfüllt. Wenn man sich aber der möglichen Divergenzen bewusst ist, sind die Internationalismen nicht zu unterschätzen. Sie gewähren einen schnelleren Zugang zur fremden Sprache, erleichtern das Erlernen einer Fremdsprache und geben dem Lerner einen positiven Motivationsschub.

3. Zur graphischen Kongruenz der Internationalismen

Der Definition nach sollen die Internationalismen-Vertreter ein gewisses Maß an Kongruenz aufweisen, um als solche gelten zu dürfen. Es gibt jedoch kein eindeutiges Kriterium für den Grad der Ähnlichkeit von Internationalismen – sie sollen aber in ihrer graphematischen und/oder phonetischen Form in einem Grad ähnlich sein, der die Identifizierung ermöglicht. Es ist ein subjektives Kriterium, das von den Vorkenntnissen und persönlichen Veranlagungen des Lerner oder Sprachbenutzers abhängt. Die Lautgestalt der Internationalismen unterscheidet sich meist stärker als das Schriftbild. „Auf der Ebene der Aussprache haben sich Sprachen am stärksten voneinander entfernt. Die phonetischen Verhältnisse verschiedener Sprachen tragen

sehr oft dazu bei, die Gleichheiten und Ähnlichkeiten geradezu zu verdecken und die Ungleichheiten in Erscheinung treten zu lassen (vgl. Museum, Nation)“ (Braun 1990: 17 f.). Weil die Aussprache aber auch stark durch verschiedene individuelle, situative, soziale und regionale Faktoren bedingt ist, wird im Folgenden auf die phonematische Analyse verzichtet. Die Aufmerksamkeit wird daher der Schreibung der einzelsprachlichen Realisierungen der kulinarischen Internationalismen gewidmet, mit Ausnahme des Russischen, das sich eines anderen Schriftsystems bedient. Die russischen Lexeme kommen zwar in der Tabelle auch in der transliterierten Version vor, aber ein Sprachbenutzer wird meist „mit eigensprachlichen und nicht transformierten graphischen Erscheinungsformen konfrontiert“ (Kolwa 2001: 47), deswegen werden die russischen transliterierten Lexeme nicht mit einbezogen.

Ein kurzer Blick in die Internationalismen-Übersicht (vgl. Tab. 1) genügt, um festzustellen, dass es mehrere Internationalismen gibt, deren einzelsprachliche Repräsentanten in allen vier Sprachen identisch oder weitgehend übereinstimmend sind, obwohl man einige sehr geringfügige Unterschiede aufweisen kann. Zu solchen Unterschieden, die aber keinesfalls das Erkennen und Verstehen der Internationalismen behindern, gehören die Großschreibung der Substantive im Deutschen (*Paella, Pesto, Pasta, Pernod, Pesto, Piña colada, Pizza, Pomelo, Porter, Pub*, u.a.) und das Akzentzeichen im Spanischen (*pizzería*). Lässt man diese Unterschiede außer Acht, haben wir in der obigen Auswahl zehn Internationalismen, deren einzelsprachliche Pendanten auf der graphematischen Ebene in allen vier Sprachen gleich sind, und mehrere, die in drei oder zwei Vergleichssprachen übereinstimmen. Die Majuskel kommt auch ausnahmsweise im Englischen (*Prosecco, Parmesan*) vor. In einem Fall wird die Minuskel zum Unterscheidungsmerkmal (span. *pernod*). Das Akzentzeichen kommt vor allem bei den spanischen Internationalismen-Vertretern vor, neben dem oben genannten Beispiel auch in den folgenden Lexemen: *páprika, pasteurización, piñón, pórtter, praliné, puré*. Es ist aber auch bei Internationalismen-Vertretern in den Vergleichssprachen Polnisch und Englisch anzutreffen. In diesen Fällen ist es ein eindeutiger Zeuge einer Entlehnung, denn keine dieser Sprachen bedient sich des Akzentzeichens. Der Akut kommt also aus der Herkunfts- oder Vermittlersprache, meist aus dem Französischen. Das Lexem wird aus der Fremdsprache mit allen seinen graphischen Besonderheiten übernommen und wird nicht an die indigene Schreibweise angepasst: poln. *purée*, engl. *pâté*.

Unter den Interlexemen gibt es einige Beispiele von fast kongruenten Lexemen, die sich durch das Auftreten oder das Fehlen von Doppelkonsonanten voneinander unterscheiden. Die Ausdrucksseite bleibt aber sehr ähnlich und die fremdsprachigen Pendanten kommen bekannt vor: dt. *Patissserie* f, poln. *patiseria*, engl. *patisserie*; dt. *Pattison*, poln. *patyson*, span. *calabaza patisson*, dt. *Pitta, Pitabrot*, poln. *pita*, span. *pan pita*, engl. *pita* (AE), *pitta bread* (BE).

Die Internationalismen entstammen gemeinsamen Wurzeln. Sie werden in die Nehmersprachen aufgenommen und im Laufe der Zeit assimiliert. Vom Grad der Assimilierung zeugt das Vorkommen von diakritisierten und einzelsprachlichen

Buchstaben in der Interlexis. Die auf dem lateinischen Alphabet basierenden Schriftsysteme der Vergleichssprachen sind nicht identisch. Jedes von ihnen besitzt zusätzliche Buchstaben, die einem besseren Wiedergeben der indigenen Laute dienen.

Im Deutschen gibt es vier aus Ligaturen entstandene Diakritika, die in sonst keiner Vergleichssprache als indigenes Zeichen auftreten: ä, ö, ü, ß. In dem hier präsentierten interlingualen Korpus kommt nur einmal das Umlautgraphem (vgl. Fuhrhop 2006: 7) <ü> vor: *Püree*. In den in anderssprachigen Pendants kommt in gleicher graphematischer Umgebung das zugrunde liegende Graph <u> vor.

Auch die polnische Sprache hat das lateinische Ausgangsalphabet seinen phonetischen Bedürfnissen angepasst. Das Polnische verfügt über neun diakritisierte Buchstaben: *ą, ć, ę, ł, ń, ó, ś, ź, ż*; einige von ihnen sind in folgenden Interlexemen zu verzeichnen: <ć> *panierować, pasteryzować*; <ę> *mięta pieprzowa*; <ł> *powidła*; <ń> *pomarańcza*; <ó> *pieróg*; <ż> *kotlet pożarski*.

Das Graphem <ć> kommt in den poln. Verben vor: *panierować, pasteryzować*. Dem polnischen Suffix *-ować* entspricht im Deutschen in den meisten Fällen das Suffix *-ieren*, ein auf dem klassischen Latein basierender Vertreter von Intermorphemen (vgl. Volmert 2003: 39), das für Verben fremder Herkunft charakteristisch ist. Die spanischen Pendants gehören meistens zur I. Konjugation mit dem Suffix *-ar*.

Im spanischen Schriftsystem gibt es einige Besonderheiten, wie das bereits erwähnte Akzentzeichen und das auffallende Graphem <ñ>. Die Digraphe <ch> und <ll> galten als eigenständige Buchstaben, 1994 haben sie aber mit einem Beschluss der Real Academia Española (vgl. RAE 2001, Siguan 2001: 120) diesen Status verloren. Der Digraph <ch> findet sich in der hier präsentierten Auswahl von Internationalismen nur zweimal: *pistacho, ponche* und hat in den Vergleichssprachen unterschiedliche Entsprechungen. Der Digraph <ll> ist einmal zu verzeichnen: *paella* und kommt auch in den Vergleichssprachen vor. Seine Aussprache hat sich in anderen europäischen Sprachen durchgesetzt, vor allem durch den Namen der populären Urlaubsinsel *Mallorca* und eben des bekannt gewordenen typisch spanischen Gerichts *paella*.

Das spanische Graphem <ñ>, ein Symbol der spanischen Eigenart und zugleich das Logo des Cervantes-Instituts, kommt in dem Getränkeamen *piña colada* vor und wurde in die Vergleichssprachen übernommen. Wegen einiger durch die spanische Sprache verbreiteter Lexeme, wie *España, jalapeño* und *piña colada*, ist *la eñe* in den Wortschatzen anderer Sprachen zu finden.

Solch eine Erscheinung ist nicht nur für <ñ> üblich. Es gibt viele divergierende Grapheme und Graphemkombinationen, die sich wegen der Internationalisierung des Wortschatzes in den anderen Sprachen durchsetzen und heimisch werden, wie Doppelkonsonanten italienischer Herkunft (poln. *penne, pepperoni, pizza, prosecco*, engl. *Prosecco*), untypische Konsonantenverbindungen (engl. *Palatschinken, Prosecco*, span. *pumpernickel, pickle*), untypische Vokalverbindungen französischer Herkunft (dt. *pasteurisieren, Pasteurisierung*, span. *pasteurizar, pasteurización*, engl. *to pasteurise, pasteurization*) und das bereits erwähnte Akzentzeichen (poln. *purée*, engl. *pâté*), um nur einige Beispiele zu nennen. Die Internationalismen und

Fremdwörter sind oft an der Orthographie zu erkennen: an fremden Graphien, Graphemen und Buchstabenkombinationen. Die Nehmersprachen übernehmen diese Schriftzeichenfolgen und gehen mit ihnen sehr unterschiedlich um. Es gibt Sprachen, in denen sie gewissenhaft in den einsprachigen Nachschlagewerken verzeichnet werden und solche, die die Fremdwörter und Internationalismen schnell orthographisch assimilieren und die Sonderzeichen durch eigene Grapheme ersetzen. Der Prozess der Anpassung der Internationalismen an die Systemregeln der eigenen Sprache kann sich über eine lange Zeit hin erstrecken, was manchmal auch in dem Vorhandensein von konkurrierenden Varianten resultiert, z.B. poln. *purée* || *piure*, engl. *peach Melba* || *pêche Melba*.

Die Auswahl der kulinarischen Internationalismen zeigt ein breites Spektrum im Bereich der Kongruenz: von identischen Idealfällen bis hin zu solchen Internationalismen, die kaum noch zu erkennen sind, die trotzdem aber gewisse, nicht zufällige Gemeinsamkeiten aufweisen, die nicht zu unterschätzen sind. Obwohl sie in einer Fremdsprache nicht sofort erkannt werden, können sie dem Lerner oder Fremdsprachensprecher als eine Lern- und Gedächtnisstütze dienen.

4. Zur Interlexis aus glottodidaktischer Sicht

4.1. Zu Internationalismen und „falschen Freunden des Übersetzers“

„Falsche Freunde“ (= FF) und Internationalismen sind formähnliche Ausdrücke; bei Formen mit unterschiedlicher Bedeutung in zwei Sprachen handelt es sich um FF, bei Formen mit einem gemeinsamen Semem (Bedeutungsvariante) in wenigstens drei Sprachen aus unterschiedlichen Sprachfamilien sprechen wir von Internationalismen. Bei den FF wird Nachdruck auf unterscheidende, bei den Internationalismen auf gemeinsame, transferierbare Bedeutungen gelegt.

Von den verschiedenen Definitionen der „falschen Freunde“ ist die von Gottlieb (1984: 109 f.) am brauchbarsten: „Falsche Freunde des Übersetzers‘ sind Wörter und Wortverbindungen, zweier oder mehrerer Sprachen, die wegen der Analogie ihres Laut- und/oder Morphembestandes falsche Assoziationen hervorrufen und zu irreführender Aufnahme der fremdsprachlichen Information oder bei der Übersetzung zu mehr oder weniger bedeutenden Entstellung des Inhalts, Ungenauigkeiten in der Wiedergabe der stilistischen Färbung, falschen Wortverbindungen sowie Fehlern im Wortgebrauch führen“.

Die FF kommen beim Sprecher/Schreiber (beim Kodieren der Nachricht) oder beim Hörer/ Leser (beim Dekodieren) vor. Zu den FF kann man also nicht die Wörter gleicher Wortart rechnen, wie z.B. *tor* – *Tor*, *jar* – *Jahr*, die zwar phonetisch und graphemisch fast identisch sind, aber keine Interferenzgefahr darstellen, weil bei deren Gebrauch keine falschen Assoziationen entstehen. Bei den genannten Beispielen handelt es sich um eine zufällige Ähnlichkeit.

Die von Lipczuk angeregte Forschung im Bereich der deutsch-polnischen FF³ hat einen wichtigen Beitrag für die kontrastive Linguistik, Übersetzungswissenschaft, Lexikologie und Lexikographie sowie für den Fremdsprachenunterricht geleistet. Die Analyse der deutsch-polnischen Wörterbücher hat eine Reihe von FF aufgedeckt und die Lexikographen sowie Lexikologen auf das Problem aufmerksam gemacht, so dass die neusten Wörterbücher ein ausgearbeitetes System von Markierungen und präzisen Beschreibungen der Äquivalenz enthalten (vgl. z.B. Wiktorowicz/Frączek 2008). Es sind auch zwei Wörterbücher der FF sowie zahlreiche Beiträge verfasst worden, so dass sich die Dozenten und die Studierenden, zum Teil auch Lerner, dieser Problematik und der Interferenzgefahr bewusst sind. Das Interesse an den FF und Festhalten an den Unterschieden zwischen zwei Sprachen aus linguistischer Sicht ging so weit, dass man fast völlig die Ähnlichkeiten, d.h. den positiven Transfer, aus den Augen verloren hat. Bei den FF handelt es sich um die Interferenz zwischen der Mutter- und der Fremdsprache (in der Regel geht der negative Transfer von der Muttersprache aus); im Falle der Mehrsprachigkeit ist jedoch zusätzlich die Interferenz zwischen zwei (drei) Fremdsprachen durchaus möglich. „Die FF als spezifisches Problem der LEXIKALISCHEN INTERFERENZ sind – wie andere Erscheinungen des negativen Transfers auch – nicht objektiv gegeben. [...] Durch die formale Ähnlichkeit bedeutungsverschiedener Lexeme aus zwei Sprachen entsteht lediglich ein latentes Fehlerpotential, dessen Relevanz für tatsächliche Fehlleistungen letztlich von der ‚Disposition des Lerners/Sprachbenutzers‘ abhängt“ (Lietz 2006: 324).

Aus didaktischer Sicht ist die Untersuchung von Kroschewski (2000) interessant und wichtig; die Verfasserin vertritt die Meinung, dass die *false friends* objektiv nicht gegeben sind, dass „sie erst durch den Lerner vermittelt eines aktiven Wahrnehmungs- und Verarbeitungsprozesses entstehen“ (Kroschewski 2000: 22 f.). Die Mehrsprachigkeitsdidaktik schätzt die Interferenz „im Hinblick auf das vom Lernenden angestrebte Kompetenzniveau vor allem pädagogisch und pragmatisch, weniger normlinguistisch“ (Meißner 1996: 293) ein. „Sprachliche Akzeptanz ist real viel weniger Folge der linguistischen, als der sozial-situativen Sprachnorm, wie sie sich zwischen den Dialogpartnern einstellt“ (ebd.). Der Verfasser weist auf die philologische Tradition des Fremdsprachenunterrichts und deren „überzogene Angst vor Interferenz“ (Meißner 2006: 294) hin.

4.2. Internationalismen als „wahre/echte Freunde“ (*true friends*)

Der Lerner sollte nicht nur die Unterschiede und Gefahren (interferenzgefährdete Stellen) kennen lernen, sondern insbesondere die Ähnlichkeiten zwischen den gelernten Sprachen; er sollte also sowohl für die FALSCHEN als auch für die WAHREN FREUNDE sensibilisiert werden. Wenn man in der Didaktik die oben angesprochene sozial-situative Norm annimmt, so stellt sich heraus, dass die Zahl der

³ Einen guten Überblick liefert die von Lipczuk (2000) und Lipczuk/Buncič erarbeitete Bibliographie

wahren Freunde unter den Internationalismen eindeutig steigt. Für die didaktischen Zwecke (insbesondere im Schulunterricht) plädieren wir also (im Sinne von Meißner) für die weniger strenge Definition der Intersynonymie. Eine weniger strenge Handhabung des Kriteriums der Bedeutungs- und formalen Ähnlichkeit⁴ bei den Internationalismen ist auch in Chodacka/Schöffel (2000: 171) zu finden: „Wir erfassen unter dem Begriff 'echte Freunde' auch solche Wörter, deren aktuelle Bedeutung im jeweiligen Kontext übereinstimmt, auch wenn in anderen Bedeutungsvarianten diese Übereinstimmung nicht gegeben ist“. Kroschewski (2000: 51) weist darauf hin, dass „die Referenzen, die der Lerner herstellt, individuell unterschiedlich [seien], da sie auf das jeweilige Wissenskonstrukt des Individuums referieren“. In der Auffassung von Kroschewski (2000: 53) „ist zur Bestimmung von *false* und *true friends* neben der formalen Ähnlichkeit vor allem die intersprachlich-heterogene Referenz, die der Lerner wahrnimmt, von zentraler Bedeutung“.

4.3 Eurolatein und Angloamerikanismen

Eine wichtige Rolle könnte im Falle der Philologiestudenten die Kenntnis des Lateinischen spielen, zumal eine große Anzahl von Internationalismen direkt oder indirekt aus dieser Sprache stammt. Das Lateinische wird zu Recht als MUTTERSPRACHE EUROPAS bezeichnet. „Nicht zum ersten Mal muss dem Lateinunterricht kritisch vorgehalten werden, dass er seinen Gegenstand viel zu stark einengt, wenn er sich ausschließlich auf das Erlernen der altlateinischen Sprache und das Übersetzen der römisch-lateinischen Literatur beschränkt und sprachgeschichtlich so bedeutende Aspekte wie *Latein: Muttersprache Europas* [...] und vor allem „Eurolatein“ als Erbe der europäischen Sprachen (Munske/Kirkness 1996) fast ganz ausklammert“ (Braun 2003: 239). Die kritische Schlussfolgerung von Braun kann man auf den Lateinunterricht an polnischen Universitäten⁵ beziehen. Sowohl im Deutschen als auch Polnischen (und z.T. in den anderen europäischen Sprachen) fungieren viele lateinische und griechische Präfixe und Präfixoide: *a-/an-, ad-, amphi-, anti-, b-, contra-, de(s)-, deka-, dia-, dis-, dys-, endo-, ex-, exo-, extra-, hekto-, hemi-, hyper-, inter-, iso-, kali-, kako-, maxi-, meso-, mikro-, mini-, mono-, multi-, neo-, omni-, paläo-, pan-, per-, post-, pro-, pseudo-, re-, retro-, sub-, trans-* (vgl. Volmert 2004: 256 f.).

Die Analyse von wissenschaftlichen Termini in den deutschen Fachtexten erlaubte Volmert (2004: 262 ff.) 215 griechische und lateinische Konfixe zusammenzustellen – hier nur einige Beispiele aus seiner Liste:

⁴ Formale Unterschiede können die Aussprache, Wortakzent, die Schreibweise, die grammatischen Kategorien (z.B. Genusunterschiede) und Wortbildungsbestandteile betreffen.

⁵ Der Unterricht an den polnischen Universitäten dauert in der Regel zwei Semester (60 Stunden) und konzentriert sich hauptsächlich auf die Grammatikvermittlung und Übersetzen; wenn man mehr Zeit dem Wortschatz und Wortbildungsmorphemen widmen würde (auch den Entlehnungen des Lateinischen in den ausgewählten Sprachen), würde das Interesse am Latein steigen und der Nutzen für die Studierenden wäre viel größer.

aer(o)-, -agro-, aqua-, arteri(o)-, audi(o)-, -bio-, daktyl(o)-, dem(o)-, dent-, embryo-, -gam-, gastr(o)-, geno-, geront(o)-, -glott-, -graph(o)-, hapt-, hekto-, helio-, hippo-, hol(o)-, homo-, hydr(o)-, ichty(o)-, idio-, ikon(o)-, -kard-, kin(es)-, krypto-, -lith-, -mast(o)-, -mnem(o)-, -mnes-, nekro-, -onom-, oper(a)-, osteo-, sakr-, sign-, taut(o)-, xeno-, u.v.a.

„Dieser Bestand an Konfixen wird fast allen Sprachen Europas (und inzwischen weltweit) sehr intensiv für die Bildung von Neologismen ausgeschöpft, und ein großer Teil dieser Morpheme wird von den verschiedenen Sprachen – zumindest im Bereich der wissenschaftlichen Terminologie – fast funktionsgleich für die je eigene Wortbildung verwendet“ (Volmert 2004: 264).

Heutzutage spielt das Englische nicht nur in Europa die Rolle der *lingua franca*; das Englische (AE, BE) fungiert als Hauptgebersprache für lexikalische Entlehnungen und Internationalismen. Dies sollte in den Lehrbüchern des Deutschen als Fremdsprache Berücksichtigung finden; in die Lehrbücher sollten jedoch nur solche Anglizismen aufgenommen werden, die fest im System des Deutschen verankert sind und nicht die sogen. Eintagsfliegen.

4.4 Zu den Internationalismen in den Lehrwerken für Deutsch als Fremdsprache

Volmert (1999) schlägt folgende Lernziele zur unterrichtspraktischen Umsetzung der Internationalismen im muttersprachlichen Deutschunterricht vor:

1. „Neue Einstellungen gegenüber Entlehnungsprozessen, Sprachpurismus und Fremdwortphobie
2. Entwicklung eines historischen Bewusstseins für die Verflechtung bzw. Vernetzung von Sprachen [...]
3. Analytischer Umgang mit Entlehnungen „Fremdwörtern“, Internationalismen: Einsichten in Wortbausteine und Konstruktionsgesetze (das „Eigene im Fremden“)
4. Einsicht in lexikalische Gemeinsamkeiten mit den Sprachen von Kindern aus Migrantenfamilien [...]
5. Einsicht in Chancen: Entlehnungsprozesse und Internationalismen als Transferbasen für interlinguale Verständigung“ (Volmert 1999: 13).

Diese Lernziele kann man im Germanistikstudium in Polen im sprachpraktischen Unterricht und Lexikologie realisieren. In einem nichtdeutschsprachigen Land muss man in der sich noch entwickelnden Mehrsprachigkeitsdidaktik und in der Schulpraxis den Internationalismen und deren Rolle im Aufbau des potentiellen Wortschatzes⁶ viel mehr Aufmerksamkeit widmen. „Europäische Interlexeme fungieren als ‘Sprachenbrücken’, indem sie den Lernenden fremder Sprachen interlinguale

⁶ Neben dem aktiven und rezeptiven Wortschatz unterscheiden wir den potentiellen Wortschatz; bei dessen Aufbau sind der Kontext und die Analogieschlüsse (Wortbildungsmorpheme, Internationalismen, Lehnwörter) entscheidend.

Transferbasen, aber damit auch Interferenzbasen oder falsche Freunde bereitstellen“ (Meißner 1996: 287). Im Anfängerunterricht „können vertraute Formen einen ‘Motivationsschub’ auslösen und der Gefahr eines Kulturschocks entgegenwirken“ (Kolwa 2001:302).

Zwei Lehrwerke⁷ – *Alles klar* und *AHA* – wurden auf Internationalismen untersucht; es wurden ca. 480 Interlexeme ausgesondert und einigen Bereichen zugeordnet.

ESSEN UND TRINKEN (AUSWAHL)

Dt.	Poln.	Engl.
Alkohol	alkohol	alcohol
Appetit	apetyt	appetite
Banane	banan	banana
Café	cafe	café
Cheeseburger	cheeseburger	cheeseburger
Chips	chips(y)	chips
Cornflakes	cornflakes	cornflakes
Hamburger	hamburger	hamburger
Kaffee	kawa	coffee
Ketschup	ketchup / keczup	ketchup
Lasagne	lasagne	lasagne
Marzipan	marcepan	marzipan
Mayonnaise	majonez	mayonnaise
Papryka	papryka	paprica
Pizza	pizza	pizza
Popcorn	popcorn	popcorn
Schokolade	czekolada	chocolate
Soße	sos	sauce
Spaghetti	spaghetti	spaghetti
Spezialität	specjalność	speciality

SPORT (AUSWAHL)

Wir führen hier nur die Bezeichnung im Deutschen an:

Aerobic, Aikido, Australian-Open, Basketball, boxen, Bungee-Jumping, Doping, Fitnessstudio, Golf, Grand-Prix, Hockey, Inline-Skating, Jogging, Judo, Karate, Marathon, Mountainclimbing, Snowboard, skaten, Skateboarding, Sport, Streetball, surfen, Surfing, Tennis, Volleyball, Wakeboarding.

⁷ Łuniewska, K. u.a. (2002): *Alles klar. Zestaw podręczników z ćwiczeniami*. Warszawa: WSiP Tkaczyk, K. / Potapowicz, A. (2006): „AHA” *Kurs języka niemieckiego dla początkujących*. Warszawa: WSiP.

MUSIK

Balett, Bass, Beatmusik, CD, CD-Player, Chor, Disco, DVD, Fan, Gitarre, Hip-Hop, Hymne, Instrument, Jazzclub, Kasette, Klarinette, Konzert, Modern-Dance, Musik, Oper, Orchester, Philharmonie, Popstar, Radio, Rap, Rock, Rock 'n' Roll, Saxophon, Song, Soul, Symphonie, Techno, Walkman ...

5. Zusammenfassung

Heutzutage besteht unter den Didaktikern und Lehrenden Einigkeit darin, dass zwischen dem Lernen der ersten und dem Lernen einer weiteren Fremdsprache Unterschiede qualitativer und quantitativer Art bestehen. Das heute in Polen und der EU angestrebte Modell sieht das Erlernen von zwei Fremdsprachen vor – bei der ersten Fremdsprache handelt es sich gewöhnlich um das Englische. Beim Erlernen der zweiten Fremdsprache kann der Lerner auf die Erfahrungen der davor gelernten Fremdsprache (in der Regel des Englischen) zurück greifen, wobei die Muttersprache die Grundlage bildet.

Das Ziel des Tertiärsprachenunterrichts ist die Erweiterung des Sprachbesitzes und der Sprachlernerfahrung – „im Mittelpunkt der didaktischen Überlegungen [...] steht also zunächst nicht die Frage nach der Interferenz der Sprachsysteme, sondern der Aspekt des Transfers“ (Neuner 2003: 25). Man sollte also nach „Transferbrücken“ fragen: „Welche Elemente, Einheiten, Strukturen der Muttersprache (L1) und der ersten Fremdsprache (L2) können mit den vergleichbaren Elementen, Einheiten und Strukturen der Tertiärsprache (L3) in Beziehung gesetzt und verbunden werden?“ (Neuner 2003: 25). Beim Bau dieser Transferbrücken können z.B. Internationalismen, Lehnwörter, ähnliche grammatische Strukturen eine wichtige Rolle spielen.

Bibliographie:

- BRAUN, PETER. (1990): Internationalismen – gleiche Wortschätze in europäischen Sprachen. In: Braun, P./Schaeder, B./Volmert, J. (Hrsg.), 13–33.
- BRAUN, PETER (2003): Wo und wie kann man Internationalismen (kennen) lernen? Einige sprachpädagogische Vorschläge. In: Braun, P./Schaeder, B./Volmert, J. (Hrsg.), 237–244.
- BRAUN, PETER/SCHAEDER, BURKHARD/VOLMERT, JOHANNES (Hrsg.) (1990): *Internationalismen. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*. Tübingen: Niemeyer.
- BRAUN, PETER/SCHAEDER, BURKHARD/VOLMERT, JOHANNES (Hrsg.) (2003): *Internationalismen II. Studien zur interlingualen Lexikologie und Lexikographie*. Tübingen: Niemeyer.
- CHODACKA, MARIOLA / SCHÖFFEL, HEINZ-UWE (2000): Es gibt auch „echte Freunde“ in der Fremdsprache. In: *Studia Germanica Posnaniensia* 26, 169–182.
- DUDEN Band 1. *Die deutsche Rechtschreibung*. 24., völlig neu bearb. und erw. Aufl. Mannheim (2006).

- FUHRHOP, NANNA (2006): *Orthografie. Kurze Einführungen in die Germanistische Linguistik*. 2. Auflage. Heidelberg: Winter.
- GOTTLIEB, KARL HEINRICH (1984): Grundprinzipien eines Wörterbuches der „Falschen Freunde des Übersetzers“. Ein Beitrag zur praktischen Lexikographie. In: *Germanistische Linguistik* 3/6, 103-134.
- GREULE, ALBRECHT (1994): Internationalismen – falsche oder echte Freunde? In: Rogausch, Werner (Hrsg.): *Germanistentreffen Bundesrepublik Deutschland – Polen: 26.09.-30.09.1993. Dokumentation der Tagungsbeiträge*. Bonn: DAAD, 305-312.
- KOLWA, ANDREA (2001): *Internationalismen im Wortschatz der Politik. Interlexikologische Studien zum Wortschatz der Politik in neun EU-Amtssprachen sowie im Russischen und Türkischen*. Frankfurt/M. [u.a.]: Peter Lang.
- KROSCHEWSKI, ANETTE (2000): *Fals friends und true friends. Ein Beitrag zur Klassifizierung des Phänomens der intersprachlich-heterogenen Referenz und zu deren fremdsprachendidaktischen Implikationen*. Frankfurt/M.: Lang.
- LIETZ, GERO (2006): „Deutsch-polnisches Kriminalistenseminar“. 'Falsche Freunde' im Fremdsprachenunterricht. In: *Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen*. Bonn: DAAD, 321-345.
- LIPCZUK, RYSZARD (2000): „Fałszywi przyjaciele tłumacza“ w słownikach niemiecko-polskich. In: Kątny, Andrzej/Hejwowski, Krzysztof (Hrsg.): *Problemy frazeologii i leksykografii*. Olecko: Wyd. Wszechnicy Mazurskiej, 13-21.
- LIPCZUK, RYSZARD (2000): Bibliografia na temat „faux amis“. In: Kątny, Andrzej/Hejwowski, Krzysztof (Hrsg.): *Problemy frazeologii i leksykografii*. Olecko: Wyd. Wszechnicy Mazurskiej, 175-200.
- LIPCZUK, RYSZARD / BUNCIČ, DANIEL (2003): *An online hypertext bibliography on false friends*. www.lipczuk.buncic.de
- MAŃCZAK-WOHLFELD, ELŻBIETA (2006): *Angielsko-polskie kontakty językowe*. Kraków: Wyd. UJ.
- MEISSNER, FRANZ-JOSEPH (1996): Eurolexis und Fremdsprachendidaktik. In: Horst, Munske / Kirkness, Alan (Hrsg.): *Eurolatein: das griechische und lateinische Erbe in den europäischen Sprachen*. Tübingen: Niemeyer, 284-305.
- NEUNER, GERHARD (2003): Mehrsprachigkeitskonzept und Tertiärsprachdidaktik. In: Hufeisen, Britta / Neuner, Gerhard (Hrsg.): *Mehrsprachigkeitskonzept – Tertiärsprachenlernen – Deutsch nach Englisch*. Strasbourg, 13-34.
- REAL ACADEMIA ESPAÑOLA. *Diccionario de la Lengua Española*. Madrid: Espasa Calpe (2001) (RAE 2001).
- SCHAEDER, BURKHARD (1990a): Versuch einer theoretischen und methodischen Grundlegung der Internationalismen-Forschung. In: Braun, P. /Schneider, B./Volmert, J. (Hrsg.), 34-46.
- SCHAEDER, BURKHARD (1990b): Das Problem der Äquivalenz – aus der Sicht der Internationalismen-Forschung. In: Braun, P. /Schneider, B./Volmert, J. (Hrsg.), 63-73.

- SCHAEDER, BURKHARD (2003): Neuerlicher Versuch einer theoretischen und methodischen Grundlegung der Internationalismen-Forschung. In: Braun, P./Schaeder, B./Volmert, J. (Hrsg.), 71-107.
- SCHATTE, CHRISTOPH (1990): Internationalismen und „falsche Freunde“ in den Lexika des Deutschen und Polnischen. In: Braun, P./Schaeder, B./Volmert, J. (Hrsg.), 87-93.
- SIGUAN, MIQUEL (2001): *Die Sprachen im vereinten Europa*. Tübingen: Stauffenburg.
- SZCZODROWSKI, MARIAN (2009): *Fremdsprachliche Lehr-Lern-Vorgänge im kodematischen Blickfeld*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- TURSKA, MARTA (2009): *Internationalismen in der Fachsprache der Gastronomie und Kochkunst im fünfsprachigen Vergleich*. Frankfurt/M.: Peter Lang.
- VOLMERT, JOHANNES (1990): Interlexikologie – theoretische und methodische Überlegungen zu einem neuen Arbeitsfeld. In: Braun, P./Schaeder, B./Volmert, J. (Hrsg.), 47-62.
- VOLMERT, JOHANNES (1993): Internationalismen – unter Aspekten des Fremdsprachen- und Zweitsprachenerwerbs. In: Kątny, Andrzej (Hrsg.): *Beiträge zur Sprachwissenschaft, Sozio- und Psycholinguistik. Probleme des Deutschen als Mutter-, Fremd- und Zweitsprache*. Rzeszów: Wydawnictwo WSP, 67-82.
- VOLMERT, JOHANNES (2003a): Internationalismen und die Rolle des Lateins als „Muttersprache Europas“. In: Braun, P./Schaeder, B./Volmert, J. (Hrsg.), 23-50.
- VOLMERT, JOHANNES (2004): „Eurolatein“ und die Vernetzung der europäischen Lexik. In: *Germanistentreffen Deutschland – Italien*. Bonn: DAAD, 243-271.
- WIKTOROWICZ, JÓZEF / FRĄCZEK, AGNIESZKA (Hrsg.) (2008): *Wielki słownik polsko-niemiecki. Großwörterbuch Polnisch-Deutsch*. Warszawa: PWN.

Abkürzungen und Symbole:

	graphematisch nicht stabilisierte Lexeme oder konkurrierende Formen
«антипасти»	in den Wörterbüchern nicht belegte, in den Vergleichssprachen eingebürgerte und den Muttersprachlern bekannte Ausdrücke
(AE)	Amerikanisches Englisch
(BE)	Britisches Englisch
österr.	österreichisch
Pl.	Plural
reg.	regional benutztes Lexem
–	kein interlinguales Pendant



Hanna Biaduń-Grabarek
Uniwersytet Gdański



Zur Rolle der deutschen Sprache im Vereinten Europa

DEUTSCH IST eine der wichtigsten europäischen Sprachen. Es fungiert auf drei Ebenen:

- als Muttersprache der meisten Bürger der deutschsprachigen Länder,
- bedingt als Muttersprache in den deutschen Sprachinseln,
- als regionale Verkehrssprache in Europa, besonders aber in der EU.

Auf Deutsch in den Sprachinseln wird hier nicht eingegangen, weil diese Problematik in einem anderen Beitrag behandelt wird.

1. Deutsch als Muttersprache in den deutschsprachigen Ländern

Deutsch ist eine plurizentrische Sprache mit drei standardsprachlichen Varianten:

- der deutschen Standardsprache in Deutschland (völlig normiert), die eine kurze Zeit zwei Subvarianten hatte, und zwar das BRD-Deutsch und das DDR-Deutsch, die sich vor allem auf der lexikalischen Ebene und im offiziellen Gebrauch voneinander unterschieden;
- der österreichischen Standardsprache, deren Normen an verschiedenen Stellen kodifiziert und nicht vollständig sind;
- der Schweizer Standardsprache, auch Schweizerhochdeutsch genannt, wobei es in diesem Falle nur sporadisch Regelwerke gibt.

Das Deutsche in Deutschland, auch Binnendeutsch genannt, wird sowohl als geschriebene als auch als gesprochene Sprache gebraucht; ähnlich ist es in Österreich, wobei aber der standardsprachliche Gebrauch in diesem Land oft mundartlich gefärbt ist, d.h. Regionalismen enthält.

Es gibt in Deutschland Institutionen, die sich mit der Pflege und Normierung der deutschen Sprache (z.B. das Institut für deutsche Sprache Mannheim, die Dudenredaktion) und der Förderung des Deutschen im Ausland (z.B. das Goethe-Institut) befassen. Die zwölfbändige Duden-Reihe gilt als normatives Werk des Deutschen, das in der ganzen Welt anerkannt und auch in den anderen deutschsprachigen Ländern gebraucht wird.

Die Liechtensteiner sprechen als Mundart die alemannischen Dialekte. Als Schrift- und Mediensprache wird bundesdeutsches Standarddeutsch gebraucht. Liechtenstein ist das einzige deutschsprachige Land mit Deutsch als alleiniger offizieller Amts- und Landessprache.

In der Schweiz wird die Schweizer Standardsprache in erster Linie als geschriebene Sprache gebraucht. Die Normen dieser Variante unterscheiden sich nur an wenigen Stellen von den deutschen und österreichischen Normen. (z.B. -ss- statt -ß-, Zusammenschreibung der geographischen Namen mit Ortsnamen *Baslergasse*, *Genfersee*). In der Schweizer Standardschriftsprache werden alle offiziellen Texte verfasst, auch die Schriftsteller, die Printmedien und die Firmen gebrauchen sie – nur in der Werbung und in den Zeitungsinseraten (z.B. Todesanzeigen) tauchen mundartliche Bezeichnungen auf. Anders ist es mit der gesprochenen Sprache. Die meisten Deutschschweizer drücken sich nur ungern mündlich in der Standardsprache aus. Dies trifft für alle Schichten der Bevölkerung, darunter auch für Lehrer und Akademiker, zu. Dies wird hier und da dadurch begründet, dass das Standarddeutsche mit der Schweizer Aussprache eigenartig klingt. Auch wenn das Gespräch in der Standardsprache beginnt, wechseln die Deutschschweizer nach wenigen Sätzen zur Mundart über. Die Standardsprache soll zwar im Schulunterricht gebraucht werden, doch dies beschränkt sich nur auf die Vermittlung der wichtigsten Informationen, sonstige Bemerkungen werden in der Mundart formuliert. Das Hochdeutsche wird als „Sprache der Distanz“, die Mundart als „Sprache der Nähe“ interpretiert. Auch die meisten privaten elektronischen Medien sprechen Mundart. So haben die Deutschschweizer nur ganz selten die Gelegenheit, die gesprochene Sprache zu üben, und betrachten sie fast als Fremdsprache. Dabei spielen auch bestimmte Vorbehalte gegen die Deutschen und die Österreicher eine Rolle. Die gesprochene Mundart wird als Abgrenzungssignal interpretiert.

Die Abneigung der Deutschschweizer gegenüber der gesprochenen Standardsprache führt zu Konflikten mit den Schweizern, die Französisch, Rätoromanisch oder Italienisch als Muttersprache sprechen. Die Einwohner dieser Gebiete erlernen die Standardsprache, in der sie dann in der deutschsprachigen Schweiz nicht kommunizieren können. Andererseits wollen die Deutschschweizer nicht mehr Französisch, sondern Englisch als erste Fremdsprache lernen, während die Romands immer Deutsch als erste Fremdsprache haben.

Auch in Österreich ist die Rolle der Mundart sehr groß, doch kleiner als in der Schweiz. In Österreich wird zwischen vier Sprachschichten unterschieden (nach Wiesinger 1988: 18), und zwar (am Beispiel der Sprache nördlich von Wien):

- Basisdialekt: *Heint af d'Nocht kimmt mei' Bruider hoam.*
- Verkehrsdialekt: *Heit auf d'Nocht kummt mei' Bruader ham.*
- Umgangssprache: *Heit äb'nd kommt mei' Bruder z' Haus.*
- Standardsprache: *Heut äb'nd kommt mein Bruder näch Haus.*

Der Basisdialekt (Landdialekt), d.h. die Sprache mit kleinräumigen Spezifika, wird vor allem von der älteren Generation in der Kommunikation mit anderen Dorfbewohnern und in der Familie gebraucht. Im Verkehrsdialekt, d.h. in der z.T. veränderten Form des Basisdialekts, kommuniziert die jüngere Generation der Landbevölkerung (Bauern, Handwerker, Angestellte) in Gesprächen untereinander und im mündlichen Verkehr mit den lokalen Behörden. Angehörige der höheren dörflichen Sozialschicht, Geschäftsleute, Gemeinde-, Post- und Sparkassenbedienstete, weiter Schullehrer, Pfarrer, Ärzte, Rechtsanwälte kennen zwar den Verkehrsdialekt, gebrauchen aber im Kontakt mit den Kunden meist die Umgangssprache. Die Standardsprache, d.h. die höchste Schicht, ist die Sprache der Massenmedien, des Parlaments, der Hochschulen, der Kirche, der Kulturinstitutionen (Theater, Film). Christa Patocka (1986) hat für den durchschnittlichen Österreicher folgende Relationen in der Alltagskommunikation festgestellt:

- Basisdialekt und Verkehrsdialekt: 49% der Kommunikation;
- Umgangssprache: ebenfalls 49% der Kommunikation;
- Standardsprache: 2% der Kommunikation

Es lässt sich feststellen, dass mehr als die Hälfte der Österreicher von der Standardsprache Gebrauch machen kann und dass der Gebrauch der beiden unteren Schichten (Dialekt) mit der Zeit eindeutig abnimmt.

Die österreichische Standardsprache unterscheidet sich vom Binnendeutschen eigentlich in allen sprachlichen Subsystemen:

- Aussprache: [r/xtik] (*richtig*), [k↔mi:] (*Chemie*), [ambo:s] (*Ambos*), [ka'fe:] (*Kaffee*);
- Bildung der umgelauteten Formen: *düinkler*, *alkoholhältig*, *vielfärbig*;
- Flexion: *du lauscht*, *du drischt*, *des Fratzen*;
- Pluralbildung: *Pfröpfe*, *Erlässe*;
- Hilfsverb: *bin gestanden*, *bin gelegen*;
- Genus des Nomens: *der Polster*, *die Dress*, *die Ausschank*;
- Reflexivität: *sich wagen* (sich trauen), *sich spießen*;
- Wortbildungsform: *darnach*, *darneben*, *darnieder*;
- Lexik, wobei zwischen zwei Gruppen unterschieden wird:
 - a) eine Art falsche Freunde (gleiche Form – andere Bedeutung): *Kasten*, *Sessel*, *Fuß*;
 - b) spezifische Lexik: *Kren*, *Paradeiser*, *Powidl*, *Marille*, *Karfiol*, *Pickerl* usw.

Die österreichische Standardsprache ist nur teilweise kodifiziert (*Österreichisches Wörterbuch*, *Österreichischer Schülerduden*). Ausländer machen oft vom Wörterbuch *Wie sagt man in Österreich?* von Jakob Ebner Gebrauch. Im Gegensatz zu den Schweizern zeigen die Österreicher ein bestimmtes Interesse am Unterricht „österreichisches Deutsch als Fremdsprache“. In Österreich werden Sprachkurse organisiert, in denen auch österreichische Spezifika berücksichtigt werden.

2. Deutsch als regionale Verkehrssprache

2.1. Deutsch in den Institutionen der EU

Die deutsche Sprache ist eine der 23 rechtlich gleichgestellten Amts- und Arbeitssprachen der Europäischen Union. Zu diesen Sprachen gehören: Bulgarisch, Dänisch, Deutsch, Englisch, Estnisch, Finnisch, Französisch, Griechisch, Irisch, Italienisch, Lettisch, Litauisch, Maltesisch, Niederländisch, Polnisch, Portugiesisch, Rumänisch, Schwedisch. Die einzige Staatssprache, die keine offizielle Sprache der EU ist, ist Luxemburgisch. Die Luxemburger, die in Kontakten mit der EU das Französische, seltener das Englische und das Deutsche gebrauchen, haben die Erhebung des Luxemburgischen zu einer offiziellen Amtssprache nicht beantragt.

Dies passierte auch deshalb nicht, weil alle Gesetze in Luxemburg in französischer Sprache verfasst werden. Im Luxemburgischen fehlen noch die exakten Termini.

In Übereinstimmung mit dem Prinzip der Vielsprachigkeit (Artikel 314 des Vertrages zur Gründung der Europäischen Gemeinschaft vom 21.12.2002 und Artikel 53 des Vertrages über die Europäische Union 7.02.1992/Maastricht) werden die Vertragstexte in 23 Sprachen verfasst, da den EU-Bürgern das sie betreffende Recht in ihrer jeweiligen Sprache zugänglich sein muss, und sind gleich verbindlich. Über einen bestimmten Text wird im Europäischen Parlament erst dann diskutiert und abgestimmt, wenn dieser Text in allen Arbeitssprachen vorliegt.

Dies bedeutet aber nicht, dass von allen Sprachen gleicher Gebrauch gemacht wird. Deutsch gehört zu den sechs zahlreichsten Sprachen (Deutsch, Französisch, Englisch, Spanisch, Italienisch, Polnisch), die den Anspruch erheben, als Arbeitssprachen fungieren zu dürfen. Wegen der begrenzten Kenntnisse des Polnischen, Spanischen und Italienischen haben diese Sprachen eigentlich keine Chancen, als Arbeitssprachen zu gelten. Als Arbeitssprachen werden in den Institutionen der EU Englisch, Französisch und Deutsch verwendet. Das Kollegium der Kommissare arbeitet mit Dokumenten, die in englischer, französischer und deutscher Sprache vorliegen.

Doch auch im Rahmen dieser Gruppe gibt es eine Hierarchie. Die erste Position nimmt das Englische ein, die zweite das Französische und das Deutsche erst die dritte. Dies bestätigt u.a. die Anzahl der übersetzten Seiten im Jahre 2006:

Übersetzungen	Anzahl der übersetzten Seiten
ins Englische	180 000
ins Französische	160 000
ins Deutsche	140 000
in jede der übrigen 20 Amtssprachen	40 000-60 000

Diese Hierarchie ist das Ergebnis der außersprachlichen Realität. Das Englische ist heute die einzige Welthilfssprache und wird als erste Fremdsprache in fast allen

Ländern unterrichtet. So sprechen auch die meisten Beamten der EU und die meisten Abgeordneten im Europäischen Parlament Englisch. Das Französische war schon in der Europäischen Gemeinschaft für Kohle und Stahl die führende Sprache (Pariser Vertrag vom 18.04.1951). Außer den Franzosen gebrauchten auch die Belgier und Luxemburger die französische Sprache in ihren Kontakten mit dem Ausland. Das war damals die Hälfte der Mitgliedsstaaten. Verändert hat sich die Situation im Jahre 1973, als der Europäischen Gemeinschaft infolge der ersten Nordweiterung das Vereinigte Königreich Großbritannien und Nordirland, Irland und Dänemark beitraten. Mit dem Beitritt Großbritanniens begann der Anstieg der Rolle des Englischen, das in den darauffolgenden 20 Jahren das Französische auf den Rang 2 verdrängte. Die Rolle des Französischen wurde durch den Beitritt von Portugal und Spanien (romanische Länder) in den achtziger Jahren gestärkt. Der Beitritt Griechenlands war in dieser Hinsicht neutral. In den neunziger Jahren traten der Union Österreich, Finnland und Schweden bei. Der Beitritt Österreichs hat die Rolle des Deutschen nicht verstärkt. Deutschland hat auch die Osterweiterung der Union am 1. Mai 2004 nicht richtig genutzt, um die Rolle des Deutschen zu stärken. Damals sind der Union drei Länder aus dem mediterranen Raum (Zypern, Malta und Slowenien) und sieben Länder aus dem ehemaligen Ostblock beigetreten, und zwar Polen, Tschechien, die Slowakei, Ungarn, Litauen, Lettland und Estland. Im Ostblock wurde Deutsch als zweite Fremdsprache unterrichtet, denn es gab die sozialistische deutschsprachige DDR, es gab kein englisch- und französischsprachiges sozialistisches Land. Das spanischsprachige Kuba lag zu weit entfernt. Auch in Slowenien war und ist Deutsch eine beliebte Fremdsprache. Der Union sind also meist Länder beigetreten, in denen die deutsche Sprache die erste westeuropäische Sprache war. Österreich und Deutschland konnten zusammen mit den acht neuen Mitgliedsstaaten eine starke Lobby für den verstärkten Gebrauch des Deutschen bilden. Zu diesem Zwecke war es auch notwendig, den Deutschunterricht in diesen Ländern noch stärker zu fördern. Das Verhalten Deutschlands war das Gegenteil davon. Die Unterstützung des Deutschunterrichts verringerte sich in Bezug auf die EU-Staaten und verstärkte sich im Bereich der außerhalb der EU liegenden Länder (z.B. lateinamerikanische und asiatische Staaten). Der Beitritt Rumäniens (romanischer Staat) und Bulgariens (slawischer Staat) am 1. Januar 2007 hat an der Situation nichts geändert. So spielt das Deutsche in den EU-Institutionen nur eine Nebenrolle. Informelle Gespräche werden nur selten in deutscher Sprache geführt, weil sie außer den Muttersprachlern nur von wenigen beherrscht wird.

Die Rolle Frankreichs wird dadurch gestärkt, dass die wichtigsten europäischen Institutionen im französischen Sprachraum arbeiten (Rat der Europäischen Union und Europäische Kommission in Brüssel, Europäisches Parlament in Straßburg). So sind die EU-Beamten und die Parlamentsabgeordneten gezwungen, Französisch zu sprechen, wenn sie sich außerhalb der Unionsgebäude aufhalten.

Auch diese Faktoren tragen dazu bei, dass das Deutsche den Abstand zum Englischen und Französischen nicht verkleinern kann, obwohl es Platz 1 belegt, wenn es um die Anzahl der Menschen geht, die Deutsch als Muttersprache sprechen.

Die Bevölkerung der Europäischen Union zählt etwa 500 Millionen Menschen. Es kann also angenommen werden, dass etwa 18% der Einwohner der EU Deutsch als Muttersprache sprechen, Englisch nur 17% und Französisch 12%. Deutsch als Fremdsprache sprechen etwa 12% der Einwohner der EU, Englisch 34 und Französisch 11%. So kann angenommen werden, dass sich mehr 50% der Einwohner der EU in der Sprache Shakespeares, etwa 30% in der Sprache Goethes und nur 23% in der Sprache Molières verständigen können. Die weiteren drei Sprachen sind Italienisch, Spanisch und Polnisch.

Sprache	als Muttersprache	als Fremdsprache	insgesamt
Italienisch	13%	3%	16%
Spanisch	9%	6%	15%
Polnisch	9%	1%	10%

Außerhalb von Europa spielt die deutsche Sprache als internationales Kommunikationsmittel nur eine geringe Rolle. Noch bis zum Ersten Weltkrieg schien es möglich, dass Deutsch zu einer Welthilfssprache wird. Das Kaiserreich Deutschland war eine wirtschaftliche und politische Macht. Dabei spielte auch die Donaumonarchie eine bedeutende Rolle. Nach dem Zweiten Weltkrieg wurde die deutsche Sprache in die Gruppe der regionalen Verkehrssprachen verdrängt. Viel verdankt Deutsch der DDR, dank der diese Sprache zur ersten westeuropäischen Fremdsprache zwischen der Oder und dem Stillen Ozean wurde.

2.2. Deutsch als Fremdsprache

Nach der Wende begann Deutsch als Fremdsprache an Bedeutung zu gewinnen, vor allem in den ehemaligen Ostblockstaaten. Als nach der Wende das Russische seine führende Position verlor und durch eine der westeuropäischen Sprachen ersetzt werden musste, waren nur die Germanistiken imstande, eine große Anzahl von Fremdsprachenlehrern auszubilden. So hat Deutsch nicht nur die polnischen, sondern auch die ungarischen, tschechischen, slowakischen, ukrainischen, litauischen, lettischen, estnischen, bulgarischen usw. Schulen beherrscht. Mit der Zeit hat sich die Situation zuungunsten des Deutschen verändert. Anfang des 21. Jahrhunderts konnte Französisch wieder den zweiten Rang für sich haben. Besonders deutlich wurde es im sekundären Bereich. Die Prozentzahlen der Lerner der drei wichtigsten Fremdsprachen sahen in den ersten fünf Jahren des 21. Jahrhunderts wie folgt aus:

Sprache	2001/02	2002/03	2003/04	2004/05	2005/0
Englisch	73,6	74,0	83,1	83,3	85,7
Französisch	23,4	22,8	22,2	24,4	23,8
Deutsch	15,0	15,7	16,3	15,2	15,4

Quelle: *Key Data on Teaching Language at School in Europe*

Den Vergleich des Deutsch- und Englischunterrichts in 24 Staaten der EU (außer Großbritannien, Deutschland und Österreich; englisch- und deutschsprachige Länder) zeigt die Tabelle, in der die Prozentzahlen der Schüler angegeben werden, die diese Sprachen im Schuljahr 2005/06 lernten:

Land	Deutsch	Englisch	Litauen	24	90
Luxemburg	99	64	Belgien/Flandern	23	71
Dänemark	84	100	Griechenland	23	97
Slowenien	48	96	Lettland	22	97
Ungarn	44	64	Finnland	22	99
Polen	43	80	Frankreich	17	98
Slowakei	43	74	Rumänien	11	95
Tschechien	35	81	Malta	8	94
Irland	30	93	Italien	7	96
Norwegen	29	100	Belgien/Wallonien	4	67
Bulgarien	26	75	Spanien	2	98
Schweden	26	100	Zypern	2	94
			Portugal	1	80

Quelle: Statista. *Anteil der Schüler an weiterführenden Schulen in der EU, die Deutsch bzw. Englisch im Schuljahr 2005/06 als Fremdsprache lernten*

Die eindeutige Führung des Englischen ist auch bei der Rangordnung der sechs populärsten europäischen Fremdsprachen deutlich, die als erste, zweite, dritte und vierte Fremdsprache unterrichtet werden. Auch hier lässt sich der harte Kampf des Französischen und des Deutschen um den zweiten Rang beobachten:

Sprache Rang	Englisch	Französisch	Deutsch	Spanisch	Italienisch	Russisch
1	25	2	1	0	0	0
2	1	9	9	2	1	4
3	1	6	13	3	3	1
4	0	8	2	9	5	2

Quelle: *Key Data on Teaching Language at School in Europe*

Und wie sieht die Situation in Polen aus? Im letzten Jahrzehnt des 20. Jahrhunderts war die Situation des Deutschen nicht schlecht. Der Abstand zum Englischen war nicht besonders groß. Das Englische und das Deutsche haben in den Schulen allmählich das Russische ersetzt. Die führende Position des Russischen am Anfang der neunziger Jahre war das Ergebnis der vergangenen Situation, wo Russisch überall als erste Fremdsprache unterrichtet wurde.

Sprache / Jahr	Englisch	Deutsch	Russisch	Französisch
1992/1993	18,2%	16,0%	34,0%	3,2%
1996/1997	32,5%	23,9%	19,7%	4,0
1999/2000	46,9%	30,7%	16,0%	4,2%

Nach: *Raport 2006: 4ff. und Firyn 2007:14*

Sylwia Firyn (2007: 14) nennt folgende Gründe für die hohe Position des Russischen:

- viele Schüler haben noch vor der Wende angefangen, diese Sprache zu lernen und haben dies nach der Wende fortgesetzt;
- es mangelte damals an Lehrern für westeuropäische Sprachen;
- manche Schüler haben sich für das Lernen des Russischen entschlossen, weil sie glaubten, dass Russisch für sie einfacher wäre als eine westeuropäische Sprache;
- der Osten Polens, d.h. auf dem Gebiet, das vor 1918 zum Kaiserreich Russland gehörte, erfreut sich das Russische bis heute einer viel größeren Popularität als im übrigen Teil des Landes (Woiwodschaften Lublin / Lubelskie, Podlachien / Podlaskie, Masowien / Mazowieckie; z.T. auch Heiligkreuz/Świętokrzyskie und Kujawien-Pommern / Kujawsko-Pomorskie).

Auch Anfang des 21. Jahrhunderts hat sich die Tendenz nicht verändert:

Sprache	Englisch	Deutsch	Russisch	Französisch
2000/01	53%	31%	11%	2%
2003/04	59%	31%	6%	3%
2007/08	84%	41,8%	7,2%	3,5%

Nach: *Raport 2008: 3 f. und Firyn 2007: 15*

Besonderer Popularität erfreut sich das Deutsche in den drei an Deutschland grenzenden Woiwodschaften – Westpommern, Leubus und Niederschlesien, wo entsprechend 57%, 53% und 58% der Schüler Deutsch lernen. Auch in Großpolen ist es mehr als die Hälfte der Schüler (52%).

Die durchgeführte Analyse veranlasst zu der Feststellung, dass die Situation des Deutschen als Fremdsprache in Polen viel besser ist als in der ganzen Europäischen Union. Polen gehört auch zu denjenigen Ländern, in denen Englisch

nicht unbedingt als erste Fremdsprache in den Schulen unterrichtet werden muss. Deutsch hat in Polen zur Zeit die sichere zweite Position mit einem großen Abstand zum führenden Englischen, aber auch mit einem großen Abstand zum Russischen und Französischen.

Bibliographie:

Anteil der Schüler an weiterführenden Schulen in der EU, die Deutsch bzw. Englisch im Schuljahr 2005/06 als Fremdsprache lernten, in: <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/4031/umfrage/deutsch-und-englisch-als-fremdsprache>.

FIRYN, SYLWIA (2007): *Der Deutschunterricht in Polen an der Schwelle des 21. Jh.s. Stand und Aussichten*, in: Sander, Gerald G.(Hrsg.): *Deutsch als Sprachenbrücke in Mittel- und Osteuropa*, Stuttgart, S. . 9–28

Key Data on Teaching Language at School in Europe, in: <http://eaces.ec.europa.eu/education>.

Kluczowe dane dotyczące nauczania języków w szkołach w Europie, in: <http://www.eurydyce.org.pl>.

Loi du 24 février 1984 sur le régime des langues (Gesetz über den Gebrauch von Sprachen), in: Memorial. Amtsblatt des Großherzogtums Luxemburg, A-N° 16 27 février 1984, S. 196–197.

LULLING, JÉRÔME (2002): *Lexikalische Datenbank für den ersten luxemburgischen Spellchecker mit 125.000 Wortformen* (Projekt Cortina 2000–2002).

PATOCKA, CHRISTA (1986): *Sprachgebrauch und Spracheinschätzung in Österreich. Eine Auswertung von Fragebögen*, Manuskript, Wien.

Raport o nauczaniu języków obcych w polskich szkołach, CODN Warszawa, 18.07.2008.

SCHANEN, FRANÇOIS/LULLING, JÉRÔME (2003). *Einführung in die luxemburgische Orthographie*, Montpellier.

WIESINGER, PETER (1988): *Die deutsche Sprache in Österreich. Eine Einführung*, in: Wiesinger, Peter (Hrsg.): *Das österreichische Deutsch*, Wien-Köln-Graz, S. 9–30.



SPRACHWISSENSCHAFT



Iwona Bartoszewicz
Uniwersytet Wrocławski



Virtutes elocutionis

DIE ENTSTEHUNGSGESCHICHTE der *ars rhetorica* ist ohne Zweifel mit dem Entstehen der Demokratie, die Aristoteles, was keine gute Nachricht für Verfehrer dieser Staatsordnung ist, zusammen mit der Tyrannei und der Oligarchie zu den sog. korrumpierten Systemen zählte, auf Sizilien und in Unteritalien, d.i. im kolonialen Westen Griechenlands, zu verbinden, doch aber darf man sie nicht als lokale Erscheinung betrachten. Man nennt dabei das Jahr 466 v. Chr., weil in diesem Jahr der brutale König Thrasybulos aus Syrakus vertrieben wurde und der Gemeinschaft der freien Bürger das Recht der freien Entscheidung in wichtigen politischen und sozialen Fragen zuteil geworden ist. Das war das Ende der Tyrannenmacht in diesem Teil von *Magna Graecia*. Die Athener mussten noch etwas warten, warten auf Perikles, ihren großen Führer und Reformers der Staatsordnung.

Rhetorik ist als Kunst der überzeugenden Argumentation und damit als Fähigkeit, Meinungsunterschiede darzustellen, sie zu rationalisieren und auszugleichen, auf die engste Art und Weise mit dem Menschen als denkendem und kreativem Mitschöpfer seines Weltbildes verbunden. Sie ist überregional und überzeitlich, weil sie den Menschen ins Zentrum des Kommunikationsuniversums stellt. Er und nicht die Sprache oder ein so oder anders beschriebenes Sprachsystem ist als Bezugsbereich sowohl der antiken als auch der modernen rhetorischen Forschung zu betrachten. Nicht die blinde Notwendigkeit, bestimmten abstrakten sprachlichen Normen zu genügen, von welchen wir immer noch nicht zufriedenstellend genug viel wissen, ob sie in einer solchen Form bestehen, die wir vermuten, vielmehr aber eben der absichtlich handelnde Mensch, der das Werkzeug Sprache so und nicht anders verwendet, entscheidet darüber, wie er über seine Erfahrung, sein theoretisches und praktisches Wissen, seinen ethischen und intellektuellen Background, seine Intuition und seine Phantasie verfügt. Der Mensch setzt bestimmte Kommunikationsmittel ein, um seine Ziele zu realisieren und auf rezipierte Impulse in eigener Einschätzung optimal zu reagieren.

Die Rhetorik als Kunst der überzeugenden Argumentation¹ wurde in der Antike primär mit dem Gebiet des öffentlichen Lebens in diesem Sinn verbunden, dass sie methodologisch und analytisch diese Sphären des menschlichen Handelns penetrierte, in denen sich der bewusste, aktive und agierende Bürger als wichtiger Mitspieler erkennen ließ, der aus altruistischen Gründen zum Wohl und Gut der Gemeinschaft demokratisch gesinnter, freier Mitbürger seinen Beitrag zu leisten beabsichtigte. Seine Rolle beruhte nach den berühmten Römern Cicero und Quintilian im Allgemeinen darauf, die ins Schwanken geratene Ordnung der Werte wiederherzustellen und ihre harmonische Umsetzung in real bestehende Tatsachen im politischen, juristischen und sozialen Bereich zu sichern².

Am Rande dieser Ausführungen scheint berechtigt zu sein, zu bemerken, dass das Realisieren des Beabsichtigten in der antiken, nicht mehr aber in der klassischen³ Auslegung dieser Problematik immer als eine das Mitwirken der sich daran beteiligenden Parteien voraussetzende Konsenssuche und nicht als einseitiger, partikulärer und egoistischer Sieg definiert wurde⁴.

Das durch die Römer entwickelte Ideenbild eines perfekten Orators, des *vir bonus dicendi peritus*⁵, bildet ein schwer, aber gleichzeitig nach ihrer Meinung durchaus zu erreichendes Ideal eines geistlich, seelisch und körperlich harmonisch, also schön gebildeten Redners, einer Persönlichkeit und Person, die ihre Tugenden durch ihre Begabung und vollkommen beherrschte Kunst zu praktizieren vermag. Das bedeutet, dass das hohe Ansehen, welches der perfekte Orator verdient genießen könnte, im System des rhetorischen Wissens und Tuns einmal als *conditio sine qua non* seiner erfolgreichen Tätigkeit in der Öffentlichkeit zu betrachten sei und zum anderen zur wesentlichen Verstärkung der argumentativen Kraft seiner Rede beitragen könnte. Im ersten der hier genannten Fälle handelt es sich um die konkreten, im Charakter des Redners steckenden und sich durch eine Interpretation der

¹ Vgl.: Arystoteles: Retoryka. Buch I. Übersetzung: Henryk Podbielski. In: Arystoteles: Dzieła wszystkie, Band 6, Polityka, Ekonomika, Retoryka, Poetyka, Inne Pisma. Warszawa 2001, 305; Kopperschmidt, Josef: Allgemeine Rhetorik. Einführung in die Theorie der Persuasiven Kommunikation. Stuttgart, Berlin, Köln, Mainz 1973, 121, 126;

² Ueding, Gert: Aufklärung über Rhetorik. Versuche über Beredsamkeit, ihre Theorie und praktische Bewährung. Tübingen 1992, 105.

³ Chaim Perelman sieht einen deutlichen Unterschied zwischen der antiken und der klassischen Rhetorik. Im ersten der hier genannten Fälle handelt es sich um die Rhetorik der antiken Griechen und Römer, die nach Arystoteles und dann nach Cicero, Quintilian dem Ideal der Rhetorik als Kunst der kooperativen Konsenssuche mittels argumentativer Überzeugung folgte. Im anderen Fall wurde die zur Figurenlehre reduzierte Torso-Rhetorik, *ars bene dicendi*, gemeint, die bereits im Mittelalter, vor allem aber in den späteren Jahrhunderten zu ihrer eigenen Karikatur geworden ist (Vgl.: Perelman, Chaim: Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja. Przełożył Mieczysław Chomicz. Warszawa 2002, 5-9).

⁴ Arystoteles: Buch I. 2001, 304-305; Auch: Kopperschmidt, Josef: 1973, 99-100.

⁵ Quintilian beruft sich in seinen rhetorischen Schriften auf Caton den Älteren, der sich als der erstere dieser Formulierung bediente. Vgl. auch: Kwintylian, Marek Fabiusz: Kształcenie mówcy. (*Institutionis oratoriae libri XII*) Bücher I, II, X. Übersetzt von Mieczysław Brożek. Warszawa 2002, 10-14.

Tatsachen aus seinem Leben offenbarenden Komponenten von seinem Bild (*ethos* – *Charakter*) und im anderen darum, wie diese in einem Wechselspiel mit anderen rhetorischen Wirkzielen: *logos* – Intellekt und *pathos* – Affekte es ermöglichen, das Beabsichtigte zu realisieren.

Die mittelalterlichen Alchemisten begriffen die Welt nicht monomisch, vielmehr aber als Ganzheit, die sich aus dem Körper (*corpus*), der Seele (*anima*) und dem Geist (*spiritus*) zusammensetzt. Nach Ulonska sind in der antiken Rhetorik „die Tugenden zentrale Werte, die das menschliche Verhalten beeinflussen, und die Charakterdarstellung gibt Auskunft über das Verhalten eines Menschen“⁶. „Werte sind demzufolge in allen drei theoretisch angenommenen Variablen der Einstellung (*Verhalten, Affekt, Kognition* – Hinzuf. der Autorin) von Bedeutung. Sie sind kognitiv erfassbar, mit Gefühlen besetzt und ‚Generalmotivatoren‘ des menschlichen Verhaltens“⁷. Diese Feststellung lenkt unsere Aufmerksamkeit auf ein neues, in den letzten Jahrzehnten ziemlich verkanntes Feld der angewandten Ethik und der Pädagogik, die die Prinzipien und Determinanten des menschlichen Verhaltens untersuchen und beschreiben. Einerseits erklärt sie die Ursachen der tiefen intellektuellen, geistigen und auch sozialen Krise, wodurch die moderne Welt betroffen wurde, andererseits sei sie als Aufruf an uns alle zu interpretieren, die oben genannten Bereiche endlich aufzuwerten.

Menschen, nach dem, was wir in unserem Kulturkreis davon halten, sind auch dreidimensional: wir bestehen aus Geist (*Logos*), Körper (*Pathos*) und Seele (*Ethos*). Wenn die Rhetorik verlangt, die verbalen und die nonverbalen Komponenten in der Kommunikation jeweils in Einklang zu bringen, tut sie das aus fester Überzeugung davon, dass sich der Mensch nur dann einer Botschaft, dem Redner, öffnet, wenn nicht nur sein Intellekt, vor allen Dingen aber seine Affekte angesprochen werden, „denn nichts ist ja beim Reden wesentlicher, Catulus, als dass der Zuhörer dem Redner gewogen ist und dass er selbst so tief beeindruckt wird, dass er sich mehr durch den Drang seines Herzens und einer inneren Aufruhr, als durch sein Urteil oder seine Einsicht lenken lässt. Die Menschen entscheiden ja viel mehr aus Hass oder Liebe, Begierde oder Zorn, Schmerz oder Freude, Hoffnung oder Furcht, aus einem Irrtum oder einer Regung des Gemüts, als nach der Wahrheit oder einer Vorschrift, nach irgendeiner Rechtsnorm oder Verfahrensformel oder nach Gesetzen“⁸. Bei dieser Gelegenheit stellt sich die Frage, ob diese hier genannten menschlichen Dimensionen: Geist, Körper und Seele gleichrangig sind. Die im 20. Jahrhundert unternommenen und gescheiterten sozialen Experimente, denen der Glaube an die leitende Rolle des Intellekts zugrunde lag, lassen uns die These formulieren, dass wir es hier doch mit bestimmten

⁶ Ulonska, Ulrich: Suggestion und Glaubwürdigkeit. Untersuchungen zu Hitlers rhetorischer Selbstdarstellung zwischen 1920 und 1933. Hamburg 1989, 36-37.

⁷ Ulonska, Ulrich: 1989, 42.

⁸ Cicero: Reden gegen Catilina, angeführt nach Ulonska, Ulrich: 1989, 34.

Abhängigkeiten zu tun haben, aber nicht unbedingt dem Geist sollte dabei der Vorrang eingeräumt werden.

Der rhetorischen Kommunikation⁹ liegt immer ein strittiger Sachverhalt zugrunde. Er ist strittig nicht nur deswegen, weil sein Bestehen zur Debatte gestellt wird und man mit einer Konklusion rechnen muss, die das In-Frage-Gestellte als wahr oder falsch zu präzisieren ermöglicht, vielmehr aber deswegen, weil es in authentischen Lebenssituationen Sachverhalte gibt, die mehr als eine Interpretation zulassen. Das Strittige ergibt sich in diesem Fall nicht aus dem Wissen der Interaktanten, sondern aus ihrer Überzeugung von der aus ihrem Glauben an die Wahrscheinlichkeit oder Unwahrscheinlichkeit entstandenen Betrachtungsweise, für die sie sich entscheiden. In der rhetorischen Kommunikation kommt es zur Konfrontation von Standpunkten mit der Annahme, dass eine Vereinbarung potentiell nicht unmöglich ist.

Die Konsenssuche ist nur rhetorisch, argumentativ und daher in einer Interaktion möglich. Sie ist untrennbar mit der Suche nach dem besseren Argument verbunden. Die besseren Argumente sind solche, die es in einer konkreten Situation unter Beachtung konkreter Umstände, der Kenntnis und Bewertung dieser Umstände und der sich daraus ergebenden Folgen durch die Mitspieler: den Redner und das Publikum bzw. durch den Redner, seinen Opponenten und das Publikum¹⁰, möglich machen, kooperativ die beste Lösung zu finden, d.h. eine solche Lösung, die durch die darin engagierten Seiten als zufrieden stellend, akzeptabel einzustufen wäre.

Die rhetorische Kommunikation beruht auf der Argumentation. Theorie und Praxis der Argumentation bilden das Herzstück der Rhetorik. Die Rolle der Pro- und Contra-Argumente können nicht nur empirisch, mit den uns zu einer bestimmten Zeit zugänglichen Methoden verifizierbare Wissenseinheiten übernehmen, sondern auch mehr oder weniger allgemein akzeptierte Vorstellungen und Überzeugungen, denen wir Glauben schenken. Während Wissen potentiell (wir sind doch nicht immer imstande, das uns präsentierte Wissen persönlich zu verifizieren, so kommt es nicht selten dazu, dass wir uns auch in diesem Bereich im gewissen Sinne mit unseren Vorstellungen einer Sache behelfen und uns auf den Forscher, auf dessen

⁹ Josef Kopperschmidt beschreibt in seinem bedeutenden Buch (1973) die Bedingungen der rhetorischen Kommunikation. Auf die entscheidende Rolle vom Streit für das Zustandekommen der rhetorischen Kommunikation weist Albert F. Herbig hin: *Argumentation und Topik. Vorschläge zur Modellierung der topischen Dimension argumentativen Handelns*. In: *Zeitschrift für Germanistik (NF)* 1993, S. 584-595.

¹⁰ Die bedeutende Rolle des Publikums wird nicht nur durch die im Rahmen der sog. Politolinguistik geführten Untersuchungen eindeutig bestätigt. Diese Problematik haben schon Aristoteles und die Römer in ihren Schriften erörtert. In der Politolinguistik analysiert man Formen der politischen Kommunikation (Debatte, Podiumsdiskussion, Interview, u.a.), die darauf beruhen, dass es neben dem Produzenten und Rezipienten noch einen, dieses Mal sekundären Rezipienten gibt: das Publikum, das der eigentliche Empfänger der Mitteilung ist. Wir haben es hier mit der intentionalen Doppeladressierung der Äußerung zu tun (Vgl.: Strauß, Gerhard: *Sprachspiele. Kommunikative Verfahren und Texte in der Politik. Versuch einer Textsortenspezifik*. In: Gerhard Strauß (Hrsg.): *Der politische Wortschatz: Zur Kommunikations- und Textsortenspezifik*. Tübingen 1986, 14).

Kenntnis der Sache, Ehrlichkeit und wissenschaftliche Fertigkeit verlassen) zu beweisen ist, ist es nicht mehr so einfach, die als Argumente gebrauchten Meinungen als allgemeingültig zu betrachten.

Stanley Fish fügt hinzu, dass die rhetorische Kommunikation gleichzeitig als Konflikt der Ziele, die die Diskutanten zu erreichen hoffen, zu verstehen sei. Diese Ziele entstehen durch den festen Glauben der Streitparteien an die Richtigkeit der Standpunkte, die sie vertreten¹¹. Im Unterschied zur Philosophie, die sich mit Ideen beschäftigt, und diese sind ewig und unveränderlich, arbeitet die Rhetorik mit Meinungen, die unter „Bedingungen ‚fehlender Gewissheitsevidenz‘¹²“¹³ verschiedene Standpunkte der Diskutanten erklären bzw. zu rechtfertigen versuchen, die sie in Bezug auf ein konkretes Ereignis oder einen konkreten Sachverhalt vertreten.

Josef Kopperschmidt schreibt in einem seiner Artikel, dass sich ein *homo rhetoricus*, was wir nach Friedrich Nietzsche, der meinte: „die Sprache ist Rhetorik, denn sie will nur eine *doxa*, keine *episteme* übertragen“¹⁴, alle sind, die ihre Meinungen verbal geltend machen, in einer Interaktion strategisch verhalten muss, um die möglichen, aber unerwünschten Handlungsfolgen auszuschließen. Dazu aber lassen sich die Meinungen derer nicht ignorieren, die das Ergebnis einer Verhandlung mitbestimmen und deswegen muss man sich dem Gegenüber ‚knechtisch‘ unterwerfen, wenn man „sich durch Reden behaupten will“¹⁵.

Die rhetorische Kommunikation wird durch Texte mit persuasiver Funktion getragen, die in natürlichen Sprachen verfasst werden. In der Antike waren das Reden, also ursprünglich wegen ihrer Kompliziertheit sicher schriftlich vorbereitete, aber mündlich dargebotene Texte. Jetzt gehören zum Interessenbereich der Rhetorik verschiedene Produkte des sprachlichen Handelns, wobei der persuasiven Komponente eine besondere Rolle zuteil geworden ist. Das betrifft nicht nur die Botschaften, die zum Gegenstand der sprachlichen Kommunikation in der Politik und in der Werbung werden, obwohl auf diese -als Paradebeispiel für persuasive Texte- gewöhnlich verwiesen wird.

So haben wir es mit zwei umfangreichen Bereichen zu tun, die die Form und die Wirkung des Textes mitbestimmen und daher sind sie zum Interessenbereich von *ars rhetorica* geworden: die Ebene der Sprache und die Ebene der Argumentation, die einander überschneiden und determinieren. Der Sprache als Trägerin bestimmter

¹¹ Fish, Stanley: Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane. Andrzej Szahaj (Hrsg.). Kraków 2002, 22-28.

¹² Blumenberg, Hans: Anthropologische Annäherung an die Aktualität der Rhetorik. In: Hans Blumenberg: Wirklichkeiten, in denen wir leben. Stuttgart 1981, 105 ff.

¹³ Kopperschmidt, Josef: Zur Modernität der Rhetorik. In: Annette Mönnich (Hrsg.): Rhetorik zwischen Tradition und Innovation. München, Basel 1999, 12.

¹⁴ Nietzsche, Friedrich: Vorlesungsaufzeichnungen. (WS 1871/72 – WS 1874/75. Bearbeitet von Fritz Bornmann und Mario Carpitella. KGW II. Berlin/New York 1995, 426, nach Vetter, Helmut/Heinrich, Richard (Hrsg.): Die Wiederkehr der Rhetorik. Berlin 1999, 13.

¹⁵ Kopperschmidt, Josef: 1999, 13.

Inhalte, auch derjenigen mit persuasiver Wirkung, müssen konkrete Anforderungen gestellt werden. Damit haben sich Aristoteles, Cicero und Quintilian intensiv und eingehend beschäftigt.

Im Rahmen der letzten der Vorbereitungsphasen der Rede, der *elocutio* als der Theorie des rednerischen Ausdrucks, wurde ein System von Kriterien entwickelt, deren Aufgabe darauf beruht, die Qualität der in der rhetorischen Kommunikation gebrauchten sprachlichen Mittel auf ihre Richtigkeit und Zweckdienlichkeit hin auszuwerten. Die hier erwähnten Kriterien nennt man Tugenden des sprachlichen Ausdrucks (*virtutes elocutionis*) und sie machen die sprachlich agierenden Personen darauf aufmerksam, was an der Sprache selbst, an ihrem Gebrauch, an Kontexten, einschließlich der außersprachlichen, zu beachten wäre und die Wirkung der Botschaft auch durch den Gebrauch solcher Mittel und Formen optimieren könnte, die die Rede verständlich machen und ihre Rezeption begünstigen. Dazu gehören:

- Sprachrichtigkeit (*latinitas*)
- Klarheit (*perspicuitas*)
- Angemessenheit (*aptum*)
- Redeschmuck (*ornatus*)

Unter diesen Parametern der wirkungsvollen Rede möchten wir uns kurz auf einen davon konzentrieren, und zwar auf den der Sprachrichtigkeit. Dabei sollten nach Quintilian bestimmte Richtlinien beachtet werden, die die Korrektheit des sprachlichen Ausdrucks auf der Ebene des Wortes (*verbum singulum*) und der Wortverbindungen (*verba coniuncta*) bestimmen¹⁶. Es ist somit das Folgende zu beachten:

- das Sprachgesetz (*ratio*): gemeint sind hier die durch die Grammatik und die Logik¹⁷ bestimmten Normen des sprachlichen Ausdrucks, die sich einerseits dem Ideal der res-verba-Relation annähern und andererseits das Gemeinte auf eine sprachlich richtige Weise zum Ausdruck bringen lassen;
- die Tradition des Sprachgebrauchs (*vetustas*), die die Sprachrichtigkeit begründet;
- der gegenwärtige Sprachgebrauch (*consuetudo*). Das Bestehen der Kriterien von *vetustas* und *consuetudo* lässt feststellen, dass sich die antiken Theoretiker der rhetorischen Kunst dessen bewusst waren, dass die Sprachform nicht nur im Bereich des Lexikons zwar keinem raschen, doch einem ständigen Wandel unterliegt. Im Rahmen der *elocutio* wurde der Unterschied zwischen dem Archaismus und Anachronismus nicht nur bemerkt, sondern auch beschrieben und in das System der Stiltheorie eingebaut;

¹⁶ Vgl.: Kwintilian, Marek Fabiusz: 2002, 78-102; Ueding, Gert/ Steinbrink, Bernd: Grundriss der Rhetorik. Geschichte-Technik-Methode. Stuttgart 1994, 221-222.

¹⁷ Darunter verstand Aristoteles die Regeln des Denkens in der Natursprache, die hiermit als Instrument der Wahrheit- und der Konsenssuche in der rhetorischen Kommunikation betrachtet wird. Die Logik als Instrument des Denkens beschrieb Aristoteles in seinen Organon-Schriften, wozu *Kategorien*, *Hermeneia*, 1. *Analytiken*, 2. *Analytiken*, *Topoi*, *sophistische Widerlegungen* gehören.

- der Sprachgebrauch der Autoritäten (*auctoritas*). Bekannte und anerkannte Dichter, Geschichtsschreiber, Oratoren gaben den Maßstab für den Gebrauch von bestimmten grammatischen und stilistischen Formen, wobei selbst Modifizierungen des Gewohnten nicht diskutiert, sondern als durch die Person des Autors gerechtfertigte Ausdrucksformen betrachtet wurden¹⁸. Quintilian weist an mehreren Stellen des ersten Buches von *Institutio oratoria* darauf hin, dass das Verletzen von Regeln des korrekten Sprachgebrauchs (*latinitas*), selbst das Verwenden von Solözismen und Barbarismen durch berühmte Personen durch ihre *licentia poetica* gerechtfertigt wird¹⁹. Die Grenze zwischen dem Fehler und der rhetorischen Figur beruht nicht darauf, dass es bestimmte Mechanismen gibt, die nur das Entstehen der Fehler verantworten, weil es im ersten und im anderen Fall um die gleichen geht – sowohl auf der Ebene des Einzelwortes als auch auf der Ebene der Wortverbindung sind es: die Norm verletzende Auslassung (*detractio*), die Hinzufügung (*adiectio*), die Umstellung (*transmutatio*), der Austausch (*immutatio*) von Buchstaben, Silben, Wörtern und Phrasen²⁰. Sowohl Aristoteles als auch Quintilian vertreten die Meinung, dass das, was einen Fehler von einer rhetorischen Figur unterscheidet, im Bereich der Intentionalität von Sprechhandlungen zu suchen sei. Resultate von absichtlich vorgenommenen Eingriffen in die Strukturen von Wörtern und Phrasen, die dazu noch durch die Autorität der Dichters oder Redners untermauert werden, werden als rhetorische Figuren eingestuft²¹, was selbstverständlich nicht als grenzenlose Freiheit im Umgestalten der Textstruktur zu verstehen sei. Zufällig begangene Abweichungen von der grammatischen Norm, die den Sinn der Äußerung verdunkeln oder sie überhaupt sinnlos machen, sind Fehler.

Quintilian teilte die in der Antike verbreitete Meinung, dass zwar Fehler unterschiedlicher Art nicht des guten Redners würdig sind, doch werden sie dann erlaubt, wenn sie durch Autoritäten absichtlich aus den besten Motiven heraus und zu einem bestimmten Zweck begangen werden. Es werden darunter qualitativ so unterschiedliche Gründe erwähnt, wie moralische Ziele oder Prosodie²². Dann handelt es sich nicht mehr um Fehler, sondern um Metaplasmen oder um die sog. grammatischen Figuren. Wie Cicero in ‚De oratore‘ darüber geschrieben hat, hat ein Stoiker Diogenes von Babylon einen in diesem Kontext interessanten Beitrag geleistet, indem er in seiner Abhandlung über die Stimme fünf stoische Tugenden des Logos (hier interpretiert als Rede) aufgelistet hat: Korrektheit, Deutlichkeit, Kürze, Angemessenheit, stilistische Ausarbeitung²³. An dieser Stelle scheint es berechtigt zu sein, zu fragen, was als Norm in jedem dieser Bereiche gilt und ob sich Normenverstöße immer als Fehler einstufen lassen. In Bezug

¹⁸ Ueding, Gert/ Steinbrink, Bernd: 1994, 221–222.

¹⁹ Vgl.: Kwintilian, Marek Fabiusz: Buch I. 2002, 58–71.

²⁰ Vgl.: Ueding, Gert/ Steinbrink, Bernd: 1994, 222–224.

²¹ Vgl.: Kwintilian, Marek Fabiusz: Buch I. 2002, 71; Aristoteles: Buch III. 2001, 440.

²² Kwintilian Marek Fabiusz: Buch I. 2002, 71.

²³ Ueding, Gert/Kalivoda, Gregor: Rhetorik: Begriff, Geschichte, Internationalität. Tübingen 2005, 42.

auf die *elocutio* vertritt Plett den folgenden Standpunkt: „Eine rhetorische Figur stellt eine defektive Spracheinheit dar (...). Die *elocutio* ist folglich als ein System sprachlicher Abweichungen zu definieren“²⁴.

Die Rolle der Autoritäten in der Rhetorik ist nicht zu unterschätzen. Es ist nicht nur die Funktion der letzten Instanz, die die Zugelassenheit bestimmter Formulierungen verifiziert, vielmehr aber auch eine des Trägers einer bestimmten Tradition oder eine andere, die die Richtigkeit bestimmter Entscheidungen und das Gelten von Normen und Werten persönlich unterstützt. Sie ist vor allen Dingen als eine entscheidende Kraft zu betrachten, die die positive Wirkung der Rede wesentlich optimiert. Die Autorität des Lehrers, des Redners, des Meisters, der in der rhetorischen Schule durch das eigene Beispiel auf eine vielfache Art und Weise das verkörpert, was er von den Schülern abverlangt, aber auch die Autorität einer aufrichtigen Persönlichkeit, die man hoch achtet und dadurch auch ihren Worten Glauben schenkt²⁵, bilden die Konstanten der rhetorischen Kunst, ohne die sie ihren Anspruch auf eine dem Menschen und seinen Angelegenheiten nahe stehende Disziplin nicht erheben könnte.

Wir möchten unsere Aufmerksamkeit jetzt der persuasiven Rolle von *auctoritas* schenken. Die rhetorische Argumentation wird als eine komplexe sprachliche Handlung, als Prozess, interpretiert, der aus auf eine bestimmte Art und Weise angeordneten und einander bedingenden Sequenzen, Argumentationsschritten, besteht²⁶. Ein Argumentationsschritt ist in der Rhetorik ein gekürzter Syllogismus und wird Enthymem genannt, und nach Cicero sei er ein in drei Schritten verlaufendes Schlussmuster.



Aus den Prämissen, einer konkreten (*argumentum*) und einer allgemeinen (*locus*), wird in der rhetorischen Kommunikation eine der weiteren Argumentation unterliegende Konklusion abgeleitet (*res dubia*), die als Komponente der nächsten Argumentationsschritte gebraucht wird, weil auch sie etwas Strittiges mitteilt. Das bedeutet, dass das Strittige nicht selten in mehr als einem Argumentationsschritt gelöscht werden kann und dass die durch die Interaktanten gezogenen Schlüsse weiter hinterfragt werden können. Es ist so, weil im Enthymem eines der oder sogar zwei Elemente im Text nicht explizit vorhanden sind, sondern im Prozess der Inferenz durch den Adressaten gesucht werden sollten. Anders als in der apodeiktischen

²⁴ Plett, Heinrich F: Systematische Rhetorik. Konzepte und Analysen. München 2000, 20.

²⁵ Vgl.: Arystoteles: Buch I. 2001, 306.

²⁶ Vgl. u.a. Jens, Walter/ Ueding, Gert: (Red.): Historisches Wörterbuch der Rhetorik (HWdR). Band I, Tübingen 1992, 914.

²⁷ HWdR, Band I, 891.

Argumentation, in der aus den ersten und wahren Prämissen geschlossen wird, ist in der rhetorischen der Schluss nicht notwendig und vor allen Dingen von der allgemeinen Prämisse abhängig, die als Argument auch eine Erfahrungsregel, eine Lebensnorm, moralische Regel, Element der Tradition etc. werden kann. Die Wahl des Arguments trifft der Redner. Die Argumente dieser Art sind in Fundstätten (*loci*) zu finden. Da sie, wie gesagt, päsupponiert²⁸ werden können, bilden sie ein gewisses interpretatorisches Problem.

Loci communes können in einer beliebigen rhetorischen Argumentation gebraucht werden. Es sind allgemein geteilte Wahrheiten, die für eine Gemeinschaft als verbindlich und wahrscheinlich gelten. Es muss aber nach Aristoteles eine Bedingung erfüllt werden, die nicht nur für die rhetorische Argumentation als verbindlich gilt und in seinem allbekanntem Zitat (Topik): „Ein Syllogismus (Deduktion) ist ein Beweis, bei dem auf der Grundlage bestimmter Voraussetzungen (Prämissen) etwas anderes als das Vorausgesetzte mit Notwendigkeit folgt. Von einem wissenschaftlichen Beweis spricht man, wenn der Syllogismus von wahren und ersten Sätzen ausgeht oder von solchen Sätzen, deren Erkenntnis aus wahren und ersten Sätzen abgeleitet ist; dialektisch nennt man einen Syllogismus, wenn er von geltenden Meinungen ausgeht. Wahre und erste Sätze sind solche, die nicht durch andere, sondern durch sich selbst evident sind (...); geltende Meinungen sind solche Sätze, die allen oder den meisten oder den Verständigten (...) wahr erscheinen“²⁹. So schöpfen wir in der Alltagsargumentation – Aristoteles sieht hier zwischen der rhetorischen und dialektischen Beweisführung eine deutliche Gemeinsamkeit, die darauf beruht, dass in beiden Fällen die dialektischen und die rhetorischen allgemeinen Prämissen wahrscheinlich, d.h. nicht evident sind³⁰ – aus dem Reichtum der praktischen Klugheit (*phrónesis*) und bedienen uns der geltenden Meinungen (*éndoxa*)³¹. Es sind aber nur solche Meinungen akzeptabel, die durch die Autoritäten³² ratifiziert werden.

Es ist am Ende noch eine Gliederung der Argumente zu erwähnen: sie werden in natürliche, nicht kunstgemäße und in kunstgemäße gegliedert³³. Als natürlich werden Dokumente aller Art, Zeugenaussagen, Abkommen, Auskünfte, das gesamte Wissen über Lebensverhältnisse, also diese Begleitelemente von einem Sachverhalt, die es einfach gibt und deren Bestehen kein Ergebnis der Anwendung von

²⁸ Darunter verstehen wir die sog. ‚pragmatische Präsupposition‘, die sich aus den Elementen des gemeinsamen Weltwissens zusammensetzt (Vgl.: Ernst, Peter: Pragmalinguistik. Grundlagen – Anwendungen – Probleme. Berlin, New York 2002, 35).

²⁹ Angeführt nach Kopperschmidt, Josef: 1973, 127.

³⁰ Vgl.: Kopperschmidt, Josef: 1973, 128.

³¹ Vgl: Aristoteles: Topiki. Übersetzung: Kazimierz Leśniak. In: Arystoteles: Dzieła wszystkie, Band 1, Kategorie, Hermeneutyka, Analityki pierwsze, Analityki wtóre, Topiki, O dowodach sofistycznych. Warszawa 2003, 343–344.

³² Aristoteles nennt dabei Philosophen und unter ihnen die hervorragenden (Aristoteles: 2003, 343–344.).

³³ Vgl. dazu: Ueding, Gert/ Steinbrink, Bernd: 1994, 234.

Instrumenten der rhetorischen Kunst ist, angesehen. Uns interessieren in diesem Aufsatz aber vor allem die kunstgemäßen Argumente, die der Redner mit Hilfe von *ars rhetorica* und seiner Erfahrung konstruiert und die aus Zeichen, Indizien, Beweisgründen und Beispielen³⁴ bestehen. Bezüglich dieser Gruppe möchten wir uns eine Weile bei den Beispielen aufhalten, denn dazu werden auch solche gezählt, die der Literatur oder bekannten und anerkannten Quellen entnommen werden. Sie nennt man in der Rhetorik *auctoritas*, Autoritätstopoi. Ihre Aufgabe beruht darauf, die Funktion der allgemeinen Prämisse zu übernehmen. Die persuasive Wirkung dieser Argumente wird durch die Autorität ihrer Autoren, soweit diese bekannt sind, oder durch die Tradition ihrer Anwendung begründet. Sie erscheinen in Form von Zitaten oder Anspielungen auf Aussagen von berühmten Persönlichkeiten des öffentlichen Lebens, von Philosophen, Schriftstellern, Dichtern, Künstlern, Geistlichen, Politikern oder gehen auf allgemein bekannte und akzeptierte Schriften oder Überlieferungen, wie heilige Schriften, Volksweisheiten etc. zurück³⁵.

Auctoritas als Autoritätstopoi sind auch heute fast allgegenwärtig und das nicht nur in wissenschaftlichen Texten, wo sie kraft der Konvention zum festen Element ihrer Beweisstruktur geworden sind. Sie werden in die Redetaktiken eingebaut, deren persuasive Rolle offensichtlich ist. Ulrich Engel erwähnt unter den Taktiken eine, die durch *auctoritas* getragen wird: die sog. Philologentaktik³⁶. Und schließlich erscheinen sie als Prätexte überall dort, wo intensiv geworben wird: in der Werbung³⁷ und in der Politik³⁸.

Die Rhetorik verdient es nicht, als Quelle und Ursache alles Widrigen in der Kommunikation betrachtet zu werden. Aristoteles, dem wir die ethisch und wissenschaftlich verankerte Reform der *ars rhetorica* verdanken, hat in seinem aus drei Büchern bestehenden Traktat ‚Rhetorik‘ und auch in einem Alexander dem Großen gewidmeten rhetorischen Handbuch an keiner Stelle den unredlichen Gebrauch rhetorischer Mittel empfohlen. Im dreibändigen Werk ‚Rhetorik‘ betont der Philosoph die Notwendigkeit, das rhetorische Instrumentarium nur im ethischen Kontext als Handwerk eines sich auf die Suche nach dem Wahren oder Wahrscheinlichen machenden Menschen, der sich der Rolle der intellektuellen, aber auch emotionalen Komponenten im Argumentationsprozess bewusst ist, zu verstehen. Nicht die Rhetorik kann für alles Schlimme am Sprachgebrauch verantwortlich gemacht werden, sondern der Mensch, der ihre Instrumente so und nicht anders benutzt. Mit der nicht-rhetorischen Verwendung des rhetorischen Instrumentariums hat sich Aristoteles in einem separaten Traktat beschäftigt: In den ‚Sophistischen Widerlegungen‘.

³⁴ Vgl. dazu: Ueding, Gert/ Steinbrink, Bernd: 1994, 234.

³⁵ Vgl. u.a.: Ueding, Gert/ Steinbrink, Bernd: 1994, 268.

³⁶ Engel, Ulrich: Deutsche Grammatik. Heidelberg 1988, 97.

³⁷ Vgl.: Opilowski, Roman: Intertextualität in der Werbung de Printmdien. Frankfurt/M., Berlin, Bern 2006.

³⁸ Vgl.: Bartoszewicz, Iwona: Formen der Persuasion im deutsch-polnischen politischen Dialog. Untersuchungen zu politischen Reden zwischen 1989 und 1995. Wrocław 2000.

Es handelt sich in diesem Fall nicht um einen Ratgeber, vielmehr aber darum, den Redner darauf aufmerksam zu machen, dass er durch seinen Opponenten auch nicht ehrlich angegriffen werden kann und wie ein solcher Angriff konstruiert wird. Das ist der leitende Gedanke der ‚Sophistischen Widerlegungen‘, mit dem der Leser gleich am Anfang dieses Traktats bekannt gemacht wird.

Wie Cicero in ‚De oratore‘ schreibt, hat ein Stoiker, Diogenes von Babylon, einen in diesem Kontext interessanten Beitrag geleistet, indem er in seiner Abhandlung über die Stimme fünf stoische Tugenden des Logos (hier interpretiert als Rede) aufgelistet hat: Korrektheit, Deutlichkeit, Kürze, Angemessenheit, stilistische Ausarbeitung³⁹. An dieser Stelle scheint es berechtigt, zu fragen, was als Norm in jedem dieser Bereiche gilt und ob sich Normenverstöße immer als Fehler einstufen lassen. In Bezug auf die *elocutio* vertritt Plett folgenden Standpunkt: „Eine rhetorische Figur stellt eine defektive Spracheinheit dar (...). Die *elocutio* ist folglich als ein System sprachlicher Abweichungen zu definieren“⁴⁰. Das ist aber ein Thema, das in einem anderen Aufsatz angesprochen werden sollte.

Bibliographie:

ARISTOTELES: *Rhetorik*. Übersetzt von Paul Gohlke. Paderborn 1959.

–: *Rhetorik*. Übersetzt von Franz G. Sievke. München 1980.

–: *Topik*. Übersetzt von Eduard Rolfes. Hamburg 1968.

–: *Nikomachische Ethik*. Übersetzt von Eduard Rolfes. Hamburg 1972.

ARYSTOTELES: *Retoryka* (R). Buch I, II i III. Übersetzt von: Henryk Podbielski. In: *Arystoteles: Dzieła wszystkie*, Bd. 6, *Polityka, Ekonomika, Retoryka, Poetyka*, Inne Pisma. Warszawa 2001, 266–478.

BARTOSZEWICZ, IWONA: *Formen der Persuasion im deutsch-polnischen politischen Dialog. Untersuchungen zu politischen Reden zwischen 1989 und 1995*. Wrocław 2000.

–: *Krainy retoryczne. Zapiski z podróży*. Wrocław 2008.

BLUMENBERG, HANS: *Anthropologische Annäherung an die Aktualität der Rhetorik*. In: *Hans Blumenberg: Wirklichkeiten, in denen wir leben*. Stuttgart 1981, 105 ff.

BUSSMANN, HADUMOD: *Lexikon der Sprachwissenschaft*, Stuttgart 2002.

DOCKHORN, Klaus: *Macht und Wirkung der Rhetorik. Vier Aufsätze zur Ideengeschichte der Vormoderne*. Bad Homburg 1968.

ENGEL, ULRICH: *Deutsche Grammatik*. Heidelberg 1988.

ERNST, PETER: *Pragmalinguistik. Grundlagen – Anwendungen – Probleme*. Berlin, New York 2002.

FEY, GUDRUN: *Das Antike an der modernen Rhetorik*. Stuttgart 1979.

–: *Das ethische Dilemma der Rhetorik in der Theorie der Antike und der Neuzeit*. Stuttgart 1990.

³⁹ Ueding/Kalivoda 2005: 42.

⁴⁰ Plett 2000: 20.

- FISH, STANLEY: *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*. Andrzej Szahaj (Hrsg.). Kraków 2002.
- GÖTTERT, KARL-HEINZ: *Argumentation. Grundzüge ihrer Theorie im Bereich theoretischen Wissens und praktischen Handelns*. Tübingen 1978.
- HENNE, HELMUT/REHBOCK, HELMUT: *Einführung in die Gesprächsanalyse*. Zweite Auflage. Berlin/New York 1982.
- HERBIG, ALBERT F.: *Argumentation und Topik. Vorschläge zur Modellierung der topischen Dimension argumentativen Handelns*. In: Zeitschrift für Germanistik (NF) 1993, s. 584-595.
- HINNENKAMP, VOLKER: *Missverständnisse in Gesprächen. Eine empirische Untersuchung im Rahmen der Interpretativen Soziolinguistik*. Opladen 1998.
- KLEIN, Josef: *Komplexe topische Muster. Vom Einzeltopos zur diskurstyp-spezifischen Topos-Konfiguration*. In: Thomas Schirren/ Gert Ueding (Hrsg.): *Topik und Rhetorik. Ein interdisziplinäres Symposium*. Tübingen 2000, 623-649.
- KOPPERSCHMIDT, JOSEF: *Allgemeine Rhetorik. Einführung in die Theorie der Persuasiven Kommunikation*. Stuttgart, Berlin, Köln, Mainz 1973.
- : *Formale Topik. Anmerkungen zu ihrer heuristischen Funktionalisierung innerhalb einer Argumentationsanalytik*. W: Gert Ueding (Hrsg.): *Rhetorik zwischen den Wissenschaften. Geschichte, System, Praxis als Probleme des „Historischen Wörterbuchs der Rhetorik“*. Tübingen 1991, 53-62.
- : *Zur Modernität der Rhetorik*. In: Annette Mönnich (Hrsg.): *Rhetorik zwischen Tradition und Innovation*. München, Basel 1999, 10-17.
- KWINTYLIAN, MAREK FABIUSZ: *Kształcenie mówcy. (Institutionis oratoriae libri XII)* Bücher I, II, X. Übersetzt von Mieczysław Brożek. Warszawa 2002.
- MARCINIAK, KATARZYNA: *Cicero vorit barbare. Przekłady mówcy jako narzędzie manipulacji ideologicznej*. Gdańsk 2008.
- NIETZSCHE, FRIEDRICH: *Vorlesungsaufzeichnungen*. (WS 1871/72 – WS 1874/75. Bearbeitet von Fritz Bornmann und Mario Carpitella. KGW II. Berlin/New York 1995.
- OPIŁOWSKI, ROMAN: *Intertextualität in der Werbung de Printmdien*. Frankfurt/M., Berlin, Bern 2006.
- OTTMERS, CLEMENS: *Rhetorik*. Stuttgart/Weimar 2007.
- PERELMAN, CHAIM: *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*. Übersetzt von: Mieczysław Chomicz. Warszawa 2002.
- PLETT, HEINRICH F.: *Einführung in die rhetorische Textanalyse*. Hamburg 1971.
- PLETT, HEINRICH F.: *Systematische Rhetorik. Konzepte und Analysen*. München 2000.
- SEMSCH, KLAUS: *Abstand von der Rhetorik. Strukturen und Funktionen ästhetischer Distanznahme von der ‚ars rhetorica‘ bei den französischen Enzyklopädisten*. Hamburg 1999.
- STRAUSS, Gerhard: *Sprachspiele. Kommunikative Verfahren und Texte in der Politik. Versuch einer Textsortenspezifik*. In: Gerhard Strauß (Hrsg.): *Der politische Wortschatz: Zur Kommunikations- und Textsortenspezifik*. Tübingen 1986.
- TOULMIN, STEPHEN: *Der Gebrauch von Argumenten*. Kronberg/Ts. 1975.
- UEDING, GERT: *Aufklärung über Rhetorik. Versuche über Beredsamkeit, ihre Theorie und praktische Bewährung*. Tübingen 1992.

-
- UEDING, GERT (Hrsg.): Historisches Wörterbuch der Rhetorik. (HWdR) Bde. 1-7, Tübingen 1992–2005, die anderen im Druck.
- UEDING, GERT/KALIVODA, GREGOR: Rhetorik: *Begriff, Geschichte, Internationalität*. Tübingen 2005.
- UEDING, GERT/ STEINBRINK, BERND: *Grundriss der Rhetorik. Geschichte – Technik – Methode*. Stuttgart 1994.
- ULONSKA, ULRICH: *Suggestion der Glaubwürdigkeit. Untersuchungen zu Hitlers rhetorischer Selbstdarstellung zwischen 1920 und 1933*. Hamburg 1989.
- VETTER, HELMUT/HEINICH, RICHARD (Hrsg.): *Die Wiederkehr der Rhetorik*. Berlin 1999.



MARIAN SZCZODROWSKI

**GLOTTOKODEMATYKA
A NAUKA JĘZYKÓW OBCYCH**



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO**

Józef Wiktorowicz
Uniwersytet Warszawski
☪

Kongruenzschwankungen im Neuhochdeutschen

UNTER KONGRUENZ versteht man die grammatische Übereinstimmung bestimmter Satzglieder oder zusammengehöriger Teile von Satzgliedern. Im Einzelnen handelt es sich 1/ um die Übereinstimmung in Bezug auf Person und Numerus bei Subjekt und Prädikat; 2/ um die Übereinstimmung in Bezug auf Genus und Numerus beim Substantiv und dem dazugehörigen Pronomen; 3/ um die Übereinstimmung zwischen dem Bezugswort und der Apposition. Die Kongruenz, d.h. die Übereinstimmung zwischen den Satzgliedern und Satzgliedteilen, ist der Normalfall, doch in vielen Fällen beobachtet man Schwankungen, wenn bestimmte sprachliche Formen unterschiedlich interpretiert werden können.

Wenn ein abstraktes Substantiv mit einem anderen Wort kombiniert wird, erscheint in der Regel die Singularform:

*Und das Alter wie die Jugend,
Und der Fehler wie die Tugend
Nimmt sich gut in Liedern aus.* [Goethe-BA Bd. 1, S. 13-14]

*Jugend und Natur
Sei dem Himmel künftig untertan.*
[Goethe-BA Bd. 1, S. 155]
da Jugend und Menge wohl immer durch Gefahr und Tumult angezogen wird.
[Goethe-HA Bd. 9, S. 336]

Aber auch die Pluralform ist häufig belegt, wenn Abstrakta miteinander verknüpft werden:

Ihre Schönheit, Jugend, Anmut, Zierlichkeit und feines Betragen machten den angenehmsten Eindruck auf ihn,
[Goethe-HA Bd. 7, S. 151]
Er leugnete sich nicht, daß die Schönheit, die Jugend, die Anmut der Gräfin einigen Eindruck auf ihn gemacht hatten;
[Goethe-HA Bd. 7, S. 189]

Bei dem Substantiv „Paar“ kann sowohl die Singularform als auch die Pluralform stehen. Wenn das Substantiv „Paar“ allein steht, wird die Singularform bevorzugt,

d.h. das Prädikat folgt der grammatischen Kongruenz. Im darauffolgenden Satz erscheint aber das Possessivpronomen „ihr“, das sich auf das Substantiv „Paar“ beziehen. Damit wird die grammatische Kongruenz zugunsten der semantischen Kongruenz aufgegeben:

Auch dieses Paar zeigte sich höchst bequem in der Gegenwart. Ihre freie Weise, die Zustände des Lebens zu nehmen und zu behandeln, ihre Heiterkeit und scheinbare Unbefangenheit teilte sich sogleich mit,
[Goethe-HA Bd. 6, S. 307)]

Wenn dem Substantiv „Paar“ als Apposition ein Substantiv im Plural folgt, bezieht sich das Prädikat auf die Apposition und es wird stets die Pluralform gebraucht:

In der Zwischenzeit kamen ein Paar muntere, schöne Knaben, eine Tafel in der Geschwindigkeit zu bereiten,
[Goethe-HA Bd. 8, S. 313)]
An dem einen Ende des Dorfes liegt das Wirtshaus, an dem andern wohnen ein Paar alte, gute Leute;
[Goethe-HA Bd. 6, S. 287)]
Ein Paar Flügeltüren taten sich auf, hinter einem ältlichen Herrn,
[Goethe-HA Bd. 11, S. 201)]
Abermals ein Paar Flügeltüren taten sich auf und schlossen sich.
[Goethe-HA Bd. 11, S. 201-202)]

Wenn man Beispiele mit der Apposition betrachtet, so beobachtet man eine Übereinstimmung im Kasus zwischen dem Bezugswort und der Apposition, wenn die Apposition durch ein Substantiv mit einem Artikel oder einem artikelartigen Pronomen ausgedrückt wird:

Dativ:

Am 29. durchging ich die Rolle der Amenaide mit Demoiselle Caspers, einer sich heranzubildenden Schauspielerin.
[Goethe-BA Bd. 16, S. 66)]
Nachdem Horatio seine Rede gehalten und vom Könige abgefertigt war, drängte er sich an Hamlet, und als ob er sich ihm, dem Prinzen, präsentiere, sagte er:
[Goethe-HA Bd. 7, S. 321)]
Dienstag den 27. Mai eilte ich, meinen Fürsten im Lager bei Marienborn zu verehren, wobei mir das Glück ward, dem Prinzen Maximilian von Zweibrücken, meinem immer gnädigen Herrn, aufzuwarten;
[Goethe-HA Bd. 10, S. 363)]
Steh! da kam alsbald eine schöne Gesandtschaft von vornehmen Hofkavalieren, den Prinzen von Burgund an ihrer Spitze, zu mir her
[Brentano-W Bd. 3, S. 286)]

Akkusativ:

Den Fürsten von Liechtenstein, den Bruder der mir so werthen Gräfin Harrach, habe ich gern begrüßt und einigemal bei ihm gespeist,
[Goethe-HA Bd. 11, S. 141-142)]

und so geht er fort aus dem Fenster, um seinen Herrn, den Prinzen von Mesopotamien, zu bedienen,

[Arnim-RuE Bd. 1, S. 196]

Der Graf erkannte an diesem kurz ausgesprochenen »gut«

seinen alten Freund und späteren Feind, den Fürsten;

so mitleidig hatte er ihn nie gedacht, nie so alt;

[Arnim-RuE Bd. 1, S. 374]

Ein Substantiv, das ein Individuum bezeichnet, wird dennoch mit der Pluralform des Prädikats verknüpft, weil die damalige soziale Konvention den Gebrauch der Distanzform im Plural verlangte. Das betrifft z.B. die Substantive *Exzellenz* und *Majestät*. Die starren sozialen Konventionen waren der Grund dafür, dass die Autoren im 18. Jahrhundert das Substantiv „Majestät“ und „Exzellenz“ meist mit der Pluralform verknüpften:

Ja, wenn Ihro Majestät nicht bald dazu tun, so stecken einen die Kerl am End in Sack.

[Goethe-HA Bd. 4, S. 96]

so hoffe ich, daß Seine Majestät deswegen keine Ungnade auf mich werfen werden.

[Goethe-HA Bd. 5, S. 177]

wenn Ihro Majestät mir erlauben wollen, so will ich hingehen und mit dem gewaltigen Riesen in den Streit treten.

[Goethe-HA Bd. 7, S. 13]

In dem übrigen ganz ruhigen Gang und Zug der Welt trafen Ihro Majestät die regierende Kaiserin von Rußland in Weimar ein;

[Goethe-HA Bd. 16, S. 288]

Ihro Majestät der König von Württemberg beehren mich in Begleitung unserer jungen Herrschaften mit Ihro Gegenwart.

[Goethe-BA Bd. 16, S. 310]

Ihro Exzellenz waren wohl sehr alteriert?

[Goethe-HA Bd. 5, S. 185]

Euer Exzellenz haben zwar auf eine angenehme Weise, doch unvermutet Ihre Dienerschaft überrascht,

[Goethe-HA Bd. 5, S. 187]

Euer Exzellenz werden mich nicht ungehört verdammen;

[Goethe-HA Bd. 5, S. 187]

Der Gebrauch der Pluralform war aber nicht konsequent; bei Goethe finden wir nicht nur die Pluralform, sondern auch die Singularform neben dem Substantiv „Majestät“:

Nicht versagt sich die Majestät / Heimlicher Freuden / Vor den Augen des Volkes / Übermütiges Offenbarsein.

[Goethe-HA Bd. 3, S. 284]

Wenn man die Kongruenz des Prädikats mit dem Subjekt in solchen Fällen betrachtet, in denen das Subjekt durch Substantive oder Pronomen ausgedrückt wird, die mit der Konjunktion *weder – noch* verknüpft werden, so lassen sich keine festen Regeln, sondern vielmehr gewisse Tendenzen feststellen. Einerseits kann man beobachten, dass das Prädikat im Singular bevorzugt wird, wenn zwei Abstrakta mit der Konjunktion „weder – noch“ verknüpft werden:

Bei solcher Obhut konnte ihn weder das Heulen der Wölfe, noch das Liebesgeschrei der Eulen erschrecken, [Arnim-RuE Bd. 1, S. 689]

sie geht ihren Weg nach Grundsätzen wie der Mond, den weder das Anseufzen der Hasenfüße noch das Anbellen der Hunde irre macht.

[Brentano-W Bd. 2, S. 44-45]

Langes Besinnen erlaubte mir weder die Zeit noch meine Verwirrung.

[Bürger-Münchh., S. 72]

sonst ließ weder seine Haltung noch der Ausdruck seines Kopfes einen Zweiundachtziger vermuten.

[Fontane-RuE, Bd. 2, S. 11]

Auch wenn zwei Konkreta mit der Konjunktion „weder – noch“ verknüpft werden, kann das Prädikat im Singular stehen:

Weder der Bediente, noch auch das zierliche, scheue Mädchen, das sie vorhin schlummernd angetroffen, zeigte sich mehr,

[Eichendorff-W Bd. 2, S. 93]

Weder er, noch der Kaufmann wisse, wohin sie sich gewendet.

[Eichendorff-W Bd. 2, S. 429-430]

Bei der Verknüpfung von Konkreta durch die Konjunktion „weder – noch“ erscheint aber häufiger die Pluralform, wie die folgenden Beispiele zeigen:

Weder Leontin noch Friedrich wußten recht, wo Sie sich befanden,

[Eichendorff-W Bd. 2, S. 252]

Weder seine Frau noch seine Tochter wagten ihn anzusprechen.

[Ebner-GW Bd. 2, S. 241]

Dazu fehlen weder die Gitarre an blauem Bande noch die Schattenrisse und Neujahrsbildchen in goldpapiernen Rähmchen noch so mancher andre geschmacklose Tand aus Wachs und Porzellan.

[Ebner-GW Bd. 2, S. 121]

Wenn man die Kongruenz des Prädikats und Subjekts im Neuhochdeutschen betrachtet, so lassen sich folgende Regularitäten feststellen. Über die Kongruenz entscheidet das Substantiv, das in Kontaktstellung mit der Form des Prädikats steht. Auch wenn andere Teile des Subjekts stehen, die mit einer kopulativen Konjunktion (weder – noch, und) mit dem ersten Teil des Subjekts verbunden sind, bestimmt der direkt anschließende Teil des Subjekts die grammatische Form des Prädikats. Wenn dem ersten Satz ein weiterer Teilsatz angeschlossen ist, entscheiden semantische Faktoren über die grammatische Form der Verweiswörter. Die Verweiswörter (anaphorische Personalpronomen und Possessivpronomen) stehen fast immer im Plural, wenn sie sich auf ein Kollektivum beziehen. Nur das Relativpronomen, das sich auf ein Kollektivum bezieht, steht im Singular.

Einen großen Einfluss auf die Kombination der Prädikatsform mit dem Substantiv haben auch soziale Konventionen. Im 18. Jahrhundert verlangte die soziale Konvention, dass man die soziale Distanz zwischen den Personen, die als „Majestät“ oder „Exzellenz“ bezeichnet wurden, durch den Gebrauch der Pluralform des Prädikats

hervorheben soll. Daher wurden die Substantive „Majestät“ und „Exzellenz“ mit der Pluralform des Prädikats kombiniert.

Bibliographie:

Quellen:

LUDWIG ACHIM VON ARNIM: Die Kronenwächter. Erster und Zweiter Band, Berlin 1817, 1854.

BRENTANO, CLEMENS: Godwi oder Das steinerne Bild der Mutter, Bremen) 1801-1802.

BÜRGER, GOTTFRIED AUGUST: Münchhausen London [recte: Göttingen] 1786.

EBNER-ESCHENBACH MARIE VON: Bozena, Stuttgart 1876.

EICHENDORFF, JOSEPH VON: Sämtliche Werke, hrgs. Von P.A. Becker, 1908ff.

FONTANE THEODOR: Romane und Erzählungen, 1890ff.

GOETHE, JOHANN WOLFGANG: Werke, hrgs. von E. Trunz (Hamburger Ausgabe), Hamburg 1948-1955.

Literatur:

Duden-Grammatik, Mannheim 1998.

ERBEN, JOHANNES, Deutsche Grammatik. Ein Abriss, München 1972.

Grundzüge einer deutschen Grammatik. Von einem Autorenkollektiv unter der Leitung von Heidolph, Karl Erich, Flämig, Walter und Motsch, Wolfgang, Berlin 1982.

HELBIG, GERHARD / BUSCHA, JOACHIM, Deutsche Grammatik. Ein Handbuch für den Ausländerunterricht, Leipzig 1998.

PAUL, HERMANN, Deutsche Grammatik, Dritter Band, Halle (Saale) 1958.





Wręczenie Medalu Uniwersytetu Gdańskiego Profesorowi zwyczajnemu dr. hab. Marianowi Szczodrowskiemu 17 czerwca 2010 roku

Stanisław Prędotą
Uniwersytet Wrocławski



Zum ersten protokonfrontativen niederländisch-deutschen Versuch

1. DAS JAHR 1716 kann zu Recht als der Beginn der Erforschung des Niederländischen (= NL.) und des Deutschen bezeichnet werden, denn zu diesem Zeitpunkt ist die erste Fassung der allerersten nl. Grammatik für Deutschsprachige, *Grundrichtig-vollkommene doch kurtz gefaßte Nider-Teutsch / oder Holländische Grammatica* (Nürnberg; Frankfurt, Leipzig 1716) von Matthias Kramer, erschienen. Im vorliegenden Beitrag gilt unser Interesse protokonfrontativen niederländisch-deutschen Elementen. Damit bezeichnen wir hier die Gegenüberstellung des Deutschen als Ausgangssprache und des Niederländischen als Zielsprache, wobei aus dieser Gegenüberstellung keine Übereinstimmungen und Unterschiede ermittelt worden sind. Da die erste Fassung der oben genannten Grammatik nur 109 Seiten zählt, lassen wir bei den folgenden Erörterungen dieses Lehrwerk außer Acht. Wir behandeln protokonfrontative Elemente in der im Jahre 1755 in Amsterdam herausgegebenen *Neuen holländischen Grammatica*, deren Umfang um das dreifache zugenommen hat. Auf deren Titelseite wird derselbe Matthias Kramer immer noch als Verfasser angegeben, worauf wir im Weiteren noch eingehen werden. Es gilt dabei hervorzuheben, dass sich seine Grammatik des NL. im 18. Jh. in Deutschland und in den Niederlanden einer erheblichen Popularität erfreute. Davon zeugen hauptsächlich mehrere Neuauflagen und Neubearbeitungen dieses Lehrwerks, die bereits posthum veröffentlicht wurden. J. Knol hat den Versuch unternommen, bekannte Ausgaben davon zu inventarisieren und zu systematisieren sowie deren Filiationen zu ermitteln, aber man muss hier feststellen, dass dies ihm leider nur mäßig gelungen ist¹. Auf dem Gebiet des NL. verfasste Kramer – neben der eingangs erwähnten Grammatik – auch noch *Het koninglyk Neder-hoog-Duitsch, en Hoog-Neder-Duitsch Dictionnaire* (...), Nürnberg 1719, Bey dem Autore. Vor der Ermittlung protokonfrontativer

¹ J. Knol, *Nederlands voor Duitsers in de achttiende eeuw*, in: *Voortgang van het onderzoek in de Subfaculteit Nederlands aan de Vrije Universiteit* 3 (1982), p. 158.

Elemente in der *Neuen holländischen Grammatica* präsentieren wir hier aber eine kurze biographische Skizze dieses Grammatikers und Lexikographen.

2. Matthias Kramer wurde um 1640 in Köln geboren, und dort verlebte er seine Jugendzeit und besuchte das Jesuitenkolleg.² Seine leider nur zu geringe praktische Kenntnis des Nl. erwarb er sich während seiner längeren Aufenthalte in den Niederlanden, wo er mutmaßlich evangelische Theologie studierte.³ 1670 ließ er sich in Nürnberg nieder, wo er als Sprachenlehrer des Französischen, Italienischen, Spanischen und später auch des Niederländischen tätig war. Längere Zeit verbrachte er in Regensburg. In dieser Stadt fand er eine Beschäftigung als Hauslehrer der Kinder des brandenburgischen Gesandten beim Reichstag. Vermutlich lehrte er auch an der Universität Altdorf. 1726 bekam er noch eine Anstellung an der Ritterakademie in Erlangen, die er aber wegen seines hohen Alters nicht antreten konnte. Für das Französische, Italienische, Spanische und Niederländische verfasste er sowohl Grammatiken als auch zweisprachige Wörterbücher. Für seine Leistungen als Grammatiker und Lexikograph wurde er 1712 als Mitglied in die Königliche Preußische Societät der Wissenschaften zu Berlin aufgenommen. Im Jahre 1729 ist er verstorben. Es ist aber zu vermerken, dass im Hauptkatalog der Koninklijke Bibliotheek in Den Haag das Jahr 1727 als das Datum seines Todes angegeben wird.

3. Die *Neue holländische Grammatica* aus dem Jahre 1755 zählt 332 Seiten und ist beinahe dreimal so umfangreich wie die ursprüngliche Kramersche *Holländische Grammatica* von 1716, die insgesamt nur 131 Seiten hat. Ausschlaggebend sind dabei in erster Linie nicht nur die erhebliche quantitative Diskrepanz, sondern vielmehr die wesentlichen inhaltlichen Unterschiede zwischen den beiden Lehrwerken. Außerdem sind der Titel, der Verlagsort und der Verleger selbst der Ausgabe von 1755 verändert worden. Unverändert ist seltsamerweise – zumindest auf dem Titelblatt – der Name des Verfassers geblieben, ungeachtet der Tatsache, dass er dann bereits vor 28 Jahren gestorben war. Aus dem Vorwort geht aber noch hervor, dass die *Neue holländische Grammatica* von jemandem bearbeitet wurde, der sich hinter den Initialen JCC verbarg. Nach den von J. Knol angestellten Ermittlungen soll es sich dabei um J.C. Cuno handeln.⁴ Auf seine diesbezüglichen Mutmaßungen spekulativen Charakters wollen wir uns hier jedoch nicht einlassen.

Die *Neue holländische Grammatica* von 1755 ist deskriptiv sowie auch protokonfrontativ angelegt. Sie besteht aus vier Kapiteln und einem kurzen Anhang. Teil I ist der Aussprache gewidmet, Teil II -- der Rechtschreibung, Teil III -- den einzelnen

² G. Ising, Einführung und Bibliographie zu Matthias Kramer, Das herrliche grosse Teutsch-Italiänische Dictionarium (1700-1702), in: H. Henne (Hrsg.), *Deutsche Wörterbücher des 18. und 18. Jahrhunderts. Einführung und Bibliographie*, Hildesheim, New York 1975, p. 61; L. Bray, Matthias Kramer und die Anfänge der deutschen Niederlandistik, in: *Trefwoord* 5 (1993), p. 1.

³ J. Knol, *op. cit.*, p. 158.

⁴ J. Knol, *op. cit.*, p. 163 ff.

Redeteilen und Teil IV -- der Syntax des Nl. Im abschließenden Anhang ist die damals geltende nl. Titulatur dargestellt und erläutert. Im Weiteren gehen wir darauf ein, wobei wir primär nach protokonfrontativen Elementen suchen werden.

Die ursprüngliche Fassung der Kramerschen *Holländischen Grammatica* ist dagegen nur deskriptiv angelegt und Protokonfrontatives lässt sie noch außer Acht. Vornehmlich eben dadurch unterscheidet sie sich von der Konzeption der *Neuen holländischen Grammatica*. Sie enthält fünf Kapitel, in denen der Reihe nach die Aussprache und Rechtschreibung, die Substantive, Pronomina, Verben, Adverbien, Präpositionen und Konjunktionen des Nl. behandelt werden. Außerdem gibt es noch drei Anhänge. In zwei davon werden Einzelfragen der nl. Rechtschreibung dargelegt und im dritten -- ausgewählte Einzelprobleme der nl. Syntax und Stilistik.

3.1. In Teil I (S. 1-16), *Von der Pronunciation, oder Aussprache*, werden die nl. Vokale, Konsonanten, Diphthonge und Triphthonge präsentiert und ihre deutschen Äquivalente angegeben.

Die Vorgehensweise besteht darin, dass immer von nl. Buchstaben ausgegangen wird. Es wird systematisch ausgelegt, welchen Lautwert sie haben, wobei – in den meisten Fällen – auf ihre deutschen phonischen Äquivalente hinwiesen wird. Die einzelnen Darstellungen und Erläuterungen sind in der Regel kurz. Richtig sind die Interpretationen, die die Vokalgrapheme <a>, <i>, <o> und <y> betreffen, beispielsweise: *Das <a> spricht man im Holländischen aus, wie im Teutschen, als Hart, das Herz; Kars, eine Kirsche (!)*. (S. 2).

Nur teilweise richtig sind aber die Auslegungen der Aussprache der Vokalgrapheme <e> und <u>, beispielsweise: *Das <e> hat zweyerley Aussprache, eine kurtze, und eine lange, das lange é ist mit einem accent unterschieden, das kurtze hingegen hat keinen accent. Man spricht beide fast wie das Teutsche é aus, zum Exempel: Hemel, der Himmel; Ezel, ein Esel; Knevel, ein Knebel; Lepel, ein Löffel; Klepel, ein Klöpfer an der Glocke; Ketel, ein Kessel; Veter, ein Schnür-Senckel; Zetel, ein Sessel, Regen, Regen; welche alle die erste lang, hingegen die letzte kurz haben, Die folgende (!) Wörter aber haben die erste kurz, und die letzte lang, als: bevel, Befehl; Gezel, ein Geselle; gemeld, gemeldet; belet, Verhinderung; Gebed, Gebeth; gebrek, Gebrechen; gezet, gesetzt; Servet, Servette; Sayet, Wolle; Kapel, Kapelle; ik beken, ich bekenne; ik bestem, ich bestimme*. (S. 3).

Dasselbe Verfahren wird auch in Bezug auf nl. Konsonantengrapheme angewandt. Richtig sind die Interpretationen, die die Konsonantengrapheme , <c>, <d> <f>, <h>, <j>, <k>, <l>, <m>, <n>, <p>, <r>, <q>, <t>, <v>, <x> und das Bigraphem <ph> angehen und meistens lakonisch sind, beispielsweise: *Das d und das f ist mit dem Teutschen einerley in der Aussprache*. (S. 5).

Falsch sind aber die Auslegungen der Aussprache der Konsonantengrapheme <g>, <s> und <w>, beispielsweise: *Das <g> kommt auch mit dem Teutschen überein, und wird auch also ausgesprochen. Es fällt gleichwohl vielen Hochdeutschen sehr schwer es gehörig auszusprechen. Gy werden viele, sonderlich aber die Märker und die meisten Nieder-Sachsen Jy, die Österreicher und Oberländer Ky aussprechen*. (S. 5).

Unter Diphthongen werden hier Digrapheme verstanden. Richtig sind dabei die Bemerkungen über die Aussprache der nl. Digrapheme <aa>, <ae>, <ai>, <eu>, <ie>, <oo>, <oe>, <ou>, <uu>, beispielsweise: *Uu wird als ü, nur etwas lang ausgesprochen, als Uur, Stunde; Muur, Mauer; Huur, Miete, Wohnung, Sold, Lohn, Zins.* (S. 10).

Nicht richtig sind aber die Richtlinien, die die Aussprache der nl. Digrapheme <ai>, <au>, <ay>, <ee>, <ei> und <ui> angehen, beispielsweise: *Ee wird fast als das Frantzösische ai ausgesprochen, oder wie das Teutsche ä, nur länger und offener.* (p. 9). *Ei, ey wird wie das Teutsche ei oder ey ausgesprochen, als reyn, rein; Geyt, eine Ziege; leyden, begleiten.* (S. 9).

Als Triphthonge werden hier Trigrapheme aufgefasst. Die Angaben, die sich auf die Aussprache der nl. Trigrapheme <aaai> und <aaau> beziehen, können als richtig gedeutet werden, beispielsweise: *Aai und Aay wird fast wie ai und ay ausgesprochen, ausser daß in aai und in aay aa länger gehöret wird, als fraai, schön, hübsch.* (S. 9). Die Interpretationen über den Lautwert der nl. Trigrapheme <eeu>, <ieu>, <oey> und <ooy> sind dagegen sehr vage, beispielsweise: *Eeu hat nach der Mund-Art eine gantz besondere Aussprache, welche man vom Gehör und aus der Übung erlernen muß, als Leeuw, ein Löwe; Schreeuw, Geschrey; Sneeuw, Schnee.* (S. 9).

Zusammenfassend darf hier festgestellt werden, dass es dem Bearbeiter des obigen Teils gelungen ist, durchaus treffende Bemerkungen über eine Reihe nl. Vokale, Konsonanten, Diphthonge sowie Triphthonge und ihrer deutschen Entsprechungen zu ermitteln. Insgesamt kann ihm aber nur eine mäßige Kenntnis der nl. Aussprache bescheinigt werden.

3.2. Teil II (S. 17 – 31), *Von der Orthographie, oder Recht-Schreibung*, behandelt in Wirklichkeit – ganz im Gegensatz zu seiner Überschrift – die Struktur nl. einsilbiger Wörter und ihrer deutschen Äquivalente. Dabei werden – der Reihe nach – nl. Simplizia aufgelistet, die folgende Vokale, Diphthonge, Triphthonge bzw. Quadriphthonge als Silbenkern aufweisen: <a>, <e>, <i>, <o>, <u>, <y>, <aa> bzw. <ae>, <ee>, <oo>, <uu>, <au>, <eu>, <ey>, <ie>, <oe> <ou>, <uy>, <aaai>, <aaauw>, <eeuw>, <eeuw>, <ieuw>, <oei> und <ooi>. Zugleich werden ihnen deutsche Entsprechungen zugeordnet, beispielsweise:

Einsilbige Wörter mit dem Buchstaben I, in welchen dieser Buchstabe einen dunkelen Thon hat.

Gild, die Gilde; Gist, Sauerteig / Berme; Kin, das Kinn; Kist, ein Kasten; Lip, die Lippe; mild, freygebig; Milt, die Milz; Min, die Liebe; Pis, der Urin; quisten, verschwenden; Twist, Streit; Wigt, Gewigt; Wind, der Wind; Wil, der Wille; wild, flüchtig; Zin, der Sinn (S. 20).

Dabei beschränkt sich der Bearbeiter einfach nur auf die Gegenüberstellung nl. Simplizia sowie ihrer deutschen Entsprechungen und gewährt sonst keinen Kommentar über bestehende Übereinstimmungen und Unterschiede. Somit kann man vermuten, dass er also Sprachlehrern bzw. eindringlichen Lesern selbst überlässt, entsprechende Schlussfolgerungen darüber zu ziehen.

3.3. Teil III (S. 32 – 283), *Von der Ethymologie, oder Wortforschung* zählt insgesamt 251 Seiten. Dadurch ist er am umfangreichsten und macht 76,52% der *Neuen Holländischen Grammatica* aus. Er besteht aus drei Subkapiteln: die Wortbildung, die Entlehnungen und die Redeteile des Nl.

3.3.1. Im ersten Subkapitel von Teil III (S. 32 – 43) wird kurz und bündig die nl. Wortbildung präsentiert. Zuerst geht es hier um die Darstellung nl. substantivischer Ableitungen mit den Wortbildungssuffixen *-er, -schap, -ist, -dom, -heid, -te, -is* sowie mit den Diminutivsuffixen *-je* bzw. *-ken*. Mit Hilfe von Gegenüberstellungen wird anschaulich demonstriert, wie solche Derivate gebildet werden

- a) von einfachen nl. Wörtern und
- b) von äquivalenten deutschen Simplizia mit entsprechenden deutschen Wortbildungssuffixen.

Dabei werden aber – ebenso wie im obigen Teil II – keinerlei Schlussfolgerungen über etwaige Übereinstimmungen bzw. Unterschiede im Bereich der Wortbildung vorgelegt. Diese Aufgabe ist also Sprachlehrern bzw. niederländisch Lernenden überlassen worden.

Wörter in *schap*

Meester	ein Meister	Meesterschap	Meisterschaft
Vriend	ein Freund	Vriendschap	Freundschaft
Ridder	ein Ritter	Ridderschap	Ritterschaft
Coopman	ein Kauffmann	Coopmanschap	Kauffmannschaft
Schout	Amtmann, Schultz	Schoutschap	Amtmannschaft
Maagen	die Verwandten, Freunde	Maagschap	Bluts-Freundschaft
Broeder	Bruder	Broederschap	Brüderschaft

(S. 33)

Danach werden nl. adjektivische Derivate mit den Wortbildungssuffixen *-lyk, -sch, -en, -zaam, -ig, -achtig, -loos, -baar* und ihre deutschen Äquivalente gegenübergestellt. Sonst werden dabei dieselben Verfahrens- und Darstellungsweisen wie bei substantivischen Ableitungen angewandt. Auch hier kann man keinerlei Konklusionen konfrontativen Charakters finden.

Die in *sch*

Aarde	Erde	Aardsch	Irrdisch
Hemel	Himmel	Hemelsch	Himmlisch
Heyden	Heyde	Heydensch	Heydnisch
Kind	Kind	Kindsch	Kindisch
Hof	Hoff	Hoofsch	vom Hoffe

(S. 36)

Von Präfigierungen werden hier lediglich nl. Adjektive mit dem Wortbildungspräfix *on-* sowie ihre deutschen Entsprechungen gegenübergestellt. Es ist auffallend, dass andere nl. Präfixe gar nicht erwähnt worden sind.

Andere *Adjectiva* haben die *Praeposition* *on* bey sich

Onbedacht	unbedacht, ohne bedencken
Onbehoorlyk	ungebührlich, ungeziemend
Onbemind	unbeliebt, der nicht geliebt wird
Onbeschaamd	unbeschämt

(S. 39)

Es ist sehr erstaunlich, dass Zusammensetzungen als das produktivste Wortbildungsverfahren im Nl. sowie im Deutschen hier eigentlich nur beiläufig gegenübergestellt wurden. Der Bearbeiter beschränkte sich lediglich auf vier anschauliche Beispiele. Die diesbezügliche Wortbildungsregel wurde aber recht summarisch formuliert.

Man setzet auch oft zwey oder mehr Substantiva in dieser Sprache zusammen und macht ein Wort draus, als

Windmolen	Wind-Mühle
Putwater	Brunnen-Waßer
Menschebloed	Menschen-Bluth
Hoerhuis	Huren-Haus

(S. 39)

Weiter werden nl. mit Hilfe des Wortbildungssuffixes *-en* von Substantiven abgeleitete Verben sowie ihre deutschen Äquivalente gegenübergestellt. Schlussfolgerungen konfrontativer Art sind hier aber nicht vorhanden. Nl. verbale Derivate von anderen Redeteilen sind dabei gar nicht mitberücksichtigt worden.

Es gibt auch viel *Verba*, die von den *Nominitibus* gemacht werden als:

Adem	Athem	Ademen	Athemen
Antwoord	Antwoord	Antwoorden	antworten
Balsem	Balsam	Balsemen	Balsamieren
Doel	Zweck	Doelen	absehen worauf haben
Dood	Tod	Dooden	Tödten

(S. 40)

Im Bereich der Wortbildung wird außerdem noch das Motionsverfahren im Nl. und im Deutschen gegenübergestellt. An Beispielen wird anschaulich dargestellt, wie feminine Substantive von maskulinen abgeleitet werden können. Entsprechende Motionsregeln werden aber – *expressis verbis* – nicht formuliert.

Die Wörter, so eine Würde und Amt bezeichnen, sind verschieden in Masculino und Foeminino

Een God	ein Gott	Godin	eine Göttin
een Duyvel	ein Teuffel	Duyvelin	eine Teuffelin
Voorzegger	Prophet	Voorzegster	Prophetin
Keyzer	Kayser	Keyzerin	Kayserin
Koning	König	Koningin	Königin
Vorst	Fürst	Vorstin	Fürstin

(S. 41)

3.3.2. Im zweiten Subkapitel von Teil III (S. 44-63) werden bekannte nl. Entlehnungen aus dem Lateinischen und dem Französischen dargestellt. Der Bearbeiter hat hier zwei dreisprachige alphabetische Wortlisten zusammengestellt: eine sehr komprimierte niederländisch-lateinisch-deutsche sowie eine etwas umfangreichere niederländisch-französisch-deutsche. Mit diesen beiden Wortlisten werden lateinische sowie französische Entlehnungen im Nl. und Deutschen gegenübergestellt. Außerdem verfolgen sie noch ein praktisches Ziel: sie sollen deutschsprachigen Lernenden, die Latein und Französisch kennen, helfen, den nl. Wortschatz zu beherrschen.

3.3.3. Im dritten Subkapitel von Teil III (S. 64-283) werden nacheinander folgende Redeteile des Nl. und des Deutschen dargestellt: Artikel, Substantive, Adjektive, Zahlwörter, Pronomina, Verben, Partizipien, Adverbien, Präpositionen, Konjunktionen und Interjektionen. Die meiste Aufmerksamkeit wird dabei den Substantiven und Verben des Nl. und des Deutschen gewidmet. Im Weiteren charakterisieren wir die hier vom Bearbeiter angewandte Arbeitsmethode. Bei Substantiven beschränkt er sich auf die Gegenüberstellung a) der Flexion und b) der Pluralbildung nl. Substantive und ihrer deutschen Äquivalente. Auch hier wird den Sprachlehrern bzw. Lesern überlassen, entsprechende Regeln selbst zu formulieren.

Die Flexionsparadigmen nl. und deutscher Substantive stehen in der *Neuen holländischen Grammatica* deutlich unter dem übermächtigen Einfluss der lateinischen Schulgrammatik. Dabei werden noch sechs Fälle unterschieden: Nominativ, Genitiv, Dativ, Akkusativ, Vokativ und Ablativ.

Die Nomina Masculina Communia declinirt man also:

Singular

Nominativ	de Vader	der Vater
Genitiv	des Vaders; van den Vader	des Vaters
Dativ	den Vader, aan den Vader	dem Vater
Akkusativ	den Vader	den Vater
Vocativ	ô Vader	o Vater
Ablativ	van den vader	von dem Vater

Plural

Nominativ	de Vaders; de Vaderen	die Väter
Genitiv	der vaderen	der Väter
Dativ	den Vaderen; aan de Vaderen	den Vätern, an die Väter
Akkusativ	de Vaders; de Vaderen	die Väter
Vocativ	ô Vaders	o Väter
Ablativ	van de Vaderen	von den Vätern

(S. 69)

Vier Mittel unterschiedlicher Art sind eingesetzt worden, um die einzelnen Fälle des männlichen Substantivs *de Vader* zu bezeichnen:

- 1) vier verschiedene deklinierte Formen des bestimmten Artikels *de*: *de*, *des*, *den*, *der*,
- 2) drei Flexionsendungen beim Substantiv: -Ø, -s, -en,
- 3) zwei Präpositionen: *aan*, *van*, die mit dem bestimmten, nicht deklinierten Artikel *de* kombiniert werden,
- 4) die Interjektion: ô.

Besondere Aufmerksamkeit verdienen bei der Deklination des nl. Substantivs *de Vader* Dubletten für fünf folgende Kasus:

Genitiv Singular:	des Vaders,	van de Vader,
Dativ Singular:	den Vader,	aan den Vader,
Nominativ Plural:	de Vaders,	de Vaderen,
Dativ Plural:	den Vaderen,	aan de Vaderen,
Akkusativ Plural:	de Vaders,	de Vaderen.

Auf die Herkunft dieser Dubletten werden wir hier nicht eingehen. Darüber hinaus soll hier auch auf drei analytische Kasusformen des Nl. hingewiesen werden: *van de Vader*, *aan de Vader* en *aan de Vaderen*. Sie setzen sich jeweils aus drei Bestandteilen zusammen: aus der Präposition *aan* bzw. *van*, dem bestimmten, nicht flektierten Artikel *de* sowie dem jeweiligen nl. Substantiv. Der Bearbeiter selbst findet die analytischen Kasusformen wie *de Room van de Melk*, *der Raum von der Milch* viel besser als *der Room des Melks* (S. 97).

Analog dazu werden in der *Neuen holländischen Grammatica* auch die Deklinationparadigmen der nl. weiblichen und sächlichen Substantive und ihrer deutschen Entsprechungen gegenübergestellt. Aus diesem Grund wollen wir hier auf ihre Darstellung verzichten.

Mit Genauigkeit und bewunderungswerter Akribie wird vom Bearbeiter gezeigt, wie nl. Substantive ihren Plural bilden. Hier ist aber keine Gegenüberstellung mit ihren deutschen Pluralentsprechungen vorhanden.

Die folgende *Substantiva* verwandeln ihren *Singularem* in den *Pluralem*, wenn man nur allein en befüget:

Vat	Faß	Vaten
Bruid	Braut	Bruiden
Brood	Brood	Brooden
lot	Looß	loten
Slot	Schloß	Sloten

(S. 100)

Die *Substantiva*, welche in er, aar und el endigen, nehmen zugleich en und s.

Vader	Vater	Vaders und Vaderen
Broeder	Bruder	Broeders und Broederen
Zuster	Schwester	Zusters und Zusteren
Meester	Meister	Meesters und Meesteren
Leraar	Lehrer	Leraars und Leraaren

(S. 101)

Die *Diminutiva* nehmen s im *Plurali* an:

Hondtje	Hündlein	Hondtjes
Mandtje	Körbelein	Mandtjes
Steentje	Steinlein	Steentjes
Boomken	Bäumlein	Boomkens
Boomtje	Bäumlein	Boomtjes

(S. 101)

Außerdem werden vom Bearbeiter zahlreiche morphologische Veränderungen registriert und systematisiert, die bei der Pluralbildung im Nl. stattfinden. Äquivalente dieser Prozesse im Deutschen sind aber außer Acht gelassen.

Die *Nomina*, welche in f endigen, verändern im *Plurali* das f in v:

gaaf	Gabe	gaaven
Lyf	Leib	Lyven
Wyf	Weib	Wyven
Dief	Dieb	Dieven
Hof	Hoff	Hoven

(S. 101)

Waarheid	Wahrheit	waarheden
Lid	Glied	Leden
Stad	Stadt	Steden
Reus	Riese	Reuzen
Koe	Kuh	Koeyen

(S. 103).

Bei Verben werden die vollständigen Konjugationsparadigmen der nl. Hilfsverben *hebben*, *zijn* und *worden* und ihrer deutschen Entsprechungen *haben*, *sein* und *werden* gegenübergestellt. Dasselbe gilt auch für die vollständigen Konjugationsparadigmen des regelmäßigen Verbs *leren*, des modalen *konnen* und des unpersönlichen *regenen* sowie ihrer deutschen Entsprechungen. Es fehlen hier aber jegliche Schlussfolgerungen über vorhandene Übereinstimmungen und Unterschiede zwischen dem Nl. und dem Deutschen.

Conjugatio des Verbi Auxiliaris *zyn* oder *weezen*, *seyn*.

Indicativus Praesens

Singular

Ik ben	ich bin
Gy bent, oder gy zyt	du bist
Hy is	er ist

Plural

Wy zyn	wir sind
Gyl. zyt	ihr seyd
Zy zyn	sie sind

Imperfectum

Singular

Ik was	ich war
Gy wart	du warest
Hy was	er war

Plural

Wy waaren	wir waren
Gyl. waart	ihr waret
Zy waren	sie waren

Perfectum

Singular

Ik ben geweest	ich bin gewesen
Gy bent oder gy zyt geweest	du bist gewesen
Hy is geweest	er ist gewesen

Plural

Wy zyn geweest	wir sind gewesen
Gyl. zyt geweest	ihr seyd gewesen
Zy zyn geweest	sie sind gewesen.

(S. 191)

In Subkapitel XI (S. 223–256), *Anmerckungen über die Conjugationes der Verborum*, werden vom Bearbeiter noch Unregelmäßigkeiten und Besonderheiten bei der Bildung der Zeitformen Präsens, Imperfekt, Perfekt und Futur im Nl. und im Deutschen gegenübergestellt. Dasselbe gilt auch für das Imperfekt aller nl. starken und unregelmäßigen Verben und ihrer deutschen Äquivalente. Die Gegenüberstellung des Perfekts beschränkt sich aber lediglich auf ausgewählte nl. und deutsche Verben. Konklusionen über diesbezügliche Übereinstimmungen und Unterschiede zwischen dem Nl. und Deutschen sind aber in diesem Subkapitel nicht vorhanden.

3.3.4. Teil IV (S. 284–325), *Syntaxis, oder die Wortfügung*, umfasst nur 41 Seiten. Darin geht es eigentlich nur um die Syntax von Wortgruppen. Der Reihe nach werden hier also nl. substantivische, adjektivische, pronominale und verbale Wordgruppen ihren deutschen Entsprechungen gegenübergestellt, z.B.

De zuiverheid des Geweetens	die Unbeflecktheit des Gewissens
De Zonden der Menschen	die Sünden der Menschen
De Meyd van 't Huys	die Magd vom Hause
De onachtzaamheid der Vrouwen	die Unachtsamkeit der Frauen

(S. 292).

Een teug Biers	ein Trunck Bieres
Een Roemer Wyns	ein Römer Weins
Een dronk Waters	ein Trunck Wassers
Een kool Vuurs	eine Kohle Feuer

(S. 293)

Nur marginal werden auch adverbiale, präpositionale, konjunktionale und interjektionale Wortgruppen des Nl. dem Deutschen gegenübergestellt. Schlussfolgerungen konfrontativer Art sind jedoch nicht vorhanden.

Weiter folgen komprimierte Bemerkungen, die die Bildung mitteilender, negierender und fragender Sätze des Nl. betreffen. Dabei wird auch die Reihenfolge der Satzglieder in solchen Sätzen berücksichtigt. Zugleich werden ihnen deutsche Entsprechungen gegenübergestellt. Schlussfolgerungen über Übereinstimmungen und Unterschiede werden nicht gezogen.

In dem Bejahungs-Discourse des *Praesentis* oder *Imperfecti Indicativi* hat man diese Ordnung zu observiren: man setzt erst den *Nominativum*, er sey ein *Nomen* oder *Pronomen*; darauf folgt das *Verbum*; nach dem *Verbo* kommt der *Dativus*, der Person oder des *Pronominis*, und endlich folgen die anderen *Casus* mit ihrer Praeposition, als:

Ik gaf hem dat gisteren in zyne handen.	Ich gab ihm das gestern in seine Hände.
Ik zeg u altoos de Waarheid in myne Brieven.	Ich sage euch jederzeit die Wahrheit in meinen Briefen.

(S. 315)

Von der Arth zu verneinen

Solche kommt auch der Teutschen Arth bey, also:

Vergeef my, ik heb het niet gedaan.	Vergebt mir das, ich hab es nicht gethan.
Ik ben 't niet geweest.	Ich bin es nicht gewesen.
Ik zeg van neen.	Ich sage nein.

(S. 317).

Die Arth zu fragen, zu antworten und sich worüber zu verwundern

Solche ist der Teutschen fast gleich, als:

Bemint zy hem?	Liebt sie ihn?
Bemint zy hem niet?	Liebet sie ihn nicht?
Ik zou myn Bloed verraden?	Ich sollte oder würde mein Bluth verraten?

(S. 319).

3.4. Der kleine Anhang (S. 326–328), *Wegen desjenigen so man im Schreiben zu observiren hat*, umfasst lediglich drei Seiten und hat einen ganz anderen Charakter. Darin werden summarisch die nl. Ansprechformen charakterisiert, die im 17. Jh. in der gesprochenen und geschriebenen Sprache gebräuchlich waren. Sie werden stets mit ihren deutschen Äquivalenten verglichen. Dabei wird immer auch der Zusammenhang zwischen der jeweiligen Anredeform und dem sozialen Status der angesprochenen Person berücksichtigt.

Wenn man mit Personen ganz gemein, und sonder Hochachtung spricht, heisset es gar anstatt uw und uwe, jou en joue oder je, als

ik heb jou oder je reets gezeyd, anstatt ik heb u reets gezeyd	ich habe euch schon gesagt
gy en jou Zuster oder je Zuster, anstatt u en uw Zuster	ihr und eure Schwester.

(S. 327)

Diese protokonfrontative Darlegung hatte eine wichtige Bedeutung für Deutschsprachige, die damals – aus welchen Gründen auch immer – die Nachbarsprache NL in Wort und Schrift erlernen wollten. Aufschlussreich sind dabei Hinweise soziolinguistischer und pragmatischer Art.

4. Aus den obigen Erörterungen geht deutlich hervor, dass die *Neue holländische Grammatica* als protokonfrontativ bezeichnet werden kann. Dies beruht darauf, dass bestimmte Teile der nl. Grammatik lediglich den äquivalenten Partien der deutschen Grammatik gegenübergestellt werden. Der nächste Schritt, der konfrontativen Studien immanent ist, d.h. die systematische Ermittlung der Übereinstimmungen und Unterschiede zwischen den beiden analysierten Sprachen, ist hier noch nicht vorhanden.

Bibliographie:

- BRAY L., *Matthias Kramer und die Anfänge der deutschen Niederlandistik*, in: *Trefwoord* 5 (1993), p. 35-41.
- BRAY L., *Matthias Kramer et la lexicographie du français en Allemagne au XVIIIe siècle: avec une édition des textes métalexigraphiques de Kramer*, Tübingen 2000.
- GLÜCK H., *Die Volkssprachen als Lerngegenstand im Mittelalter und in der frühen Neuzeit*, Berlin 2002.
- ISING G., *Die Erfassung der deutschen Sprache des ausgehenden 17. Jahrhunderts in den Wörterbüchern Matthias Kramers und Kaspar Stiellers*, Berlin 1956.
- ISING G., Einführung und Bibliographie zu Matthias Kramer, *Das Herrliche grosse Teutsch-Italiänische Dictionarium (1700 – 1702)*, in: Henne H. (Hrsg.), *Deutsche Wörterbücher des 17. und 18. Jahrhunderts, Einführung und Bibliographie*, Hildesheim, New York 1975, p. 59-69.
- KNOL J., *Nederlands voor Duitsers in de achttiende eeuw*, in: *Voortgang van het onderzoek in de subfaculteit Nederlands aan de Vrije Universiteit* 3 (1982), p. 157-173.
- KRAMER (KRÄMER), MATTHIAS, in: *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 12, Berlin 1980, p. 668-669.
- MEER M.J. VAN DER, *Een Nederlandse grammatica voor Duitsers uit de achttiende eeuw*, in: *De Nieuwe Taalgids* 44 (1951), p. 214-217.
- OSSELTON N.E., *Bilingual Lexicography with Dutch*, in: F.J. Hausmann, O. Reichmann, E.H. Wiegand, L. Zgusta (Hrsg.), *Wörterbücher. Dictionaries. Dictionnaires*, Berlin, New York 1991, p. 3034-3039.
- SCHRÖDER K. (Hrsg.), *Biographisches und bibliographisches Lexikon der Fremdsprachenlehrer des deutschen Raumes. Spätmittelalter bis 1800*. Bd. 1, Augsburg 1987, p. 256-263.
- VOOYS C.G.N. DE, *Matthias Kramer als grammaticus en lexicograaf*, in: *dezelfde, Verzamelde taalkundige opstellen. Derde bundel*, Groningen 1947, p. 259-267.



MARIAN SZCZODROWSKI

FREMSPRACHLICHE
LEHR-LERN-VORGÄNGE
IM KODEMATISCHEN
BLICKFELD



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu GDAŃSKIEGO

Mariola Wierzbicka
Uniwersytet Rzeszowski



Lexikalisches Sprachwandelmodell für verbale Rektionen im Deutschen dargestellt am Beispiel von Besitzverben

1. Einleitende Bemerkungen

Im vorliegenden Beitrag sollen ein lexikalisches Sprachwandelmodell für verbale Rektionen am Beispiel von Besitzverben dargestellt und anhand der sprachgeschichtlichen Veränderungen der Verben mit Dativrektion verschiedene Möglichkeiten des Wandels der Rektionsmuster illustriert werden, wobei sowohl unterschiedliche semantische Strukturen als auch verschiedene Formen des Wandels der Rektionsmuster, die mit den Sprachwandelprinzipien zu erklären sind, berücksichtigt werden.¹ Darüber hinaus wird ein lexikalisches Sprachwandelmodell formuliert, das für die Anwendung auf Rektionsprinzipien zu spezifizieren ist. Ein Modell, das eine verbale Rektion für die Kasusselektion voraussetzt, basiert auf einer semantischen Proto-Rollen-Eigenschaft, wobei die Semantik der Prädikate auf wesentliche Relationen beschränkt wird und die beteiligten Argumente nach Agens- und Patienseigenschaften ausgewertet werden. Gleichzeitig werden formale Eigenschaften, wie beispielsweise eine Kasushierarchie, berücksichtigt, die nach der morphologischen Markiertheit der einzelnen Kasus und anderen Kriterien entsteht. Die verschiedenen Prinzipien stehen zum Teil miteinander in Konkurrenz.²

¹ Die historischen Daten, die herangezogen werden, sind sekundärer Natur und folgen bereits erstellten und edierten Werken. Bei den edierten Werken handelt es sich vor allem um das Grimmsche Wörterbuch (DWB). Außerdem sind Hinweise und Beispiele für Verben mit Dativargumenten aus Behaghel (1923) und Paul (1919) entnommen.

² Das heißt, wenn ein Prinzip aufgrund seiner Proto-Rollen-Eigenschaften den Argumenten ein bestimmtes verbales Rektionsmuster zuweist, kann ein anderes aufgrund seiner formalen Prinzipien bevorzugt werden. Die Konkurrenz der Prinzipien bedeutet, dass ein Prinzip verletzt werden kann, um ein anderes zu erfüllen. Bei den Prinzipien handelt es sich um sprachübergreifende Universalien, bei denen die jeweilige Bedeutsamkeit der Prinzipien sprachspezifisch ist.

Bei diachroner Betrachtungsweise zeigt sich, dass sich verbale Rektionsmuster immer wieder verändert haben. Da die verbale Rektion als ein Mechanismus erfasst wird, der auf der lexikalischen Ebene stattfindet, muss ein Modell für den Sprachwandel konstruiert werden, das sprachgeschichtliche Entwicklungen und Veränderungen zu erklären versucht und gleichzeitig der Konkurrenz der Prinzipien und ihrer lexikalischen Verortung Rechnung trägt. Es werden einige Mechanismen vorgestellt, die ihre Motivation sowohl außerhalb des Sprachsystems als auch innerhalb der kognitiven Fähigkeiten haben. Die Forschungsfrage, wie sich ein Modell entwickeln lassen kann, das sich mit der verbalen Rektion beschäftigt und die diachronen Veränderungen erklären kann, soll im Weiteren durch zwei Thesen eingegrenzt und an der Dativrektion beispielhaft dargestellt werden. Die diachrone Veränderung von Rektionsprinzipien ist in zweifacher Weise möglich: Einerseits kann es zu einer Veränderung in der hierarchischen Anordnung der Prinzipien kommen (Systemveränderung), andererseits kann ein verbales Rektionsmuster innerhalb des Optimalitätswettbewerbs ausgeglichen werden, indem ein durch die Rektionsprinzipien weniger motiviertes Rektionsmuster durch ein besser motiviertes (systeminterne Veränderung) ersetzt wird.³ Im zweiten Kapitel werden der synchrone Ansatz, der den Ausführungen zugrunde liegt, kurz vorgestellt sowie das lexikalische Sprachwandelmodell formuliert, das für die Anwendung auf Rektionsprinzipien zu spezifizieren ist.⁴ In den empirischen Analysen im dritten Kapitel sollen sowohl die angenommenen Prinzipien zum Sprachwandel verbaler Rektionsmuster als auch das synchrone Wettbewerbsmodell auf seine Anwendbarkeit hin überprüft werden. Die Unterteilung des Kapitels erfolgt anhand der verschiedenen Basisprädikate, die den Verben zugrunde liegen. Der Schwerpunkt der Analysen liegt auf ein- und zweistelligen Prädikaten mit Dativrektion. Unter Verben des Besitzes werden die Verben zusammengefasst, die von ihrer semantischen Struktur das Basisprädikat *POSSESS(x, y)* verwenden.

2. Ein lexikalisches Sprachwandelmodell für verbale Rektion

Geht man davon aus, dass es sich bei der Kasusrektion um einen Mechanismus handelt, der auf der lexikalischen Ebene der mentalen Grammatik arbeitet, so muss eine Sprachwandeltheorie, die die Veränderung von verbalen Rektionsmustern erklären soll, nicht nur ihre Annahmen auf den Sprachwandel selbst richten, sondern auch auf die besonderen Umstände, die ein mentales Lexikon mit sich bringt. Das

³ Hier können verschiedene Gebiete, obwohl sie indirekt mit der Dativrektion verbunden sind, bei der Untersuchung der verbalen Dativrektion aufgrund des Umfangs nicht oder nur teilweise berücksichtigt werden. Dabei handelt es sich um die Bedingungen für die verbale Genitivrektion, die noch weitgehend unerforscht sind, deren Einfluss auf die Dativrektion aber nicht von vorne herein auszuschließen ist. Ebenso verhält es sich mit der Selektion einiger Präpositionen, die in Konkurrenz zu einer Dativrektion stehen können.

⁴ Vgl. dazu auch Wierzbicka (2009).

mentale Lexikon unterscheidet sich von einem Wörterbuch darin, dass nicht alle Wörter zu jedem Zeitpunkt zur Verfügung stehen, da dem Sprecher einige Wörter entfallen sein können, während er andere noch nicht gelernt hat. Auch die Semantik der einzelnen Wörter ist im mentalen Lexikon nicht eindeutig wie in einem Wörterbuch definiert, da sich Sprecher die Semantik in der Regel aus dem Kontext erschließen müssen, indem sie eine Vokabel kontextuell gebunden erlernen. Die Veränderungen der Wortsemantik bedingen eine erste These für lexikalischen Sprachwandel: nämlich dass lexikalischer Sprachwandel nicht auf ein Spracherwerbsstadium begrenzt ist, da Sprachgemeinschaften sowohl Bedeutungsveränderungen⁵ als auch Entlehnungen aus anderen Sprachen (*Computer, Recherchen etc.*) und Veränderungen von Kasusrektionen aufgrund von Bedeutungsveränderungen (*Der Misthaufen stinkt* → *Mir stinkt dein Geschwätz*) erfahren haben. Diese Veränderungen sind nicht auf den kindlichen Spracherwerb begrenzt. Als Argument für die Annahme, dass im mentalen Lexikon die kompletten Kasusrektionen abgespeichert sind, lässt sich vorbringen, dass beispielsweise einstellige Verben, die ihr Argument im heutigen Deutschen nicht im Nominativ realisieren (*mich fröstelt, mir graut, etc.*) gegen das strikte Nominativ-Gebot verstoßen würden und bei einer ständigen Neuberechnung der verbalen Rektion für ihr einziges semantisches Argument den Nominativ aufgrund des sehr hoch platzierten Nominativgebots wählen müssten. Es wären, wenn dies zutreffen würde, wesentlich häufiger Formen, wie: *ich fröstle*, auch bei erwachsenen Sprechern zu erwarten. Dass dieser Übertritt noch nicht oder nur zum Teil stattgefunden hat, kann als Argument dafür gewertet werden, dass bei Verben das Rektionsmuster komplett mit dem Verb im mentalen Lexikoneintrag gespeichert ist. Veränderungen von verbalen Rektionen sind nur dann vorstellbar, wenn ein Sprecher ein verbales Rektionsmuster in seinem mentalen Lexikon nicht zur Verfügung hat. Gründe für die „Nicht-Verfügbarkeit“ können unterschiedlicher Art sein: Zum einen kann ein Sprecher ein Rektionsmuster zu einem nicht besonders häufig verwendeten Verb vergessen haben, zum anderen kann es sich bei dem Verb um eine Entlehnung aus einer anderen Sprache handeln, dessen Rektionsmuster dem Sprecher nicht bekannt ist. Auch eine Veränderung der Rektionsmuster, beispielsweise durch eine Werbeidee, ist denkbar: *Dort werden sie geholfen*⁶. Die empirischen Phänomene, die erklärt werden, liegen im Bereich des Wandels von Deklinations- und Konjugationsformen bei Wörtern. Es liegt folglich ein Sprachwandelmodell vor, das den lexikalischen Sprachwandel zu erklären versucht.⁷

⁵ Ein markantes Beispiel für eine Bedeutungsveränderung eines Wortes ist *geil*. Während es bis in die 60er/70er Jahre die Bedeutung von ‚wollüstig, geschlechtlich erregt‘ (vgl. DUDEN (1989:578)) hatte, kam durch die Jugendsprache als weitere Bedeutung ‚super, gut‘ hinzu, die heutzutage die Hauptverwendung dieses Wortes darstellt.

⁶ Aus einer Fernsehwerbung von Telegate für eine Telefonauskunft.

⁷ Die Prinzipien für lexikalischen Sprachwandel, die Becker (1994) annimmt, sind auf den Wandel von verbalen Rektionen anwendbar.

Ein Sprecher, der die Kasusreaktion eines Verbs momentan nicht verfügbar hat, verwendet nicht ein beliebiges Rektionsmuster, sondern geht bei der Auswahl systematisch vor. Seine Vorgehensweise beruht auf Analogiebildung, bei der der Sprecher auf verbale Rektionsmuster anderer Verben zurückgreift. Dabei ist die Hauptvoraussetzung für die Auswahl, dass eine gewisse Form der semantischen Ähnlichkeit gewahrt bleibt, damit das betreffende Verb mit seinem Rektionsmuster überhaupt in den Bewusstseinsbereich des Sprechers kommt. Daraus kann man folgendes *Basisprinzip* (Prinzip der bevorzugten Basis) formulieren: Das verfügbare Lexikon besteht bevorzugt aus semantisch unmarkierten Wortformen, d.h. aus Wörtern, die häufig gebraucht (also nicht so leicht vergessen werden) oder früh erworben werden. Daher sind diese Wörter häufiger die Basis von Neubildungen. Nimmt man das *Basisprinzip* als Grundlage für ein Sprachwandelmodell für verbale Rektionen, so muss es modifiziert werden. Eine Übertragung setzt voraus, dass Verben, die semantisch am wenigsten markiert sind, diejenigen sind, die häufig gebraucht werden und deren Rektionsmuster am wenigsten in Vergessenheit geraten. Durch das *Basisprinzip* ist nun eine Grundlage für mögliche Neubildungen formuliert. Nach welchen Regeln Sprecher jedoch bestimmte Rektionsmuster aussuchen, muss noch durch weitere Prinzipien genauer spezifiziert werden. Sprecher versuchen, möglichst konform mit den Regeln ihrer Sprache zu agieren. Das heißt, sie verwenden Rektionsmuster, die dem betreffenden Verb angemessen sein könnten. Ein solches *Konformitätsprinzip* (Prinzip der Orientierung an der Sprachgemeinschaft) kann für verbale Rektionsprinzipien folgendermaßen formuliert werden: Die Sprecher bilden die Wörter und verbale Rektionen, die die anderen auch bilden würden oder von denen sie glauben, dass sie bereits usuell sind, und unter konkurrierenden Regeln wählen sie die mit der höheren Trefferquote. Das *Konformitätsprinzip* macht eine direkte Aussage über die Selektion der verbalen Kasusreaktion. Weitere Prinzipien müssen dann die Kriterien liefern, nach denen Sprecher eine möglichst hohe Trefferquote bei Rektionsmustern erwarten können.

Das *Ähnlichkeitsprinzip* (Prinzip der Orientierung an ähnlichen Vorbildern), das auch semantische Ähnlichkeit⁸ miteinschließt, besagt, dass die Sprecher unter konkurrierenden Regeln diejenigen bevorzugen, deren Vorbildmenge der Basis ähnlicher ist. Unabhängig vom *Konformitätsprinzip* wird mit psychologischen Faktoren begründet, dass dasjenige, das am Ähnlichsten ist, als Erstes eine Assoziation hervorruft und somit auch zuerst für Neubildungen genommen wird. Die semantische Ähnlichkeit von Verben ist es, die besonders zur Konstruktion von verbaler Rektion beiträgt. Es ist also wahrscheinlicher, dass ein Sprecher das Rektionsmuster eines semantisch ähnlichen Verbs als das Rektionsmuster eines semantisch

⁸ Becker (1994:55) führt aufgrund von semantischer Ähnlichkeit ein Beispiel auf, bei dem es zum Übertritt eines Nomens von einer in eine andere Flexionsklasse gekommen ist. Es handelt sich dabei um *Mütter* und *Töchter*, die ihren Plural den maskulinen Stämmen aufgrund ihrer semantischen Ähnlichkeit zu *Väter* und *Brüder* nachempfanden.

sehr unterschiedlichen Verbs überträgt. Geht man von der Prämisse aus, dass Kasusrektionen mit ihren Verben ganzheitlich, das heißt in einem Lexikoneintrag zusammen gespeichert werden, in dem auch die phonologische und die semantische Struktur vermerkt ist, so kann es möglich sein, anhand der Kasusrektionen homophone Verben zu unterscheiden. Im Gegenwartsdeutschen ist das Verb *trauen*⁹ ein Beispiel dafür. Mit der unterschiedlichen verbalen Rektion verbindet sich auch eine verschiedene Semantik: *Ich traue meinem Vater*_{DAT} vs. *Der Standesbeamte traugt das Brautpaar*_{AKK}. Weitere Beispiele finden sich bei der produktiven Umgestaltung von Rektionsmustern bei Experiencer-Verben. Wegener (1999:173) zeigt, dass die neue Ableitung *das kratzt mich nicht* ‚das bewegt mich nicht‘ aus dem Verb *kratzen* (*ich kratze mich (am Kopf)*) mit der semantischen Basisprädikatenstruktur *CONTROL(x, MOVE(x, y))* kommt. Dabei werden jedoch die Kasusmuster vertauscht. Während bei dem Experiencer-Verb das Argument, das die meisten Proto-Agens-Eigenschaften hat, im Akkusativ steht, erscheint es beim ursprünglichen Kontrollverb im Nominativ. Die beiden Verben können also anhand ihrer unterschiedlichen Verbindungen zwischen semantischen Eigenschaften und Kasus identifiziert werden. Aufgrund dessen kann ein *Unterscheidungsprinzip* durch verbale Rektion folgendermaßen festgelegt werden: Da verbale Rektionsmuster ganzheitlich im Lexikon gespeichert werden, können sie ebenso wie phonologische oder semantische Strukturen zum Unterscheiden von Lexikoneinträgen genutzt werden.

Um die Selektion der Rektionsmuster einzuschränken, werden zwei Prinzipien formuliert, die unabhängig von der lexikalischen Speicherung durch kognitive Fähigkeiten begründbar sind. Es handelt sich dabei zum einen um das *Mächtigkeitsprinzip* (Prinzip der Orientierung an der mächtigeren Vorbildmenge): Unter konkurrierenden Regeln bevorzugen Sprecher diejenige, deren Vorbildmenge mächtiger ist, und zum anderen um das *Merkmalsprinzip* (Prinzip der Orientierung an einem relevanten Merkmal): Unter konkurrierenden Regeln bevorzugen die Sprecher die weniger mächtige Regel, wenn sie nach der Einschränkung der Regeln auf Wörter mit einem bestimmten Merkmal zur mächtigeren wird. Das *Merkmalsprinzip* ermöglicht es, Fälle wie *er bangt / fiebert / schaut seiner ersten Bergtour entgegen* zu erklären. Die Verben *entgegenbängen / -fiebern / -schauen* können als Experiencer-Verben eingestuft werden, das bedeutet, dass sich die semantische Struktur mit dem Basisprädikat *EXPER(x, y)* zusammenfassen lässt. Für die Struktur ergeben sich zwei fast gleich optimale Kandidaten: Sowohl die Kodierung mit dem Nominativ für den Experiencer und dem Akkusativ für den Stimulus, als auch die Kodierung mit dem Dativ für den Experiencer und dem Nominativ für den Stimulus. Die drei oben aufgeführten Verben verwenden aber die Kasusrektion des Kandidaten (c), welche als die am wenigsten optimale Variante unter den ersten vier Kandidaten angesehen werden muss, da sie das höher geordnete *Agens für DAT* verletzt. (vgl. Tab. 1):

⁹ Beide Bedeutungen von *trauen* gehen auf den gleichen (ahd. *tru(w)en* und mhd. *trüwen*) Stamm zurück. (Vgl. DUDEN (1989:1552))

Tab. 1	$\lambda y \lambda x$ EXPER(x,y)		*DAT bei CONT.	Agens für DAT	DAT für Agens	NOM für Agens	AKK für Patiens
	x	y					
→ (a)	NOM	AKK			*		
(b)	AKK	NOM			*	*	*
(c)	NOM	DAT		*!	*		*
→ (d)	DAT	NOM				*	*

Zur Klärung dieser Kasuswahl kann das *Mächtigkeitprinzip* herangezogen werden: Dadurch, dass es sich um Verben mit *entgegen-* handelt, wurde die Basismenge der Verben mit *entgegen* zugrunde gelegt und nicht die der Experiencer-Verben. Es kam zu einer Art semantischen Paradigmawechsels in der Form, dass die semantische Struktur von zweistelligen Verben mit der Partikel *entgegen-* verwendet wurde. Es handelt sich dabei um Interaktionsverben, die sich dadurch auszeichnen, dass beiden Argumenten Proto-Agens-Eigenschaften zugewiesen werden. Folglich ergibt sich ein anderer Wettbewerb (vgl. zur semantischen Basisprädikatenstruktur (1) und zum Wettbewerb Tabelle 2).

(1) a. *Ich laufe dir entgegen.*

b. $VxVy$ [ENTGEGENLAUF(x, y) → CONTROL(x, CAUSE(x, MOVE(x)))
& MOVE(y)]

Tab. 2	ENTGEGENLAUF (x,y)		*DAT bei CONT.	Agens für DAT	DAT für Agens	NOM für Agens	AKK für Patiens
	x	y					
(a)	NOM	AKK			**!		
(b)	AKK	NOM			*!*	*	
→ (c)	NOM	DAT			*		
(d)	DAT	NOM	*!				

Sprecher, die die Experiencer-Verben mit *entgegen* verwenden, haben sich zuerst an der Vorbildmenge der Interaktionsverben mit *entgegen* orientiert (*Mächtigkeitprinzip*). Es kommt so zu einer analogen Übertragung der Rektionsmuster von den Interaktions- zu den Experiencer-Verben. Das *Merkmalsprinzip* bestimmt die Partikel *entgegen* als positive Bedingung für die Wahl der Rektionsmuster. Werden in Zukunft weitere Experiencer-Verben mit der Partikel *entgegen* nach der Variante (c) in Tab. (2) gebildet, so würde folglich die geringere Vorbildmenge (*entgegen*-Interaktionsverben) zur mächtigeren werden. Würde nun der Kandidat (c) auch auf andere Experiencer-Verben übertragen und somit häufiger gebraucht, wäre davon auszugehen, dass für Experiencer-Verben eine Umordnung der Prinzipien aufgrund des

Merkmalsprinzips stattfände. Wenn man nicht auf ein Optimalitätsmodell abzielt, kann das betreffende Prinzip allgemein gehalten werden. *Auswahlprinzip* (Prinzip der Bevorzugung funktionaler Varianten): Unter den im verfügbaren Lexikon vorgegebenen Varianten werden die funktionaleren bevorzugt. *Auswahlprinzip (2. Version)* (Prinzip der Bevorzugung besserer Kandidaten): Unter den im verfügbaren Lexikon vorgegebenen Kandidaten werden die besseren bevorzugt. Das *Auswahlprinzip* erhält seine Rechtfertigung auf verschiedenen Wegen: Zum einen geht es mit dem *Konformitätsprinzip* einher. Das heißt, durch den Versuch des Sprechers, eine möglichst präzise Form zu verwenden, die auch andere wählen würden, ist die Wahrscheinlichkeit hoch, dass er sich für die beste entscheidet. Zum anderen ergibt sich eine weitere Motivation für das *Auswahlprinzip* durch das *Basisprinzip*. Es stellt sich die Frage, in welchem Verhältnis die formulierten Sprachwandelprinzipien zu den formalen und semantischen Rektionsprinzipien stehen, wenn man die angenommenen Sprachwandelprinzipien auf die Kasusrektion anwenden möchte. Ein Argument, das gegen eine Einreihung der Sprachwandelprinzipien in den Wettbewerb der Rektionsprinzipien spricht, ist, dass das *Konformitäts-* und *Auswahlprinzip* direkt auf den Wettbewerb zurückgreifen und somit in einem Wettbewerbsmodell, wenn sie als Prinzipien eingereiht wären, eine Zirkularität entstünde. Ebenso sind die *Merkmals-*, *Ähnlichkeits-*, *Mächtigkeits-* und *Unterscheidungsprinzipien* dazu bestimmt, Umstellungen im Prinzipienwettbewerb erklären zu können. Ob die Sprachwandelprinzipien selbst in einem separaten Wettbewerb stehen, kann anhand des begrenzten Datenmaterials hier nicht entschieden werden.

3. Empirische Analysen von Besitzverben

Unter Verben des Besitzes werden die Verben zusammengefasst, die von ihrer semantischen Struktur her das Basisprädikat *POSSESS(x, y)* verwenden. Die Einbettung des Basisprädikats *POSSESS(x, y)* in die Basisprädikatenstruktur *CONTROL(x, ...)* kann bei den Besitzverben ebenso wie bei den Experienter-Verben vorkommen (vgl. *Eva will einen BMW besitzen*). In der synchron betrachteten Gruppe der Besitzverben, die ein Dativargument selegieren, sind beispielsweise die Verben *anhaften* (*dieser Sache haftet ein Risiko an*), *ausgehen* (*mir geht der Zucker aus*), *gebühren*, *gehören*, *genügen*, *mangeln*, *vorbehalten* (*die Personalentscheidung ist dem Chef vorbehalten*), *zustehen*. Der Wettbewerb der Kandidaten findet genau so wie der Wettbewerb der einfachen Experienter-Verben mit zwei Argumenten statt¹⁰ (siehe Tab. 3).

¹⁰ Der Begriff „Experienter-Verben“ soll für die Gruppe von Verben stehen, deren semantische Struktur hauptsächlich auf das Basisprädikat *EXPER(x)* oder *EXPER(x, y)* aufgebaut ist. Das Basisprädikat *EXPER(x, y)* kann mit anderen Basisprädikaten verbunden sein, beispielsweise mit *CONTROL(x, ...)*; so wie bei dem Verb *beobachten*, dessen Basisprädikatenstruktur mit *CONTROL(x, CAUSE(x, EXPER(x, y)))* anzusetzen ist. Das Basisprädikat *CONTROL(x, ...)* lässt sich empirisch dadurch überprüfen, dass bei einem belebten x-Argument eine Absicht hinzukommen kann, das heißt, es lassen sich

Tab. 3	POSSESS (x,y)		*DAT bei CONT.	Agens für DAT	DAT für Agens	NOM für Agens	AKK für Patiens
	x	Y					
→(a)	NOM	AKK			*		
(b)	AKK	NOM			*	*!	*
(c)	NOM	DAT		*!			
→(d)	DAT	NOM				*	*

Der Tabelle (3) ist zu entnehmen, dass die Kandidaten (b) und (c) empirisch nicht belegt werden können. Besitzverben, die das Rektionsmuster (a) selegieren, sind beispielsweise *brauchen*, *benötigen*, *haben*, *besitzen*. Während bei den Experienter-Verben der Kandidat (b) der Akkusativ als der Wahrnehmende und der Nominativ als der Wahrgenommene in einem alten Rektionsmuster belegt sind, findet sich eine vergleichbare Gruppe (Akkusativ als Besitzer und Nominativ als Besitz) bei den Besitzverben nicht. Es fehlt demzufolge die Basis für Neubildungen (*Basisprinzip*), die nach dem Muster (b) gebildet werden können. Durch das *Konformitätsprinzip* wird verhindert, dass bei Besitzverben Rektionsmuster nach dem Kandidaten (b) entstehen, da die Trefferquote eines Sprechers, das vermeintlich korrekte Muster zu verwenden, zu gering ist. Die Wahl des Kandidaten (b) ist dann durch das *Auswahlprinzip* ebenfalls nicht zu erwarten. Das *Auswahlprinzip* besagt, dass bessere Kandidaten bei der Verwendung bevorzugt werden müssen. Da (b) weniger gut als (a) und (d) ist, kann mit einer Veränderung von Rektionsmustern, die die Variante (a) oder (d) selegieren, nicht gerechnet werden. Der Kandidat (d) ist für synchrone Verben weniger optimal als der Kandidat (a). Dies ist darin begründet, dass bei der semantischen Basisprädikatenstruktur (*POSSESS(x, y)*) die meisten Proto-Patiens-Eigenschaften auf das y-Argument entfallen und bei keiner Akkusativrektion des y-Arguments das Prinzip *AKK für Patiens* verletzt wird. Die Entwicklung eines weniger passenden Rektionsmusters nach dem Kandidaten (d) lässt sich durch eine sprachgeschichtliche Analyse erklären. Aus diesem Grund soll die sprachgeschichtliche Entwicklung von *gehören* im Weiteren untersucht werden.

3.1. Analyse des Verbs *gehören*

Die heutige Verwendung von *gehören* im Deutschen lässt sich mit Hilfe des Satzes *das Buch gehört mir* illustrieren. Das Basisprädikat *CONTROL(x, ...)* ist dabei abgeschlossen, z. B.: **das Buch will mir (*absichtlich) gehören*. Aus diachroner Perspektive

Sätze mit *wollen*, *versuchen* oder dem Adverb *absichtlich* bilden. (*Die Polizei versuchte, den Verdächtigen zu beobachten. Die Polizei will den Verdächtigen beobachten. Der Voyeur beobachtet absichtlich seine Nachbarin.*). Vgl. dazu Wierzbicka (2009).

betrachtet, ist *gehören* ein Derivat aus der Wurzel *hören* und dem Präfix *ge-*. Die ursprüngliche Bedeutung von *gehören* entspricht in großen Teilen der Bedeutung von *hören*. Die Ableitung *gehören* ist bereits im Ahd. belegt. Für das Verb *hören*, welches die Basis für die Ableitung bildet, existierten zwei verschiedene Rektionsmuster. Zum einen gibt es das Rektionsmuster mit einem Nominativ als Experiencer und einem Akkusativ als Wahrgenommenes.

- (2) (*Thie ich zi thiu gizellu ioh sūntar mir iruuellu,*)
*thie éigun mín ió mínna hórent mína stímma*¹¹
 ‚Diejenigen, die ich dazu bestimmte, die ich mir dazu auserwählte,
 die sind mir in Liebe zugetan und hören auf meine Stimme‘

Darüber hinaus lässt sich beim gleichen Verfasser bereits ein konkurrierendes Nom-/Dat-Rektionsmuster feststellen, das im Kontext eine semantische Bedeutungsverschiebung zu ‚hören auf, gehorchen, sich fügen‘ aufweist. Das Rektionsmuster ist bemerkenswert, da in der lateinischen Vorlage, die Otfrids Übersetzung zur Verfügung stand, beide Stellen mit *audire* und einer Nom-/Akk-Rektion gebraucht werden.¹²

- (3) *Sô uuér so ist fona uuâre, ther hôrit mîr ió sâre*
*hôrit er mit mínnu mínes selbes stímmu*¹³
 ‚Wer so von der Wahrheit ist, der gehorcht mir schnell,
 gehorcht mit Liebe meiner eignen Stimme‘

Die zugrunde liegende Basisprädikatenstruktur für *hôrit* in (3) lässt sich mit *CONTROL(x, EXPER(y, x))* angeben. Das Verb *gehören* ist bei Otfrid nicht häufig belegt. Es gibt zudem nur eine Textstelle, in der es mit einer Dativrektion vorkommt.

- (4) „*Stant úf*“, *quad ér*, „*gihôri mîr, ioh ním thîn bêtti mit thir*“¹⁴
 ‚„Stehe auf“, sagte er, „gehörche mir (d.h.: ‚höre auf was ich dir sage‘),
 und nimm dein Bett mit dir mit“‘

Im Ahd. lassen sich keine weiteren Belege für die heutige Bedeutung von *gehören* (*POSSESS(x, y)*) finden. Die Bedeutungsveränderung zur heutigen Semantik findet erst zur mhd. Zeit statt. Dabei existiert auch weiterhin die ursprüngliche Bedeutung von *gehören*. Das ist in einstelligen Konstruktionen mit Nominativrektion (5a), in zweistelligen Konstruktionen mit Nominativ- und Akkusativrektion (5b) oder mit Dativrektion (5c) belegt.

¹¹ Otfrids Evangelienbuch, Bd. III. Hrsg. von Paul Piper, Freiburg i.B. 1887:22.

¹² Vgl. Willems et al. (1998:372).

¹³ Otfrids Evangelienbuch, Bd. IV. Hrsg. von Paul Piper, Freiburg i.B. 1887:21, 33–34.

¹⁴ Otfrids Evangelienbuch, Bd. III. Hrsg. von Paul Piper, Freiburg i.B. 1887:4, 27.

- (5) a. *gröz wunder ist, daz iemen dâ gehæret*¹⁵
 ‚es ist ein großes Wunder, dass jemand dort (überhaupt noch) hört‘
 b. (Iwein) *gehôrte ouch den vogelsanc*¹⁶
 ‚(Iwein) hörte auch den Vogelsang‘
 c. *die rehten pfaffen warne, daz si niht gehæren
 den unrehten, die daz rîche wænent stæren*¹⁷
 ‚Warne die gerechten Geistlichen, damit sie nicht auf die ungerechten hören,
 die das Reich zerstören wollen.‘

Im Mhd. findet sich das Verb *gehæren* nicht nur mit Kasusreaktion, sondern auch mit der Selektion der Präpositionen *an*, *ûf*, *für* und *ze*. Dabei können sowohl Akkusativreaktion (6) als auch Dativreaktion (7) bei derselben Präposition vorliegen.

- (6) *daz gehært ainen weisen fürsten an*¹⁸
 ‚Das geziemt einem weisen Fürsten‘
 (7) *daz gehæret an dem bâbeste*¹⁹
 ‚Das kommt dem Papst zu‘

Während im Ahd. und teilweise auch noch im Mhd. der semantische Unterschied auf das Rektionsmuster zwischen Akkusativ und Dativ zurückzuführen ist, vollzieht sich im Mhd. zum Frühnhd. hin eine Spaltung, bei der die Verben *hören* und *gehören* selbst die semantische Opposition tragen. Dabei regiert *gehören* den Dativ und *hören* den Akkusativ.

- (8) *iedoch gehært daz* (dies mittel anzuwenden) *den ärzten*²⁰
 (9) *dem esel gehôrt sein futter, geisel und last, also dem knecht sein brot, strafe und erbeit*²¹

Gleichzeitig entwickeln sich im Mhd. Rektionsmuster, die den Genitiv verwenden. Das Rektionsmuster wird dann durch den Abbau der Genitivreaktion zugunsten einer Nominativ- und Dativreaktion verändert.

- (10) *ein mædel (...) ich bin es der jäger, und du gehôrst mein*²²
 (11) *die bemerkung gehôrt mein, und ich lasse sie mir von keinem nehmen*²³

¹⁵ Walter von der Vogelweide: Leich, Lieder, Sangsprüche. Hrsg. v. Karl Lachmann/Christoph Cormeau, Berlin/New York, de Gruyter, 1996: 20, 9.

¹⁶ Hartmann von Aue: Iwein. Hrsg. v. Georg F. Benecke/Karl Lachmann, Berlin/Leipzig: de Gruyter, 1926:991.

¹⁷ Walter von der Vogelweide: Leich, Lieder, Sangsprüche. Hrsg. v. Karl Lachmann/Christoph Cormeau, Berlin/New York, de Gruyter, 1996:10, 22-23.

¹⁸ *Mittelhochdeutsches Wörterbuch* (=BMZ), von Georg F. Benecke, Wilhelm Müller und Friedrich Zarncke, Hildesheim: G. Olms, Bd. I, 1963:713, 27-29.

¹⁹ Ebd., 713, 31-32.

²⁰ Konrad v. Megenberg 14. Jh.: Das Buch der Natur. Hrsg. v. Franz Pfeiffer, Hildesheim: G. Olms, 1971:91, 8.

²¹ Martin Luthers Werke in der Weimarer Ausgabe, Sir. 33, 25.

²² Ernst Meier: Deutsche Volksmärchen aus Schwaben, Stuttgart 1852: 407.

²³ Friedrich Maxim. Klinger: Theater, Riga 1786-87, IV, QV I, 2, 139.

Zur Analyse der Basisprädikatenstruktur kann festgestellt werden, dass *hören* mit Akkusativ im Ahd. die semantische Struktur $EXPER(x, y)$ hat, wie im Beispiel (2). Somit besitzt folglich *hören* und *gehören* mit Dativrektion den semantischen Aufbau $CONTROL(x, BECOME(EXPER(y, x)))$, wie in den Beispielen (3) und (4). Die Kasusrektion von Kandidaten (c) erweist sich als optimal für die Struktur (siehe Tab. 4). Nach dem *Auswahl-* und dem *Unterscheidungsprinzip* wird also der Kandidat (c) für das Verb mit der neu entstandenen Semantik gewählt.

Tab. 4	CONTROL (x, EXPER (y, x))		*DAT bei CONT.	Agens für DAT	DAT für Agens	NOM für Agens	AKK für Patiens
	X	Y					
(a)	NOM	AKK			**!		:
(b)	AKK	NOM			**!	*	
→(c)	NOM	DAT			*		
(d)	DAT	NOM	*!				

Die wortsemantische Veränderung von Verben, wie es hier am Beispiel von *gehören* von ‚hören‘ zu ‚gehören‘ geschehen ist, wird unterschiedlich verursacht. So kann metaphorischer Gebrauch oder eine Einschränkung oder Erweiterung der Bedeutung dazu führen. Da sowohl der Sprecher als auch der Hörer in einem Gespräch im Regelfall die zugrunde liegende Semantik eines Wortes nicht definieren, wird der Hörer gezwungen, sich selbst aus dem Kontext die Bedeutung zu erschließen, wenn er das Wort nicht in seinem mentalen Lexikon zur Verfügung hat. Durch das Reproduzieren der veränderten Bedeutung sind nachhaltige Veränderungen möglich. Durch die veränderte Wortsemantik eines Verbs ist der Hörer bei der Reproduktion gezwungen, falls er das Rektionsmuster nicht zur Verfügung hat, es sich nach dem *Auswahl-* und *Konformitätsprinzip* neu zu erschließen. Wenn es zu einer semantischen Veränderung der Grundstruktur kommt, kann eine veränderte Verteilung der Proto-Rollen-Eigenschaften die Konsequenz sein. Das heißt, es lassen sich möglicherweise andere Basisprädikate zugrunde legen, und es kommt zu einer anderen Verteilung der Proto-Rollen-Eigenschaften auf die Argumente.

Die entscheidende semantische Umstrukturierung des Verbs *gehören* von einem Experienter-Verb zu einem Besitzverb kann damit erklärt werden, dass noch in der mhd. Zeit die Bedeutung vom Simplex *hören*, nämlich ‚akustisch wahrnehmen, vernehmen‘, auch ‚zuhören, gehorchen‘ gilt, woraus sich im 14. Jh. der Sinn der Zugehörigkeit (zu einer Familie und dgl.) und des Besitzes und Eigentums entwickelt.²⁴ Die zugrunde gelegte semantische Struktur ändert sich somit von $CONTROL(x, EXPER(y, x))$ zu $POSSESS(y, x)$. In den Beispielen (6) und (7) hat sich die semantische Struktur bereits geändert. Dadurch, dass es sich um einen

²⁴ Vgl. dazu Pfeifer (1993:413).

Gegenstand handelt, auf den sich das Verb bezieht, ist eine Kontrollfunktion des x-Arguments nicht vorhanden. Die Kodierung entspricht nur noch dem Basisprädikat *EXPER*(y, x), wie dem Kandidaten (d) im Wettbewerbsmodell bei *Experiencer*-Verben. Die Struktur *EXPER*(y, x) wird nun durch *POSSESS*(y, x) ersetzt. Damit wird der Kandidat (d) derjenige, der für das Verb *gehören* die verbalen Rektionsmuster stellt. Durch Verben wie *gehören*, die die semantische Struktur *POSSESS*(x, y) haben, ist das Rektionsmuster nach dem Kandidaten (d) im Wettbewerbsmodell belegt, siehe Tab. 3. Damit steht nach dem *Basisprinzip* dieses Rektionsmuster als Vorbildmenge auch anderen Verben bei Bildungen von Rektionsmustern zur Verfügung. Sie können dann nach dem *Ähnlichkeitsprinzip* auf Verben mit der vom Sprecher analysierten Basisprädikatenstruktur *POSSESS*(x, y) übertragen werden. Von der Konstruktion von *gehören* leiten sich auch die Verben *angehören* und *zugehören* ab. Sie bezeichnen im übertragenen Sinn ein Besitzverhältnis, nämlich jenes zwischen einer Gruppe und ihren Mitgliedern (beispielsweise *der Papst gehört der katholischen Kirche an*). Weitere Besitzverben, die das Verhältnis Gruppe – Mitglieder über eine *POSSESS*(x, y) Relation ausdrücken, sind *vorstehen*, *vorsitzen*.

3.2. Zwei Strukturen von *genügen*

Bei der sprachgeschichtlichen Analyse des Verbs *genügen* wird nochmals auf die Funktion des *Unterscheidungsprinzips* eingegangen. Es werden zwei verschiedene semantische Strukturen festgestellt, die durch das Rektionsmuster zu differenzieren sind. Im Gegenwartssdeutschen lassen sich zwei verschiedene Bedeutungen für *genügen* unterscheiden, die eine Nom-/Dat-Rektion verwenden. Die zugrunde gelegte semantische Struktur ist in Form der Basisprädikate in folgenden Beispielen dargestellt:

- (12) *Fünf Maß Bier genügen mir (um betrunken zu sein).*
 VxVy [GENÜG₁(x, y) → POSSESS(x, y)]
- (13) *Immer schwerer fiel es ihm, seinen Repräsentationspflichten am Hofe und in der Stadt zu genügen*²⁵
 VVy [GxENÜG₂(x, y) → CONTROL(x, EXPER(x, y))]

Bereits zur ahd. Zeit ist das Verb *genügen* belegt. Seine Semantik entspricht einem *Experiencer*-Verb. Das Verb ist zweistellig und regiert einen Nominativ und einen Akkusativ nach dem Muster des Kandidaten (a) für zweistellige *Experiencer*-Verben.

- (14) *thaz mínna sie ginúage, ioh káritás gifúage*²⁶ (Otfrid)
 ‚dass Liebe sie zufriedenstelle und Caritas sie aneinander kette (vereine)‘

²⁵ Lion Feuchtwanger: *Der Tag wird kommen*. Rudolstadt 1951: 236.

²⁶ Otfrids Evangelienbuch, Bd. V. Hrsg. von Paul Piper, Freiburg i.B. 1887:12, 67–68.

Bei Notker wird das Verb *ginuagen* ohne ein Nominativargument verwendet. Es ist sowohl mit einem Genitivargument wie in (15), als auch mit einem Genitiv- und Dativargument wie in (16) belegt.

- (15) *Vbe des negenuôget. sô nézzo ich mîn bétte!*²⁷
 ‚Wenn das nicht genügt, dann benäse ich mein Bett‘
- (16) *uuïsest tu mîh zu âllero frâgôn méistûn. téro_{DAT} nîomêr ântuuúrtes_{GEN} negnuôget!*²⁸
 ‚du forderst mich zur höchsten aller Fragen auf, der niemals eine Antwort genug ist‘
 (d.h.: ‘auf die man niemals eine befriedigende Antwort geben kann’)

In (18) wird das Verb *genügen* mit Dativrektion als Experiencer-Verb gebraucht, während die Akkusativrektion auf eine Mischung zwischen einer semantischen POSSESS- und einer EXPER-Beziehung hindeutet (19).

- (17) *ein gewegin brôt gnûge an dem tage!*²⁹
 ‚ein abgewogenes Brot soll am Tag genügen.‘
- (18) *swelich munich (...) zûdem clôstre kumit (...) ob ime gnûgit diu gewonheit des clôstris (...) der werde inphangin!*³⁰
 ‚egal welcher Mönch zum Kloster kommt (...), wenn ihm die Gewohnheit des Klosters genügt (...), dann wird er empfangen‘
- (19) *und daz ander ervolt ich im, also daz ez in wol genvegt!*³¹ (WMU)
 ‚und ich erfülle ihm die andere Bitte, so dass es ihm wohl genügt‘

Außer Konstruktionen mit Nominativsubjekt wird *genügen* auch ohne Argument im Nominativ bis zum 15. Jahrhundert gebraucht.³² Bei dieser Art der Verwendung sind sowohl Akkusativ- als auch Dativrektionen möglich. Sowohl die Akkusativ- als auch die Dativrektion kann mit einem Genitivargument verbunden werden (für die Akkusativrektion siehe (20), für die Dativrektion (21)).

- (20) a. *mich genüegeht rechter mâze.*³³
 ‚ich bin zufrieden mit dem rechten Maß‘
- b. *durch daz ich iu bescheide*

²⁷ Schriften Notkers und seiner Schule, Bd. II. Hrsg. von Paul Piper, Freiburg i.B. 1883:15, 23–24.

²⁸ Schriften Notkers und seiner Schule, Bd. I. Hrsg. von Paul Piper, Freiburg i.B. 1882:272, 8–10.

²⁹ *Mittelhochdeutsches Wörterbuch* (=BMZ), von Georg F. Benecke, Wilhelm Müller und Friedrich Zarncke, Hildesheim: G. Olms, Bd. II/1, 1963:361, 12–13.

³⁰ Jos. Haupt: über das md. Arzneibuch des meisters Bartholomaeus. Wien 1872: 16, 254.

³¹ *Wörterbuch der mittelhochdeutschen Urkundensprache. Auf der Grundlage des Corpus der altdeutschen Originalurkunden bis zum Jahr 1300.* Hrsg. v. Bettina Kirschstein / Ursula Schulze, 1986ff: E. Schmidt, I, 650, Sp.2.

³² Vgl. Paul (1919:36).

³³ Hartmann von Aue: Iwein. Hrsg. v. Georg F. Benecke/Karl Lachmann, Berlin/Leipzig: de Gruyter, 1926, 4792.

*daz iuch des wol gnüeget*³⁴

,so dass ich eine Entscheidung treffe, die euch beide zufriedenstellt‘

c. *er hât mirz allez wol geseit,*

wie im iuwer hövescheit

diese êre hât gevüeget,

*der in durch reht genüeget*³⁵

,Er hat mir alles genaue erzählt, wie im Eure Gewandtheit (Höfischheit) diese Ehre verschafft hat, die ihn mit recht zufrieden macht

(21) *wœr im wol an gelungen, dennoch hiets im niht genuogt*³⁶

,auch wenn es ihm gelungen wäre, hätte es ihm dennoch nicht genügt‘

Ab dem späten Mhd. gibt es abhängig von der Kasusreaktion einen semantischen Unterschied zwischen zwei Typen von Bedeutung, der dafür sorgt, dass sich der adverbiale Dativ bei *genügen* seit dem späteren Mhd. verfestigt. Im Bedeutungsansatz ‚befriedigen, zufrieden stellen u.s.w.‘ regiert das Verb in der Regel den Akkusativ, im Bedeutungsansatz ‚genug tun, Genüge leisten usw.‘ jedoch zunehmend den Dativ. Durch die semantische Entwicklung zu verschiedenen Bedeutungen kommt es im späten Mhd. nach dem *Unterscheidungsprinzip* zu einer Kasusdifferenzierung. Während *Besitzverben* ohne Nominativargument, bei denen der Besitz vom Genitiv und der Besitzer vom Dativ regiert werden, bereits existieren, wäre es eine völlige Neuerung für ein verbales Rektionsmuster mit dem Basisprädikat *POSSESS(x, y)*, das jeglicher Vorbildmenge entbehrt, wenn bei dem Verb *genügen* der Besitzer durch den Akkusativ repräsentiert würde. Es kommt deshalb aufgrund des *Konformitätsprinzips* zur Wahl der Dativ- und der Genitivreaktion für die Besitzverben, die bereits verwendet werden. *Experienter-Verben*, bei denen der Experienter mit dem Akkusativkasus kodiert wird, sind belegt und können deshalb auch als Vorbildmenge (*Basisprinzip*) für das *Experienter-Verb* *genügen* dienen. Beim Übergang vom Mhd. ins Nhd. ändert sich die Kasusreaktion von *genügen*. Der Genitiv wird zum Nominativ umgebaut, was zum Rektionsmuster des Kandidaten (d) in Tab. 3 führt. Die Akkusativreaktion von *genügen*, die eine *Experienter-Beziehung* ausdrückt, besteht noch bis ins 17./18. Jh, wobei das Verb im 18. Jahrhundert hauptsächlich reflexiv mit der Bedeutung von ‚sich begnügen‘ verwendet wird, wie in (23).

(22) [*gott kans fügen,] das einen mag genügen*³⁷

‘Gott ist in der Lage, zu bestimmen, was einen Menschen befriedigen kann‘

³⁴ Hartmann von Aue: Iwein. Hrsg. v. Georg F. Benecke/Karl Lachmann, Berlin/Leipzig: de Gruyter, 1926, 7648–52.

³⁵ Hartmann von Aue: Iwein. Hrsg. v. Georg F. Benecke/Karl Lachmann, Berlin/Leipzig: de Gruyter, 1926, 2743–2746.

³⁶ *Mittelhochdeutsches Wörterbuch* (=BMZ), von Georg F. Benecke, Wilhelm Müller und Friedrich Zarncke, Hildesheim: G. Olms, Bd. I, 1963:360, 42–43.

³⁷ Georg Henisch: *Teütsche sprach vnd weißheit*. Augsburg 1616: 1498.

(23) *wer gnügt sich doch wohl mit seinem zustande*³⁸

Die Sätze (22) und (23) zeigen, dass es sich bei der Akkusativrektion hauptsächlich um ein Wahrnehmungsverb handelt. Im Nhd. wird die Genitivrektion abgebaut und man findet *genügen* häufig mit einer *an-* oder *mit-*Präpositionalphrase.

(24) *die sitte dieser welt, (...) ihr gnügt am inneren werth*³⁹

(25) *ihm gnügt schon so mit wenigem genug, mit meinem herzen*⁴⁰

Die nhd. Unterscheidung zwischen den beiden Verwendungen von *genügen*, wie sie in (26) und (27) dargestellt werden, beinhaltet erneut einen Wechsel der Kasusstruktur. Während in (26) das oben besprochene Besitzverb vorliegt, liegt in (27a) ein Verb vor, bei der eine Kontrollbeziehung festgestellt werden kann, wie in (27b). Das Verb in (27) lässt sich dann mit dem Basisprädikat *CONTROL(x, y)* erfassen. Der Wettbewerb dazu ist in Tab. 5 angeführt.

(26) *Eine Tasse Kaffee*_{NOM} *gnügt mir*_{DAT}

(27) a. *Der Prüfling*_{NOM} *gnügt den Anforderungen*_{DAT}
b. *Der Prüfling versucht, den Prüfungsanforderungen zu genügen.*

Tab. 5	CONTROL (x, y)		*DAT bei CONT.	Agens für DAT	DAT für Agens	NOM für Agens	AKK für Patiens
	x	y					
→(a)	NOM	AKK			**		:
(b)	AKK	NOM			**	*!	
(c)	NOM	DAT		*!	*		
(d)	DAT	NOM	*!				

Mit einer ausschließlichen Kontrollfunktion wäre nach dem *Auswahlprinzip* nicht zu erwarten, dass der Kandidat (c) als verbales Rektionsmuster gewählt wird, sondern der Kandidat (a). Eine mögliche Erklärung dieses Phänomens ist, dass es sich um eine implizierte Personifizierung handelt, welche wiederum denjenigen, der kontrolliert, in Besitz oder wahrnimmt. Demzufolge wäre dann die zugrunde liegende semantische Struktur: *CONTROL(x, POSSESS(y, x))* oder *CONTROL(x, EXPER(y, x))*. Dabei würde in Tab. 5 für den Kandidaten (c) die Beschränkung *Agens für DAT* nicht verletzt. Da auf der nächsten Ebene dieser Kandidat nur eine Verletzung hat, da er durch die veränderte Basisprädikatenstruktur auch nur einmal das

³⁸ Veit Weber: *Sagen der Vorzeit*. Berlin 1790–99:343.

³⁹ Friedrich Wilhelm Gotter: *Gedichte*. Leipzig 1789:2, 439.

⁴⁰ Gotthold Ephr. Lessing: *Sämtliche Schriften*. Berlin 1825–28:2, 237.

Prinzip *DAT für Agens* verletzen würde, ist es der Kandidat (c), der den Wettbewerb gewinnt.

Zusammenfassend lässt sich für die beiden Besitzverben *gehören* und *genügen* feststellen, dass sie ursprünglich aus einem Experiencer-Verb abgeleitet wurden. Die unterschiedlichen Rektionsmuster dienen nach dem *Unterscheidungsprinzip* dazu, die semantischen Differenzen im Lexikon festzulegen. Man kann folglich von Minimalpaaren sprechen. Dadurch dass der Kandidat (d) in Tab. 3 für einfache Basisprädikatenstrukturen *POSSESS(x, y)* beinahe optimal ist, *kommt es* zu keinem analogen Ausgleich bezüglich des Rektionsmusters nach dem Kandidaten (a), auch weil das homophone Experiencer-Verb nicht mehr im Sprachgebrauch existiert. Vielmehr hat sich für andere Besitzverben auch wie bei *gehören* ein Muster ergeben, nach dem dann durch das *Konformitätsprinzip* ausgeglichen werden kann, wie sich dies auch bei zweistelligen Besitzverben ohne Nominativ entwickelt hat. Aufgrund dieser analogen Entwicklung werden im Folgenden zweistellige Besitzverben ohne Nominativargument untersucht.

3.2.1. Zweistellige Besitzverben ohne Nominativ

Zweistellige Besitzverben ohne ein Nominativargument sind von der Veränderung der Position des Nominativgebots betroffen und ihre semantische Struktur kann durch ein einfaches Basisprädikat *EXPER(x, y)* oder *POSSESS(x, y)* beschrieben werden. Im Folgenden wird gezeigt, dass die Anordnung der Prinzipien von den Basisprädikaten abhängig ist. Es sollen nacheinander verschiedene Verben mit dem Basisprädikat *POSSESS(x, y)* betrachtet und eine einheitliche verbale Rektionsstruktur analysiert werden. Während im Mhd. zweistellige Besitzverben ohne Nominativargument belegt sind, werden sie im Nhd. abgebaut. Zu dieser Gruppe gehören Verben, wie: *abgehen*, *abkommen* (ab nhd. belegt) *benügen* *genügen*, *fehlen*, *gebrechen*, ‚ermangeln‘, *gebresten* ‚ermangeln‘, *gelingen* urspr. ‚Erfolg haben‘, *ge-/zerinnen* ‚zu mangeln anfangen‘.⁴¹ Als Reaktion auf die Umordnung des Nominativgebots wurde durch das *Auswahlprinzip* das Argument, das ursprünglich mit dem Genitiv kodiert wurde, durch eine Nominativrektion ersetzt. Ebenfalls entstanden Konstruktionen mit einem fixen *es* und einer Präpositionalphrase, z. B.: *es mangelt mir an Geld*.

Die Verben *benügen/genügen* haben außer der Dat-/Gen-Rektion, die die anderen Besitzverben auch verwendeten, auch eine Akk-/Gen-Rektion besessen. Es lässt sich ein allgemeiner Unterschied zwischen der Akkusativ- und der Dativrektion dadurch beschreiben, dass Experiencer-Verben eine Akkusativrektion verwenden, während Besitzverben einen Dativ regieren. Durch den Abbau des Genitivs sowie der Reanalyse des Nominativgebots in dem Wettbewerbsmodell kommt es zu einem Abbau der Rektionsmuster ohne Nominativargument. Für Besitzverben sind zwei Rektionskonstruktionen belegt (vgl. Tab. 3). Das liegt durch das *Konformitäts-* und

⁴¹ Vgl. Paul (1919:34f.).

das *Merkmalsprinzip* einem analogen Ausgleich der Vorbildmenge entsprechend (*Basisprinzip*) nahe. Hat bisher der Dativ immer den Besitzer bezeichnet, so wird jetzt die Genitiv- zu einer Nominativrektion verändert, während das Dativargument gleich bleibt. Es wird also ein nicht so optimaler Kandidat gewählt, was einen Verstoß gegen das *Auswahlprinzip* darstellt.

Es sollen nun einige Verben nacheinander betrachtet werden. Die Dativ-Genitivrektion von *abgehen* findet sich in (28), die Konstruktion in (29) ist ohne Nominativsubjekt und das ehemalige Genitivargument wurde zu einer *an*-Präpositionalphrase umfunktioniert. In (30) ist die Genitivrektion in eine Nominativrektion übergegangen.

- (28) a. *des stands und wesens, des der abgangen gewest.*⁴²
 b. *solt meines herren marschalk abgehen.*⁴³

- (29) a. *gêt mir an den (werken) iht abe.*⁴⁴
 b. *dir get ab an ghör.*⁴⁵

- (30) *wenn sich männer hadern, und verletzen ein schwanger weib, dasz ihr die frucht abgehe.*⁴⁶

Das Verb *fehlen* lässt sich erst ab dem Mhd. belegen (*vælen, vêlen*). Es hat die gleiche Veränderung seines Rektionsmusters wie *abgehen* erfahren. Bei *fehlen* lassen sich zwei semantische Bedeutungen bei der Untersuchung feststellen: Die eine lässt sich mit ‚irren/verfehlen‘ paraphrasieren, während die andere Bedeutung ‚mangeln/ermangeln‘ ist. Die Rektion für den zurückgehenden Genitiv wird von einem Nominativargument oder einer Präpositionalphrase mit *an* (33) übernommen.

- (31) *in disem land haben sie die helfand also zum krieg und allen dingen gewönt, das in nicht fällt, dann der red.*⁴⁷

- (32) *das ich der gnaden feilen müste*⁴⁸

- (33) *so thet Josua, das nicht feilet an allem das der herr Mose geboten hatte*⁴⁹

Die Entwicklung der Rektion bei dem Verb *benügen* beschreibt das DWB wie folgt: „die ältere Sprache pflegt mit ‚genügen‘ wie mit ‚benügen‘ den acc, die spätere

⁴² Neue und unvollständige Sammlung der Reichsabschiede... Hrsg. v. H.C.v. Senckenberg, Frankfurt/M. 1747: §17.

⁴³ Jörg Wickram: Galmy eine schöne vnd liebliche history, Straßburg 1540:166.

⁴⁴ Walter von der Vogelweide: Die Gedichte. Hrsg. v. K. Lachmann. Berlin 1827: 100, 23.

⁴⁵ Hans Sachs: Dichtungen. Leipzig 1870–71:1, 465.

⁴⁶ Martin Luthers Werke in der Weimarer Ausgabe, I., Mos. 21, 22.

⁴⁷ Sebast. Franck: krieg büchlin des friedes... Frankfurt/M. 1556:220.

⁴⁸ Martin Luthers Werke in der Weimarer Ausgabe, 3, 10.

⁴⁹ Martin Luthers Werke in der Weimarer Ausgabe, I., Jos. 11, 15.

den dat. zu verbinden namentlich hat diesen LUTHER, wie aber nur an ‚*mir, dir, inen*‘, nicht an dem gewöhnlich vorkommenden ‚*uns, euch*‘ zu gewahren ist. (...) mhd. ‚*mich genüget des*‘, ich bin damit zufrieden (...) statt der gen. der sache wird nhd. die praep. ‚*an*‘ oder ‚*mit*‘ vorgezogen, wiewohl noch beispiele jenes vorkommen: ‚*an solchen gaben mich benügt, die mir natürlich sen gefügt*‘.“ (DWB Bd. 1:1475) Beispiele für die Selektion einer Präpositionalphrase mit *an* sind in (34) und (35) zu finden.

(34) *uns benügt wol an euwer arbeit*⁵⁰

(35) *mich benügt an meinem einkommen*⁵¹

(36) *uns (dat.) benüget, das se zulassen*⁵²

Einen Beleg aus der ahd. Zeit für eine Rektion mit einer Präpositionalphrase bietet das DWB für *gelingen*. Es besteht nach dem *Basisprinzip* eine Vorbildmenge, durch die die neuen verbalen Rektionen nach dem *Konformitäts-* und *Ähnlichkeitsprinzip* verwendet werden können (DWB Bd. 4 1,2: 3030ff.).

(37) *demo gelungen sî an sînero ferte*⁵³

Weitere zweistellige Besitzverben ohne Nominativargument, die durch den Genitivabbau betroffen sind und eine *an*-Präpositionalphrase zu sich genommen haben, sind *gebrechen*, *genügen*.

4. Abschließende Bemerkungen

Als Ergebnisse aus den empirischen Analysen verbaler Rektionsmuster kann Folgendes festgehalten werden: Stellt man den Besitzverben, die ursprünglich kein Nominativargument regierten, die entsprechenden Experiencer-Verben gegenüber, ergibt sich, dass die Experiencer-Verben nach der es/AKK-/über-Rektion und die Besitzverben nach der es/Dat-/an-Rektion gebildet werden können. Während der Unterschied bei der Rektion für den Wahrnehmer mit Akkusativrektion und für den Besitzer mit Dativrektion schon vor der Reanalyse der Position des Nominativgebots besteht, sind die Präpositionen, die aus dem Abbau der Genitivrektion entstanden sind, neu. Die beibehaltenen Rektionen für das Argument mit den Proto-Agens-Eigenschaften können durch die ganzheitliche Speicherung erklärt werden. Nur das Genitivargument wurde aufgrund des allgemeinen Abbaus bei Rekonstruktionen der verbalen Rektion verändert. Man erhält einen optimalen Wettbewerb, der nach dem *Auswahlprinzip* zu bevorzugen ist, wenn man zwei unterschiedliche Anordnungen der Prinzipien annimmt Während bei der Experiencerkonstruktion das Prinzip Präpositionalphrase mit „über“ für *Patiens* in den Wettbewerb auf die gleiche Ebene

⁵⁰ Till Eulenspiegel: Abdruck der Ausgabe vom Jahre 1515. Hrsg. v. H. Knust. Halle 1884:27.

⁵¹ Jörg Wickram: Der Rollwagen. Frankfurt/M. 1590:85.

⁵² Martin Luthers Werke in der Weimarer Ausgabe, I., 3, 447.

⁵³ Schriften Notkers und seiner Schule, Bd. II. Hrsg. von Paul Piper, Freiburg i.B. 1883:36, 7.

mit dem Prinzip *Akk für Patiens* gestellt werden muss, kommt es zu dem Prinzip Präpositionalphrase mit „an“ *für Patiens* an der gleichen Position im Wettbewerb. Als Zwischenergebnis bleibt festzuhalten, dass Wettbewerbe aufgrund der Basisprädikate unterschiedlich angeordnet sein können. Die analysierten Besitzverben *gehören* und *genügen* entwickelten sich beide durch eine Bedeutungsverschiebung von *Experienter-Verben* zu *Besitzverben*. Das wesentliche Prinzip, das zu der *Nom-/Dat-Rektion* beigetragen hat, war das *Unterscheidungsprinzip*. Bei verbalen *Dativargumenten* kommt es häufiger zu einem Wandel eines verbalen Rektionsmusters als zu einer Reanalyse der Ordnung der Prinzipien im Wettbewerbsmodell. Die hierarchische Ordnung der Prinzipien im Wettbewerbsmodell scheint bei den die *Dativrektion* betreffenden Prinzipien relativ stabil zu sein. Bei einer Reduzierung der Argumente kann die Basisprädikatenstruktur erhalten bleiben. Eine basisprädikaten-spezifische Anordnung der Prinzipien führt zu unterschiedlichen Rektionsmustern. Während bei *Experienter-Verben* die Präposition *über* in Verbindung mit den meisten *Proto-Agens-Eigenschaften* mit dem *Akkusativ* in Konkurrenz steht (*nachdenken über, jammern über*), ist es bei *Besitzverben* die Präposition *an* (*mangeln an Geld*).

Bibliographie:

- ABRAHAM, WERNER (1996): *Kasus, Aspekt und nominale Referenz: Komplexe kausale Zusammenhänge in der Diachronie des Deutschen und ihre formale Darstellung auf vergleichender typologischer Grundlage*. In: Brandner, Ellen / Ferraresi, Gisella (eds.) (1996): *Language Change and Generativ Grammar. Linguistische Berichte, Sonderheft 7*. S. 22-70.
- BECKER, THOMAS (1994): *Die Erklärung von Sprachwandel durch Sprachverwendung am Beispiel der deutschen Substantivflexion*. In: Köpcke, Klaus-Michael (Hrsg.): *Funktionale Untersuchungen zu deutschen Nominal- und Verbalmorphologie*. Tübingen: Niemeyer. S. 45-63.
- BEHAGHEL, OTTO (1923): *Deutsche Syntax*. Band I. Heidelberg.
- BENECKE, GEORG F. / Müller, Wilhelm / Zarncke, Friedrich (1963): *Mittelhochdeutsches Wörterbuch*. Hildesheim: G. Olms. (=BMZ)
- DUDEN (1989): *Deutsches Universalwörterbuch A-Z*. 2. Aufl. Mannheim u.a.: Dudenverlag.
- GRIMM, JACOB UND WILHELM u.a. (1854-1960): *Deutsches Wörterbuch*. Leipzig: Hirzel I. (=DWB.)
- KIRSCHSTEIN, BETTINA / SCHULZE, URSULA (1986ff): *Wörterbuch der mittelhochdeutschen Urkundensprache. Auf der Grundlage des Corpus der altdeutschen Originalurkunden bis zum Jahr 1300*. E. Schmidt Verlag. (=WMU).
- PAUL, HERMANN (1919): *Deutsche Grammatik*. Band III. Halle / Saale: Niemeyer.
- PFEIFER, WOLFGANG (1993): *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*. Berlin: Akademie Verlag.
- SCHRODT, RICHARD (1996): *Aspekt, Aktionsart, Objektgenitiv im Deutschen: Wie weit kann eine systematische Erklärungsmöglichkeit für den Schwund des Genitivobjekts gehen?* In: Brandner, Ellen / Ferraresi, Gisella (eds.): *Language Change and Generativ Grammar. Linguistische Berichte, Sonderheft 7*. S. 71-94.

- WEGENER, HEIDE (1999): *Zum Bedeutungs- und Konstruktionswandel bei psychischen Verben*. In: Wegener, Heide (Hrsg.): *Deutsch kontrastiv*. Tübingen: Stauffenburg. S. 171-210.
- WIERZBICKA, MARIOLA (2004a): *Thematische Proto-Rollen als Kasuszuweisungsmechanismus. Ein synchroner Ansatz*. In: *Studia Germanica Resoviensia* 2. Heft 17/2004. Rzeszów. S. 112-123.
- WIERZBICKA, MARIOLA (2004b): *Kasuszuweisungsmechanismus im Deutschen unter besonderer Berücksichtigung von Wettbewerbsmodellen*. In: *Studia Germanica Resoviensia* 2. Heft 17/2004. Rzeszów. S. 212-227.
- WIERZBICKA, MARIOLA (2009): *Lexikalisches vs. syntaktisches Sprachwandelmodell für verbale Rektionen dargestellt am Beispiel von Experienter-Verben ohne Nominativargument*. Erscheint in: Jaśkiewicz, Grzegorz / Nycz, Krzysztof (red.): *Neophilologica sandeciensia* 4. Instytut Języków Obcych. PWSZ, Nowy Sącz.
- WILLEMS, KLAAS / VAN POTTELBERGE, JEMEN (1998): *Geschichte und Systematik des adverbalen Deutschen*. Berlin / New York: de Gruyter.



Beata Mikołajczyk
Uniwersytet im. A. Mickiewicza
w Poznaniu



Kilka uwag o nazwach potraw i produktów spożywczych pochodzących z języka niemieckiego w gwarze miasta Poznania

OD PEWNEGO czasu daje się zaobserwować zainteresowanie lingwistów słownictwem życia codziennego. Jednym z jego aspektów są intensywne badania słownictwa kulinarnego. Wśród polskich badaczy specyfiki słownictwa kulinarnego wymienić należy poznańską polonistkę Małgorzatę Witaszek-Samborską z jej bardzo ciekawą monografią „Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie” (2005). Germanistyczne badania nad słownictwem kulinarnym pochodzenia niemieckiego w języku polskim reprezentuje gdański germanista Andrzej Kątny, autor np. pracy „Zu den deutschen Entlehnungen in der kulinarischen Lexik des Polnischen” (2007). Odnotować należy także powstanie prac kontrastywnych niemiecko-polskich z tego zakresu, np. Marty Turskiej (2009a, 2009b) zajmującej się internacjonalizmami w niemieckim i polskim ‘języku kulinarnym’.

Przedmiot mojego obecnego zainteresowania to słownictwo kulinarne pochodzenia niemieckiego w gwarze miasta Poznania. Słownictwo kulinarne można pojmować w dwojaki sposób – w znaczeniu węższym, jako słownictwo specyficzne tylko dla tego pola semantycznego, oraz w znaczeniu szerszym, czyli słownictwo typowe dla danego pola semantycznego łącznie z tzw. słownictwem wielofunkcyjnym (znajdującym zastosowanie także w obrębie innych pól semantycznych) (por. np. Witaszek-Samborska 1999: 195). W niniejszej pracy przedmiotem zainteresowania będzie słownictwo kulinarne rozumiane w sposób węższy.

Leksyce kulinarnej w gwarze miejskiej Poznania poświęciła artykuł Witaszek-Samborska – w roku 1999 podjęła próbę ogólnej charakterystyki słownictwa kulinarnego w tej gwarze miejskiej uwzględniając oczywiście także elementy zapożyczone z języka niemieckiego.

Zadaniem niniejszej pracy jest spojrzenie tylko na materiał leksykalny zapożyczony z języka niemieckiego w tym zakresie i jego charakterystyka. Analizie poddano nazwy potraw (także napojów) oraz produktów spożywczych znajdujące się

w „Słowniku gwary miasta Poznania” (1999). Słownik ten obejmujący ok. 3000 haseł zawiera 555 scharakteryzowanych przez autorów jako ‘zapożyczenie z języka niemieckiego’. W słowniku znajduje się także ok. 60 zwrotów, które stanowią kalki językowe z języka niemieckiego.

„Słownik gwary miasta Poznania” uwzględnia 300 jednostek leksykalnych z zakresu słownictwa kulinarnego (por. także Witaszek-Samborska 1999: 196). Witaszek-Samborska charakteryzuje je w sposób następujący:

Wśród nazw tych znalazły się takie, które od swoich ogólnopolskich odpowiedników różnią się jedynie znaczeniem (ponad 30 jednostek), zleksykalizowanymi cechami fonetycznymi (25 jednostek) lub morfologicznymi (16 jednostek), większość jednak stanowią leksemy całkowicie odbiegające strukturą fonemiczną od słownictwa ponadregionalnego. (Witaszek-Samborska 1999: 196)

Do owych 300 jednostek leksykalnych należą rzeczowniki, przymiotniki i czasowniki (głównie te nazywające czynności związane z przygotowaniem potraw).

W niniejszej pracy analizie zostaną poddane jedynie rzeczowniki nazywające potrawy (w tym napoje), ich porcje oraz produkty spożywcze. W „Słowniku gwary miasta Poznania” znaleziono 120 rzeczowników lub fraz nominalnych (rzeczownik + przymiotnik w funkcji przydawkowej) będące nazwami potraw lub (pół)produktów spożywczych, które nie pochodzą z języka niemieckiego, stanowią regionalizmy w obrębie języka polskiego, np. *amerykany* (rodzaj ciastek – drożdżówki biszkoptowe), *berbelucha* / *bebelucha* (wódka, zwłaszcza najgorszego gatunku, także samogon, bimber lub rzadkie jedzenie, nieapetyczna papka, wzbudzająca obrzydzenie mętna, brudna ciecz), *czerwone jagody* (poziomki), *ślepe ryby* (zupa ziemniaczana), *zuptówka* (krupnik). Ponadto autorzy słownika wymienili następujące rzeczowniki z pola semantycznego ‘słownictwo kulinarne’ jako zapożyczenia z języka niemieckiego:

nazwa w gwarze miasta Poznania	podstawa zapożyczenia w języku niemieckim wskazana w słowniku	znaczenie
ajntopp, ajntopf, ańtop, ańtopf, eintopf	der Eintopf	jednogarnkowa potrawa, najczęściej w postaci wieloskładnikowej zupy
ajsabajna, eisbeina, ajsbajn	das Eisbein	noga wieprzowa, golonka
aprykoza, aprikoza	die Aprikose	morela, brzoskwinia
blondka, blóndka	eine kühle Blonde	napój orzeźwiający, oranżada
brynda, bryndka, brendka	brennend	alkohol, bimber
faferfłoki	die Haferflocken	płatki owsiane
fefermyncka (często l.mn.)	Pfefferminz...	cukierek miętowy

fras	fressen	jedzenie
futer	das Futter	pożywienie, pasza
galart	das Gallert, die Gallerte	1. galareta z mięsa
gryc	die Grütze	kasza
haferfloki	die Haferflocken	płatki owsiane
kamszyk	das Kammstück	karkówka
karmonada, karmóna- da, karbonada	die Karbonade	schab
kileblónda, kileblóndka	die kühle Blonde	rodzaj lemoniady
klapsztula	die Klappstulle	złożona podwójna kromka chleba
knobloch, knoblo- cha, knobloszek, knobloszka	der Knoblauch	kiełbasa parówkowa
korbol, korbal	der Kürbis	1. dynia
kornus	der Korn	żytniówka
lebera, lebereczka, leberka	die Leberwurst	wątrobianka, pasztetowa
marmelada	die Marmelade	marmolada
monstrach, monsz- trych, mustrych	der Mostrich	musztarda
nudle	die Nudel	makaron
obkład, obłożenie, obłożynie	der Belag	1. wędlina, ser na ka- napce
obłożony chleb	das belegte Brot	kanapka
plyndz. plindz, plendz (zwykle l.mn.)	die Plinse	placki ziemniaczane
redyska (częściej l.mn.)	das Radieschen	rzodkiewka
selera	die Selerie	seler
selterka	das Selter(s)wasser	rodzaj wody gazowanej do picia
snelka	schnell	rodzaj zupy, kawałki bułki bądź chleba zalane wodą lub mlekiem z do- datkiem tłuszczu
sosyska	das Saucischen	parówka, mała kiełbaska
stockfiszszupa	die Stockfischsuppe	zupa z suszonych dorszy
szabel, szabelek, sza- blok, szablak	die Schabelbohne	fasola szparagowa
szarole, szagówki, sza- gówy	schrägen	rodzaj klusek skośnie krojonych, kopytka
szlagzana	die Schlagsahne	bita śmietana

szmela	die Schnellsuppe	rodzaj zupy ziemniaczanej
sznapura	der Schnaps	wódka niskiej jakości
szneka	die Schnecke	okrągła drożdżówka w kształcie ślimaka
sznyta, sznytka	die Schnitte	kromka chleba / także: kanapka
sznytloch, sznytloszek, sznytlok, sznytloczek	der Schnittlauch	szczypiorek
szpek	der Speck	boczek, słonina
szpryt	der Sprit	spirytus
sztrufelek, sztryfelek, sztrojfelek	der Streifen	kawałek, plasterek
sztuła	die Stulle	kromka
świętojanka, świąntojanka	die Johannisbeere	porzeczką
tafelka	die Tafel	tabliczka
zemelka	die Semmel	bułczanka

Analizując je ilościowo w stosunku do wszystkich nazw potraw i produktów spożywczych stwierdzić można, że zapożyczenia z języka niemieckiego stanowią stosunkową liczną grupę ok. 27% wszystkich występujących w „Słowniku gwary miasta Poznania” nazw tego typu. Ich frekwencja jest zdecydowanie wyższa niż w polszczyźnie ogólnej choć i tam leksemmy zapożyczone z języka niemieckiego stanowią istotną grupę słownictwa kulinarnego (wg Witaszek-Samborskiej 9.5% udziału w badanym przez nią materiale empirycznym – słowniki współczesnej polszczyzny oraz przepisy kulinarne w prasie kobiecej, por. Witaszek-Samborska 2005: 79f.). Z pewnością język niemiecki stanowił w gwarze poznańskiej głównie (jeśli nie jedyne) źródło zapożyczeń w obrębie słownictwa kulinarnego w przeciwieństwie do polszczyzny ogólnej, w której według Witaszek-Samborskiej (2005: 79f.) dominują zapożyczenia z języka francuskiego, język niemiecki z 428 pożyczonymi leksemami (najczęściej mocno zasymilizowanymi) znajduje się na miejscu drugim.

Germanizmy kulinarne można podzielić na następujące grupy znaczeniowe:

1. nazwy ogólne pożywienia: fras, futer
2. nazwy produktów i półproduktów:
 - 2.1. nazwy owoców: apykoza / aprikoza, świętojanka / świąntojanka
 - 2.2. nazwy warzyw: korbol / korbal, redyska, selera, szabel / szabelek / szablok / szablak,
 - 2.3. nazwy mięsa: ajsbajna / eisbeina / ajsbajn, kamsztyk, karbonada / karmónada / karbonada
 - 2.4. nazwy tłuszczów: szpek
 - 2.5. nazwy kaszy i produktów zbożowych: faferfłoki / haferfłoki, gryc, nudle,

- 2.6. nazwy przypraw i dodatków: monstrach / monsztrych / mustrych, sznytloch sznytloszek / sznytlok / sznytloczek
- 2.7 inne: marmelada
3. nazwy potraw
 - 3.1. nazwy zup: ajntopp / ajntopf / ańtop / ańtopf / eintopf, snelka, stockfiszszupa, szmela
 - 3.2. nazwy potraw mącznych: szagole / szagówki / szagowy
 - 3.3. nazwy potraw mięsnych: ajsbajna / eisbeina / ajsbajn, galart
 - 3.4. nazwy potraw ziemniaczanych: plyndz / plindz / plendz
 - 3.5. nazwy wędlin: knobloch / knoblocha / knobloszek / knobloszka, lebera / lebereczka / leberka, obkład / obłożenie / obłożynie, obkład / obłożenie / obłożynie sosyska, zemelka
 - 3.6. nazwy kanapek (pieczywa): klapsztula, obłożony chleb, sznyta / sznytka
4. nazwy słodczy:
 - 4.1. nazwy cukierków: fefermyncka
 - 4.2. nazwy wypieków: strucel, szneka / szneka z glancem
 - 4.3. inne: szlagzana
5. nazwy napojów
 - 5.1. nazwy orzeźwiających: blondka / blóndka, kileblónda / kileblóndka, selterka
 - 5.2. nazwy napojów alkoholowych: brynda / bryndka / brendka, kornus, sznapura, szpryt
6. nazwy porcji: sznyta / sznytka, sztrufelek / sztryfelek / sztrojfelek, sztuła, tafelka

Powyższe zestawienie pokazuje, że nie zarysowała się silna tendencja w przejmowaniu leksyki z języka niemieckiego, mówiąca o jakiejś szczególnej preferencji kulinarnej (np. mody na zupy czy inne dania należące do kuchni niemieckiej). Istniejące w gwarze poznańskiej leksemy kulinarne dają się zakwalifikować do grup, które tworzą wspólnie z archaizmami i regionalizmami polskimi (por. Witaszek-Samborska 1999: 200ff.), nie można wyodrębnić żadnej klasy wyrazów, której elementami byłyby same lub w przeważającej większości zapożyczenia z języka niemieckiego.

Zebrany materiał leksykalny potwierdza konstatację Witaszek-Samborskiej (2005: 86) dotyczącą współczesnej polszczyzny ogólnej, że germanizmy odnoszą się zwykle do „prostych, niewyszukanych, wręcz rustykalnych potraw i napojów”. Wymienione powyżej zapożyczenia to nazwy produktów używanych na co dzień, potraw przygotowywanych (często dzisiaj już prawie nie znanych jak *snelka*) z niewyszukanych, tanich i ogólnie dostępnych, stąd powszechnie używanych produktów, jak np. ziemniaki.

Pożyczkę z języka niemieckiego należące do tego pola semantycznego reprezentują w zasadzie dwa typy zapożyczeń wyodrębnione ze względu na sposób ich adaptacji / integracji do języka polskiego. Zarysowują się przy tym bardzo wyraźne dysproporcje ilościowe.

Najbardziej liczną – dominującą ilościowo – grupę stanowią zapożyczenia właściwe (formalnosemantyczne), czyli te które zostały przejęte do języka polskiego zarówno formalnie jak i znaczeniowo. Charakteryzują się spolszczoną postacią graficzną, która w dużym stopniu imituje ich zbliżoną do wersji oryginalnej wymowę: np.

niem. *Eintopf* [aentopf] (niemiecki dyftong [ae]) → pol. *ajntopf*,
niem. *Schlagsahne* [ʃla:kza:nə] → pol. *szlagzana*

W grupie nazw potraw i produktów spożywczych przeważają zapożyczenia właściwe typu: niem. rzeczownik → pol. rzeczownik. Ze względu na ich formalną adaptację można wyróżnić kilka podtypów,

- np. integracja bez modyfikacji morfologicznych, do gwary miejskiej Poznania przejęta została oryginalna forma wyrazu niemieckiego (z modyfikacjami fonetycznymi lub ortograficznymi, o których wspomniano powyżej):

Eintopf → *ajntopp*, *ajntopf*, *ańtop*, *ańtopf*, *eintopf*
Futter → *futer*
Gallert, (*Gallerte*) → *galart*
Kammstück → *kamszyk*
Knoblauch → *knobloch*, (*knoblocha*, *knobloszek*, *knobloszka*)
Mostrich → *monstrach*, *monszytrich*, *mustrych*
Schnittlauch → *sznytloch*, *sznytloszek*, *sznytlok*, *sznytloczek*
Speck → *szpek*
Sprit → *szpryt*

W grupie tej reprezentowane są niemieckie rzeczowniki rodzaju męskiego i nijakiego, które zakończone są spółgłoską.

- niemiecki rzeczownik rodzaju żeńskiego zakończony na -e przejęty zostaje do gwary poznańskiej poprzez zamianę niemieckiego sufiksu -e na polski -a wskazujący na przynależność rzeczownika do rodzaju żeńskiego:

Aprikose → *aprykoza*, *aprikoza*
Karbonade → *karmonada*, *karmónada*, *karbonada*
Klappstulle → *klapsztula*
Marmelade → *marmelada*
Stockfischsuppe → *stockfiszszupa*
Schlagsahne → *szlagzana*
Schnecke → *szneka*
Stulle → *sztula*
Schnitte → *sznyta*, *sznytka*

- przejście niemieckiego rzeczownika rodzaju żeńskiego zakończonego sufiksem -e poprzez jego eliminację, zapożyczenie zakończone jest spółgłoską, co powoduje zmianę w stosunku do języka niemieckiego rodzaju gramatycznego

Grütze → *gryc*
Plinse → *plyndz*, *plindz*, *plendz*
Schabelbohne → *szabel*, *szabelek*, *szabłok*, (*szabla*)

Inne zmiany formy są rzadsze, np. dodanie do formy oryginalnej sufiksu -a (*Eisbein* → *ajsabajna*, *eisbeina*, (*ajsabajn*)) powodującego zmianę rodzaju gramatycznego na rodzaj żeński. Jest to zmiana w badanym materiale leksykalnym jednostkowa, która zaszła prawdopodobnie pod wpływem ogólnopolskiego odpowiednika nazwy gwarowej *golonka*. Zauważyć można także zastosowanie przy niemieckich rzeczownikach rodzaju żeńskiego zakończonych na -el polskiego sufiksu -ka (*Tafel* → *tafelka*, *Semmel* → *zemelka*) oraz zastępowanie niemieckiego przyrostka diminutywnego -chen polskim -ka, co powoduje zmianę rodzaju gramatycznego z rodzaju nijakiego (w języku niemieckim) na rodzaj żeński (*Radieschen* → *redyska*, *Saucischnen* → *sosyska*). W badanych zapożyczeniach znajdują zastosowanie przy adaptacji wyrazów z języka niemieckiego polskie markery liczby mnogiej (*Haferflocken* → *faferflokii*, *Nudel* → *nudle*). Zauważyć można również zmianę rodzaju gramatycznego rzeczownika w stosunku do polszczyzny ogólnej (*seler*) najprawdopodobniej pod wpływem niemieckiego odpowiednika rodzaju żeńskiego (*Sellerie*).

W sposób bardzo interesujący przejmowane są niemieckie złożenia, w trzech przypadkach dwuczłonowych compositów dochodzi do utraty członu drugiego (w złożeniach niemieckich komponentu podstawowego (tzw. Grundwort) decydującego o znaczeniu podstawowym danego wyrazu złożonego oraz jego właściwościach gramatycznych takich jak przynależność do części mowy oraz – w przypadku rzeczowników – rodzaj gramatyczny) oraz modyfikacji członu pierwszego poprzez użycie polskiego przyrostka (*Leberwurst* → *lebera*, *leberczka*, *leberka*, *Selter(s)wasser* → *selterka*, *Schnellsuppe* → *szmela*).

Marginalną rolę odgrywają zapożyczenia właściwe, których niemiecką podstawą jest grupa rzeczownikowa (*eine kühle Blond* → *blondka*, *blóndka*, *das belegte Brot* → *obłożony chleb*) lub przymiotnik / imiesłów (*brennend* → *brynda*, *bryndka*, *brendka*, *schnell* → *sznelka*) oraz czasownik (*fressen* → *fras*, *schrägen* → *szarole*, *szagówki*, *szagówy*).

Drugim typem, bardzo nielicznym, w grupie nazw potraw oraz produktów spożywczych, są kalki słowotwórcze, czyli wyrazy, które za pomocą morfemów języka (gwary) przyjmującej odtwarzają strukturę słowotwórczą swych odpowiedników w języku-dawcy. W badanym materiale empirycznym znaleziono następujące kalki słowotwórcze:

Belag → obkład, obłożenie, obłożynie także *das belegte Brot* → obłożony chleb
Johannisbeere → świętojanka, świąntojanka

Są bardzo nieliczne, lecz odtwarzają dwa typy słowotwórcze charakterystyczne dla niemieckiego rzeczownika, zarówno złożenie jak i derywację.

Germanizmy są wymieniane obok regionalizmów i archaizmów jako jeden z elementów wyróżniających gwarę miejską Poznania (por. Gruchmanowi, Walczak 1999, Witaszek-Samborska 1999, 2006). Ich stosunkowo duża liczba (ok. 30%) spowodowana została długotrwałymi i bardzo intensywnymi, asymetrycznymi (por. np. Mikołajczyk 2009), obejmującymi wszystkie dziedziny życia publicznego a także

codziennego (w tym szkoły) kontaktami językowymi między ludnością polską i niemiecką w zaborze pruskim. Ślady tych kontaktów pozostają widoczne do dziś także w poznańskiej gwarze miejskiej, choć – jak pokazują to badania poznańskich polonistów (np. Witaszek-Samborska 2006: 24f.) – powoli wychodzą z użycia. Autorzy słownika opatrują wiele zapożyczeń z języka niemieckiego komentarzem przestarzały lub rzadki. Potwierdzają to obserwacje życia codziennego.

Bibliographie:

- GRUCHMANOWI, MONIKA / WALCZAK, BOGDAN (RED.) (1999): Słownik gwary miejskiej Poznania. Warszawa/Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KĄTNY, ANDRZEJ (2007): Zu den deutschen Entlehnungen in der kulinarischen Lexik des Polnischen. W: Grucza, Franciszek / Schwenk, Hans-Jörg / Olpińska, Magdalena (red.): Germanistische Wahrnehmungen der Multimedialität, Multilingualität und Multikulturalität. Materialien der Jahrestagung des Verbands Polnischer Germanisten 11.–13. Mai 2007, Opole. Warszawa: Euroedukacja. S. 235–244.
- MIKOŁAJCZYK, BEATA (2009): W gazecie stoi napisane ... („In der Zeitung steht geschrieben...”) – deutsch-polnische Sprachkontakte in Großpolen, insbesondere im Stadtdialekt Posens. W: Elmentaler, Michael (red.): Deutsch und seine Nachbarn. Frankfurt/M.: Lang. S. 61–72.
- TURSKA, MARTA (2009a): Zur Äquivalenz des kulinarischen Fachwortschatzes im deutsch-polnischen Vergleich. W: Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen. S. 329–367.
- TURSKA, MARTA (2009b): Internationalismen in der Fachsprache der Gastronomie und Kochkunst im fünfsprachigen Vergleich. Frankfurt/M.: Lang.
- WITASZEK-SAMBORSKA, MAŁGORZATA (1999): Słownictwo kulinarne w polszczyźnie miejskiej Poznania. W: Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” VI (XXVI). S. 194–214.
- WITASZEK-SAMBORSKA, MAŁGORZATA (2005): Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- WITASZEK-SAMBORSKA, MAŁGORZATA (2006): Odrębności w polszczyźnie miejskiej Poznania. W: Horyzonty polonistyki. 6. S. 20–25.
- WITASZEK-SAMBORSKA, MAŁGORZATA (2007): Zapożyczone z języka niemieckiego nazwy pożywienia we współczesnej polszczyźnie ogólnej. W: Kątny Andrzej (red.): Słowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe. Słowisch-nichtslawische Sprachkontakte. Olecko: Wszechnica Mazurska. S. 71–78.



Jan Sikora

Uniwersytet Gdański



Zur Struktur der Sprechhandlungen in der publizistischen Darstellung der Danziger und deutschen politischen Opposition in den „Danziger Neuesten Nachrichten“

ZUM GEGENSTAND der vorliegenden Untersuchung wird die Charakteristik des publizistischen Materials der führenden deutschsprachigen Zeitung der Freien Stadt Danzig, d.i. der „Danziger Neuesten Nachrichten“, mit dem die oppositionellen politischen Parteien Danzigs und Deutschlands charakterisiert wurden.

Die „Danziger Neuesten Nachrichten“ erschienen seit 1894 beinahe ununterbrochen in einer Auflage, die 1937 35.000 Exemplare erreichte und damit zur größten deutschsprachigen Zeitung Danzigs wurde. Die „DNN“ waren mit keiner politischen Gruppierung verbunden, wiesen jedoch eindeutig einen nationalistischen Charakter auf. In den 1930er Jahren ließen sich deutliche Einflüsse der Danziger Nationalsozialisten feststellen, die sich aus der Aktion der „Gleichschaltung“ sämtlicher Presseorgane Deutschlands und Danzigs mit dem Propagandaapparat des III. Reiches ergeben hatten. Die Zeitung veröffentlichte Informationen aus dem lokalen Bereich, aber auch Nachrichten aus dem Ausland, verbunden mit der Politik, Wirtschaft, Kultur, mit sozialen Problemen und Sport. In der Zeitung wurden auch Werbeanzeigen von Danziger Firmen sowie Privatanzeigen publiziert. Die Wochenendausgabe erschien mit einer Kulturbeilage mit Artikeln, Essays, literarischen Werken in Abschnitten, die den Lesern eine Gelegenheit zur geistigen Entspannung bot. Die Zeitung stellte mehrere Auslandskorrespondenten ein, die Informationen aus erster Hand lieferten. Nicht jede Zeitungsredaktion war in der Lage, eigene Berichterstatter zu beschäftigen, man kann daher annehmen, dass die „Danziger Neuesten Nachrichten“ im weitgehenden Sinne die Danziger öffentliche Meinung zu den erörterten Problemen gestalteten. Die Zeitung illustrierte die politische Stimmung in der Danziger Region sowie den Stand der Danzig-polnischen Beziehungen, auf die sich die Aufmerksamkeit der ausländischen Presse konzentrierte.

Die politische Landschaft der Freien Stadt Danzig spiegelte weitgehend die Struktur der politischen Parteien Deutschlands wider. Rechtsorientierte Parteien stützten

sich mit Unterstützung der Kirche auf konservativ-bürgerliche Schichten, während die linksgerichteten, sozial orientierten Gruppierungen im Interesse der Arbeiterschicht auftraten.

Das Danziger Parteienspektrum umfasste parallel zur deutschen politischen Bühne linksorientierte Parteien, wie Kommunisten, sozialdemokratische Gruppierungen, die Partei des Zentrums sowie eine Reihe von rechtsorientierten nationalen Parteien, die unterschiedliche Gesellschaftsschichten repräsentierten. Die Kommunistische Partei trat vor allem als Verfechter der im kapitalistischen System Danzigs und Deutschlands immer bedeutender werdenden Schicht der industriellen Arbeiter, der Proletarier, auf.

Das Studium der Pressebeiträge der „DNN“ aus den 1920er und 30er Jahren führte zur Aussonderung einer umfangreichen Gruppe von Artikeln und Berichten, die sich mit der Bewertung der politischen Opposition in Danzig beschäftigten. Die politische Opposition in der Freien Stadt Danzig bildeten linksorientierte Parteien, vor allem aber die Kommunistische Partei, die im Danziger Volkstag eine relativ stabile Vertretung bildete und in den 1920er und Anfang der 30er Jahre nicht über 10% der Wahlstimmen hinausging (Podlaszewski 1966:76f.). Obwohl die „Danziger Neuesten Nachrichten“ mit keiner politischen Partei fest verbunden waren, vertrat die Zeitung die nationalistische Politik des Danziger Senats unter Führung von H. Sahn, E. Ziehm und H. Rauschnig, die sich zum führenden Ziel ihrer Amtsführung setzten, Danzig vor polnischer Dominanz zu bewahren und die Stadt als selbständigen Staatsorganismus zu etablieren. Die Zeitung gab im ganzen untersuchten Zeitraum unablässig ihrer Abneigung gegenüber den linksorientierten Gruppierungen und Parteien Ausdruck und betrachtete sie als ihre Gegner. Diese Einstellung drückte sich in einer ansehnlichen Anzahl von Publikationen aus, in denen ihre Autoren verschiedene Aspekte der Betätigung von Kommunisten in Danzig und im Ausland zum Ausdruck brachten.

Die 20er Jahre

Im dritten Jahrzehnt des 20. Jahrhunderts konnten in der untersuchten Zeitung zahlreiche Berichte gefunden werden, in denen die Kommunisten mit krimineller Betätigung assoziiert wurden. Diese Gruppe der Berichte veranschaulicht eine Publikation aus dem Jahre 1924:

Kommunistische Kriminalistik. **Mord. — Diebstahl. — Fälschungen.**

Sie „arbeiten“ in allen Zweigen der Kriminalistik, die Herren Kommunisten, die sich unter politischem Firmenschild in unserem Zeitalter eingenistet haben. Der organisierte Diebstahl, der in Rußland zum System erworben worden ist

Weniger bekannt ist es, daß auch in den übrigen Ländern Filialen des kriminalistischen Großbetriebes aufgewacht worden ist. [...]

Leiter dieses interessanten Großbetriebes ist ein kommunistischer Funktionär. Man

und der den Besitz, die Geldmittel und in erster Linie den Schmuck und die Juwelen der früher an der Macht befindlichen Klasse in die Taschen der neuen Gewalthaber übergeführt hat, ist bekannt. Ebenso bekannt ist die in der Tschecha durchgeführte Organisation des Mordes. Daß man in Moskau mit Fälschungen von Banknoten, Ausweisen usw. seit jeher gearbeitet hat, ist jedenfalls kein Geheimnis.

wird unwillkürlich an die Tatsache erinnert, daß seinerzeit einige der Herren Abgeordneten aus der Zunft gegenseitig ihre Unterschriften im Anwesenheitsbuch des Reichstages gefälscht hatten, um sich den ungeschmälernten Bezug der Diäten zu sichern. Ist doch der bekannte Kommunistenführer Iwan Katz sogar auf dem Gebiet des Vatermordes beschlagen. Und das ganze nennt sich dann politische Partei.

Abb. 1. DNN, 10.10.1924, S. 2.

Die in der Überschrift stehende Wortgruppe stützt sich auf das Lexem Kriminalistik und wird nach gegenwärtiger Auffassung mit Kriminalwissenschaft gleichgesetzt, einer „Lehre von den Mitteln und Methoden der Bekämpfung einzelner Straftaten und des Verbrechertums (der Kriminalität) durch vorbeugende (präventive) und strafverfolgende (repressive) Maßnahmen“. (*als Teilbereich der Kriminologie*) *Wissenschaft, Lehre von der Aufklärung u. Verhinderung von Verbrechen.* (Duden, Bd.1:410)

Die Überschrift steht im semantischen Gegensatz zum Inhalt des Berichts, der sich mit Problemen der Kriminalität befasste. Der Verfasser des Berichts verknüpfte die beschriebene kriminelle Betätigung, die im Untertitel mit den Lexemen *Mord. — Diebstahl. — Paffälschungen* bezeichnet wurde, mit Menschen einer politischen Weltanschauung, die im Gegensatz zur politischen Orientierung der untersuchten Zeitung stand. Die „Danziger Neuesten Nachrichten“ traten als bürgerlich konservative Zeitung durch ihre Publikationen eindeutig gegen Kommunisten auf und verwendete dazu Sprachhandlungen, mit denen die Kommunistenpartei, ihre Mitglieder und Anhänger in der Danziger Öffentlichkeit verunglimpft wurden. Diesem Zweck dient die Feststellung im ersten Satz des Berichts: Sie „arbeiten“ in allen Zweigen der Kriminalistik, die Herren Kommunisten. Die Apposition wurde in Form einer Wortgruppe die Herren Kommunisten zusammengestellt, in der das Lexem *Herren* im ironischen Sinn auf die charakterisierte politische Gruppierung bezogen wurde. Das Prädikat des ersten Satzes, vertreten durch das Verb „arbeiten“, wurde ebenfalls durch Einsatz der Anführungszeichen als Mittel der ironischen Ausdrucksweise eingesetzt. Die genannten Lexeme weisen explizit auf die Form der Sprachhandlung, nämlich auf *VERSPOTTEN* der kommunistischen Ideologie, deren Vertreter nicht mit den verlautbarten Zielen der sozialen Verbesserung der Lebensumstände der Proletarier gleichgesetzt, sondern mit asozialen, vom Gesetz geahndeten Formen der Betätigung in Verbindung gebracht wurden. In nachfolgenden Teilen des Berichts nannten seine Autoren die den Kommunisten zur Last gelegten Straftaten, wie *Der organisierte Diebstahl* oder die in der Tschecha durchgeführte *Organisation des Mordes*, also Taten, die in allen Gesellschaftssystemen abgelehnt und gesetzlich verfolgt werden. Der Korrespondent machte dabei einen Bezug auf das kommunistisch regierte Russland, dessen System der Autor des Berichts mit organisiertem Diebstahl

gleichsetzte, der den Besitz, die Geldmittel und in erster Linie den Schmuck und die Juwelen der früher an der Macht befindlichen Klasse in die Taschen der neuen Gewalthaber übergeführt hat und Fälschungen von Banknoten, Ausweisungen an der Tagesordnung gewesen seien. Die genannte Gleichsetzung der kommunistischen Handlungsweise mit sowjetischen Methoden der Machtausübung lässt sich sprachhandlungsmäßig als DIFFAMIEREN von Kommunisten durch Auslösen von Konnotationen der politischen Ideologie der gegnerischen Partei mit Handlungen krimineller Art qualifizieren. Außerdem konnte der Leser von der Gründung der Filialen des kriminalistischen Großbetriebes erfahren, was suggerieren konnte, dass kommunistische Aktivitäten einen internationalen Charakter aufwiesen. Im letzten Fragment wurden die kommunistischen Abgeordneten Fälschungen von Unterschriften im Anwesenheitsbuch des Reichstags bezichtigt, mit dem Zweck, den ungefehmälerten Bezug der Diäten zu sichern. Einer der kommunistischen Abgeordneten wurde mit Vatermord in Verbindung gebracht. Die Darstellung der kommunistischen Aktivisten schloss der Korrespondent mit einem Kommentar: Und das ganze nennt sich dann politische Partei und deutete damit auf kriminelle Hintergründe der Betätigung der kommunistischen Partei hin. Der Leser konnte aus dem Bericht eine Schlussfolgerung ziehen, die aus einer politischen Partei eine Horde von Verbrechern machte, die nicht im Interesse der Arbeitermassen auftrat, sondern ihre Aktivitäten zur persönlichen Bereicherung durch Raub und Betrug auf Kosten der Steuerzahler betrieb. Die Lektüre des Berichts löste beim Leser Abneigung gegenüber den Menschen aus, die sich mit der marxistischen Ideologie identifizierten. Mit Auslösen der ablehnenden Beziehung zu Kommunisten in Danzig war es möglich, die Danziger Öffentlichkeit vor der kommunistischen Gefährdung zu WARNEN und damit die Einflüsse der linken Parteien in Danzig herabzusetzen.

In einem Bericht aus dem Jahre 1925 wird der Leser wie folgt über die Verhaltensweisen der Vertreter der kommunistischen Fraktion im deutschen Reichstag informiert:

Die Zollvorlage im Reichstag. Sieben Sitzungen an einem Tag.

Insgesamt gab es gestern im Reichstag infolge der unaufhörlichen kommunistischen Skandale die drei Stunden lang dauerten, sieben Sitzungen, in deren Verlauf vier kommunistische Abgeordnete auf je 20 Tage ausgeschlossen wurden. In der sechsten Sitzung mußten drei renitente Kommunisten durch achtzehn Polizeibeamte aus dem Saal gebracht werden.

Wie telegraphisch bereits gemeldet, wurde gestern im Plenum des Reichstages die zweite Lesung der Zollvorlage fortgesetzt. Zunächst veranstalteten die Kommunisten wieder ein großes Spektakelstück, das erst endete, als der Vizepräsident Braese mehrere der größten Schreibhälften von der Sitzung ausgeschlossen und mit der Ausweisung der gesamten kommunistischen Fraktion gedroht hatte. Der Ältestenrat bestätigte dem Vizepräsidenten, daß er richtig gehandelt habe.

Abb. 2 DNN, 11.08.1925, S. 1.

In der Korrespondenz aus Berlin gab der Berichtersteller den Verlauf von Sitzungen des deutschen Parlaments wieder, die durch gewaltsame Verhaltensweisen der kommunistischen Abgeordneten gestört wurden. Als Ursache der Unterbrechungen

gab der Korrespondent die unaufhörlichen kommunistischen Skandale an, die drei Stunden lang dauerten. Der Leser wurde dabei nicht darüber informiert, worauf die erwähnten Skandale beruhen sollten. Der Autor des Berichts berichtete nur über die Folgen der Verwirrungen im Reichstag, bei denen vier kommunistische Abgeordnete auf je 20 Tage ausgeschlossen wurden. Der Grad der Spannungen im Reichstag wurde zusätzlich durch die Information über drei renitente Kommunisten markiert, die von achtzehn Polizeibeamten aus dem Saal gebracht werden mussten. Durch BELASTEN der kommunistischen Abgeordneten mit der Auslösung von Unruhen im deutschen Parlament wurde die Partei der Kommunisten als anarchistische Gruppe angeprangert, die das Vertrauen der Wähler nicht verdiente. Der Autor des Berichts verwies durch Fettdruck der Wortgruppe großes Spektakelstück ausdrücklich auf die von kommunistischen Parlamentariern verursachte Disziplinlosigkeit als Grund für Unterbrechungen in den Sitzungen. Dem unverantwortlichen Verhalten der Kommunisten wurde ein entschlossenes Vorgehen des Vizepräsidenten des Reichstages zur Wiederherstellung der Ordnung im Parlament gegenübergestellt, was im Bericht durch den letzten Satz über die Bestätigung der disziplinierenden Maßnahmen durch den Ältestenrat hervorgehoben wurde. Anarchistische Tendenzen in der Kommunistenpartei wurden mehrmals zum Thema der Publikationen der „Danziger Neuesten Nachrichten“, die ihre Leser über den Verlauf von Sitzungen des Danziger Volkstags bzw. des deutschen Reichstags informierten. Somit erschien die Kommunistische Partei als eine Gruppierung, die ihre politischen Ziele auf gewaltsame Art und Weise zu erreichen suchte.

Der folgende Bericht aus dem Jahre 1925 illustriert die Darstellung der kommunistischen Aktivitäten im Danziger Volkstag:

Sturm im Volkstag. Ausschluß eines kommunistischen Abgeordneten.

Im Volkstag spielte man gestern Krieg. Nachdem in der letzten Zeit in einer Reihe von ausländischen Parlamenten die Kommunisten wieder eine „lebhaftige Tätigkeit“ entfaltet hatten, durfte doch Danzig nicht länger zurückstehen. [...] Als der Abg. Retzkowski (Komm.) sodann das Wort nimmt und mit den Worten „Hochverehrtes Kasperletheater!“ beginnt, entsteht erneute Erregung. Als er, zur Ordnung gerufen, die Aeußerung im Laufe weiterer Ausführungen wiederholt,

wird ihm das Wort entzogen. Zugleich erhält der turbulente Abg. Etschnowski einen Ordnungsruf. Abg. Retzkowski tritt mit dem Versuch, mit dem Blick auf die Tribühne ein etwas mageres Hoch auf die Internationale auszubringen, von der Rednertribüne ab, als der Präsident eine Vertagung des Hauses auf zehn Minuten verkündet [...] Unter Lärm der Linken geht das Haus auseinander.

Abb. 3 DNN, 31.07.1925, Beilage.

Aus der Überschrift des Berichts konnte der Leser von Unruhen im Danziger Volkstag erfahren, deren Urheber im Untertitel mit der Wortgruppe Ausschluß eines kommunistischen Abgeordneten identifiziert wurde. Der Autor des Berichts begann die

Wiedergabe der Volkstags Sitzung mit einer Feststellung „Im Volkstag spielte man gestern Krieg, was den Leser in Überraschung versetzen konnte. In der allgemeinen Vorstellung der Öffentlichkeit bildet das Parlament eine Ansammlung von Menschen, die sich aufgrund der Wahlen durch Ehrlichkeit und Gesetzlichkeit auszeichnen sollten. Die Äußerung des ersten Satzes des Berichts steht im Gegensatz zu der im Parlament erwarteten Gesetzlichkeit. Mit der nachfolgenden Information über die Betätigung der Kommunisten in ausländischen Parlamenten verwies der Korrespondent auf den permanenten Charakter der anarchistischen Aktivität, die im Text mit der Wortgruppe eine „lebhaftige Tätigkeit“ bezeichnet wurde. Somit haben wir mit IRONISIEREN über die konstruktive Handlungsweise der Kommunistenpartei zu tun, was eine Form der VERSPOTTUNG darstellte. Der zitierte Aufruf des kommunistischen Parlamentariers „Hochverehrtes Kasperletheater!“, der eine Form der Beschimpfung der Parlamentskammer bedeutete, ließ den Redner aufgrund seiner Respektlosigkeit gegenüber der obersten Instanz der Danziger Gesetzgebung äußerst negativ bewerten. Derartige Aufrufe lösten bei den Lesern emotionelle Reaktionen aus, die sich auf Ablehnung und Empören über die Art der Politikbetreibung durch die Kommunisten stützten. Im weiteren Teil des Berichts wies der Korrespondent auf den Versuch eines Abgeordneten hin, die Internationale mit einem Händegruß zu ehren. Solche Gesten im Parlamentshaus entfesselten ebenfalls Empörungsgefühle und markierten die Kommunisten als eine linksextreme anarchistische Clique von Menschen, die nicht bereit waren, allgemein anerkannte Normen der demokratischen Systeme zu akzeptieren. Die Vorstellung von Anarchie löste der letzte Satz des Berichts Unter Lärm der Linken geht das Haus auseinander aus, in dem die Kommunisten mit dem umgangssprachlichen Terminus die Linken bezeichnet wurden.

Mehrere Berichte der Danziger Korrespondenten konzentrierten sich um Aktivitäten der Kommunisten, die gegen die öffentliche Ordnung verstießen. Es handelte sich um Straßendemonstrationen der Kommunisten und deren Anhänger sowie Übergriffe krimineller Art. Das nachfolgende Beispiel aus dem Jahre 1925 veranschaulicht die untersuchte Gruppe der Publikationen der „Danziger Neuesten Nachrichten“:

Blutige kommunistische Ausschreitungen.

Scharfes Zugreifen der Berliner Polizei.

Wegen des Hinauswurfs kommunistischer Führer aus dem Reichstagsitzungssaal hatten die Radikalen für Mittwoch die Parole zu einem politischen Demonstrationstreik ausgegeben. Nachdem die Berliner Arbeiterschaft es abgelehnt hatte, auf diese Dummheit sich einzulassen, hatten die Kommunisten für gestern abend zu Massendemonstrationen aufgefordert gegen angeblichen „Zollwucher und Steuerraub“. [...]

von den Kommunisten mit Knüppeln und Steinwürfen angegriffen wurde. Die Demonstrierenden gebrauchten auch Schußwaffen. Nachdem mehrere Beamte verletzt waren, griff die Polizei zu. Es wurde gefeuert. Auf Seiten der Demonstranten gab es einen Toten, zwei Schwer- und mehrere Leichtverletzte. Letztere wurden sofort von Arbeiteramaritanern, die

Auf Grund der neuen Verordnung des Polizeipräsidenten, der Demonstrationen in den Straßen der Reichshauptstadt verboten hat, waren größere Ueberfallkommandos bereitgestellt. Beim Abmarsch der Versammelten kam es mehrfach zu Zusammenstößen mit der Schupo, die am Gesundbrunnen

seitens der Kommunisten „vorläufig“ bereit gehalten wurden — es waren also von vornherein Krawalle beabsichtigt — fortgebracht. Bei einem Zusammenstoß in der Frankfurter Allee fielen Mitglieder des Roten Frontkämpferbundes über Polizeibeamte her und verletzten drei schwer durch Messerstiche und Stockschläge. [...]

Abb. 4 DNN, 14.08.1925, S. 2.

Die nominale Wortgruppe in der Überschrift informierte den Leser über das Wesen der Ereignisse in Berlin unter Beteiligung der Kommunisten. Das Substantiv *Ausschreitung* befindet sich im semantischen Wortfeld mit Lexemen, wie *Exzesse*, *Greuelthat* (Dornseiff 1970:337) sowie *Ausschweifung*, *Auswüchse*, *Gewalttätigkeit*, *Krawalle*, *Pogrom*, *Terror*, *Umtriebe*, *Unruhen*, *Übergriff* (<http://wortschatz.uni-leipzig.de>) und bezeichnet Handlungen von gewaltsamem, rechtswidrigem Charakter, bei denen Objekte oder/und Menschen Schaden erleiden. Die Ausschreitungen verbinden sich in der Regel mit Massenkundgebungen, wie Sportereignissen, vor allem Fußball, Musikkonzerten unter Beteiligung großer Mengen von Menschen mit radikalen Ansichten, die aus diversen, oft irrelevanten Gründen zu Tötlichkeiten provoziert werden. In der öffentlichen Vorstellung werden Ausschreitungen abgelehnt und die Autoren der Schäden strafrechtlich verfolgt. Von Ausschreitungen, die einen destruktiven Charakter tragen und ohne sichtbares konstruktives Ziel verlaufen, unterscheiden sich politische Unruhen, die einen organisierten Charakter aufweisen und im Interesse sozialer oder beruflicher Gruppen zur Durchsetzung bestimmter Ziele organisiert werden. In der Überschrift des untersuchten Artikels steht das Substantiv *Ausschreitungen* mit den Attributen *blutig kommunistisch*, die einmal auf den Grad der Gewaltsamkeiten, zum anderen auf die Täter hinweisen. Auf diese Weise wurden die Kommunisten mit rechtswidrigen gewaltsamen Handlungen ASSOZIIERT und in der Vorstellung der Leser als gefährliche Gewalttäter VERURTEILT. Der Bericht begann mit der Erläuterung der Hintergründe von Ausschreitungen, wobei der Hinauswurf kommunistischer Führer aus dem Reichstagsitzungsfaal als Parole zu einem politischen Demonstrationstreik angegeben wurde. Der Korrespondent verwendete für die Verminderung des Rangs der kommunistischen Veranstaltung die Reaktion der Berliner Arbeiterschaft, die abgelehnt hatte, auf diese Dummheit sich einzulassen. Das Lexem *Dummheit* und die Information über die Ablehnung der Teilnahme von Berliner Arbeitern an der Demonstration wurden hier zur Umschreibung des von Kommunisten geplanten Streiks verwendet, mit der Absicht, die Absurdität der kommunistischen Handlungen nachzuweisen. Hinzu kommt die Angabe der Zielsetzung der kommunistischen Massendemonstration gegen angeblichen „Zollwucher und Steuererraub“, wobei die modale Partikel angeblich und Anführungszeichen die genannten Gründe des Protests in Zweifel setzten. Mit dem ersten Absatz des Berichts verbindet sich eine Sprachhandlung, die auf BENENNEN der Kommunisten mit wertenden

Ausdrücken, wie Radikalen, Ueberfallkommandos sowie auf BLAMIEREN kommunistischer Handlungen beruhten, was durch eine besondere Akzentuierung der Ziello-sigkeit der kommunistischen Aktivitäten, die laut Zeitung bei der Arbeiterklasse keine Unterstützung fanden, erfolgte.

Im zweiten Absatz des Berichts wurde der Leser mit der Beschreibung von Gewalttätigkeiten konfrontiert, bei denen die Aggressivität der Kommunisten in den Vordergrund trat. Der Verfasser nannte bei der Beschreibung der Gewalttätigkeiten Gegenstände und Handlungen, wie Knüppel, Steinwürfe und Schusswaffen, die von Kommunisten gegen Polizisten eingesetzt wurden. Mit dieser Beschreibung war es möglich, die Kommunisten als eine Clique von Kriminellen zu BENENNEN und in der Vorstellung der bürgerlichen Leser zu DISKREDITIEREN. Auffällig erschien im Bericht die zwischen Gedankenstrichen eingeschobene Bemerkung es waren also von vornherein Krawalle beabsichtigt, die im Zusammenhang mit der Information über Arbeitersamaritaner, die seitens der Kommunisten „vorläufig“ bereit gehalten wurden und bei Bedarf die Leichtverletzten von der Straße sofort fortbrachten, stand. Der Verfasser gab damit deutlich die verlogenen Absichten der Kommunisten zu verstehen, die sich nach keinerlei politischen Zielen richteten, sondern Anarchie und Chaos zu stiften suchten.

In der Gruppe der Publikationen über Kommunisten muss auf Berichte hingewiesen werden, die diese Gruppierung ausdrücklich mit der terroristischen Tätigkeit verbanden. Diese Tendenz wird am Beispiel eines Berichts aus dem Jahre 1924 vom Finale eines Prozesses gegen eine Gruppe von Kommunisten in Hannover deutlich:

**Kommunistischer Unterricht.
Der Gebrauch von Mordwaffen.**

In Hannover wurden zwei Angehörige der kommunistischen Partei wegen Vergehens gegen das Sprengstoffgesetz zu zwei bzw. eineinviertel Jahren Zuchthaus verurteilt.

In der Beweisaufnahme wurde u. a. festgestellt, daß in dem Jugendheim auf dem Mindener Berge

regelmäßig in jeder Woche Unterricht im Gebrauch von Sprengkörpern, Handgranaten und Bomben zwecks Anwendung bei eventuellen Aufständen durch Angehörige des Ordnungsdienstes erteilt wurde. Auch Vorträge über Kleinkrieg und Vorbereitungen zum bewaffneten Aufstand sind dort gehalten worden.

Abb. 5. DNN, 8.10.1924, S. 2.

Das in der Überschrift genannte Substantiv Unterricht wird in einem semantischen Wortfeld mit synonymischen Lexemen, wie *Kurs, Lehre, Lehrgang, Lektion, Predigt, Schulung, Stunde, Vorlesung, Vortrag, Übung* gleichgesetzt (Dornseiff 1970:351). Das Substantiv „Unterricht“ wird erstrangig mit der Schule konnotiert, die in Bezug auf das oberste Ziel dieser Einrichtung, an sich aufbauende Vorstellungen auslöst, Menschen im unterschiedlichen Alter geistig, beruflich, fachmännisch etc. zu entwickeln und somit ihre Möglichkeiten im alltäglichen Leben, ihre Berufschancen, zu erweitern. In der Zusammenstellung mit dem Attribut kommunistisch wurde die positive

Wirkung des Substantivs durch die im Untertitel angeschlossene Wortgruppe *Der Gebrauch von Mordwaffen*, die vom Berichterstatter als Thema des Unterrichts angegeben wurde, ins Gegenteil gerückt. Aus dem Inhalt des Berichts konnte der Leser von zwei Kommunisten erfahren, die in einem gerichtlichen Verfahren zu Gefängnisstrafen verurteilt wurden. Im Weiteren wurden Ergebnisse der Beweisaufnahme geschildert, wonach die angeklagten Kommunisten eine Serie von gesetzwidrigen Schulungen im Gebrauch von Sprengkörpern, Handgranaten und Bomben durchführten sowie Vorträge über Kleinkrieg und Vorbereitungen zum bewaffneten Aufstand, also Handlungen durchgeführt hatten, die einen vorsätzlichen Friedensbruch bedeuteten und zu Aktionen kriegerischer Art gegen die bestehende Ordnung anstifteten. Genannte Handlungen verbinden sich einleuchtend mit dem Begriff *Terrorismus*, definiert als „Ausübung von Terror, um bestimmte (besonders politische) Ziele zu erreichen“ (Wahrig 1988:1273). Zu dieser Strategie gehören sämtliche Handlungen, die zu Terrorakten führen, d.i. Planung, Schulung, Bereitstellung von notwendigen Utensilien. Beim untersuchten Bericht liegt also das HINWEISEN auf die terroristische Tätigkeit vor, die mit kommunistischen Aktivitäten identifiziert wurden. Durch die Gleichsetzung der Kommunisten mit Terrorismus wurde die Partei als eine gefährliche Bande von Menschen bloßgestellt, die bereit waren, skrupellos zu handeln, die Bürger in Angst zu versetzen und unfähig waren, sich den Gesellschaftsnormen des Zusammenlebens anzupassen. Mit dem Bericht war es möglich, kommunistische Ideen und ihre Anhänger BLOSSZUSTELLEN und als Feinde des Volkes zu DEMASKIEREN.

Die „Danziger Neuesten Nachrichten“ informierten ihre Leser in einer Anzahl von Berichten und Artikeln über die Behandlung der Kommunisten in europäischen Ländern und gaben Gelegenheit, das Verhältnis der ausländischen Behörden zu Kommunisten zu bewerten. Die Publikationen über ausländische Kommunisten illustriert ein Bericht über die Behandlung der Kommunisten in Polen aus dem Jahre 1925:



Abb. 6 DNN, 11.08.1925, S. 1.

Aus der präpositionalen Wortgruppe in der Überschrift ging explizit das feindliche Verhältnis der polnischen Behörden zur Kommunistenpartei hervor. Die abneigende Beziehung sollte, nach beigebrachten Warschauer Blättern, aus einer Reihe

neuer Terrorakte resultieren, die vonseiten der Kommunisten zu erwarten waren. Mit der Wortgruppe neue Terrorakte SUGGERIERTE der Verfasser einen kontinuierlichen Charakter der kommunistischen Aktionen in Polen. Daraufhin MARKIERTE er mit Fettdruck Entscheidungen der polnischen Behörden (Verbot der kommunistischen Partei) sowie Konsequenzen der Ignorierung des Verbots (schwere Zuchthausstrafen für jede kommunistische Parteitätigkeit). Vergleichbare Berichte über Maßnahmen in der Beziehung zu den Kommunisten enthalten Berichte aus anderen Ländern. Der nachfolgende Bericht aus dem Jahre 1924 informierte über die Situation in Estland:

**Scharfe Maßnahmen in Estland.
Immer noch Kämpfe und Unruhen.**

Aus Riga wird gemeldet, daß die estländische Regierung infolge des jüngsten Kommunistenputsches beschlossen habe, ein Gesetz einzubringen, wonach alle politischen Organisationen, die sich mit dem Programm der dritten Internationale einverstanden erklären, als außerhalb der Landesgesetze stehend erklärt werden.

Trotz der außerordentlichen Maßregeln der Regierung erregt die Lage in vielen Städten Estlands

noch Besorgnis. In Narva herrscht heftige Gärung. Der dortige Militärgouverneur ließ einige Soldaten der dortigen Garnison wegen Insubordination erschießen und kündigte an, daß er bei Fortdauer oder Meuterei jeden zehnten Mann erschießen lassen werde. Die Garnison wurde durch Kavallerie und Panzerwagen verstärkt. Die Estländer warfen drei Linien Schützengräben an der russischen Grenze auf.

Abb. 7 DNN, 12.12.1924, S. 2.

Der präsentierte Bericht informierte den Leser über behördliche Maßnahmen gegen kommunistische, vom Verbot der Tätigkeit betroffene alle politischen Organisationen, die sich mit dem Programm der dritten Internationale einverstanden erklärten. Der Berichtersteller nannte dabei die Zusammensetzung Kommunistenputsch, mit der sich überwiegend negative Konnotationen verbinden. Das Substantiv *Putsch* befindet sich in einem Wortfeld mit den Lexemen *Ungehorsam*, *Aufbruch* und wird durch synonymische Bezeichnungen, wie *Aufbruch*, *Aufstand*, *Ausschreitung*, *Bürgerkrieg*, *Gewaltakt*, *Komplott*, *Krawall*, *Meuterei*, *Rebellion*, *Revolte*, *Revolution*, *Staatsstreich*, *Tumult*, *Unruhen*, *Verschwörung* ersetzt (Dornseiff 1970:461). Alle genannten Lexeme bedeuten einen Versuch des Machtwechsels mit Gewaltmethoden, die in demokratischen Ländern abgelehnt werden. Im untersuchten Zeitraum löste der Begriff *Putsch* bei den Lesern der „DNN“ vergleichbare negative Empfindungen aus. Die Verbindung des Lexems *Putsch* mit Kommunisten zum Kompositum *Kommunistenputsch* war eine Methode der BESCHULDIGUNG der Marxistenpartei mit gewaltsamen Handlungen, die in der Öffentlichkeit abgelehnt werden mussten. Aus den vorgeführten Publikationen ergibt sich ein Bild der kommunistischen Gruppen, Organisationen, die in mittel- und osteuropäischen Ländern in ihren destruktiven Aktivitäten behördlich eingeschränkt wurden. Die Verfasser der Berichte stellten damit

die These auf, dass die Kommunisten, die ihre Ideologie in Europa mit allen Mitteln durchzusetzen versuchten, auf keine massive Unterstützung rechnen konnten. Nach Erfahrungen des bolschewistischen Russlands, nach Wirkungsmethoden und Leistungen der Kommunisten, wurde die Vorstellung der grausamen, rücksichtslosen habgierigen Menschen publizistisch gestärkt, deren Grundziel im Sturz des kapitalistischen Systems bestand. Solche Vorstellungen wurden im Danziger bürgerlichen Milieu mit Entsetzen wahrgenommen und drückten sich u.a. in Wahlergebnissen aus, bei denen die Kommunisten in Danzig auf eine Unterstützung von unter 10% der Wähler kamen.

Die 30er Jahre

Die Problematik der Kommunisten in der Freien Stadt Danzig und im Ausland schwächte auch im vierten Jahrzehnt des 20. Jahrhunderts nicht ab. Die Korrespondenten der Zeitung veröffentlichten unter einem sichtbaren Einfluss der NS-Parteifunktionäre Berichte über die herausfordernde Einstellung der Kommunisten gegenüber den politischen Rivalen. Der Leser wurde anhaltend über Übergriffe der Aktivisten und Anhänger der Marxistenpartei auf Vertreter der Nazis bei Kundgebungen, Demonstrationen und sonstigen Veranstaltungen informiert. Diese Gruppe der Berichte illustrieren wir mit einer Publikation aus dem Jahre 1931:

Der kommunistische Terror.
Gestern abend ein Jungdeutscher Mann und ein Nationalsozialist angefallen.

Gestern um 19 $\frac{1}{4}$ Uhr verließ der Drechsler Heinrich S., der dem Jungdeutschen Orden angehört, seine Wohnung Hinter der Salvator-Kirche, um eine Versammlung des Jungdeutschen Ordens in Uniform zu besuchen. Plötzlich merkte er hinter sich Schritte und hörte den Ruf: „Da ist ja der Nazi.“ Beim Umdrehen stellte er fest, daß der Rufer der 21 Jahre alte Arbeiter Hallmann, der [...] Mitglied der KPD ist, handelte. Hallmann, der leicht angetrunken war, umschlang S. von rückwärts und warf ihn zu Boden. Dann versetzte er ihm einen Faustschlag ins Gesicht, so daß die Oberlippe stark anschwell und blutunterlaufen wurde. Danach lief H. in sein Haus zurück [...]

Um 17 $\frac{1}{4}$ Uhr wurde in der Karthäuser Straße in der Höhe des Falkhofs ein nationalsozialistischer Trupp von sieben Kommunisten angerempelt. Einer von ihnen, ein Fleischergehilfe, wurde von dem 35 Jahre alten Arbeiter Josef Berth, Brunnengang 9, tötlich angegriffen und erhielt einen Fußtritt in den Unterleib. Dann zog Josef B. ein Messer und wollte auf den Fleischergehilfen einstechen. Durch den Zuruf eines Passanten wurde der Angegriffene noch gewarnt und konnte rasch zur Seite springen. Als die anderen Nationalsozialisten ihrem bedrängten Kameraden zur Hilfe eilten, flüchtete B. [...]

Abb. 8 DNN, 20.02.1931, S. 6.

Die Überschrift des Artikels informierte den Leser über Terrorakte vonseiten der kommunistischen Anarchisten gegen Mitglieder der Nazi-Partei in Danzig. Aus dem Bericht konnte man von Tötlichkeiten zwischen Kommunistenanhängern und NS-

Mitgliedern erfahren, deren Grund nicht genannt wurde. Der zitierte Aufruf „Da ist ja der Nazi.“ wurde als Impuls für eine Straßenprügelei angegeben und damit die feindselige Beziehung des marxistisch gesinnten jungen Mannes zu seinem Hausnachbarn markiert. In unserer Auffassung liegt bei Formulierung der Überschrift ein Beispiel für BETONEN der Vorfälle aus dem Alltag mit sprachlichen Mitteln vor, die den beschriebenen Sachverhalt im Bewusstsein der Leser markierten. Das früher erwähnte Lexem *Terror* umfasst *gewalttätiges rücksichtsloses Vorgehen, das die Betroffenen in Angst und Schrecken versetzen soll* (Wahrig 1988:1273), also eine Situation, in der ein Mensch eine Gruppe mit einer Waffe bedroht, um ein Ziel zu erreichen. Im untersuchten Bericht besteht eine semantische Diskrepanz zwischen der Überschrift und den geschilderten Ereignissen. Straßenprügeleien zwischen jungen Leuten, die sich nicht vertragen, mit dem Begriff *Terror* zu benennen, trägt Anzeichen der publizistischen Provokation durch Verwendung von Termini, die die Vorstellungen der Leser von Marxisten mit extrem negativen Emotionen verbinden ließen. Im Text des Berichts finden sich bildhafte Beschreibungen der Gewaltakte, die auf Brutalität und Rücksichtslosigkeit der Kommunisten hinwiesen und als ABSCHRECKEND vor der kommunistischen Gewalt zu wirken hatten.

Mit der Erstarkung des Naziregimes in Danzig informierten die „DNN“ von behördlichen Maßnahmen gegen marxistische Organisationen in Danzig und Deutschland, deren Aktivität sich schwerpunktmäßig gegen Nationalsozialisten richtete. Diese Gruppe der Publikationen illustriert ein Artikel aus dem Jahr 1934:

Kommunistische Hetzzentrale aufgedeckt.

Eines der größten bolschewistischen Geheimbüros Europas. - Außerordentlich umfangreiches Material in allen Sprachen des Kontinents. Zwei jüdische Studenten aus Polen als Agitatoren verhaftet.

Im Sitzungssaal des Polizeipräsidiums fand heute eine Pressekonferenz statt, zu der die Vertreter sämtlicher Danziger Zeitungen [...] geladen waren. [...] Es ist der Danziger politischen Polizei gelungen, eine der größten Zentralen Europas in einem Hause in der Benzlerstraße in Zoppot auszuheben und dabei ein riesiges Material zu beschlagnahmen. Die Leiter dieses Geheimbüros waren Ausländer, die sich zurzeit in Untersuchungshaft befinden. Es handelt sich um zwei Studenten der Chemisten am 27. Februar 1911 in Warschau geborenen polnischen Staatsangehörigen Lajb Ber Faigenbaum und den polnischen Staatsangehörigen Jefim Laskow, geboren am 25. Januar 1911. zu Wilna.

Ein großes Zimmer voll Material

Den Pressevertretern war dann Gelegenheit gegeben, sich durch Augenschein von dem Umfang dieser Hetzzentrale zu überzeugen. In riesigen Stapeln, die fast zur Decke hoch, lagen da Bücher in allen möglichen Sprachen, auch in Hebräisch und in Esperanto, Manuskripte, Schreibmaschinendurchschläge, Hetzbilder und Plakate aufgeschichtet. Besonders ins Auge fällt ein Plakat, das gegen das Christentum gerichtet ist und die christliche Religion in gemeinsamer Weise verächtlich macht. [...]

Abb. 9 DNN. 19.01.1934, S. 10.

Beim präsentierten Bericht begegnen wir in der Überschrift einer Wortgruppe mit dem Kompositum *Hetzzentrale*, mit dem ein Geheimbüro der kommunistischen Aktivisten in Zoppot bezeichnet wurde. Zusammensetzungen mit dem Bestimmungswort *Hetz-* gehörten in der Sprache der NS-Propaganda zu den Schlüsselwörtern, mit denen die Aktivität der politischen Opponenten und damit verbundene Requisiten bezeichnet wurden. Das Ausgangsverb *hetzen* befindet sich in einer semantischen Sachgruppe mit dem Lexem *Verleumdung*, wird ersetzt durch synonymische Bezeichnungen, wie *andichten*, *anschwätzen*, *beschimpfen*, *bezüchtigen*, *brandmarken*, *difffamieren*, *diskreditieren*, *entehren*, *erniedrigen*, *geißeln*, *herabsetzen*, *lästern*, *schänden*, *schmähen*, *verhöhnern*, *verleumden*, *verunglimpfen* (Dornseiff 1970:412) u.ä. und bezeichnet Handlungen, die eine Veränderung in der emotionalen Bewertung des Objekts von genannten Handlungen veranlassen.

In der Zusammensetzung *Hetzzentrale* beschreibt das Bestimmungswort *Hetz-* die Funktion des Grundwortes *Zentrale*, das Lexem *Hetzzentrale* lässt sich mit einer analytischen Wortgruppe umschreiben *Zentrale, die hetzt*, so wie *Hetzmaterial* mit *Material, das hetzt*. Das in der Überschrift verwendete Attribut wies auf die politische Gesinnung der Betreiber der *Hetzzentrale* hin. Bei der Attribuierung liegt eine Sprachhandlung der BESCHREIBUNG der Kommunisten mit destruktiven verleumderischen Handlungen vor. Auf der anderen Seite beobachten wir das HINWEISEN auf die polnische Staatsangehörigkeit der marxistisch gesinnten Juden, was im Untertitel ersichtlich ist: *Zwei jüdische Studenten aus Polen als Agitatoren verhaftet*. Der Untertitel enthielt eine Reihe von Wortgruppen, die dem Leser das Wesen des berichteten Sachverhalts näherbrachten. Vom linguistischen Standpunkt aus lassen sich bei den Wortgruppen Anzeichen des Superlativstils feststellen, ersichtlich an den unterstrichenen Stellen: *Eines der größten* [...], *Geheimbüros, Außerordentlich umfangreiches* Material [...], *In riesigen Stapeln, die fast zur Decke hoch* [...], mit denen das HERVORHEBEN des Ausmaßes der verpönten Tätigkeit möglich war. Der Korrespondent machte den Leser durch die Information über ein Plakat, das gegen das Christentum gerichtet ist und die christliche Religion in gemeinsamer Weise verächtlich macht, auf antireligiöse Aspekte der kommunistischen Tätigkeit aufmerksam. Mit dieser Feststellung konnte ein Klischee der kommunistisch gesinnten Organisationen, Gruppen, aufgebaut werden, die in ihrer Ideologie die Religion als menschliche Weltanschauung



Abb. 10 DNN, 11.06.1936, S. 2.

aus Polen als Agitatoren verhaftet. Der Untertitel enthielt eine Reihe von Wortgruppen, die dem Leser das Wesen des berichteten Sachverhalts näherbrachten. Vom linguistischen Standpunkt aus lassen sich bei den Wortgruppen Anzeichen des Superlativstils feststellen, ersichtlich an den unterstrichenen Stellen: *Eines der größten* [...], *Geheimbüros, Außerordentlich umfangreiches* Material [...], *In riesigen Stapeln, die fast zur Decke hoch* [...], mit denen das HERVORHEBEN des Ausmaßes der verpönten Tätigkeit möglich war. Der Korrespondent machte den Leser durch die Information über ein Plakat, das gegen das Christentum gerichtet ist und die christliche Religion in gemeinsamer Weise verächtlich macht, auf antireligiöse Aspekte der kommunistischen Tätigkeit aufmerksam. Mit dieser Feststellung konnte ein Klischee der kommunistisch gesinnten Organisationen, Gruppen, aufgebaut werden, die in ihrer Ideologie die Religion als menschliche Weltanschauung

ablehnten und programmatisch bekämpften. Diese Problematik wurde in den 30er Jahren besonders intensiv thematisiert und erörtert. Das Klischee des antireligiösen Kommunisten wird ausdrücklich am Beispiel einer Illustration präsentiert, die 1936 veröffentlicht wurde.

Die im Untertitel verwendete Wortgruppe *Schamlose Verspottung religiöser Gefühle durch kommunistische Streikende* erläuterte den Sinn der Verspottung der kirchlichen Insignien, die bei Ausführung der heiligen Messe für Katholiken von erstrangiger Bedeutung sind. Die Ersetzung der heiligen Symbole durch die Abzeichen der kommunistischen Ideologie in Form des im Sowjetstaat genutzten Abbildes von Hammer und Sichel als symbolsprachliche Attribute von Industrie und Landwirtschaft, musste in der christlichen Gemeinschaft der Danziger Öffentlichkeit, die überwiegend evangelisch gesinnt war, zur Auslösung antikommunistischer Stimmungen führen.

In der Publizistik der „DNN“ wurde das Motiv der behördlichen Einschränkung der kommunistischen Tätigkeit im Ausland fortgesetzt, wobei die meisten Nachrichten aus Polen, der Tschechoslowakei und den baltischen Ländern kamen. Als Beispiel präsentieren wir einen Artikel aus dem Jahre 1935:

Aus Polen
50 führende Kommunisten Polens
verhaftet.

OE. Zu den neuen Kommunistenverhaftungen in Polen wird gemeldet: Der Polizei ist es gelungen, das Sekretariat des Zentralkomitees der Kommunistischen Partei in Polen auszuheben. Ueberaus aufschlußreiches und belastendes Material wurde hierbei beschlagnahmt. Von den führenden Kommunisten konnten 50 verhaftet werden. Bei den Hausdurchsuchungen wurde ebenfalls stark belastendes Material vorgefunden, darunter eine größere Zahl von Flugschriften, die für den 1. Mai vorbereitet waren.

Abb. 11. DNN, 13/14.04.1935, S. 2.

Aus der Überschrift konnte der Leser erfahren, wie die polnischen Behörden mit politischen Gegnern umgegangen waren. Der Korrespondent berichtete von einer polizeilichen Aktion gegen polnische Kommunisten, die die Danziger Öffentlichkeit von der Notwendigkeit der antikommunistischen Politik der polnischen Behörden überzeugen sollte. Die im Bericht verwendeten Attribuierungen deuten auf den Einsatz des Superlativstils (*Ueberaus aufschlußreiches und belastendes Material*) als Mittel der BETONUNG der Skala jener Gefährdung durch kommunistische Agitation hin. Der präsentierte Bericht verdeutlicht, wie Berichte aus den Nachbarländern die Danziger und deutsche öffentliche Meinung in der Richtigkeit der Nazimaßnahmen gegen deutsche Kommunisten bestärkten. Mit derartigen Berichten konnte der Eindruck der Legitimität des Naziregimes hergestellt werden.

Zum Abschluss der kommunistischen Problematik in der Publizistik der „Danziger Neuesten Nachrichten“ der 1930er Jahre führen wir einen Bericht aus dem Jahre 1935 mit dem Bekenntnis einer amerikanischen Kommunistin zum Wesen der marxistischen Ideologie an:

Aus Polen

50 führende Kommunisten Polens verhaftet.

Die „National-Zeitung“ in Essen bringt folgende Mitteilung:

Die bekannte amerikanische Kommunistin Emma Goldmann (Jüdin) teilt im „Amerikanischen Courier“ mit, daß sie den Sowjetstaat bereist habe und nun restlos vom kommunistischen Wahn geheilt worden sei. Sie erklärt, daß ein eigentlicher Kommunismus gar nicht

bestehe, dagegen aber ein Fanatismus durchgefallener Bösewichte. Für kein Geld der Welt wäre sie nochmals bereit, nach diesem Sowjetien zu fahren oder gar dort zu leben, wo man sich über den Kommunismus unterhalten könne, aber nicht in jenem Rußland, wo Millionen Menschen vergeblich aus Begeisterung zu „kommunistischer Genossenliebe“ Hungers sterben müssen.

Abb. 12 DNN, 1.12.1935, S. 3.

Die Überschrift wurde in Form eines Zitats der erwähnten Kommunistin verfasst, in dem die sowjetischen Marxisten als Bösewichte bezeichnet wurden. Das Lexem *Bösewicht* gehört zu einem semantischen Wortfeld mit Synonymen, wie *Erpresser, Filou, Ganove, Gauner, Halunke, Kanaille, Krimineller, Rechtsbrecher, Schelm, Schieber, Schuft, Schurke, Schwerverbrecher, Schwindler*, u.ä. (Dornseiff 1970:490). Die genannten Lexeme charakterisieren Personen, die allgemein anerkannte Gesellschaftsnormen nicht akzeptieren und gesetzwidrige Handlungen vornehmen. Das BENENNEN der Vertreter der kommunistischen Ideologie mit dem Lexem *Bösewichte* wirkte extrem verunglimpfend und ließ die sowjetischen Bolschewisten explizit negativ bewerten. Aus dem Bekenntnis der amerikanischen Kommunistin ergaben sich einige Feststellungen, mit denen die sowjetische Realität mit wertenden Wortgruppen charakterisiert wurde, wie *kommunistischer Wahn* und die marxistische Ideologie mit *Fanatismus durchgefallener Bösewichte*. Der *Fanatismus* definiert als *blind-übertriebener und unduldsamer Eifer* [für eine Überzeugung] (Wahrig 1988:455) und gleichgesetzt mit Begriffen, wie *Bigotterie, Dogmatismus, Fanatismus, Intoleranz, Loyalität, Radikalismus, Unduldsamkeit, Verblendung*, also mit irrationalen Handlungen von Menschen, die Ideen der Pluralität im politischen Wirken verachten, wurde auf die Handlungsweise der sowjetischen Kommunisten übertragen. Die Wiedergabe der Ansichten einer Kommunistin, die sich aufgrund der Erfahrungen aus Sowjetrußland ausdrücklich kritisch über die sowjetische Ideologie und ihre Verfechter äußerte, bildet eine Form von *BLAMIEREN* des Sowjetstaates und der bolschewistischen Gesellschaftsordnung. Die in Anführungszeichen stehende Wortgruppe „*kommunistische Genossenliebe*“ wurde als eine Form des *IRONISIERENS* über die Behandlung der Russen durch das kommunistische Regime für die Charakterisierung der Beziehung der bolschewistischen Machthaber zu einfachen Bürgern verwendet.

Fazit

Die Charakteristik der Sprachhandlungen im untersuchten Korpus der „Danziger Neuesten Nachrichten“ aus zwei Jahrzehnten des 20. Jahrhunderts veranschaulichen wir in einer tabellarischen Zusammenfassung von Sprechakten, die sich in den einzelnen Gruppen von Berichten identifizieren ließen.

thematischer Bereich	verwendete Sprechhandlungen	
	20er Jahre	30er Jahre
Kommunisten und kriminelle Tätigkeit	DIFFAMIEREN der Kommunisten durch Verbindung mit kriminellen Neigungen; VERSPOTTEN der kommunist. Hilfsbereitschaft; WARNEN vor Kommunisten als Kriminellen.	BRANDMARKEN der Übergriffe auf Naizanhänger
Parlamentsaktivitäten der Kommunisten	BELASTEN mit Abbruch der Parlamentssitzungen; BRANDMARKEN der gewaltsamen Kommunisten im Reichstag; IRONISIEREN über konstruktive Absichten der Kommunisten;	BLAMIEREN der kommunistischen Ideologie und des Sowjetstaates; IRONISIEREN über die Behandlung der Russen;
Straßenbild der Kommunisten	HINWEISEN AUF terroristische Tätigkeit der Kommunisten; BRANDMARKEN der Kommunisten als Gewalttäter; BENENNEN der Kommunisten mit pejorativen Bezeichnungen; BLAMIEREN durch Betonung der Sinnlosigkeit der kommunist. Aktivität; DEMASKIEREN der Kommunisten als Feinde des Volkes.	HINWEISEN auf terroristische Tätigkeit der Kommunisten; BETONEN der Skala von Straßenvorfällen; BENENNEN der Kommunisten als Feinde der Kirche; AUSLÖSEN der anti-kommunistischen Stimmung
Behandlung der Kommunisten im Ausland	BETONEN der behördlichen Isolierung von Kommunisten; BENENNEN der kommunist. Aktivitäten mit pejorativen Begriffen; BESCHREIBEN der Gewaltakte von Kommunisten.	BETONEN der behördlichen Isolierung von Kommunisten; BESCHREIBEN der Gewaltakte von Kommunisten

Aus der vorgeführten Zusammenstellung ergeben sich weitgehende Parallelen in der Charakteristik der linksgerichteten Parteien in Danzig und im Deutschen Reich in den 1920er und 30er Jahren. In der Gruppe der Berichte über die Kriminaltaten

beobachten wir vergleichbare Sprachhandlungen, mit denen Danziger und deutsche Kommunisten charakterisiert wurden, d.h. HINWEISEN auf die kommunistische Anhängererschaft oder Mitgliedschaft der Täter, BENENNEN der Initiatoren von Gewalttaten als kommunistische Friedensstörer sowie WARNEN der öffentlichen Meinung vor der kommunistischen Gefährdung. In den 30er Jahren vermehrten sich Nachrichten über körperliche Übergriffe auf Danziger Nazi-Angehörige, die von Berichterstattern explizit GEBRANDMARKT wurden.

Die Gruppe der Berichte zur Aktivität der Kommunisten im Danziger und im deutschen Parlament zeichnet sich durch Sprechakte aus, wie BELASTEN der kommunistischen Parlamentarier mit unablässigen Versuchen der Unterbrechung von Sitzungen, bei denen die Marxisten mit Gewalt beseitigt werden mussten. Die Korrespondenten formulierten ihre Berichte mittels Gegenüberstellung der gewalttätigen Kommunisten mit der Entschlossenheit zur Bewahrung der Ruhe vonseiten der Parlamentsführung. Der Bereitschaft der konstruktiven Handlung der Marxisten wurde in der Regel IRONISIERT. Die Parlamentarierarbeit der Kommunisten wurde in den 30er Jahren mit den aus dem dritten Jahrzehnt vergleichbaren Sprechhandlungen behandelt, hinzu kamen wiederholte Akte der BLAMIERUNG der kommunistischen Ideologie der sowjetischen Machthaber und ihrer sozialen Politik gegenüber den sowjetischen Bürgern.

Die Betätigung der Kommunisten außerhalb des Parlaments fand ihr Abbild in zahlreichen Berichten über Tötlichkeiten gegen politische Gegner, d.h. die Nationalisten. Bei untersuchten Berichten ließen sich Sprechakte feststellen, wie BEZEICHNEN der kommunistischen Aktivitäten als Terrorismus, BENENNEN der Aktivisten mit pejorativ wirkenden Bezeichnungen sowie ENTLARVEN bzw. DEMASKIEREN der Kommunisten als Nationalfeinde und Friedensstörer. In den 30er Jahren erfolgte ein wiederholtes HINWEISEN auf die antireligiöse Einstellung der Marxisten, die in der Danziger und deutschen Öffentlichkeit zum Auslösen antikommunistischer Stimmungen führte.

Zur Charakteristik der Kommunisten wurden mehrere Artikel veröffentlicht, die die Behandlung der kommunistischen Organisationen im Ausland thematisierten. In beiden untersuchten Jahrzehnten BETONTEN die Korrespondenten die Isolierung der Marxisten durch ausländische Behörden und BENANNTEN die kommunistischen Betätigungen mit pejorativen Begriffen, die negative Emotionen auslösten. In beiden Zeiträumen wurden die Kommunisten der Gewaltakte BESCHULDIGT.

Die Analyse wies durch herausgefundene Sprachhandlungen die ablehnende Einstellung der „Danziger Neuesten Nachrichten“, der führenden, nationalistisch geprägten Zeitung Danzigs, zu ideologischen Gegnern nach, die von den Korrespondenten mit aller Kraft beschimpft, gebrandmarkt und deren Handlungen ironisiert wurden. Nach Erfahrungen der bolschewistischen Revolution in Russland und dem Umsichgreifen der kommunistischen Ideologie im Deutschen Reich und in Danzig hat sich in der konservativen Gesellschaft eine allgemein präsente Angst vor der Revolution auf deutschem Boden verbreitet, die die Kommunistische Partei bekämpfen und die bürgerliche Gesellschaftsordnung bewahren ließ.

Bibliographie:

- ANDRZEJEWSKI, MAREK (red.) (1999): Prasa gdańska na przestrzeni wieków, Gdańsk.
- DORNSEIFF, FRANZ (1970): Der deutsche Wortschatz nach Sachgruppen, Berlin New York.
- DUDEN (1973), Bd.1. Die Rechtschreibung, Drosdowski Günter et al. (Hrsg.) Mannheim.
- DUDEN (1986), Bd. 8. Die sinn- und sachverwandte Wörter, Drosdowski Günter et al. (Hrsg.) Mannheim.
- PODLASZEWSKI, MARCELI (1966): Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920-1933. Gdynia.
- POLENZ, PETER VON (1988): Deutsche Satzsemantik, Berlin New York.
- POTOCKI, STANISŁAW (1975): Studia z dziejów Gdańska 1918-1939. Gdańsk.
- WAHRIG, GERARD (1986): Deutsches Wörterbuch, München.
- WAGNER, KLAUS (2001): Pragmatik der deutschen Sprache, Frankfurt a.M. Berlin.
- WUNDERLICH, DIETER (1976): Studien zur Sprechakttheorie. Suhrkamp, Frankfurt a.M.



Danuta Olszewska
Uniwersytet Gdański



Czy język naukowy jest wyłącznie językiem *ratio*?

WRAZ z rozwojem lingwistyki tekstów specjalistycznych w latach 70-tych rosło coraz bardziej zainteresowanie tekstami – lub szerzej ujmując – dyskursem naukowym. Inaczej niż w badaniach nad językami i tekstami specjalistycznymi, które koncentrowały się głównie na terminologii fachowej i osobliwościach składniowych, na pierwszy plan lingwistycznych zainteresowań językiem naukowym wysunęła się kwestia stylu charakterystycznego dla komunikacji akademickiej. Do cech, które bezspornie przypisywane są stylowi naukowemu, należą takie cechy jak: systematyczność, logika wywodu, precyzja, konsekwencja, weryfikowalność, zwięzłość (m.in. Gajda 2001; Heinemann 2000). Za kontrowersyjną uchodzić może dzisiaj cecha, którą tradycyjnie uznaje się za generalną zasadę naukowej prozy. Chodzi o postulat obiektywizmu w komunikacji naukowej i związaną z nim bezosobowość tego rodzaju komunikacji międzyludzkiej.

Obiektywność i swoista bezosobowość tekstów akademickich wynikać ma z natury przedmiotu, podlegającego opisowi, a także z samego charakteru metody naukowej. Zasada obiektywizmu jest konsekwencją wciąż dość silnie zakorzenionego w zachodniej kulturowej tradycji akademickiej dualizmu pomiędzy *ratio* i *emotio*, pomiędzy *myśleniem* a *odczuwaniem*, co podkreślało wielu filozofów i metodologów (Drescher 2003). Idealna postawa naukowa jest oddzielana od sfery odczuć, zmysłów i oznacza oderwanie przedmiotu poznania od jego podmiotu. Feyerabend uznaje za wiedzę naukową tylko wiedzę oddzieloną od uczuć, życzeń, wyobrażeń, charakterystycznych dla zwykłego człowieka (Feyerabend 1984:11).

Hegel widział specyfikę myślenia i specyfikę odczuwania nie w treści, lecz w formie. Formę myślenia stanowi ogólność, formę zaś odczuwania – pojedynczość. Obiektywizm i subiektywizm mają się tak do siebie, jak sąd ogólny do stwierdzenia szczegółu. Człowiekowi, kierującemu się zmysłami, umyka przedmiot poznania, który jest nadrzędnym celem i zadaniem nauki.¹

¹ Przytaczam za: Drescher 2003 s.68

Podobnie wypowiadał się Heidegger, podkreślając, że specyfika nauki polega na tym, iż wyłącznie przedmiot poznania ma w niej swoje pierwsze i ostatnie słowo.²

Na temat stosunku podmiotu do przedmiotu poznania zwracał uwagę również Schütz, który na początku lat 70-tych mówił o postawie niezaangażowania, czyli postawie uwolnionej od wszelkich subiektywnych potrzeb, życzeń, wrażeń czy odczuć. Mówił: „Przekraczając próg teoretycznego, naukowego myślenia człowiek musi wziąć w nawias całą swoją fizyczność, [...], musi wykluczyć swój indywidualny punkt widzenia, [...], nie może być całym swoim własnym „ja”, lecz musi być jedynie częścią siebie, musi zamienić swoje „ja” w mianowniku na „mnie” w bierniku” (Schütz 1971: 291).³

Dyktat obiektywizmu i racjonalności w nauce jawi się więc jako swoista cecha negatywna, czyli taka, która oznacza wykluczenie, wyeliminowanie, unikanie elementów subiektywnych w przekazie naukowym. Takie obiektywistyczne podejście do nauki przeniesione zostało na jej medium, czyli język. Język ma być przede wszystkim instrumentem poznania i ma umożliwić niczym nie zakłócony wgląd w istotę rzeczy. Powinien go więc również cechować obiektywizm. Ma to być język neutralny, racjonalny, dopuszczający do głosu jedynie przedmiot poznania. Ma to być język – podaję tu najczęstsze określenia z literatury lingwistycznej – „beznamiętny”, „suchy”, „wysterylizowany”, czyli pozbawiony elementów, które mogłyby rozpraszać, odwracać uwagę odbiorcy od obiektu badań. Krótko mówiąc, ma być to „retoryka antyretoryki”, jak wyraził się jeden ze współczesnych lingwistów niemieckich, Heinz Kretzenbacher (1994).

Wymienione cechy oznaczają w praktyce przede wszystkim wyeliminowanie podmiotu, czyli autora, dlatego zasadę obiektywizmu nauki sprowadzić można do zasady bezosobowości komunikacji naukowej. W imię świętości prawdy i wiedzy autor ma pozostać ukryty; ma tłumić swe ludzkie skłonności do wyrażania własnych ocen oraz do stosowania technik perswazyjnych. Wykluczenie autora z języka gwarantować ma zlikwidowanie wszelkich znamion subiektywizmu i sugestywności.

Takie idealistyczne wyobrażenie o nauce i jej języku ma swoją długą tradycję w zachodniej kulturze akademickiej i można powiedzieć, że w dużej mierze zachowuje do dziś swoją żywotność. O tradycji oddzielenia *res* od *verba* świadczy m.in. *teoria windowpane* – sformułowana przez norweskiego socjologa Gusfielda w 1976 roku wg której język naukowy przypominać ma przezroczystą szybę, przez którą w niezmacony niczym sposób przenikać mogą fakty naukowe do uwagi odbiorcy (Gusfield 1976).

W oparciu o tę metaforę niemiecki lingwista Kretzenbacher sformułował nieco później dla języka nauki, jako najważniejszą maksymę stylistyczną, zasadę transparentności. Chodzi w niej o to, iż język ma być zredukowany do minimum; ma być

² Przytaczam za: Gauger 1986:119

³ Tłumaczenie Autorki

go tylko tyle, ile być musi. Nie może on bowiem „przeszkadzać” w odbiorze wiedzy i śledzeniu naukowych faktów (Kretzenbacher 1994: 18 ff.).

Inną metaforę na ten sam temat, czyli o konieczności redukcji języka do minimum w przekazie naukowym, sformułował amerykański matematyk, Paul Halmos. Dyskretność formy językowej porównał do nie narzucającej się, subtelnej muzyki do filmu, która stanowić ma jedynie potrzebne tło i ani przez chwilę nie powinna odrywać uwagi widza od treści filmu.⁴

Absolutnie obiektywistyczne podejście do nauki i jej formy językowej przejęli w dużej mierze językoznawcy, zajmujący się stylem naukowym. Chodzi o lingwistów, którzy są mocno przywiązani do tradycyjnego modelu idealnej obiektywności i którzy postulują zobiektywizowany, bezosobowy styl tego rodzaju komunikacji. Wynikiem ich normatywnych zachowań są trzy podstawowe zasady stylistyczne. Weinrich nazywa je „zakazami” (1989: 132 ff.), zaś Kretzenbacher określa je jako „tabu” (1994: 26). Są to:

- zasada bezosobowości, czyli „zakaz” używania zaimka osobowego w 1. os. l. poj.,
- zasada nienarracyjności,
- zasada niestosowania metafor.

W konfrontacji z dzisiejszą praktyką te trzy stylistyczne maksymy mogą wydawać się – co najmniej dla nauk humanistycznych, choć nie tylko – mało aktualne.

Nie trudno spotkać teksty naukowe, zawierające w swoich częściach struktury narracyjne. Najbardziej spektakularnym przykładem złamania zasady nienarracyjności, jaki cytuje się w literaturze, jest tekst chemika Jamesa Watsona, który w swojej książce z 1968 roku w sposób interesujący i kunsztowny opowiada historię swojego odkrycia, za które otrzymał nagrodę Nobla. W świecie nauki książka wywołała skandal z powodu nienaukowego stylu narracyjnego, ale generalnie stała się bestsellerem; forma opowiadania zachwyciła wielu czytelników.⁵

Bez trudu można również spotkać teksty naukowe, w tym zarówno z zakresu nauk humanistycznych, jak i ścisłych, w których autorzy nie stronią od metaforycznych określeń. Wzmacniają one sugestywne postrzeganie, ale przede wszystkim ułatwiają zrozumienie. Najbardziej znanym przykładem w tym obszarze jest również chemik, August Kekulé, który zasłynął nie tylko z odkrycia pierścieniowej struktury molekuly benzolu, ale i ze sposobu jego przedstawienia, do którego posłużyła mu metafora węża.⁶

Najczęściej spotkać się jednak dziś można z łamaniem zasady bezosobowości, czyli stosowania własnego *ja* w tekstach naukowych. Ma to miejsce nie tylko przy czynnościach organizujących przekaz naukowy, takich jak zapowiedzi tematyczne przy aktualizowaniu nowych makrostruktur, np.: *Im Folgenden versuche ich [...]; In diesem Kapitel möchte ich [...] darstellen / der Frage nachgehen, wie [...]; W tym*

⁴ Przytaczam za: Kretzenbacher 1994: 19

⁵ Zob. Kretzenbacher 1994: 32

⁶ Przytaczam za: Kretzenbacher 1994: 29

rozdziale chciał(a)bym przedstawić / zająć się / odpowiedzieć na pytanie / naświetlić x itp. Ma to miejsce również przy uwydatnianiu tych działań językowych, za pomocą których autor wyraża własne zdanie, stawia hipotezy, bądź tezy, polemizuje z innymi autorami i zaznacza własny punkt widzenia. Świadczą o tym nie należące dzisiaj do rzadkości, zarówno w tekstach ustnych jak i pisanych, takie sformułowania jak: *Es scheint mir, dass [...]; Ich gehe davon aus, dass [...]; Deshalb nehme ich an, dass [...]; Ich stütze mich auf x, der bahauptet [...]; Wydaje mi się jednak, że [...]; Uważam, że [...]; Nie twierdzę, że [...]; Zakładam, że [...]; Wychodzę z założenia, że [...]; W przeciwieństwie do x jestem zdania, że [...]*, itp.

Typowe jest również użycie zaimka w 1. os. l. poj. przy informacjach, które można określić mianem *reservatio mentalis*, czyli zdania, za pomocą których autorzy relatywizują swoje wcześniejsze sądy, np.: *Einschränkend muss ich erwähnen, dass [...]; An dieser Stelle muss ich betonen, dass die besprochenen Fälle keinen Anspruch auf die Vollständigkeit erheben; W analizie uwzględniłem jedynie te aspekty, które są bezpośrednio związane z prezentowanym tu modelem. Celowo wykluczyłem te czynniki, które [...]*, i.in.

Dzisiejsza praktyka tworzenia tekstów naukowych wychodzi naprzeciw bardziej tolerancyjnemu podejściu do nauki i do relacji przedmiot – podmiot w procesie poznania. Dzisiejsza praktyka pisania tekstów naukowych wychodzi naprzeciw konstruktywistycznemu podejściu do rzeczywistości, tzn. podejściu, które uwzględnia ograniczenia w dostępie człowieka do tzw. obiektywnej prawdy o rzeczywistości. Każde doświadczenie rzeczywistości zaczyna się od interpretowania – twierdzą filozofowie – i z tego punktu widzenia definiowanie postawy naukowej przede wszystkim poprzez oderwanie autora od wiedzy, którą przekazuje, może wydawać się nienaturalne i wątpliwe.

Teorie naukowe nie są odwzorowaniem fragmentów rzeczywistości, lecz są wytworami ludzkich umysłów. Niemiecki filozof Lichtenberg powiedział wprost: „Poznawanie zewnętrznych przedmiotów kryje w sobie sprzeczność. Człowiek bowiem nie może z siebie wyjść. Jeśli więc wydaje się nam, że widzimy przedmiot, to tak naprawdę, widzimy tylko siebie. Nie można niczego poznać poza samym sobą i zmian, które w nas zachodzą.” (Lichtenberg 1984: 329).⁷

Z aforyzmu Lichtenberga jasno wynika, że każde poznanie zawiera w sobie czynnik ludzki i nie da się go wyeliminować, tym bardziej, że nie chodzi wyłącznie o samo poznanie i zgromadzenie wiedzy, ale i o dzielenie się tą wiedzą, czyli o społeczne oddziaływanie tekstów z zawartością naukowych faktów.

Czy ma to oznaczać, że dzisiejsze teksty naukowe powinien cechować subiektywizm? Na pewno nie. Przytoczone wyżej słowa filozofa o niemożności wykluczenia człowieka z procesu poznania oznaczają, że zasady obiektywistycznego rozumienia nauki i jej języka nie należy postrzegać w kategoriach absolutnych.

Przemyślaną i uzasadnioną relatywizację postulatu obiektywizmu w nauce i bezosobowości w języku nauki prezentuje m.in. francuski antropolog Devereux, który

⁷ Tłumaczenie Autorki.

w swojej monografii z 1998 roku, proponuje zastąpić obiektywizm fikcyjny obiektywizmem autentycznym. Droga do obiektywizmu autentycznego prowadzi poprzez „afektywne reakcje i zniekształcenia badacza, a więc poprzez subiektywność, która jest inherentną cechą każdego naukowego badania” (Devereux 1998: 191).⁸

Nie oznacza to, iż procesu poznania nie należy obiektywizować. Oddzielenie podmiotu od przedmiotu analizy badawczej jest pożądane, ale nie osiąga się tego poprzez ukrycie, maskowanie autora. Naukowiec powinien dążyć do obiektywizmu, informując o swoich subiektywnych sądach i przyznając się do obiektywnie uwarunkowanych ograniczeń w postrzeganiu badanego zjawiska.

I tak, podczas gdy jedni językoznawcy pozostają wierni ideałowi zobiektywizowanego, bezosobowego języka, inni lingwiści nie godzą się na absolutną i wszechobecną bezosobowość w komunikacji naukowej, w tym również w tekstach pisanych.

Trudno powiedzieć, na ile ich „antyobiektywistyczna” postawa wynika ze znajomości poglądów filozofów i metodologów nauk na ten temat, a na ile jest to indywidualne i wynikające z tradycji podejście do swoistej i – jak praktyka na to wskazuje – domniemanej bezosobowości.

Najbardziej wyrazistą postawę zajął w tej sprawie niemiecki romanista – członek Niemieckiej Akademii Języka i Poezji – prof. Gauger, który w tekstach naukowych oddziela „merytoryczne CO” (=naukową treść) od „stylistycznego JAK”, które stanowi – jak można się domyślać – płaszczyznę formalno-organizacyjną (Gauger 1995). Gauger uważa, że w tekście literackim takie rozróżnienie nie jest możliwe: W tekstach literackich treść i forma są nierozzerwalne i przenikają się bardzo mocno. Jednak w tekstach naukowych te dwie płaszczyzny, płaszczyzna treści naukowych i płaszczyzna działań organizujących przekaz, można analitycznie rozdzielić. I tak jak w obrębie treści naukowych trudno jest mówić o stylu, tak płaszczyzna działań organizujących i odniesień odautorskich jest tą płaszczyzną tekstową, której można przypisać cechy stylistyczne. Na tej właśnie meta-płaszczyźnie Gauger widzi miejsce dla deiksy osobowej, dla własnego „ja”, czyli dla zaimka w 1.os.l.poj., i opowiada się za dopuszczeniem więcej stylu osobowego, niż ma to miejsce dotychczas (ibidem).

Postulowanie stylu osobowego – nie tylko w pracach Gaugera – może być również reakcją na długoletnią krytykę niemieckiego stylu naukowego, który uchodził za styl monotony, wyobcowany, odhumanizowany. Jednocześnie za wzór stawia się styl tekstów angielskojęzycznych, w których zaimek w 1. os. l. poj. nie jest rzadkością i którym to tekstom nikt nie odmawia statusu tekstów naukowych.

Zrelatywizowane podejście do zasady obiektywizmu i mniej rygorystyczne podejście do własnego „ja” w języku naukowym wpisuje się dobrze w kategorię tekstu naturalnego, jaką przyjmują dzisiaj przedstawiciele lingwistyki tekstualnej (Duszak 1998). Znajduje to potwierdzenie w stosowaniu przez Gajdę pojęcia „stylu zmiękzonego” w odróżnieniu od „stylu twardego” (Gajda 2001). Rzecz w tym, żeby

⁸ Tłumaczenie Autorki.

subiektywizm nie był zamiast obiektywizmu, lecz żeby elementy subiektywne były starannie przemyślane i dostosowane do sytuacji i funkcji, jaką mają spełniać.

Ogólnie rzecz ujmując, aby uchwycić aktualne tendencje w stylu komunikacji naukowej i w sposób adekwatny się o nim wypowiadać, należałoby uwzględnić trzy relewantne, pozatekstowe czynniki:

1) Medium – Komunikacja ustna rządzi się swoimi prawami i jako bezpośrednia forma interakcji pełna jest wyrażen zorientowanych zarówno na autora jak i na odbiorcę. Dotyczy to tak form monologowych, (np. wykład), jak i dialogowych, a więc wszelkiego rodzaju dyskusji, debat, rozmów, w których pojawiają się regularnie takie illokucje jak:

- zapowiadanie tematu dyskusji, np.: *In meinem Diskussionsbeitrag möchte ich auf einige interkulturelle Aspekte eingehen, die [...]; W swoim wystąpieniu chciał(a) bym wskazać na następujące czynniki, mające wpływ na [...].*
- zmiana tematu, np. *Damit schließe ich die Diskussion über [...] ab und gehe zu den [...] über; A teraz przechodzę do problemu [...].*
- ustosunkowywanie się do wybranych kwestii, np.: *Ich meine aber, dass [...]; Dagegen möchte ich einwenden, dass [...]; Moim zdaniem [...]; Zgadzam się z x, który stwierdził, że [...]; Przypuszczam, że [...].* i.in.
- przyznawanie się do metodologicznych lub argumentacyjnych słabości, czy niejasności w przedstawianiu problemu, np. *Ohne Anspruch auf die Vollständigkeit zu erheben, möchte ich feststellen, dass [...]; W analizie pomijam te struktury zdaniowe, które [...]* i.in.

2) Rodzaj tekstu naukowego – czyli przynależność gatunkową danego tekstu. Teksty naukowe nie stanowią jednolitej klasy, i nawet w obrębie tekstów teoretyczno-naukowych, zajmujących najwyższą pozycję w hierarchii, mamy z jednej strony monografie i artykuły naukowe, w których dzisiaj obserwować można zarówno styl „twardy”, czyli styl sformalizowany, bezosobowy, jak i styl „zmiękczone” z wieloma wyrażeniami w 1.os.l.poj. (Gajda 2001). Z drugiej strony istnieją teksty, które z założenia zawierają „osobowość”, np. recenzje czy słowa wstępne do książek. Obfitują one w elementy ewaluatywne i teksty te dalekie są od ideału absolutnego obiektywizmu.

3) Dyscyplinę naukową – W naukach ścisłych, eksperymentalnych, które rozwinęły się z tzw. *plain style*, postulat obiektywizmu i bezosobowości zachowują do dziś swą moc obowiązującą, chociaż i tutaj własne „ja” nie jest zabronione. Jednak w porównaniu z naukami humanistycznymi użycie zaimka w 1.os.l.poj. jest sporadyczne.

4) Typ odbiorcy. Podczas gdy w tekstach reprezentujących styl teoretyczno-naukowy bezosobowość można uznać za cechę jednak dominującą, to inaczej jest w tekstach popularno-naukowych, gdzie obniża się poziom abstrakcji poprzez subiektywność, plastyczność i konkretność w przekazywaniu naukowych faktów. Pociąga to za sobą m.in. większą swobodę w operowaniu własnym „ja”.

Tak więc – chcąc uzyskać – szerszy obraz stylistyki komunikacji naukowej należy pamiętać o tych właśnie pozatekstowych aspektach, których nieuwzględnianie prowadzi czasem do zbyt uproszczonych i nieadekwatnych sądów o zachowaniach językowych współczesnych przedstawicieli nauki.

Bibliografia:

- DEVEREUX, G. (1998): *Angst und Methode in den Verhaltenswissenschaften*. Frankfurt/M.
- DRESCHER, M. (2003): *Sprache der Wissenschaft, Sprache der Vernunft? Zum affektieren Stil in der Wissenschaft*. W: Habschied, S./Fix, U. (Hgg.): *Gruppenstile. Zur sprachlichen Inszenierung sozialer Zugehörigkeit*. Frankfurt/M. s. 53-79.
- DUSZAK, A. (1998): *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- FEYERABEND, P. (1984): *Wissenschaft als Kunst*. Frankfurt/M.
- GAJDA, S. (2001): *Styl naukowy*. W: Bartmiński, J. (red.): *Współczesny język polski*. Lublin. s. 183-200.
- GAUGER, H.-M. (1986): *Zur Sprache der Wissenschaft: Sermo incurvatus in se ipsum*. W: Kalverkämper, H./Weinrich, H. (Hgg.): *Deutsch als Wissenschaftssprache*. Tübingen.
- GAUGER, H.-M. (1995): *Das Was und das Wie. Zum Begriff des Stils*. W: Gauger, H.-M.: *Über Sprache und Stil*. München. s. 208-228.
- GUSFIELD, J.: (1976): *The Literary Rhetoric of Science: Comedy and Pathos in Drinking Driver Research*. W: *American Sociological Review* 41. S. 16-34.
- HEINEMANN, M. (2000): *Textsorten des Bereichs Hochschule und Wissenschaft*. W: Brinker, K./Antos, G./Heinemann, W./Sager, S. (Hgg.): *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*. Berlin. s. 702-709.
- KRETZENBACHER, H.-L. (1994): *Wie durchsichtig ist die Sprache der Wissenschaften?* W: Kretzenbacher H.-L./Weinrich H. (Hgg.): *Linguistik der Wissenschaftssprache*. Berlin. s. 15-40.
- LICHTENBERG, G.CH. (1984): *Sudelbücher*. Frankfurt/M.
- OLSZEWSKA, D.: *Metatexte in den Geisteswissenschaften. Typologie – Funktionalität – Stilistik*. Gdańsk.
- SCHÜTZ, A. (1971): *Über die mannigfaltigen Wirklichkeiten*. W: Schütz, A.: *Gesammelte Aufsätze, Band I: Das Problem der sozialen Wirklichkeit*. Den Haag. s. 237-298.
- WEINRICH, H.: (1989): *Formen der Wissenschaftssprache*. W: *Jahrbuch 1988 der Akademie der Wissenschaften zu Berlin*. Berlin u.a. s. 119-158.



Ryszard Lipczuk
Uniwersytet Szczeciński



Eduard Engel und seine Kritik an der Wissenschaftssprache

1. Biographisches

EDUARD ENGEL war Schriftsteller, Übersetzer, Publizist, Literaturhistoriker, Fremdwortpurist, Verfasser der Arbeit "Deutsche Stilkunst" und vieler anderer umfangreicher Arbeiten. In seiner Einleitung zum Buch von Anke Sauter (2000) schreibt Helmut Glück über Engel:

Dieses Buch beschreibt das Leben und das Werk eines Mannes, der in gereiftem Alter unter dem Zustand der deutschen Sprache zu leiden begann, ihre damalige Gegenwart in düsteren Farben malte und für ihre damalige Zukunft rabenschwarz sah. Weil er die deutsche Sprache und die deutsche Literatur von Herzen liebte, machte er ihre Verteidigung zu seiner Herzensangelegenheit, so sehr, daß er oft die Übersicht verlor, wenn er gegen ihre und seine Feinde in die publizistische Schlacht zog. Solche Schlachten hat er viele geschlagen, bis ins Greisenalter. 1933 fiel er unter die Räuber und wurde mundtot gemacht. Danach wurde er vergessen. (Glück, in Sauter 2000, VII)

Weiter meint der Verfasser, dass Engel „eine prominente, aber auch geschätzte und umstrittene Persönlichkeit“ war (ebenda, VIII). Er war – so Glück – ein „hochbegabter und hochgebildeter, aber auch sehr widersprüchlicher Mensch, der für seine (nicht immer richtigen) Überzeugungen mutig kämpfte, gegen Th. Mann, G. Hauptmann, B. Brecht, gelobt von Fontane, Isolde Kurz, abgelehnt durch K. Tucholsky, Fritz Mauthner“ (ebenda, IX).

Engel wurde am 12.11.1851 in Stolp (heute: Słupsk in Polen) als Sohn einer deutsch-jüdischen Familie geboren. Man vermutet allerdings, dass er sich in seinem Leben selbst kaum zum Judentum bekannte (dazu: Sauter 2000, 16). Stolp gehörte damals zur preußischen Provinz Pommern und erlebte einen Aufschwung der Industrie und des Handels. Der junge Engel besuchte die Volksschule und das Gymnasium (1857 gegründet) in Stolp. Obwohl die verwitwete Mutter die zu entrichtenden Gebühren nicht aufbringen konnte, war die Stadt großzügig und Engel wurde als „Freischüler“ aufgenommen. Noch mit 80 Jahren erinnert er sich an diese Zeit: „Nie ist die Dankbarkeit für diese mir erwiesene Wohltat, durch die mein

Leben entscheidend bestimmt wurde, aus meinem Herzen geschwunden“ (nach Sauter 2000, 17). In Stolp lebte er als fleißiger, ruhiger Schüler, der kaum die Stadt verließ. „Er las keine Zeitungen, und die nächste große Stadt, Danzig, war aufgrund der schlechten Verkehrsanbindung nur schwer erreichbar“ (ebenda). „O die schöne, verträumte, fast märchenhafte Stolper Knaben- und Jünglingszeit ohne Eisenbahn, ohne den hereindringenden Lärm des Tages! Wie deutlich fühle ich noch heute, wenn ich die Augen schließe, die köstliche Ruhe auf dem Marktplatze am Sonnabendnachmittag, wenn der kleine Wochenmarktlärm verstummt war (...)“ (nach Sauter, ebenda). Zeit seines Lebens hatte Engel eine innige Beziehung zu seiner Heimatstadt und Pommern, von hier stammen manche Helden aus seinen Novellen und die hiesige Mundart wird in der „Deutschen Stilkunst“ erwähnt. Es folgt ein Studium in Berlin: wahrscheinlich studierte er dort Sanskrit, klassische und romanische Philologie, hörte auch Vorlesungen in Geschichte der Philosophie. Zu Studienbeginn bekam er eine Stelle im Stenographenbüro des preußischen Abgeordnetenhauses; nach der Reichsgründung wechselte er als Stenograph in den Reichstag über: „Ich habe 34 Jahre zugesehen, wie d[eu]tsche Geschichte gemacht wurde“ (nach Sauter 2000, 110).

1874 promovierte Engel in Rostock über Syntax der altfranzösischen Sprache – die Dissertation wurde in lateinischer Sprache verfasst. Eine Leidenschaft Engels bis ins hohe Alter waren Reisen, meist mit der Eisenbahn. Er bereiste ganz Europa, besuchte Kopenhagen, Spanien, London, Brüssel, Italien, Konstantinopel. Sein Lieblingsland war Griechenland – er schrieb auch eine Reiseerzählung „Griechische Frühlingstage“. Aber auch Ägypten, Südamerika, die Westindischen Inseln, Trinidad, Teneriffa waren Ziele seiner Reisen. Übrigens schrieb Engel auch Abhandlungen über die Eisenbahn. 35 Jahre Ehe verlebte er mit einer Spanierin, dann heiratete er eine Deutsche. Seine zweite Ehefrau soll ihn bei der schriftstellerischen Arbeit unterstützt und ihn für eine reine deutsche Sprache sensibilisiert haben.

Engels Hauptarbeit war aber die Literaturgeschichte und – kritik (vgl. Sauter 2000, 29). Er hat unzählige Zeitungsartikel geschrieben und sich auch als literarischer Autor versucht. Seine erste größere Arbeit – eine Übersetzung italienischer Liebeslieder – wollte der Stuttgarter Cotta-Verlag nicht veröffentlichen. Dann gelang es Engel, in einem anderen Verlag ein Buch über John Byron herauszugeben. Im Jahre 1881 erschien der 1. Band der „Geschichte der Weltliteratur in Einzeldarstellungen“, u. zw. die „Geschichte der französischen Literatur“, zwei Jahre später eine Geschichte der englischen Literatur. 1906 erscheint die 2-bändige „Geschichte der deutschen Literatur von den Anfängen bis in die Gegenwart“ (immerhin hatte sie im Jahre 1929 ihre 38. Auflage). Den literaturwissenschaftlichen Arbeiten Engels war gemeinsam – so Sauter (2000, 48), dass sie alle benutzerorientiert konzipiert waren, den Leser zur Literatur führen und ihn zugleich unterhalten sollten. Allerdings wurden von ihm fremde Literaturen im Kontrast zur deutschen immer häufiger negativ dargestellt: „Die deutsche Literatur ist die erste unter den Literaturen der Völker“ (nach Sauter 2000, 50).

Eine der glanzvollsten Perioden in Engels Leben war seine Tätigkeit als Herausgeber und Redaktionsleiter des „Magazins für die Literatur des In- und Auslandes“ (seit 1879). Er versuchte das Magazin für ein breites Publikum umzugestalten und für die deutsche Literatur zu öffnen. Es erschienen Übersetzungen von Gedichten aus anderen Sprachen, wobei Engel meinte, dass die deutsche Sprache und Literatur durch schlechte Konkurrenz aus dem Ausland und schlechte Übersetzungen gefährdet sei. Im Magazin erschienen Texte und Rezensionen zur deutschen, aber auch zur französischen, englischen, amerikanischen Literatur. Nicht zuletzt fanden dort auch italienische, spanisch, polnische u.a. Literaturen Eingang. Engels Rezensionen waren in einem lebhaften, temperamentvollen Stil geschrieben. Engel gilt als eigentlicher Entdecker Theodor Fontanes und Wilhelm Raabes (vgl. Sauter 2000, 31 ff.).

2. Engel und das Fremdwort

Hinsichtlich des Fremdwortgebrauchs vertritt Engel einen eindeutigen und radikalen Standpunkt: Fremdwörter stellen eine Gefahr für die deutsche Sprache und für die nationale Identität dar und als solche sind sie zu bekämpfen. Mit Vorliebe wurden von ihm bewertende pejorative Ausdrücke verwendet, wie: *Welsch*, *Welscherei*, *Deutschverwilderung*, *Deutschverluderung*, *Verschmutzung*, *Sprachsudelei*. Es gebe einen direkten Zusammenhang zwischen der Reinheit der deutschen Sprache und dem Wohlbefinden der deutschen Nation (NATIONALE MOTIVE), denn: „Die Zukunft des deutschen Volkstums blüht und welkt mit der Zukunft der deutschen Sprache“ (Engel 1916, 258). Die „Welscherei“ sei „eine seelische Volkskrankheit“ (ebenda, 119) und ein „sprachlicher Landesverrat“ (Engel 1929, 24), wobei sich der Verfasser mit besonderem Nachdruck gegen die Einflüsse des Französischen wendet. Im Vergleich mit solchen Autoren, wie Dunger, Sanders, Sarrazin sind Engels Ansichten extremer. Nationale und selbst nationalistische Elemente kommen hier klar zum Vorschein.

An einer anderen Stelle äußert sich Engel pathetisch: „Mehr als einmal sind mir die Augen ermüdet, die Hände gesunken vor der überwältigenden Unausschöpfbarkeit dieser reichsten aller Zungen“ (Engel 1929, 8). Die Betonung der besonderen Schönheit der Muttersprache kann man den KULTURPATRIOTISCHEN MOTIVEN zuordnen.

Auch ETHISCHE MOTIVE sind bemerkbar: der Gebrauch von Fremdwörtern kann einer Verschleierung der Wahrheit dienen. Oft wird folgende Aussage Engels zitiert: „Wo gewelscht wird, da wird geschwindelt“ (Engel 1916, 116). Das Fremdwort sei „unredlich, schwindelhaft“, „das deutsche Wort ist klar und rechtschaffen“ (Engel 1917, 177).

Durch die häufige Verwendung der Fremdwörter wird die Sprache unschön (ÄSTHETISCHE MOTIVE) und ihre spezifische einheitliche Struktur wird zerstört (SPRACHSTRUKTURELLE MOTIVE).

Fremdwörter seien Schwammwörter, die unverständlich seien und die Volksbildung beeinträchtigen (Engel 1916, 114). Gerade diese Aspekte kommen besonders zum Vorschein, wenn Engel wissenschaftliche Texte kritisiert. Somit haben wir es auch mit KOMMUNIKATIVEN und BILDUNGSPRAKTISCHEN MOTIVEN zu tun¹.

Zur Art und Weise der Verdeutschung meint Engel: „Das längste deutsche Wort kann besser sein als das kürzeste welsche, und umgekehrt“ (Engel 1916, 223). Es sei auch zulässig, ein Fremdwort durch mehrere „deutsche“ Wörter wiederzugeben.

3. Die Sprache der Wissenschaftler

3.1. „Sprich Deutsch!“ (1916)

In seinem Buch „Sprich Deutsch!“ drückt Engel seine Beunruhigung über den Zustand der deutschen Sprache aus, die immer mehr – besonders seit 1750 – mit Wörtern fremder Herkunft durchdrungen sei. Deutsch sei nach Engel eine „Mengelsprache“, „sie ist eine romanisch-griechische Mundart mit starker Deutschfärbung“ (Engel 1916, 7). Vaterlandsleidenschaft sei gefragt, aber den „Welschern“ ist das nicht klar, „denn ihnen ist die Sprache nur Verständigungsmittel, nicht heiliges Leben der Volksseele“ (Engel 1916, 133). Die Deutschen hängen mehr als andere Völker – so Engel – an Fremdwörtern, „denn alle anderen Völker sind sprachgesund, wir leiden an einer Sprachkrankheit, ...“ (ebenda, 158). Dabei meint Engel nicht nur lateinische und französische Entlehnungen, er verweist auch auf die zunehmende Zahl der Anglizismen, deren Zahl sich auf mindestens 1000 belaufe (ebenda, 80). „Das Fremdwort ist der Feind der deutschen Volkseinheit“ (ebenda, 114). Und schließlich ein vielsagendes (!) Bekenntnis zum deutschen Volkstum: „Nur ein deutschsprechendes Volk kann Herrenvolk werden und bleiben“ (ebenda, 132).

Interessanterweise findet man hier ein Zitat, das an die Aussagen der heutigen Gegner des Fremdwortpurismus denken lässt, aber eben im puristischen Sinne zu verstehen ist: „Deutschland ist das einzige Land der Welt mit Fremdwörterbüchern“ (ebenda, 17). Dadurch will Engel verdeutlichen, dass es im Deutschen eine Unmenge fremden Wortgutes gibt. So enthalte ein Verdeutschungswörterbuch Heyses 125 000 und ein solches Wörterbuch von Kehrein 80 000 Stichwörter (ebenda).

Einer starken Kritik unterzieht Engel die deutschen Schriftsteller, aber auch die deutschen Wissenschaftler, darunter Germanisten, deren Deutsch er als Welscherei bezeichnet. Im Kapitel „Die welschende Wissenschaft“ nennt er mehrere Stichproben von berühmten „Welschern“ in wissenschaftlichen Texten, z.B.:

Aus einem Vortrag über den ‘Lohn dieses Krieges’: ‚Wir erwarten nach den vielen Antithesen die Synthese, nach den Peripetien des Krieges die Katharsis.‘ Synthese ist das allerneueste Modewort schmockischer Wissenschaftlei, bedeutet nicht einen Hauch mehr als Zusammenfassung, und Katharsis bedeutet Reinigung. (...) (Engel 1916, 58 f.).

¹ Zu Motiven der Fremdwortbekämpfung vgl. Lipczuk 1995, Lipczuk 2007a, Lipczuk (2007b, 19 ff.).

‘Ihr Ornament ist nicht harmonisch-symmetrisch, also architektonisch, sondern graphologisch-charakteristisch, ist dekorativ, nicht tektonisch motivierend.’ Von einem berühmten Schreiber, der deutsche Menschen über Kunst belehrt (Engel 1916, 60). Schließlich nennt er auch ähnliche Beispiele von Friedrich Nietzsche, der – so Engel – zwei unterschiedliche Stile schreibt: „einen unausstehlichen Welscherstil „einerseits, und „einen bezaubernden deutschen Kunststil“ andererseits. (Engel 1916, 60 f.).

Ironisch schreibt er über Autoren, die das Deutsche als minderwertig betrachten und eine Rettung in Fremdwörtern suchen. Die deutsche Wissenschaft „will nicht Deutsch schreiben.“ (ebenda, 62). Man finde es in Deutschland selbstverständlich, dass die Namen der einzelnen Wissenschaften fremd sein sollen: Theologie, Philosophie, Philologie, Jurisprudenz, Medizin, ... (ebenda, 64). „Die Sprache der Wissenschaft ist eine Schmach für sie selbst und eine Schändung deutschen Volkstums“ (Engel 1916, 61).

3.2. „Deutsche Stilkunst“ (1917)

Die Arbeit „Deutsche Stilkunst“ (1. Aufl.: 1911) war ein sehr populäres Buch – in den ersten zwei Jahren erlebte sie 20 Auflagen, im Jahre 1922 war es immerhin schon die 30. Aufl., und die 31. Auflage wurde neu bearbeitet². In der „Deutschen Stilkunst“ richtet sich der Verfasser an durchschnittliche Leser und stellt seine Grundbedingungen für guten Stil dar, bespricht einzelne Stilmittel und widmet auch dem Problem der Fremdwörter viel Platz. Engel wendet sich gegen Schulmeisterei von solchen Autoren, wie Gottsched, Adelung, Wustmann, Campe (Engel 1917, 45 ff.). Die letzte Instanz, die über Sprachrichtigkeit entscheidet, seien Sprachgebrauch und gute Schriftsteller (ebenda, 53 ff.). Der Satzbau solle sich an der gesprochenen Sprache orientieren. Jeder Mensch hat seinen eigenen Sprachstil, aber der „Fremdwörterstil“ muss in allen Fällen schlechter Stil sein, „weil die Fremdwörter formelhaft, also unpersönlich sind. Sie steigen nicht aus den Urtiefen der fühlenden und denkenden Seele; ...“ (ebenda, 29). Die gefährlichste deutsche Stilkrankheit nach der Fremdwörterei seien lange verschachtelte Sätze. Zwar hat Engel nichts gegen Humor und Metaphern als Stilmittel, er ist aber nicht für Ironie, denn sie „widerspreche dem deutschen Geschmack; ...“ (nach Sauter 2000, 82).

Der Gipfel des schlechten Stils ist nach Engel das Gelehrtendeutsch. Im Kapitel „Die unwissenschaftliche Wissenschaft“ (S. 206-212) schreibt Engel, dass im Ausland die Meinung herrsche, die deutsche wissenschaftliche Prosa sei unschön, ja hässlich und nur wenige Texte werden ins Englische und Französische übersetzt. „Viele sind unübersetzbar, weil in ihnen schon die Übersetzung aus dem Gedanken in den Ausdruck mißlungen ist; sie müßten erst ins Deutsche übersetzt werden“ (Engel 1917, 206). Der Stil der Sprache der deutschen Wissenschaft stehe in „schreiendem

² Auf Engels Arbeit soll Ludwig Reiners in seiner „Deutschen Stilkunst“ (1944) zurückgegriffen haben (vgl. Sauter 2000, 344 ff.).

Widerspruch zum sachlichen Werte“ (ebenda, 206). Auch Franzosen und Engländer haben wissenschaftliche Fremdwörter, aber weniger als im Deutschen, dazu seien sie nach Gesetzen eigener Sprache gebildet. Der deutsche Gelehrte dagegen „...bedient sich Hunderter, Tausender von Fremdwörtern, deren Sprachformen unphilologisch, schlampig, extanerhaft, barbarisch sind“ (ebenda). Im Gebrauch seien solche Wörter wie *genetisch, generell, individuell, universalistisch*, die nach Regeln des Gaunerrotwelsch gebildet würden! (ebenda, 206), ein „erbärmliches Küchenlatein wie: *intellektuell, Motiv, objektiv, anormal*“ (ebenda, 207). Als negative Beispiele nennt er solche Namen wie Hans Delbrück, Karl Lamprecht (beide Historiker), Adolf Bartels (Schriftsteller, Literaturhistoriker) (ebenda, 207). „Eine Wissenschaft, die sich nicht verständlich macht, ist keine“ (ebenda, 207 f.). Fremdwörter bilden eine „granitne Mauer“ zwischen Gebildeten und weniger gebildeten Menschen. „Die meisten belehrenden Schriften in deutscher Sprache sind jedem nicht fremdsprachlich Gebildeten kaum verständlich, da ja grade viele der wichtigsten Begriffswörter nicht deutsch, sondern griechisch, lateinisch, französisch, englisch ausgedrückt werden.“ (ebenda, 183).

Engel bemüht sich um ganz suggestive Vergleiche: „Um Wahrheit bemühte Wissenschaft ... bedient sich der schärfsten Werkzeuge; der Astronom der schärfsten Linsen, der Naturforscher der feinsten Wagen, genausten Maßstäbe, klarsten Mikroskope. Die deutschen Geisteswissenschaftler bedienen sich trüber Linsen, plumper Wagen, roher Maßstäbe, so oft sie ihre Gedanken nicht mit den klarsten Worten der gefühlten Muttersprache, sondern mit so schwammigen und entstellten aus allerlei fremden, ungefühlten Sprachen ausdrücken. Das Unwissenschaftliche an unsrer Wissenschaft ist ihre Fremdwörterlei“ (ebenda, 209). Wenn auch der Inhalt wertvoll ist: nur einmal werden wir das Werk durchlesen können, meint Engel.

„Das Sprachgemenssel vieler wissenschaftlicher Bücher neuester Zeit unterscheidet sich nicht mehr wesentlich von der germanisch-romanischen Mischsprache, die Englisch ist“ (ebenda, 210). Trotzdem behauptet Engel, dass er kein „verrannter Purist“ sei und eingebürgerte Lehnwörter in den Wissenschaften nicht verdammen wolle (ebenda, 210).

Der Verfasser will alte Kulturkontakte mit anderen Völkern nicht verleugnen. Er selbst verwende manche Entlehnungen. Als positives Beispiel nennt er die Griechen, die keine Fremdwörter gebrauchten, „wir Deutsche hingegen, besonders wir deutsche Gelehrte, sind seit vier Jahrhunderten sprachkrank, können also kaum noch leisten, was ein urgesundes Volk vor Jahrtausenden fertig gebracht!“ (ebenda, 211). Chemiker können ihre komplizierten fremden Termini verwenden: wie sie miteinander reden, habe keine Bedeutung und stelle keine Gefahr für die deutsche Sprache dar. Der Diskurs innerhalb der Wissenschaften ist für Engel eine Nebensache, Hauptsache: sie sollen der Öffentlichkeit gegenüber verständlich sein.

Verdeutschungen seien erwünscht! Ein „Zigeunerdeutsch“, wie *Perron, Coupé, Milieu, Retour, Terrain, Avancement...* solle durch einheimische Ausdrücke ersetzt

werden. Statt eines Fremdworts, wie *Methode*, solle die Verdeutschung *Verfahrensweise* gebraucht werden (ebenda).

Unentbehrlich seien aber die Entlehnungen: *Novelle, Lyrik, Publikum, Drama, dramatisch, Politik, Kritik, Stil, Fantasie, Maschine*. Auch grammatische Termini, wie *Konjugation, Indikativ, Nominativ*, seien noch zu dulden, solange keine einheitliche Terminologie durch Schulbehörden eingeführt wurde, „bleibt nichts übrig als mit römischen Wölfen zu heulen“ (ebenda, 214). Wo möglich sollten aber schon jetzt Verdeutschungen: *Gegenwart, Hauptwort, Zukunft, Beiwort* eingeführt werden.

Engel wirft Professoren Hochmut vor. Ihre Texte seien langweilig, in einem unklaren Stil geschrieben, voll von Fremdwörtern und deshalb unverständlich (z.B. Engel 1917, 170). Nach Sauter (2000, 103) empfand Engel die Literaturwissenschaftler als eine Konkurrenz, zumal er selbst als Schriftsteller zum Kritikziel wurde. Eine Rolle spielte wahrscheinlich ein gewisser Neid auf die Professorenschaft (Sauter, ebenda). In Anerkennung seiner langjährigen Tätigkeit am Reichstag bekam Engel 1903 einen Professorentitel, auf den er viel Wert legte (ebenda). Es sei zu vermuten, dass er gerne eine Universitätskarriere machen wollte, es kam allerdings nicht dazu. „Es ist anzunehmen, daß die Erfahrung, im Hochschulbetrieb nicht erwünscht zu sein, Engel in seiner Aversion gegen die Professorenschaft bestärkt hat“ (Sauter 2000, 108). Mit Verbitterung konstatiert Engel: „Kraft seiner festen Anstellung bläht sich der durchschnittliche Hochschulprofessor in Deutschland über jeden auf, der sich aus freier Liebe mit der Wissenschaft befaßt, ohne festes Gehalt und ohne Anwartschaft auf Geheimratstitel, diesen Gipfel der Sehnsucht jedes staatlich abgestempelten Lehrers“ (Engel, „Menschen u. Dinge“, nach Sauter 2000, 108).

4. Eduard Engel über deutsche Germanisten

Auch „fremdwörtelnde Germanisten“ entgehen Engels Kritik nicht (Engel 1917, 210). Die berühmtesten Germanisten, „deren jeder sich (...) als einen Priester im Tempeldienst deutscher Sprache fühlen müsste, ein Kauderwelsch, das ärger nicht in den Zeiten unsrer sprachlichen Erniedrigung, während des Dreißigjährigen Krieges, hingeschmiert wurde.“ (ebenda). Man verschmelze die deutsche und französische Sprache, um zu einer Weltsprache zu gelangen, ironisiert Engel (ebenda).

Wie Anke Sauter schreibt, genoss bei Engel die germanistische Sprachwissenschaft noch einiges Ansehen. In der „Geschichte der deutschen Literatur“ nennt er mit Anerkennung die Pioniere der vergleichenden Sprachwissenschaft: Bopp, Lazarus und Steinthal. Eine gewisse Autorität waren für ihn auch Friedrich Kluge und Otto Behaghel, die sich zur gemäßigten Sprachreinigung bekannten. Als „welschende“ Germanistik wird besonders die Literaturwissenschaft angeprangert (Sauter 2000, 102 f.).

Der „fremdwörtelnde“ Germanist beschränkt sich – so Engel – leider nicht auf seine Fachzeitschriften, er schreibt, ähnlich wie Journalisten, auch für Nichtfachleute „und trägt hierdurch zur Verschmutzung unsrer Schriftsprache so unausfegbar bei“ (Engel 1917, 241).

Durch mehrere Zitate will der Verfasser die „Welscherei“ der deutschen Germanisten veranschaulichen:

Das Gemisch aus Poesie und Prosa, also das Genre *mêle*. (Von einem der allerberühmtesten ordentlichen Germanisten in Berlin) (...) (Engel 1916, 68)

Ein rheinischer Germanist schildert den Zustand unsrer neusten Literatur: 'Krasses Materialismus, mystischer Spiritismus, demokratischer Anarchismus, aristokratischer Individualismus, pandemische Erotik (...) Welche Wissensblöße für einen Germanisten!' (Engel 1916, 68 f.)

Der Obergermanist neuerer Zeit, der Begründer einer ganzen Schule welschender Germanisten, ihr Koryphäe Wilhelm Scherer, konnte überhaupt keine andre Sprache schreiben als Welsch. (Engel 1916, 69)

Selbst Jakob Grimm zeigte – so Engel – zu viel Nachsicht gegenüber Fremdwörtern (ebenda, 159). Auch die praktische Leistung Grimms sei eher gering, denn es haben sich lediglich solche Termini erhalten, wie: *Anlaut, Ablaut, Umlaut, Lautverschiebung*. Kritisch äußert er sich über Wilhelm Scherer (er hat Arbeiten zur Geschichte der deutschen Literatur, aber auch zur Geschichte der deutschen Sprache geschrieben), Richard M. Meyer (ein Schüler Scherers), Gustav Roethe³.

Engel ist der Meinung: „Ein Lehrer des Deutschen hat unbedingt Deutsch zu schreiben“ (Engel 1916, 71). „...Schande, daß mehr als ein Drittel der Germanisten über deutsche Dinge nur auf Welsch schreibt“ (ebenda, 70).

Mit Anerkennung spricht aber Engel von Germanisten, die nach seiner Vorstellung für die Reinheit der deutschen Sprache sorgen: Friedrich Kluge, Adolf Sütterlin (Freiburg), Otto Behaghel (Giessen), Paul Pietsch (Greifswald), Theodor Matthias (Plauen) (ebenda, 66). Auch Erich Schmidt, einer der Unterzeichner der Erklärung der 41 Intellektuellen vom Jahre 1889, bereute die Erklärung „wie ich aus zuverlässiger Quelle weiß“ (Engel 1916, 72).

Engel ist entrüstet über die befremdliche Benennung, „die dieser deutschesten aller Wissenschaften anhaftet; *Germanistik* und *Germanisten*, also sprachlich auf der Höhe des Detaillisten, Grossisten, Lageristen, Blumisten ... (Engel 1916, 67). Die Germanisten beklagen selbst, dass die Tradition „sie mit einem solchen un-deutschen Ekelnamen bedacht hat, ...“ (ebenda). Er selbst habe die Bezeichnung *Deutschkunde* statt *Germanistik* vorgeschlagen, worauf ein wichtiger Professor mit „scheußlich“ reagierte. Engel meint: „so mag diese Deutschtumshüterin meinethalben Germanistik heißen, wenn sie nur ein unerschütterlicher Damm gegen die Welscherei in Deutschland ist. Das ist sie doch auf alle Fälle; das muß sie sein; welchen

³ Gustav Roethe „war seit dem Tod Erich Schmidts der führende Germanist in Berlin, ...“ (so Sauter 2000, 104). Eine ausführliche Auseinandersetzung mit diesem Germanisten findet sich in einer anderen Arbeit Engels „Deutsche Sprachschöpfer“ (1919, 62 ff.). Dort ist auch folgende Feststellung zu finden: „Männer der strengen Wissenschaft sind so gut wie keine unter den deutschen Sprachschöpfern“. Die meisten seien hingegen „Sprachverderber oder gar Verteidiger, Vorkämpfer, Herolde, Lobsinger der Sprachverschmutzung“ (Engel 1919, 50).

höheren Daseinszweck hätte sie sonst? Alles schweige, jeder neige Germanisten nur ein Ohr!“ (Engel 1916, 68).

5. Abschließende Bemerkungen

Eduard Engel gehörte zu den wichtigsten Vertretern des deutschen Purismus der ersten Jahrzehnte des 20. Jh.s. Bekannt als Verfasser von mehreren wichtigen Arbeiten zur Literaturgeschichte, aber auch zur deutschen Stilistik, nicht zuletzt zum Problem der Fremdwörter im Deutschen. Auch ein Verdeutschungswörterbuch stammt aus seiner Feder. Engel galt zu Lebzeiten lange als eine Autorität unter den Fremdwortbekämpfern. Seit 1931 war er Ehrenmitglied des Deutschen Sprachvereins. Das änderte sich allerdings, als in den späten 30er Jahren ans Tageslicht kam, dass dieses Vorbild des deutschen Patriotismus jüdischer Herkunft ist. Dies kollidierte mit der Rassenideologie, zu der sich damals auch der Sprachverein bekannte. So schreibt die „Muttersprache“ (Nachfolgerin der „Zeitschrift des Deutschen Sprachvereins“ (1937, 52, 141 ff.), dass Engel der einflussreichste Fremdwortjäger der wilhelminischen Zeit sei, aber als Jude „die Fremdwortfrage zu Unrecht zum Maßstab der Deutschheit gemacht“ habe (nach Polenz 1999, 48). Als solcher sei er nicht befugt, über die Fremdwortfrage zu urteilen. Das „Ehrenmitglied wird der Linientreue mit dem NS-Staat und dem eigenen Überleben als Verein geopfert.“ – so Wiechers (2004, 42). Verarmt und verleumdet starb Eduard Engel am 23.11.1938 in Bornim bei Potsdam.

Die meisten heutigen Linguisten sind gegenüber Engels Tätigkeit und seinen extremen Ansichten recht kritisch eingestellt. So meint Peter von Polenz (1979, 10), dass sich bei Engel „ein militant-chauvinistischer Purismus“ zeige. Jürgen Schiewe geht noch weiter: derartige Aktivitäten „nahmen die Sprache des Faschismus vorweg, bereiteten gewissermaßen das Terrain für die Aktivitäten nationalsozialistisch gesinnter „Sprachreiniger“ vor, ... Schiewe (1998, 158).


Andere Autoren wiederum versuchen Eduard Engel zu verteidigen. Der Erlanger Germanist Theodor Ickler (www.deutsche-sprachwelt.de/berichte) wendet in seiner Rezension des Buches „Die Macht der Sprache“ dem Verfasser Jürgen Schiewe gegenüber ein, dass sich dieser dem Chor der Kritiker von Engel anschließe. Dagegen meint Ickler, dass Engel ähnliche aufklärerische Ansichten, wie die von Schiewe gelobten Campe oder Jochmann, vertrat. Engel wende sich gegen Fremdwörter weniger wegen ihrer Herkunft, sondern vielmehr, weil diese unverständlich sein können und soziale Barrieren schaffen.

Engels Ansichten zur Reinheit der deutschen Sprache sind als radikal und sogar chauvinistisch einzustufen. Bei Engels Kritik der Sprache der deutschen Wissenschaftler, besonders der Historiker und Literaturwissenschaftler, wurden von uns allerdings in erster Linie andere als nationale Motive registriert. Das sind kommunikative (Fremdwörter beeinträchtigen die Kommunikation und das Verstehen der Texte) sowie bildungspraktische Motive (Fremdwörter als ein Hindernis beim

Wissenserwerb, besonders bei weniger Gebildeten). Erkennbar sind auch kognitive Motive (der Gebrauch von Fremdwörtern kann zur Verdunkelung der Gedanken, zur Gedankenverwirrung führen) und nicht zuletzt ästhetische (Fremdwörter verschmutzen die deutsche Sprache) und sprachstrukturelle Motive (Fremdwörter zerstören die einheitliche Struktur des Deutschen). Die in der Fachliteratur so oft angesprochenen nationalen Motive kommen zwar auch zum Vorschein, sie spielen hier aber nicht die erstrangige Rolle. In diesem Sinne kann man Engels Verteidigern schon etwas Recht geben, dass für Engel nicht immer nationale bzw. nationalistische Gesichtspunkte im Vordergrund standen.

Bibliographie:

- ENGEL, EDUARD (1916): *Sprich Deutsch! Im dritten Jahr des Weltkrieges. Ein Buch zur Entwelschung*. Leipzig.
- ENGEL, EDUARD (1917): *Deutsche Stilkunst*. 22.-24. Aufl. Leipzig-Wien.
- ENGEL, EDUARD (1919): *Deutsche Sprachschöpfer. Ein Buch deutschen Trostes*. Leipzig.
- ENGEL, EDUARD (1929): *Verdeutschungswörterbuch. Ein Handweiser zur Entwelschung für Amt, Schule, Haus, Leben*. 5. Aufl. Leipzig.
- ICKLER, THEODOR: *Allzeit gesunde Sprache – Blütenlese von Ansichten über die deutsche Sprache – Buchbesprechung*. In: www.deutsche-sprachwelt.de/berichte/ickler04.shtml (Aufruf: 6.11.2009).
- LIPCZUK, RYSZARD (1995): *Zu Motiven der Verdeutschung von Fremdwörtern im 19. und 20. Jahrhundert*. In: (Hg.) P. Baerentzen) *Aspekte der Sprachbeschreibung. Akten des 29. Kolloquiums Aarhus 1994*. Tübingen, 127-130.
- LIPCZUK, RYSZARD (2004): *Słuszczanin Eduard Engel i jego poglądy na czystość języka*. In: (Hgg.). Z. Nowożenowa, G. Lisowska), *Wschód – Zachód. Dialog języków i kultur w kontekście globalizacji*. Słupsk, 84-89.
- LIPCZUK, RYSZARD (2007a): *Motive der Fremdwortbekämpfung*. In: *Studia Niemcoznawcze. Studien zur Deutschkunde XXXVI*. Warszawa, 521-531.
- LIPCZUK, RYSZARD (2007b): *Geschichte und Gegenwart des Fremdwortpurismus in Deutschland und Polen. Frankfurt* (= *Danziger Beiträge zur Germanistik Bd. 23*).
- POLENZ, PETER von (1979): *Fremdwort und Lehnwort sprachwissenschaftlich betrachtet*. In: P.P. Braun (Hg.), *Fremdwort-Diskussion*. München, 9-31.
- POLENZ, PETER von (1999): *Deutsche Sprachgeschichte vom Spätmittelalter bis zur Gegenwart*. Bd. III. 19. und 20. Jahrhundert. Berlin-New York.
- SAUTER, ANKE (2000): *Eduard Engel. Literaturhistoriker, Stillehrer, Sprachreiniger*. München.
- SCHIEWE, JÜRGEN (1998): *Die Macht der Sprache. Eine Geschichte der Sprachkritik von der Antike bis zur Gegenwart*. München.
- WIECHERS, SILKE (2004): *Die Gesellschaft für deutsche Sprache. Vorgeschichte, Geschichte und Arbeit eines deutschen Sprachvereins*. Frankfurt am M.

Jerzy Treder
Uniwersytet Gdański


Leksemy nazywające insekty w kaszubskiej frazeologii

LICZBA ŻYJĄCYCH w Polsce owadów jest tak ogromna¹, że wiele z nich nie zostało w ogóle nazwanych w codziennej komunikacji, tj. poza terminologią naukową. Z nazw dość powszechnie używanych ledwie kilkadziesiąt funkcjonuje jako składnik związków frazeologicznych. Jedynie bowiem niektóre owady i ich nazwy były i są bardziej aktywne w wyobrażeniach ludowych i w języku, jak np. liczne nazwy biedronki² (np. *mòtileczka*, *mòtoweczka*), ale one w ogóle nie występują w wąsko rozumianej frazeologii (idiomatyce).

Interesujące może być, jak liczne są i czym się wyróżniają w języku kaszubskim frazeologizmy z leksemem nazywającym owada. Jakie relacje (skojarzenia) owe frazeologizmy konserwują? Jaką wiedzę laika o insektach i otaczającym świecie utrwała frazeologia z tymi komponentami leksykalnymi w składzie? Na ile wiąże się to z ich etymologią lub jaką ogólnie symbolikę prezentują owe owady w tych jednostkach językowych?

Akcent położono tu na frazeologizmy osobiwie kaszubskie³, następnie na wariantowe względem polskich (też gwarowych) i też ewentualnie niemieckich, gdyż frazeologia tych dwóch języków najbardziej wpływała na kaszubską⁴. Już ogólny ogląd materiałów kaszubskich pokazuje, że większość ich w języku niemieckim nie

¹ *Różnorodność biologiczna Polski*, red. R. Andrzejewski i A. Weigle, Warszawa 2003, wymieniana jest liczba 26 579 zarejestrowanych gatunków.

² Por. B. Sychta, *Twórcze zdolności Kaszubów (na przykładzie synonimów biedronki)*, „Język Polski” 39, 1958, s. 217–220.

³ Stąd nieobecność tutaj wielu, np. *zli jak óska/ łasëca* = pol. Skor I 615; *słabi jak mûcha* Sy III 134, V 178 (: ciesz., młpl. *mdły* ... NKP II 433) = pol. Skor II 138 = cz. pot. ... *komár* = niem. *schwach sein w. eine Mücke*; *lédzy jak mrówków* CeyS I 13, Sy III 125 (por. pol. *mrowie ludzi*) = ciesz. ... *mrowców* NKP II 543 = cz. *lidí j. mravenců* = niem. *es wimmelt dort w. in einem Ameisenhaufen*.

⁴ Por. J. Treder, *Oddziaływanie języka polskiego na frazeologię kaszubską*, w: *Polszczyzna regionalna Pomorza (Zbór studiów)*, 3, pod red. K. Handke, Wrocław 1989, s. 87–103; tenże, *Kaszubska i pomorska frazeologia pochodzenia niemieckiego (na tle słowiańskim)*, w: *Problemy frazeologii europejskiej I*, pod red. A.M. Lewickiego, Warszawa 1996, s. 131–146.

istnieje. Porównanie jednak materiałów kaszubskich z lepiej znanymi zasobami polskimi dowodzi, że wniosek taki dotyczyć może tylko frazeologii odmiany oficjalnej języka, kiedy w gwarach, jak również w dawnych zasobach frazeologicznych jest inaczej.

Rola insektów, a więc również ich nazw, była w przeszłości wyraźnie inna, tj. mocniej zaznaczały się w życiu człowieka i w języku, jak sugerować mogą choćby przysłowia: *Trzy rzeczy na świecie najgorsze: owad za kołnierzem, wilk w oborze i chciwy sąsiad za miedzą*. (1888) NKP⁵ III 151; *Wszy, pchły, pluskwy, szczyprawki – sąsiedztwo domowe*. (1595) *ibid.* 152; *Nie ma nic dokuczliwszego jak pchły, wszy i drobna szlachta*. (1894) *ibid.* 405. Z wierzeń egipskich przypomnieć tu warto choćby skorpiona, świętego żuka, symbol tworzenia i nieśmiertelności. Niejedna stara sentencja powstała na kanwie obserwacji owadów, np. pszczoł w *Georgikach* Wergiliusza: *si parva licet componere magnas* ‘jeśli godzi się porównywać rzeczy małe z wielkimi (tj. pszczoły z cyklopami)’; *ferret opus* ‘praca wre’. W kaszubskich materiałach etnograficznych i folklorystycznych widoczne być jeszcze mogą ślady kultu owadów, zwłaszcza pszczoły, ale też muchy.

Większość cytowanych tu materiałów należy raczej do starych, ale są również nowsze, np. *ùcžec robòka plëwac* ‘łowić ryby wędką’. Nie przeczy temu względnie późne zarejestrowanie większości frazeologizmów w źródłach. Pamiętać bowiem trzeba, że zapisy kaszubskie nie wykraczają poza połowę XIX w., czyli poza różne prace F. Ceynowy (por. CeyS). Zresztą wyraźniej jednoznaczne materiały gwarowe w NKP najczęściej pochodzą także dopiero z tego czasu.

Leksem **bąk**⁶/ **bączk** w języku kaszubskim i polskim przywołuje różne znaczenia, z których interesują nas dwa⁷. Ogólniejsze znaczenie ‘jakikolwiek owad/ mały owad’ pokrywa się w nich i chyba m.in. dlatego zachodzi częściowa zbieżność porównań frazeologicznych: *napic sã jak bąk* ‘bardzo mocno’ (śr.) Sy I 62 i pol. *ciągnąć, pić, opić się* Skor, *spić się jak bąk* Ex, *pić jak bąk* (/giez) NKP II 856 (nowsze i rzadsze z: *giez*, o czym zob. niżej). Jego poświadczenie z centrum Kaszub, jeśli byłoby pierwotnie, mogłoby dowodzić zapożyczenia z polszczyzny tak porównania⁸, jak i samego obrazu. W kaszubskim potem nastąpiło rozszerzenie łączliwości leksemu – najpierw w ramach tego „obrazu” jakby uzasadnione, tj. zgodne z obserwacją „działalności” określanego nim owada – na połączenie z *jesc*: *najesc sã jak bąk* Trep I 40, kiedy raczej dość „nieoczekiwane” jest połączenie z czasownikiem *bawic sã*: *ùbawic sã jak bąk* Ex, aczkolwiek często picie i jedzenie idzie w parze z zabawą, weselem.

Wąska geografia zwrotu *miec bąka w głowie* ‘o narwanym, postrzelonym’ (Kępa Swarzewska) Sy I 62 także dowodzi wtórności w nim leksemu *bąk*, co zresztą

⁵ Zob. na końcu: Skróty.

⁶ Etymologia od ps. **bQk* ‘to, co wydaje niski, przeciągły głos’, od *bąkać* Boryś 24.

⁷ Pominięto, oczywiście, inne znaczenia, np. *bąk* ‘ptak’: *bączci zbijac* ‘nic nie robić’: przysłowie *Bączci zbijò a robòtã òmijò*. Sy; *strzëląc bòka*, pol. *strzelić byka*, niem. *e-n Bock schießen*.

⁸ Por. E. Rzetelska-Feleszko, *Odrębność leksykalna gwar środkowokaszubskich*, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, t. 8, 1989, s. 129–149.

poświadcza także zwrot o szerszej geografii *mieć gzyka w głowie* (pn.) Sy I 397 (zob. też niżej), który oparty być może na dawnym pol. *mieć bzika w głowie* (1861) NKP I 229, do którego porównaj nadto pol. pot. *mieć chisia! szmergla* NKP I 454, *mieć zajączka w głowie* NKP I 651 itp. Jego synonimicznym wariantem jest zwrot kasz. *mieć mùchè w głowie* ‘mieć bzika’ (Kościerskie, Kociewie) Sy VII 77, znany więc poza pd.-wsch. Kaszub też na Kociewiu, kojarzący się od razu – m.in. z racji członu *mùchè* w liczbie mnogiej – z pol. *mieć muchy w nosie* ‘być w złym humorze’, do którego porównaj kasz. *mùcha kòmùs sadła na nos* ‘o nadąsanym’ Sy III 134, 217. Semantyką niewiele się one różnią, a zresztą można by polemizować z precyzją definicji leksykografa. Powyższe materiały kaszubskie zdają się sugerować funkcjonowanie w różnych okolicach Kaszub jednego z wariantów zwrotu *mieć bąka (/gzyka/ mùchè) w głowie*.

Fraza or. w *kims bączk grabòli (/grablëje)*⁹ ‘ktoś się złości’ Sy I 62 – bez kwalifikatora geograficznego, a nie jest ona znana ogólnie – z deminutywnym leksemem *bączk* potwierdza znaczenie przytoczonego wyżej zwrotu pol. *mieć muchy w nosie*, a nadto widać jego powiązanie ze strukturą pol. *zółć w kims kipi, wzbiera* ‘ktoś się gniewa na co’. Frazeologizm kaszubski mieści się ogólnie w ramach dostępnych oku obserwacji sposobu aktywności insekta, jednak bez tegoż skutków na zachowanie człowieka.

Ogólniejsze znaczenie leksemu *bąk* tkwi też w porównaniu *żęje jak bąk we fafelkach* ‘dobrze się powodzi’ (pd.) Sy I 276, znanym też z synonimicznym komponentem (do *fafelczy* ‘odchody końskie’) na południowym krańcu Polski, tj. jako *ciesz. żyje jak bąk w kobylińcu* NKP I 607; nawiązuje ono do środowiska, w którym zwykle gromadzą się owe owady.

Osobliwie kaszubskie znaczenie leksemu *bąk/ bączk* ‘owad z siłą demoniczną, talizman w postaci bliżej nieokreślonego owada, przynoszący rzekomo szczęście...’ – występuje w zwrocie o ogólniejszej semantyce: or. *mieć (/nosëc) bączka [w czeszeni]* ‘mieć szczęście’ Sy I 62; por. pol. *mieć coś w kieszeni* ‘być czegoś pewnym’ Skor i *mieć kogoś w kieszeni* ‘być czymś wierzyicielem’ NKP II 62. Przesąd ten utrwała też fraza or. *bączk nêkò kòmùs szczescé* Sy V 237 jako konkretyzacja zwrotu *nêkac kòmùs szczescé* ‘przysparzać komuś szczęścia’. Często leksem ten funkcjonuje z członem *czòrny*, a więc w wyrażeniu or. *czòrny bąk* ‘nieokreślony bliżej czarny owad, któremu Kaszubi przypisują siłę demoniczną, mianowicie we frazie war. *czòrny bąk (/bączk) nêkò kòmùs szczescé* Sy I 150 (bez geografii). W tym miejscu Sychta wymienia też drugie znaczenie tego wyrażenia: ‘zły duch w postaci...’, którego czarownica zadaje ludziom szczególnie w pożywieniu, tkwiące we frazie or. *czòrny bąk włòzł w jadra* ‘mawiają rybacy na Helu, wracając z pustymi sieciami’ Sy I 150; tu podana została (w definicji) geografia: płw. Hel. Demoniczność owego owada podkreślana jest określeniem *czòrny*, a *czòrny* to eufemistyczna nazwa diabła.

⁹ Niestety, *Słownik* Sychty nie notuje hasła czasownikowego *grabòlec*, a *grablec* ‘drętwieć od zimna’ nie wchodzi tu w grę. Pierwszy trzeba rozumieć jako fonetyczną odmiankę *gramòlëc (sã)*, a drugi jako *grablowac (sã)*, oba w znaczeniu: ‘leżać z trudem, powłócząc nogami’.

Leksem **brziôł** (pn.)/ **brziéł** (śr., pd.) ‘trzmieł ziemny, *Bombus terrestris*’ Sy I 79 w kaszubskiej frazeologii funkcjonuje tylko w miejsce innych, czyli jako wtórny: *brziôł je w kògòs wlazłi* ‘jest zły’ jako eufemistyczny war. pol. *diabeł*... Skor II 581 – i jako ekspresywnie wzmocnione *chòdzèc jak brziôł* ‘chodzić zły’ wobec *chòdzèc (zli) jak łasëca* (= pol. ... *osa*) oraz *chtos mò w rzëcy brziôła* ‘ktoś nie może usiedzieć spokojnie’ Sy I 79, 134 wobec kasz. *miec robòczy w rzëcy* CeyS I 9 (= pol. pot. ... *w tyłku*) (zob. niżej, gdzie też o frazie *brziôł jã kąsył*).

Z omówionym leksemem *bąk* w znaczeniu ogólnym wymienia się leksem **gzyk** ‘mały giez, *Gastrophilus equi*’, tj. we frazie: *gzyka¹⁰ jegò ùkàsëła/ ùgrëzła* CeyS 4, Ram 104, *gzyk kògòs kąsył* ‘o obrażonym’ Sy I 397, VII 67, Trep I 175 (też pol. NKP I 70, a por. pol. pot. *jakby giez kogo ukąsił/ uciął* ‘o zachowującym się nerwowo’ Skor i ekwiwalent niem. *wie von der Tarantel* ‘tarantula, pajak’ *gestochen*). Fraza ta weszła do bogatej frazeologii i metaforyki związanej z morzem¹¹, porównaj bowiem przenośnię połączoną z omawianą tu frazą: *mòrzëszcze sã gżëje, bąk gò kąsył* ‘pieni się’ (Przymorze) Sy III 114.

Sychta zbytecznie w słowniku – leksykograficznie błędnie – przypisał tym lekse-mom osobne i samoistne znaczenia, mianowicie: 1. *gzyk/ gżéł¹²* ‘obłąd, bzik’, egzemplifikowane jedynie zwrotami: *miec, dostac gzyka* [w *głowie*] (pn.) ‘zwariować, być narwanym’ Sy I 397, Lor I 241; *miec gżéła* ‘nie mieć piątej klepki’ (pn.) Sy I 397 (por. pol. pot. *mieć bzika*); 2. ‘mały giez’: or. *miec gzyka* ‘o chłopcu: spieszyć się do panny’ (Gostomek) Sy I 397; jednak takie znaczenie zwrotu może być jedynie doraźne, okazjonalne, choć kasz. *gżëc sã* ‘spieszyć się’; nieznanne jednak pol. posp. czy wulg. *gzić się* ‘zaspokajać popęd płciowy’. W przytoczonych połączeniach leksem ten stracił swoje pierwotne znaczenie, zyskując metaforyczne, co przecież jest procesem dość pospolitym we frazeologii.

Leksemy **gąsewnica** ‘gąsienica, *eruca*’¹³ – i jego synonim **kraczëpón** – pojawiają się tylko w dwóch synonimicznych zwrotach porównawczych: *wlec sã jak takò gąsewnica* (pn., śr.) Sy I 350 i *lezc jak taczì kraczëpón* (Rąb, Otałżyno, Jeleńska Huta) Sy II 232, oba zatem charakteryzują sposób chodzenia, przy czym w drugim człon porównujący bliższy jest etymologicznemu znaczeniu członu porównawczego, gdyż porównaj tu etymologię *kraczëpón* od *kraczëc sã* ‘czołgać się, leżeć’.

Leksem **kòmòr** ‘owad *Culex*’¹⁴ pojawia się w kaszubszczyźnie wyjątkowo i raczej wtórnie jako zapożyczony (z polskiego?), gdy powszechnie używany jest leksem

¹⁰ Wariant (ta) *gzyka* wykazuje tylko F. Ceynowa (i za nim Ram 104); może on być efektem mylnego zinterpretowania dop. l.p. w typowych połączeniach typu *dostac, miec gzyka*.

¹¹ Por. B. Sychta, *Element morski w kaszubskiej frazeologii*, „Język Polski” 35, 1955, s. 1-8 i J. Treder, *Morze i wiatr w idiomatyce kaszubskiej*, „Nautologia” R. XXII 1987 nr 1, s. 40-51.

¹² Por. *gżéł* ‘bąk, *Tabanus bovinus*’ (pn.) Sy I 397.

¹³ Etymologia ps. **Qsënica* ‘larwa motyla, gąsienica’ od **Qsënz* ‘mający włosy, włochaty’, zatem pierwotnie ‘włochata, kosmata, kudłata (larwa)’ Boryś 158.

¹⁴ Od onomatopeicznego pie. **kem-/ *kom-* ‘brzęczeć, bzyczeć’, a więc ‘(uporczywie) brzęczący owad’ Boryś 246.

mëga¹⁵ i rzadszy **skògòla**¹⁶ (pn., śr.). Wszystkie trzy funkcjonują w połączeniach wyrazowych obrazujących małość, małą ilość czegoś¹⁷, zwłaszcza tłuszczu, a zatem też marne jedzenie i biedę: or. *bòjec sã mëdźi* ‘przesadnie się czegoś bać’ Sy III 67; *robic z mëdźi* (*/skògòla*) *wòła* ‘przesadzać’ Trep I 248, Sy III 67, (pn.-zach.) Sy VI 99 i war. *ciesz. nigdo robi z bąka konia* 1885 NKP I 71, pol. *robić z muchy słonina* (niem. *aus einer Mücke einen Elefanten machen* PWDP 145); *prawòwac sã ò mëdźino sadło* ‘o błahostkę’ Sy V 10 wobec hist. *ciągać się przed sądy* (*/kłócić się*) *o komarowe sadło* (od 1888) NKP II 107¹⁸; (*żëto mô*) *kłos jak kòmòra* (*/mëdźin*) *nos* Sy II 175, VI 293 oraz hist. *kłosy/ kłoski jak komarowe nosy* (*/noski*) (Ad) NKP II 84; *taczi wiòldźi jak kòmòrny nos* (Rop) i *ciesz. wielki jak komárzy nos* (1885) NKP III 673; or. *żëwic sã mëgòwim sëtím* ‘o człowieku chudym’ (pn.) Sy II 67; or. *mëgama krasëc* ‘jadać bardzo skromnie, żyć w niedostatku’ Sy II 67, do czego porównaj *gapą krasëc* w przysłowiu *Doma gapą kròszą, a jak przinądą miedzë lëdzy, to panów grają* (śr.) Sy II 236.

Leksem **mùcha** ‘owad, *Musca domestica*’¹⁹ występuje w kilku frazeologizmach o podobnym znaczeniu jak te z członem *mëga*, czyli wskazujących na fizyczną małość i brak tłuszczu: *robic z mùchë jelenia* ‘przesadzać’ Sy III 134 i hist. (Ad) NKP II 550 jako war. pol. *robić z muchy słonina*; *wëbrac sã ze seczerą na mùchë* Sy III 135 wobec *ciesz. zagiyrzył się siykiyróm na muche* NKP III 188; or. *jadac sëszone mùchë* ‘o chudym’ (Przetoczyno, Luzino, Szemud) Sy III 134. Część ich wykazuje nawiązania do znaczenia etymologicznego, tj. do natrętnego buczenia: *dokùczac* ‘docinać jak mùcha’ Sy III 134, V 78 i war. pol. *brzęczeć jak naprzykrzona mucha* NKP I 207 – czy do natrętnego latania: *kręcëc sã jak mùcha w latarni* Sy III 134 jako war. pol. *kręcić się jak ćma* (*dokoła lampy*) NKP II 202. Inne frazeologizmy z *mùcha* sygnalizują powolność w „obcym” środowisku, tj. w płynie: *wlec sã jak mùcha w smòle* CeyS 21 i [*lezc* (*/grzebac sã*)] *jak mùcha w mlékù* Sy III 134 oraz *ciesz. wlec się jak mucha z maślánki* (1885) i wielkopolskie: ... *w mazi* NKP II 546.

Zwrot porównawczy kasz. *lezc na cos jak mùcha na scerza* ‘ścierwo’ Sy III 134 uznać można za war. hist. *zlecić się jak sroki do ścierwu* (1639) NKP II 282. W związku z nim, pamiętając o kasz. *scérz* ‘pies’, próbować można objaśniać zwrot *psë mùchë kogòs òbsadlë* ‘komuś nic się nie chce’ (pd.) Sy III 134, znany też z Kociewia: *psie muchi kogo obsiedli* SyK II 134 – jako pochodzący zapewne z pierwotnego: **mùchë psë òbsadlë*; na schorowane i nieruchliwe *psë* = *scerze* siadają roje much jak na padlinę. Niejasne wyrażenie *psë mùchë* wydaje się być ekwiwalentem znanego z kaszubskiej

¹⁵ Por. etymologię od niem. *Mücke*, pr.-niem. *Migge, Mügge* (H. Frischbier) Ram 167.

¹⁶ Por. etymologię od *skògòlëc* ‘wydawać przeciągłe brzęczące dźwięki, ciągle, intensywnie brzęczeć’ SEK IV 282-283.

¹⁷ Tak też w biblijnym *Komara precedzacie, a wielbłąda pożeracie* (1551-1698), też np. Ad (Mt 23,24) NKP II 107 w tłumaczeniu kasz.: ...*cedzyta* [*napitk wedle*] *mëdźi, a pòlikòta wielbłąda* (E. Gołąbek); ... *precedzzywòta mëgã, a pòlikòta kamélã* (ks. F. Gruzca); *Wa cedzyta mëgã, a pòlikòta wielbłąda*. (o. A.R. Sikora).

¹⁸ Por. też *jak w komarze sadła* (od 1618) NKP III 136.

¹⁹ Od pie. **mü-/ *mus-* ‘komar, mucha’ od głosu wydawanego przez latające owady Borys 342.

prozy wyrażenia (zapożyczonego z niem.?) *kanëkulòrné dni* (J. Patock) Lor I 329, do którego por. górnołużyckie *psyče dny* i cz. *psi dni* ‘ciepłe dni od 22.06.-22.08.’ = niem. *Hundstage* ‘kanikuła’. Pierwotnie zatem omawiany zwrot mógł mieć formę: **psé dni kògòs obsadłë* (*ina kògòs naszłë*) ‘komuś nie chce się nic robić’?

Leksem **mrówka** nasuwa zwykle skojarzenie z pracowitością (por. np. *pracowity jak mrówka*), której składnikiem może być ruchliwość, zapisana w porównaniach: *sedzy* [*niespòkójno*], *jakbë mrówczy miòł w bùksach* Sy III 125 wobec *czes. pydli, jakby miòł mrowce w gaciach* NKP II 159; or. *biegac jak mrówka* Lor I 515 i *chùtczy jak mrówka* Sy III 125.

Leksem **mùl**²⁰ ‘mól’ występuje zapewne w dość zagadkowym połączeniu: *mula dosc*, które łączy się zwykle z czasownikiem *mieć*, znacząc łącznie: ‘mieć zmartwienie’: *Móm z nima mùla dosc* (Puckie) Sy III 136.

Według lokalnych wierzeń **pchły** ‘*Siphonaptera, Aphaniptera*’²¹ będą oddane opiece starych panien lub starych kawalerów (Kępa Swarzewska) Sy III 348, co ujmuje zwrot *pchlë pasac przed pieklã* (*pò smiercë*) ‘o starym kawalerze’ (Kępa Swarzewska) IV 66. Jest on bez wątplenia wtórny wobec *psë* (*/kòzë*) *pasc* ‘cudzołożyc’ (zob. niżej) jako efekt wpływu przysłowia *Łatwiej sto pcheł upilnować niż jednej dziewczyny* (Ad) NKP II 618, gdzie też *czes., a por. kasz. Diòbël mówi, że òn bë mili miech pchlów pasł, jak taczich dwòje, co sã kòchają* Sy I 211, III 89.

Wierzono też, że *stòrò panna bådze przed pieklã òwce pasc, a stòri kawaler bådze je nawrócòł* (Zabory) Sy III 348. Wtórność tych wierzeń i zwrotów wynika m.in. z ich wąskiego zasięgu: bądź tylko na północny, bądź tylko na południowym wschodzie Kaszub, a poza tym „według wierzeń ogólnopomorskich dziewczyna, która nie wyszła za mąż, będzie musiała kozy paść przed wrotami piekła”, co tkwi w zwrocie *przed pieklã kòzë pasc* Sy II 222. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że poza zwrotem *pò smiercë kòzë pasc przed pieklã* ‘żyć w staropaniństwie’ Sy VII 203 znane są zwroty o innych znaczeniach: niewątpliwie wtórny wobec wyżej przytoczonych *kòzë pasc pò smiercë* ‘o złym człowieku’ (śr.) Sy II 222 i starszy *kòzë pasc* (pd.-zach., pn.-zach.) Sy II 222, jednak także wtórny wobec ogólnego i niewątpliwie pierwotnego *psë pasc z kims* ‘cudzołożyc’²² Sy IV 260, też kociewskie, chełm., krajniackie, śląskie, młpl. (por. m.in. NKP II 911).

Ukąszenie przez **pszczolę** ‘*Apis mellifica*’²³ powoduje – wedle kaszubskiego sennika – deflorację (Sy V 34), co tłumaczyć może oryginalną kaszubską frazę *pszczolë jã pògrëzłë* ‘zaszła w ciążę, zwłaszcza pozamałżeńską’ Sy IV 211, V 34, mającą wtórne war.: *pszczól jã kąsył* (sporad. Puckie) Sy IV 211 obok *brzmiòł* ‘trzmiel’ *jã kąsył* (pn.) Sy I 79. W innym miejscu bliżej opisano „prorocze” zdolności pszczół²⁴.

²⁰ Por. *mól* ‘owad *Tineola biselliella*’ od pie. **mel*(ð)- ‘rozkruszać, rozdrabniać, mleć’ Borys 339.

²¹ Ps. **blōcha* Borys 420.

²² G. Pobłocki, *Słownik kaszubski z dodatkiem idyotyzmów chełmińskich i kociewskich*, Chełmno 1887, s. 74.

²³ Ps. **bōčela* z onomatopeicznym *bōk-, bōč-* (np. *buczeć*), a więc ‘ta, co brzęczy’ Borys 501.

²⁴ Por. J. Treder, *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje (na tle porównawczym)*, Wejherowo 1989, s. 27-28.

Krzętaninę i ogólne podenerwowanie w momencie rojenia się i porodu ujmuje fraza kasz. *pszczolë sã roją* ‘o odbywającym się porodzie’ (pd.) Sy IV 211, IV 337. Dawne porównania *wesołò jak pszczoła* i *brzączy jak pszczółka* Ram 313 uznać dziś można za war. *wesoły jak ptak* (*/szczygieł*) oraz *brzączy jak mucha*.

Leksem **robòk** (*Vermes*) występuje w zwrotach or. *na kims bë sã robòk nie nazart* ‘o chudym’ Sy IV 330 i żart. *robòka ùczcë płëwac* ‘łowić ryby na wędkę’ Sy IV 330; drugi odpowiada znanemu pol. pot. *robaka moczyć*. Zwrot porównawczy or. *narobic sã jak robòk* nawiązuje do znaczenie etymologicznego²⁵ i dużej aktywności tego owada, która znalazła też odbicie w tekstach folkloru, np. *A robaczek nieboraczek...* Dawny zwrot porównawczy *mnożëc sã jak robòczy w serze* CeyS I 13 został też kiedyś potwierdzony w gwarze chełm. (1878) NKP II 512; wydaje się on wtórny wobec np. *mnożyć się jak grzyby po deszczu*.

Z prozy kaszubskiej A. Budziszka znany jest zwrot *wëcëgac komus robòczy z nosa* jako war. dawnego pol. *wyciągać komus robaka z nosa* ‘karać kogoś za upór’ (1885), będącego z kolei war. *wypędzać* (*/wyciągać*) *komus muchy z nosa* (1865) NKP II 651; porównaj do nich niem. *aus der Nase ziehen*. Jednak najosobliwszy z tym leksemem jest zwrot *kàsëc na robòka* ‘zajść w ciężę’ (Kępa Swarzewska) Sy IV 330 (obok geograficznie szerszego: *kàsëc na wãdkã* (pn.) Sy II 154), do którego por. mazowieckie *robaczne jabko zjeść* ‘o ciężarnej’ (Klukowo)²⁶.

Leksem kasz. **skòczk** ‘świerszcz’ występuje w porównaniu *chùdi jak skòczk na swiãti Jan* Sy II 58, będącym war. hist. pol. *wychudł* (*/chudy*) *jak świerczek polny* (1595, Ad) NKP I 295; to dawne wyrażenie na Kaszubach związane zostało tylko z przednówkiem z powodu wyrażen *dłudzi Jan* (*/jochim*) ‘okres przednówka i uosobienie biedy przed żniwami’ Sy I 218.

Leksem **szerszén** ‘*Vespa crabro*’²⁷ funkcjonuje w nawiązującym do etymologii wyrażeniu porównawczym: *zli jak szerszén* Sy V 253 = ciesz. i dawne pol. (Ad) NKP III 905, a więc dziś zachowanym tylko na południu i północy Polski.

Najżywotniejszy w kaszubskiej frazeologii jest leksem **wesz** (*/wsza*) ‘*Anoplura*’²⁸, który tylko raz pojawia się we frazie notującej fizycznie odczuwalną dolegliwość gryzienia: *kògòs ta nòstarszò* [*wesz*] *grëze* ‘o kimś, kto się często drapie’ Sy VI 84. Poza tym dostępne bezpośrednio doświadczeniu obserwacje związane z tym owadem zostały w języku swoiście uogólnione, mianowicie jako ociężałość i powolność w dwu porównaniach: *lezc jak wesz* ‘wolno, ociężale’ Sy II 365 = ciesz. NKP II 297; *zgniłi jak wsza* (*/wesz*) Sy VI 84, 227 = ciesz. *lyniwy jak wesz* NKP II 291 – a raz jako osobliwy „obraz” najedzenia: kasz. *tak sã najòdł, żebë mógl na brzëchù wesz* (*/pchtã*) *zabic* Sy II 97, V 315 = ciesz. *tak się najadł, żeby mu można wesz na brzuchu zabić* (1885) NKP I 857.

²⁵ Od onomatopeicznego ps. **chrobati* ‘trzeszczeć, chrzęścić, chrupać’ Borys 515.

²⁶ S. Dworakowski, *Zwyczaje rodzinne w powiecie wysoko-mazowieckim. Prace etnograficzne...* 3, Warszawa 1935, s. 15.

²⁷ Od pie. *(s)ker- ‘ciąć, kłuć, żgać, a więc ‘tnący, żądłący’ Borys 602.

²⁸ Ps. **vosb* z pie. **lus* (por. np. niem. *Laus*) Borys 685.

Część frazeologizmów z tym członem akcentuje bezwartościowość czegoś, a zatem również biedę, upadek majątkowy i moralny, w tym zwłaszcza chciwość i skąpstwo: 3 zwroty or. *nie zarobic ani na masc na wszë* (Rop) NKP III 831; *mieć wszë za kòłnierzã* 'być byle kim' (Hel) Sy IV 20 i hist. *wszë kògòs do stawù zawleką* 'zejdzie na dziady' CeyS I 15 i (Rop) NKP III 642 – i 3 zwroty z dalszymi poświadczeniami: *niewòrt spòłone* (*/piekłé*) *wszë* Sy V 366, VII 125 = młpl. i hist. ... *wszy pieczonej* (Ad) NKP II 620; *chtos bë nëkòł [za dëtka] wesz na tòrg do samégò Gduńska* (*/do sòdmi wšë*) 'o chciwym' Sy V 326 i *ciesz. za grejcar gnołby wesz i do Wydnia* NKP I 732; *ze wszë bë skòrã scygnął* 'o chciwym' (Rop) NKP I 243 i war. poleski (*skupy*) *z haŭna szkùrku zdzieré*²⁹.

Kilka frazeologizmów zawierających ten składnik wyraża niewdzięczność bądź kłopot: or. *pòzwòłëc wszë wlezc do kòżëcha* 'doznać niewdzięczności' Sy II 228, por. niem. *Lausin in den Pelz setzen* 'napytać kogoś biedy' obok *jmdm Läuse in den Pelz setzen*; *pùścëc kòmus* (*/sobie*) *wesz do kòżëcha* (*/w kòżëch*) 'narobić sobie kłopotu, doznać niewdzięczności' Sy IV 231, VI 84 oraz *ciesz. puścił* (*/nabroł*) *se wszy* (*/wesz*) *do kożucha* NKP III 642 i młpl. *wsadzić komu wesz za kołnierz* 'powiedzieć komu złą wiadomość' NKP III 642. Za oryginalny – na tle ostatniego – uznać trzeba zwrot kasz. *wsadzac kòmus wszë za kòłnierz* 'o pracy bezcelowej' Sy II 190 (tj. typu *wòżëc wodã do mòrza* = pol.), stwierdzającym oczywistą obecność czegoś, zwykle czegoś w nadmiarze, co zawiera się też pośrednio we frazie *wszë kògòs zjedzą* Sy VII 148 = *ciesz. wszy go zjedzą* (*/zeżeróm*) NKP III 642;

Parę zwrotów porównawczych z tym członem odnosi się do zarozumiałości i/lub wynoszenia się: *bùchac sã jak wesz na strëpie* 'o zarozumiałym' Sy VI 84 wobec hist. *pysznić się jak wesz na aksamicie* (1835) NKP II 1156; *gniesc sã* (*/sedzec*) *jak wszë* (*/wesz*) *na strëpie* Sy I 333, V 27 obok *jic* (*/pchac sã*) *jak wesz* (*/còlewò*) *na strëp* Sy I 115, V 180 = *ciesz. siedzi jak wesz na strupie* NKP III 185 obok war. *tak się ciśnie jak wesz do strupa* NKP I 326; *jeżëc sã jak wesz na strëpie* Sy II 103 i war. *ciesz. ... jako wesz we strupie* NKP I 864; *pòdskakiwac jak wesz na nitce* 'zadzierać, chcieć być górą' Ex = chełm. *rwać się jak wesz na nitce* 'pysznić się' (1854) NKP III 103. O uporze i obstawaniu przy swoim można informować porównaniem: *trzëmac sã jak wsza kòżëcha* '... jak pijany płotu' Sy II 228 = *ciesz. i hist. (Ad) NKP III 546*.

Przyglądając się frazeologizmom z leksemem *wesz*, zwłaszcza porównaniom, łatwo zauważyć „towarzyszenie” im dalszych członów, tj. *kołnierz*, *kożuch* i *strup*, występujących m.in. w kaszubskiej frazeologii, kiedy nie pojawiają się w niej wyrazy *aksamit* i *grzebień*, znane z innych poświadczeń.

Z omówionego materiału wynika, że we współczesnej i dawnej frazeologii kaszubskiej funkcjonowało kilkanaście³⁰ leksemów nazywających owady, z którymi

²⁹ C. Pietkiewicz, *Kultura duchowa Polesia rzeczyckiego. Materiały etnograficzne*. Prace etnologiczne... 4, Warszawa 1938, s. 392.

³⁰ Na spotkaniu Komisji Frazeologicznej KJ PAN (w 2000 r.) L. Zaręba porównywał frazeologizmy polskie i francuskie z nazwami owadów; stwierdził bodaj 20 nazw owadów we frazeologii francuskiej, w polskiej 16, w tym sporo recesywnych i z tzw. niższych rejestrów języka.

związały się określone znaczenia, rzadziej mniej lub bardziej dosłowne, częściej metaforyczne i abstrakcyjne, a mianowicie:

bąk: a) jedzenie i picie, b) narwanie, obłęd;

brzmiół: złość, wtórnie: ruchliwość;

gąsawnica/ kraczépón: sposób chodzenia;

gzyk/ gzél: nerwowość, obłęd;

kòmôrl męga/ skògòla: a) bezwartościowość, mała ilość/ wartość, bieda;

mrówka: pracowitość i ruchliwość;

mùcha: a) bezwartościowość, mała ilość/ wartość, bieda, b) dokuczliwość, natrętność, c) powolność, ociężałość, lenistwo;

mùl: zmartwienie, kłopot;

pchła: (nie)moralność;

pszczół: a) brzęczenie, b) ciąża;

robók: a) praca, b) ciąża;

skòczk: wygląd i bieda;

szerszeń: złość;

wesz: a) gryzienie, b) ociężałość i powolność (związana z objadaniem się), b) bieda (materialna i moralna), c) kłopot, niewdzięczność, d) pycha, zarozumiałość.

Bogactwo obrazowości i różnorodności znaczeń symbolicznych tej frazeologii może wręcz zadziwiać. Samo przez się pokazuje się tu różnica między frazeologizmem i wyrazem, zwłaszcza gdy w starych leksemach zatarło się ich pierwotne znaczenie, które mimo konkretności było i tak mniej lub bardziej uogólnione. Zauważyć również trzeba, że tylko niektóre znaczenia na siebie się nakładają (np. *kòmôrl męga* a *mùcha*), jak też stosunkowo rzadko określone leksemmy wymieniają się i ze sobą niejako konkurują w jednostkach frazeologicznych wariantowych, np. *bąk/ gzyk/ mùcha*. Na tym tle wyróżnia się też dość konsekwentne rozróżnianie leksemów *pchła* i *wesz*. Wtórność – i nowość w tej funkcji – prezentuje szczególnie kasz. *brzmiél*, występujący za *diòbeł*, *łasëca*, *robók*. Pierwotnie luźny związek wyrazowy nabrał lokalnie znaczenia frazeologicznego: *pszczółë sã rojã* ‘odbywa się poród’.

Należy tu pamiętać o ciągle niewielkim stopniu normatywności kaszubszczyzny w ogóle³¹, szczególnie w sferze leksyki i frazeologii; te podsystemy reprezentują niemal stan zgodny z licznymi gwarami kaszubskimi. Wewnętrzne terytorialne zdyferencjowanie frazeologii kaszubskiej (zasięgi: pn., śr., pd. i mniejsze) jest duże, a wiele jednostek stanowi zwykle innowacje, które z punktu widzenia jakiejś normy powinny być kwalifikowane jako błędy, np. *miec bąka w głowie*; *miec mùchë w głowie*. Niektóre innowacje są jedynymi zaświadczeniami faktów genetycznie innych, np. *psé mùchë kogòs òbsadłë* ‘komuś nic się nie chce’ (pd. Kaszub i Kociewie) wobec **psé dni kògòs òbsadłë* (por. *psé mùchë* wobec *psé dni*).

³¹ Por. J. Treder, *Tendencje w sferze normalizacji kaszubszczyzny. Rys historyczny*, [w:] *Gwary dziś 4. Konteksty dialektologii*, pod red. J. Sierociuka, Poznań 2007, s. 165–172.

Zakres wariantowości – i zarazem odmienności – frazeologii kaszubskiej wzrasta, gdy się ją zestawia z polską literacką czy polską dialektalną. Nie tylko w niniejszym zestawieniu zdumiewają podobieństwa frazeologii kaszubskiej z terytorialnie odległą cieszyńską³² (np. *wiôldzi jak kòmôrny nos, lezc jak wesz*), znacznie większe niż z sąsiadującą kociewską (np. *mieć mûchë w głowie*). Jednak stopień oryginalności frazeologii kaszubskiej i w tym wycinku wydaje się duży, szczególnie gdy się bierze też pod uwagę jednostki dawne i historyczne, np. or. w *kims bączk grabôli, bączk nêkô kômûs szczescé, bójec sã mędzi, żewic sã męgòwim sëtîm, męgama krasëc, jadac sëszoné mûchë, nie zarobic ani na masc na wszë, pòzwòlëc wszë wlezc do kòżëcha*; ostatnie może pod wpływem niemieckim.

Stosując klasyczny podział strukturalny, stwierdzić należy dominację zwrotów, zwłaszcza porównawczych, które znamionują frazeologię odmian mówionych, a więc także odmian gwarowych. Frazeologia kaszubska niewątpliwie bliska jest gwarowej i jako geograficznie ograniczona została zapisana dopiero w wielkim *Słowniku* B. Sychty. Stąd też wielu bezsprzecznie starych frazeologizmów (np. *czôrny bąk włôżł w jadra, pszczołë jã pògrëzlë, kãsëc na robôka, chùdi jak skòczk na swiãti Jan, bûchac sã jak wesz na strëpie*) nie znajdziemy w kaszubskiej literaturze pięknej, uprawianej od czasów F. Ceynowy, tj. od połowy XIX w.

Skróty:

a) źródeł

- Ad S.B. Adalberg: autor *Księgi przysłów...* 1889–1894, zob. NKP.
 Boryś W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
 CeyS F. Ceynowa, *Skôrb kaszëbskòsłowińszë mòwë*, Świecie 1866.
 Ex eksploracja (terenowa) autora.
 Lor F. Lorentz, *Pomoranisches Wörterbuch*, Band I A–P, Berlin 1954.
 NKP *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. I–IV, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969–1978.
 PWPD *Phraseologisches Wörterbuch Polnisch-Deutsch*, von E. Ehegötz, W. Frenzel, M. Gehrmann und S. Skorupka, Leipzig 1990.
 Ram S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*, scalił i znormalizował J. Treder według wydań AU z r. 1893 i PAU z r. 1993, Gdańsk 2003.
 Rop Leon Roppel: informator terenowy Redakcji NKP (zob.).
 SEK W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. I–V, Warszawa 1994–2006.
 Sy B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I–VII, Wrocław 1967–1976.
 Trep J. Trepczyk, *Słownik polsko-kaszubski*, t. I–II, red. J. Treder, Gdańsk 1994.

³² Cechuje to także dziedzinę paremii, o czym zob. J. Pomierska, *Przysłowia kaszubskie. Studium z paremiografii i paremiologii*, Gdańsk 2009 (rozprawa doktorska).

b) inne:

chełm.	chełmińskie	niem.	niemieckie
ciesz.	cieszyńskie	or.	oryginalny
cz.	czeskie	pol.	polskie
hist.	historyczne	pot.	potoczne
kasz.	kaszubskie	war.	wariant
lit.	litewskie	żart.	żartobliwe
młpl.	małopolskie		



Hanna Makurat
Uniwersytet Gdański



Aùtor kaszëbskòjãzëcznégò tekstu

A ùTOR jãzëkòwégò przekazu to òsoba, jakò je ùsòdzcã zbiëru zdaniów, chtërne sã bënowò ùpòrządkòwónã kòmùnিকacjowã całosã¹. Westrzód jãzëkòwëch przekazów nót je wëdzëlëc pisóné i gòdóné przekazë. Wedle Paula Ricoeura rozjinaczenié midzë àutorã gòdónégò tekstu a àutorã pisónégò tekstu je taczé, że àutor gòdónégò przekazu je òkreslony òd zòczãtkù przez jeleznosc dwùgòdzczi, czerëje swój tekst do kònkretny òsobë, zato àutor pisónégò tekstu adresëje kòmùnিকat do nieznónégò czëtińca, je wòlny òd ògrãnczeniów jeleznoscë, pisze dlò nieskùńczony wielënë przëjimarzów².

Pòchwòt àutora pisónégò tekstu nót bë bëło równak rozezdrzewac barzi wjimno. Trzeba wëapartnic przënòmni dwie mòzlwòtë rozmieniò kategòrii àutora pisónégò tekstu. Zanòlëžno òd spòsobù, w jaczi àutor przekazëje pisóny kòmùnিকat, je mòżno zrobic rozjinaczenié na àutora w wãszczim i szeroczim znaczenim. Àutor pisónégò tekstu ùjimóny w wãszczim znaczenim to wësélòcz ùpòrządkòwónégò zbiëru zdaniów, bãdãcégò kòmùnিকacyjnã całosã, chtëren òstòł òpùblikòwóny, tj. ùprzëstãpniony czëtińcowi pùblëcznoscë. Tak rozmióny àutor je wësélacã m.jin. òpùblikòwónëch artistnëch, pùblicësticznëch, nòukòwëch kòmùnিকatów, jaczé przënòlegajã do rozmajitëch gatënkòwëch fòrmów. Zato àutor pisónégò tekstu ùjimóny w szeroczim znaczenim òznòczò nié leno ùsòdzcã òpùblikòwónégò tekstu, ale ùsòdzcã jaczégò le zapisónégò zbiëru zdaniów, chtëren je spójnym kòmùnিকatã. Àutorã w taczim rozmienim mòże bëc np. ùczëń, jaczi twòrzi nadczidkã w zesziwkù, abò àutor prywatnégò lëstu.

W hewòtnym artiklu àutora kaszëbskòjãzëcznégò pisónégò tekstu ùjimò sã jakno àutora w wãszczim znaczenim. Szeroczé ùjimniãcé àutora bëlobë w przëtròfkù ny robòtë za òbjimné, a spòdlé òpisënkù stałobë sã drãdzé do werifikacji.

Z pòzdrzãtkù pòeticzi tekstu i tekstologii àutor pisónégò przekazu mòże bëc òpisywóny wedle trzech kategòriów: jakno subiekt twòrczych aktiwnosców („jò”

¹ E. Łuczyński, J. Maćkiewicz, *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2002, s. 89.

² P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, wybrała i poprzedziła K. Rosner, przełożyła P. Graff i K. Rosner, Warszawa 1989, s. 104–105.

twórcè), jakno subiekt niezrészony przez jãzèk (tekstowé „jò”) i jakno „jò” twórcè juwerné z realnym subiektã, chtèren pisze tekst. W hewòtny robòce analize poddòny òstónie leno àutor rozmiòny jakno transcendentny w ùprocèmnienim do tekstu empiriczny subiekt – „jò” twórcè (òpùscywò sã zato w nym hewò ùjimniãcu taczè kategòrie, jak subiektowé „jò” i tekstowé „jò”)³.

Problem àutora tekstu pisónégò w kaszëbsczim jãzèkù parlãczy sã òkróm tegò scësno z problemã aktualny jeleznosçè sztandarizowónégò kaszëbsczégò jãzèka. Kaszëbizna je teròczasno w czãdze sztòltowaniò – *in statu nascendi*, przez to àutor pisónégò tekstu w tym jãzèkù kòzďã razã w aktach pisaniò ùsòdzò nie leno òkreslony kòmùnikat, wèpòwiesc (*parole*), ale téz wnòszò wkłòd w fòrmòwanié jãzèkówégò systemu (*langue*). Subiekt, wkłòdajãcè ùtwòrczã starã w robòce nad tekstã, mò ùtwòrczi cèsk na jãzèk. Zachòdò tuwò kòlowò relacjò hermeneùticznò: àutor mò cèsk równoczasno na kònkretną wèpòwiesc i na jãzèkòwi system; razã tekst sztòltowòny je pòprzez jãzèk, jak téz jãzèkòwi system fòrmuje sã pòstrzédno przez tekst.

Kaszëbszci jãzèk teròczasno nie je ùsztabilizowònym nòrzãdłã, nie je kòmpletnym systemã, chtèrny subiekt bë mógł sã pòsługiwac z ùtwòrczã swòbòdã. Kaszëbskò-jãzèczny àutor, dajãcè bòczènk na niedostònczi systemu, je swiãdny, że dokònujãcè aktu pisaniò, mùsi odwòliwac sã do jãzèkòznajemny wiédzè i pòdjimac lingwistną refleksjã. Hans-Georg Gadamer pisze, że *lingwistnò energia to jedna z fòrmów, w jaczich pòcwierdzywò sã spòntanicznosc subiektu*⁴. Dzysdnia w przètròfkù tekstów pisónèch w kaszëbsczim jãzèkù subiekt pòsługiwò sã jãzèkòwim kòdã mało swòbòdno, co wèchòdò z faktu, że system lèteracczi kaszëbiznè wcyg mò niesztabilną fòrmã.

Aktualno spòdzewóné je, że àutor kaszëbskòjãzècznégò kòmùnikatu pisónégò pòdjimnie metarefleksjã, pòlegajãcã prawie na ùswiãdnenim sobie faktu, że pòsługiwò sã òn jãzèkã (wèmògajãcym normalizacji). Takò metarefleksja nie je mùszèbnò w przètròfkù pòsługiwaniò sã ùsztandarizowònyma ju nòtèrnyma jãzèkama⁵, np. pòlszczim jãzèkã. Czim barzi jãzèk je znormalizowòny, tim mniészò je brèkòwnosc metarefleksji; jak pisze Gadamer, *zèwò mòwa nie je swiãdnò swòji sztrukturè, gramatyczi, syntaksè itd. – tak tej wszètczégò tegò, co je témã lingwistyczi. [...] Czim barzi jãzèk je zèwim procesã, tim mni je sã gò swiãdnym*⁶. Teròczasno pisónò kaszëbizna nie je czèsto ùniwersalnò (w zasygu òrtografii, fònetyczi, fleksji, słowòbudowiznè, leksycyzi czè syntaksè), tak tej w wiòldzim stãpniu je òna zanòlèznò òd jãzèkòùtwòrczi robòtè i wkłãdu piszãcégò subiektu.

³ Przër.: A. Okopieñ-Sławiñska, *Semantyka „ja” literackiego („Ja” tekstowe wobec „ja” twórcy)*, [w:] tejez, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej*, Kraków 2001, s. 117-135.

⁴ H. Gadamer, *Człowiek i język*, [w:] tegoz, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, wybrał, opracował i wstèpem opatrzył K. Michalski, przełòżyli M. Łukasiewicz, K. Michalski, Warszawa 1979, s. 49.

⁵ Ùsztandarizowóné (znormalizowóné) jãzèczy – rzeczeniò to òdnòszò sã w hewòtnym artiklu do wszelejaczich nòtèrnych jãzèków, w jaczich dokònóné òstałè kòdifikacyjnè procesè na rozmajitèch rówiznach jãzèkòwi sztandarizacji; àutorowie piszãcy w taczich jãzèkach majã równoznaczeniowé regle tikajãcè sã òrtografii, fleksji, fònetyczi, słowòbudowiznè, leksycyzi, syntaksè.

⁶ H. Gadamer, *op. cit.*, s. 52.

Aùtor twòrzący tekst w znormalizowónym lëteracczim jãzëkù nie mùsi miec jaczës òglowi kòmpetencji tikający sã kòdu, ale leno spòsobnosc ùsadeniò tekstu w cali jegò kònkretnoscë⁷, zato aùtor kaszëbskòjãzëcznégò tekstu (jakno tekstu pisónégò w jãzëkù nié czësto ùsztandarizowónym) kòstituuje sã jakno *dispònent kòdu*⁸. Przez to w tekstach aktualno pisónëch w kaszëbsczim jãzëkù metajãzëkòwò funkcjò, jakò przejòwiò sã w relacji subiektu do jãzëkòwégò kòdu, mò przëdny mòl.

Aùtor piszący w kaszëbsczim jãzëkù dërzëniowò mò ùtwòrczé ùprocëmnienië do jãzëka. Nie òznòczò to równak, że kaszëbskòjãzëczny aùtor pòslugiowò sã blòs jãzëkòwim materiałã i rozezdrziwò ten materiał leno jakno jãzëk. Taczë wëòbrazenië aùtora piszącégò pò kaszëbskù bëlobë wiòldzim ùproscenim, bò w dërzëniu aùtor ten téz przëkròczò grańce czësto lingwisticznë. Równak z pòzdrzatkù lingwistë jawerno robi òn nad jãzëkã, czedë twòrzi kònkretny gwòsny tekst⁹. W przëtròfkù pisaniò w kaszëbsczim jãzëkù nie je tak, jak w przëtròfkù pisaniò w znormalizowónëch jãzëkach, że aùtor traktëje jinstrumentalno tekstowi materiał, jaczim je jãzëk, pòdpòrzãdkòwùjącë gò jinym cëlóm (np. artisticznym, pragmaticznym, jinformacyjnym). W jeleznoscë ùsòdzaniò tekstu w kaszëbsczim jãzëkù cël zanòlégający na swiãdnym kònstrowaniu systemù zdòwò sã wëchadac na pierszi plan i je to jeden z aspektów fenòmenalnoscë aùtora piszącégò kaszëbskòjãzëczny tekst.

Fenòmen aùtorstwa tekstu pisónégò w kaszëbsczim jãzëkù nót bë bëło równak òpisëwac szerzi, hewòtno w dwùch ùjimniãcach: egzogenicznym i endogenicznym. W egzogenicznym ùjimniãcym aùtorstwò kaszëbskòjãzëcznégò kòmùnikatu rozezdrzewónë je bùten samégò tekstu, dòwò sã bòczënk na psychòlogicznë, swiãdnoscowë, kùlturowë i spòlëznowë zastrzedzi. W endogenicznym ùjimniãcym aùtor òkreslóny je w scëсны parlãce z òrganizacją tekstu, nade wszëtkò z jãzëkòwą kònstrukcją kòmùnikatu.

Egzogeniczne zastrzedzi nót je wëprowadzac z fùndamentu swiãdnoscowégò i juwernotowégò subiektu piszącëgo. Bò wej wëbiër kaszëbiznë jakno nòrzãdła kòmùnikacji nie je jinstinktowny ani przëtròfkòwi. Juwernota piszącégò „jò” mòcno je zakòrzeniałò w jãzëkù, równoczasno jãzëkòwò swiãda kaszëbszczégò aùtora je dërzëniowim kòmpònentã jegò subiektowi swiãdë.

Jãzëkòwò swiãda aùtora kaszëbskòjãzëcznégò tekstu ùstanowionò je na czile ró-wicznach jãzëkòwi refleksji. Pòlégò òna nié leno na wiëdzë tikający sã kaszëbiznë, ji leksyczi i gramaticznëch sztrukturów; jãzëkòwò swiãda piszącégò subiektu parlãczy sã téz z namësłã nad felã i jãzëkòwą pòprawnoscã; kòstituuje sã òna w òpiarcym ò znajemnotã teròczasny jãzëkòwi jeleznoscë kaszëbiznë, zdeterminowóny taczima rësznikama, jak: fakt stójnégò kòntaktu z pòlsczim jãzëkã, nisczi prestiz

⁷ K. Bartoszyński, *Podmiot literacki – konstrukcje i dekonstrukcje*, [w:] *Ja, autor. Sytuacja podmiotu w polskiej literaturze współczesnej*, red. D. Śniezko, Warszawa 1996.

⁸ *Ibid.*, s. 27.

⁹ Przëz.: M. Bachtin, *Estetyka twòrczòci słownej*, przëlòżyła D. Ulicka, opracowanie przëkladu i wstëp E. Czaplëjewicz, Warszawa 1986, s. 257.

kaszëbszczëgò jãzëka wëchòdajãcy z dominacji pòlaszëznë, mòli stãpién znajemnotë i rozkòscérzeniò lëteracczi kaszëbiznë.

Aùtor kaszëbskòjãzëcznëgò tekstu wiedno je bilingwalnã (abò mùltilingwalnã) òsobã, chtërna nimò spròwny znajemnotë pisónëgò jãzëka nôrodowëgò, jakno nôrzãdło kòmùnিকacji wëbiérò regionalny jãzëk.

Kaszëbsczi jãzëk i pismienizna, chtërna je ùròbiònò w nym jãzyku, mają dlò aùtora kaszëbskòjãzëcznëgò tekstu kùlturowã wòrtnotã. Sã aksjologiczno walentnë i jakno taczë kònstituujã sã w aktach słowny kreacji. Taczi wëbiér wòrtnotów przez aùtora wëstòwiò gò na wëtksiãcë ùpròwianiò „kùnsztu dlò kùnsztu”, a tim samym nierechòwaniò sã z pòtencjalnym czëtińcã. Aùtora òbwińiò sã ò swiãdnë ògrãnczanië przëjimarzów tekstu pòprzez pisanië w jãzëkù maò znónym, co je równoznacznë ze stwòrzanim jãzëkówi bariérë. Równak jidacë dali nym cygã rozmòwaniò, nót je ùznac, że pisónë ùtwòrstwò w jaczim le jãzëkù je stwòrzanim jãzëkówi bariérë w ùprocëmniënim do wszëtczich òsobów, chtërne negò jãzëka nie znają. W przëwòlónym wëtksiãcym widzec je pòstulat jednëgò ùniwersalnëgò jãzëka, rozmiónëgò dlò kòzdëgò pòtencjalnëgò czëtińca. Tak tej pretensjów do kaszëbskòjãzëcznëgò aùtora, wëpòwiòdónëch pòstrzédno przez hasło „kùnszt dlò kùnsztu”, nie je mòżno brac pòwòżno, bò bagatelizëje sã wnenczas kùlturowë i jãzëkówë wòrtnotë òsobnëch etnosów (nòrodnëch czë regionalnëch).

Fenómën aùtorstwa kaszëbskòjãzëcznëgò tekstu ùkòzywò sã nié leno w przedstãwionëch wëzi bùtentekstowëch zastrzegach, ale dokònywò sã nade wszëtkò na równiznie òrganizacji wëpòwiescë, z chtërniã nierozdzielno parlãczy sã cësk na jãzëkówi system. Na problem jinterferencji midzë tekstã a jãzëkã dôwòł bòczënk ju Roland Barthes, chtëren pisòł ò teksce robiãcym nad jãzëkã¹⁰.

W kaszëbiznie jãzëkówë elementë nie sã pasywnã materiã, sztòltowonã wedle òkreslonëgò systemu równoznacznëch reglów. Jãzëkówë kòmpònentë w kaszëbskòjãzëcznym teksce (i to nié leno w artisticznym teksce) sã aktywnym materiã, pòdajnym na ùtwòrczë cësczi, przechòdajãcym grańce znaczeniò, pòszerzajãcym hòrizontë jãzëkówëgò systemu. Aùtor tekstu – niezànòlëżno òd gatënkù i sztëlu wëpòwiescë – ùstanòwiò sã jakno *homo creator*, subiekt spòsobny do twòrzeniò jãzëka, jegò sztrukturów, słowów, sztëlisticzi.

W przëtròfkù aktów pisaniò dokònëjãcëch sã w òbrëmienim ùsztandarizowónëch jãzëkówëch systemów aktywnosc piszãcëgò subiektu je colemaò pòwtòrznò w ùprocëmniënim do jãzëka, a razã jãzëkówò swiãda je leno *pasywnym pierwińcã twòrzeniò, materiã pòkonywónym przez aùtora jimmanentno*¹¹. W przëtròfkù kaszëbskòjãzëcznëgò tekstu kreatiwnò fùncjò aùtora w òdniesienim do gwòsnëgò tekstu i kreatiwnò fùncjò jãzëka tekstu wëchòdajã na przëdny plan. Przejawieniama

¹⁰ R. Barthes, *Teoria tekstu*, [w:] *Wspòłczesna teoria badań literackich za granicã*, t. IV, cz. 2, pod red. H. Markiewicz, Kraków 1992, s. 196.

¹¹ Cyt. za: M. Bachtin, *Estetyka twòrczości słownej*, przeł. D. Ulicka, opracowanie przekładu i wstëp E. Czaplejewicz, Warszawa 1986, s. 260.

jãzëkòwi kreatiwnoscë sã wszelejaczé lingwistné i jãzëkòùtwòrczé staré dokònywóné w tekstach.

Ùtwòrczé pòdéndzenie jãzëkòwé piszącégò subiektu przejëwiô sã midzë jinyma na rówiznie sztélitici. Sztòłtowanie sã ùrządowégò, nôùkòwégò, pùblicysticznégò sztélù dokònywò sã teròczasno w kaszëbiznie jakno zëwi proces, angażëjący aùtorów przekazów. W òbrëmienim tekstów przënòlégajãcëch do rozmajitëch sztéliticznëch òtmianów aùtor jãzëkòwégò przekazu dobiérò pasowné syntaksowé kòstrukcje, ùstanòwiającé syntaksowé regle, przënòlëzné dlò gwësnégò fùnkcjonalnégò sztélù. Zadanim aùtora je téz kreòwanie cëzy kaszëbsczémù jãzëkòwi szpecjalisticzny terminologii i nowëch pòchwòtów. Sprawie ùstanawianiò pòchwòtów dóm niži përzna wicy bòczënkù.

Rozezdrewajãcë problem ùròbianiò nieistniejącëch w jãzëkù pòchwòtów i òznòczajãcëch je słówów, aùtor tekstu abò mòze ùsadzac nowé słowa na užëtk tekstu, abò mòze pòsługiwac sã òpisowima fòrmama. Ùròbianië pòchwòtów we wszëtcich jãzëkach dokònywò sã w bezkùncowòsc – jak zmerkòł Wilhelm von Humboldt. W nizódnym sztòce dérowaniò jaczégò le jãzëka ni mòze bëc òn ùznòwóny za zamkli system, ale wiedno je òn pòkrocznym systemã¹². W kaszëbiznie wielëna przedmiotów i pòchwòtów, chtërne nót je nazwac słowama, je równak wiele wikszò, jak w ùszandarizowónëch jãzëkach. Hewòtno stãpiën wëstãpiwaniò w kaszëbskòjãzëcznym teksce nowëch słówów (ùsadzònëch przez aùtora gwësnégò tekstu) je wilerazowò tak wësoczi, że napisóny przez aùtora tekst stówò sã nierozmiòny dlò jinégò brëkòwnika kaszëbiznë, òsoblëwò dlò brëkòwnika pòsługiwajãcégò sã blòs jakã le kaszëbską gwarã.

Humboldt pisòł, że cobë òbtaksowac szstrukturã gwësnégò jãzëka z pòzdrzatkù na wëstãpiwajãcã w nim słowiznã, nót je przëròwnac leksykã negò jãzëka z dostònkã mòzłëwëch pòchwòtów, tj. dokònac kònfrontacji tegò, co je òznaczoné, z nym, co nót bë bëłò òznaczc¹³. Mëszlã, że próbã òbtaksowaniò leksykalnégò dostònkù gwësnégò jãzëka mòze bëc téz eksperiment zanòlégajãcy na dokònanim translacji na badérowóny jãzëk z rozmajitëch lëteraccich jãzëków ùsztabilizowónëch. Dolmaczenië tekstu z jaczégò le jãzëka na kaszëbsczy jãzëk zmùsiwò aùtora przëlòzënkù nié leno do szukaniò i ùstanòwianiò przënòlëznëch nowëch słówów, ale téz adekwatny sztélitici i jãzëkòwëch kòstrukcjów, czësto cëzëch teròczasny kaszëbiznie. Jezlë aùtor przëlòzënkù na kaszëbsczy jãzëk bë nie kòstituòwòł sztélù, bë nie kreòwòł leksyczi i jãzëkòwch szstrukturów, w przëtròfkù translacji wiele przekazów òddanië cwëkù tekstu òriginału bë sã stało wërazno nié do wëkònaniò.

Pròwdã je, że przekłòd nigdë czësto nie òddòwò znaczënkù òriginału i nie je tak rozmiòny jak òriginòł; przë dolmaczënkù z jednégò jãzëka na jiny colemało je tak, że słówò jednégò jãzëka nie je dokładną równoznacznã słowa w jinym jãzëku. Chòdzy

¹² W. Humboldt, *O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, wybrała, przełożyła i poprzedziła wstępem E.M. Kowalska, Warszawa 2002, s. 474.

¹³ *Ibid.*, s. 477.

równak ò to, że wielné pòchwõtë, chtërne pòwszédno fùnkcionëją w nòtërnëch jãzëkach znormalizowónëch, w kaszëbiznie ni mają swòjich równoznaczënow. Jak pisze Humboldt, *bò wej jidze ò wëkrëcé mëslowi substancji, chtërnã trzeba òznaczcë*¹⁴. W przëtròfkù przekładów na kaszëbsczi jãzëk wioterazowò razã z nowim słowã bë sã pòjówiòł nowi pòchwõt (ògłowò ùziwóny w ùsztandarizowónëch jãzëkach), chtërnégò donąd w kaszëbiznie nie bëło i nie jistniałë téż jegò synonimë. Tak tej eksperiment zanòlëgający na dokònanim translacji rozmajitojãzëcznëch tekstów na kaszëbsczi jãzëk bë wëkòzòł wielëną jãzëkòùtwòrczich pòwinnosców dolmaczërë, analogicznëch do zadaniów wëkònywónëch przez àtora kaszëbskòjãzëcznégò tekstu.

Pòdrechòwùjącë, àtor kaszëbskòjãzëcznégò tekstu je òsobą, jakò z załòżeniò przëjimò ùtwòrczé ùprocëmniënié do jãzëka. Je to brëkòwnik co nòmni dwùch jãzëków, chtëren pòdjimò lingwistną metarefleksjã i chce swiãdno, bòczącë na swòjã juwernotã, zbòkadnic jãzëkòwi system kaszëbiznë.

¹⁴ Cyt. za: W. Humboldt, *op. cit.*, s. 479.



Tomasz Czarnecki
Uniwersytet Warszawski



Thesen zu einer neuen Etymologie des polnischen Terminus *szlachta*

1. DER VORLIEGENDE Artikel, der die Thesen zu einer neuen Etymologie des polnischen Wortes *szlachta* enthält, ist aus Anlass einer Feier der Danziger Germanistik geschrieben worden. Der etymologische Beitrag ist für die sprachwissenschaftliche Festschrift der Universität Gdańsk bestimmt, die vom Institut für Germanische Philologie der Universität herausgegeben werden wird. Im Jahr 2010 feiert Herr Prof. Dr. habil. Marian Szczodrowski, ordentlicher Professor der Universität Gdańsk und Leiter der Abteilung Fremdsprachenmethodik des Deutschunterrichts am Institut für Germanische Philologie seinen siebzigsten Geburtstag. Der Verfasser des vorliegenden Artikels möchte sich mit dem Schreiben einer etymologischen Abhandlung bei dem bekannten polnischen Sprachwissenschaftler und Germanisten ganz herzlich bedanken: Als Kollege und als langjähriger Mitarbeiter des namhaften Sprachwissenschaftlers möchte er dem verehrten Jubilar für die wissenschaftliche und didaktische Zusammenarbeit sowohl in Gdańsk – am Institut für Germanische Philologie in den Jahren 1993–2005 als auch in Elbląg – am pädagogisch-sprachwissenschaftlichen Institut der Staatlichen Fachhochschule in den Jahren 1993–2009 seinen Dank aussprechen und Professor Marian Szczodrowski noch viele Jahre der Forschung in den Bereichen der Sprachwissenschaft und der Fremdsprachenmethodik wünschen.

2. Im vorliegenden Artikel wird der Versuch unternommen, eine neue Etymologie des polnischen Terminus *szlachta*, die in mehreren Bearbeitungen von T. Czarnecki entwickelt worden ist (s. Literaturverzeichnis), in Form von Thesen (in Form von wissenschaftlichen Feststellungen, die überzeugend sein sollten) darzustellen. Auf diese Weise versucht der Verfasser des Artikels, die Richtigkeit seiner neuen Deutung der Herkunft von *szlachta* zu begründen und eine endgültige Fassung der Etymologie des Terminus vorzulegen, die wissenschaftlichen Charakter haben

muss und sowohl sprachwissenschaftliche als auch historische Argumentationen enthalten sollte. Der Artikel knüpft somit an alle Bearbeitungen des etymologischen Themas, insbesondere an die erste größere Abhandlung des Verfassers zur Etymologie des polnischen Terminus, an, die vor einigen Jahren in den *Studia Germanistica Gedaniensia* 7 (T. Czarnecki 1999) erschienen ist (die etymologische Problematik des Terminus *szlachta* ist auch in anderen Veröffentlichungen von T. Czarnecki – so in: Czarnecki 2000, Czarnecki 2002, Czarnecki 2003, Czarnecki 2004a, Czarnecki 2004b, Czarnecki 2007, Czarnecki 2008 – beschrieben worden).

3. Um eine richtige Etymologie des Terminus *szlachta* zu finden, sind vor allem alle „vorwissenschaftlichen“ Deutungen der Herkunft des Terminus abzulehnen, die vorwiegend einen volksetymologischen Charakter haben: a) alle einheimischen (slawischen) Etymologien des Terminus: 1/ *szlachta* – eine „Ableitung“ von *Lech*, *Lachy*: *szlachta* < *lachta* < *Lachy* // *szlachcic* / *ślachcic* < *zlechcic* < *lech* (Niesiecki 1839 I 430, Czarnecki 1999: 118, Ciechanowicz 2001: 206); 2/ das Wort *szlachta* im Zusammenhang mit *śława* ‘Ruhm’ betrachtet, *szlachcic* < *ślawcic* ‘ein ruhmreicher Mensch’ (Linde 1854: 591, Czarnecki 1999: 118, Ciechanowicz 2001: 206); 3/ *szlachta* – eine Zusammenrückung der „Teile“ *szla* + *chta*: *szla* ‘Siele’, ‘Sielengeschirr’ + *chta* ‘Wille, Lust’, weil der Stand (*szlachta*) immer die Lust (*chta*) hat, viel Böses zu tun und ein Sielengeschirr (*szla*, *szleja*) wird gebraucht, um ihn davon abzuhalten (Kremer 1879: 504); b) alle Interpretationen der Herkunft des Wortes, die das Wort *szlachta* auf deutsche Ausdrücke zurückführen: 1/ *Schlag* (das deutsche Wort *Schlag* in der Bedeutung ‘Weg’ /polnisch: *szlak*/ wird als Grundlage des Wortes *szlachta* angesehen: Ciechanowicz 2001: 206).; 2/ *Schlacht* / *Schlachter* (*Szlachcic* wird im 17. Jh. entweder als ein Mensch interpretiert, der wie ein *Schlachter* / polnisch: *rzeźnik* / handelt /so behauptet ein Forscher, der Hartnoch heißt/ oder als jemand aufgefasst, der mit der *Schlacht* / polnisch: *bitwa* / verbunden ist: Linde 1854: V 591, Czarnecki 1999: 118, Kremer 1879: 505); 3/ *Geschlechter* (M. Kromer meint, dass *szlachcice* aus der deutschen Vorlage *Geschlechter* ‘gemeine Menschen’ = ‘*podli ludzie*’ hergeleitet werden sollen, weil viele solche Menschen geadelt worden sind: Linde 1854: V 591, Czarnecki 1999: 119).

4. Nicht ganz überzeugend sind auch die Versuche, für den polnischen Terminus *szlachta* nur eine einzige deutsche Quelle zu finden:

4.1. Wegen der Schwierigkeiten phonetischer, chronologischer und semantischer Art kann keines von vier alt- / mittelhochdeutschen Wörtern *slahta* / *slahte* / *slehte* / *gesleht(e)*, die den Begriff des ‘Geschlechtes’ ausdrücken, als eine Vorlage für polnische Formen des Terminus *ślachta* / *szlachta* anerkannt werden (zu den Etymologien s. vor allem: Szajnocha 1869: 217, Kremer 1879: 504, Brückner 1927: 550, Ślawski 1981: 216, Łowmiański 1985: 611, Bogucki 1996: 198, Bogucki 2001: 70, 121, 177; auch andere Forscher: Karszniewicz-Mazur 1988: 40, Czarnecki 1993: 130, Tymieniecki 1956: 330, Boryś 2005: 604, Długosz-Kurczabowa 2003: 483-484, Długosz-Kurczabowa 2008: 541-542).

4.2. Die etymologischen Probleme, die mit dem polnischen Wort verbunden sind, werden nicht in allen Einzelheiten gelöst, wenn man die Herkunft von *szlachta* nur auf einen einmaligen Entlehnungsfall vom mhd. Adjektiv *sleht* beschränkt (vgl. den etymologischen Vorschlag von Czarnecki 1999 und Czarnecki 2000 und die Kritik der Etymologie von T. Czarnecki bei Bogucki 2002 und Bogucki 2003).

5. Bei dem Stand der Forschung ist für die Etymologie von *szlachta* Folgendes zu bemerken:

5.1. Der polnische Terminus kann nur als ein komplexer Entlehnungsfall angesehen werden, der nicht auf eine deutsche Quelle zurückzuführen ist und der sogar zwei Entlehnungsvorlagen enthält: 1/ eine Primärquelle, die die Pluralform des mhd. Adjektivs *slehte* darstellt und aus der wir die möglichen Formen der Übernahme exakt erklären und die ursprüngliche Bedeutung des Lehnwortes getreu rekonstruieren können; 2/ eine Sekundärquelle, die nur ein Wort, d.h. das mittelhochdeutsche Wort *geslehte* sein kann und die in späterer Zeit dem mittelhochdeutschen *sleh-te* / altschechischen *šleh-ta* die zusätzliche Bedeutung 'Geschlecht / Geschlechter' der deutsch-slawischen Bildung gibt (als Vorlage der Bedeutung konnten entweder der Singular oder der Plural des mittelalterlichen Wortes dienen: die Form *geslehte* konnte sich im Mittelalter sowohl auf den Singular oder auf den Plural -entsprechend in der Bedeutung 'Geschlecht' / 'Geschlechter' – beziehen).

5.2. Der Entlehnungsfall von *szlachta* kann nur einen gemischten Charakter haben: Für den Stand der Forschung muss man annehmen, dass das polnische Wort sowohl eine deutsche als auch eine tschechische Entlehnung ist und den besonderen Status einer deutsch-tschechischen Entlehnung ins Polnische darstellt, der auf dem Wege der komplizierten Sprachkontakte aus dem Deutschen über das Tschechische und über das Schlesische (mit drei Sprachen in diesem Land: Tschechisch / Polnisch / Schlesisch) ins Polnische gekommen ist.

6. Die Etymologie des polnischen Terminus *szlachta* kann thesenartig folgendermaßen dargestellt werden:

6.1. In den bisherigen Untersuchungen des Verfassers (s. oben, vor allem in: Czarnecki 1999 und Czarnecki 2008) wurde festgelegt, dass das Wort *szlachta* auf eine Primärquelle -auf das Adjektiv *slehte* in der mittelhochdeutschen Wortgruppe *slehte herren-* zurückgeführt werden muss. Das Wort wurde in der Mitte des 13. Jh.s als *šleh-ta* in der Bedeutung *barones Regni Bohemiae* ins Tschechische übernommen, d.h. der Terminus bezeichnete ursprünglich 'die ersten des Königtums Tschechien' oder 'die Vasallen des tschechischen Königs'; sehr oft gebrauchte man solch einen Ausdruck in der Bedeutung des 'Rates des tschechischen Königs' (weil solche Vasallen gewöhnlich als Mitglieder des königlichen Rates auftraten; davon zeugt die Bedeutung der Ableitung des Terminus – des altschechischen Wortes *šlehtic*).

6.2. Die mittelhochdeutschen Wörter *sleht* und *frī* hatten in der deutschen Sprache des Gebietes ähnliche Bedeutungen: die beiden Wörter konnten in bestimmten

Kontexten in der heutigen Bedeutung 'frei' ausgetauscht werden, d.h., wenn man z.B. die lateinische Wortgruppe *liber baro* in der Bedeutung 'feudaler Untertan' = 'Vasall' zu übersetzen beabsichtigte, konnten die Bezeichnungen *fr̄ie herren* und *slehte herren* als Synonyme funktionieren (das war zu jener Zeit möglich, als im Deutschen der spätere Titel *Freiherr* 'Baron' noch nicht bekannt war).

6.3. Das mittelhochdeutsche Wort *sleht* wurde im Mittelalters außerdem als eine Bezeichnung von Menschen „niedrigerer Stellung in einer bestimmten Rangordnung“ verwendet (Grimm 1854: IX 531); infolgedessen konnte man die *slehte herren* nicht nur als 'Vasallen' verstehen, sondern auch zugleich bewertend als 'niedrigere Herren' auffassen, d.h. 'die Herren, die vom König – vom „höchsten Herrn des Landes“ – abhängig waren. Darauf verweist wohl eindeutig ein eigentümlicher frühneuhochdeutscher Beleg, der im Wörterbuch von J.W. Grimm (Grimm 1854: IX 533) enthalten ist: *vordes mein herr ein könig war, jetzt ist er ein schlecht herr ganz und gar.*

6.4. In dem Ausdruck *slehte herren*, der aus dem Substantiv *herren* und dem Adjektiv *sleht* bestand, war der erste Teil der Wortgruppe am wichtigsten, da er wohl den sozialen 'Charakter' einer Feudalgruppe bestimmte. Es wundert deshalb nicht, dass sehr schnell jener Teil des Ausdrucks als etwas Positives, als ein Merkmal der gesamten Elite des Landes, des 'ganzen Adels', verstanden werden konnte, d.h. das Adjektiv wurde nicht nur als ein Merkmal der feudalen Untertanen des Königs begriffen, sondern auch als eine Eigenschaft des Königs als des höchsten Adligen des Landes aufgefasst (deshalb konnte das neu gebildete tschechische Adjektiv *šlehetný* – nach dem deutschen Vorbild (*die*) *slehten* – im Laufe der Zeit sowohl die feudalen Untertanen des Königs als auch ihren Herrscher -den König- charakterisieren).

6.5. Die deutsch-tschechische Form *slehte* / *šlehta* begann man zu gebrauchen, um den zweideutigen tschechischen Terminus *kmet* (altpolnisch: *kmieć*) zu eliminieren, der als Bezeichnung von allen Untertanen des Königs ausgenutzt wurde: von den freien Untertanen -von feudalen Vasallen (mittelhochdeutsche Formen *fr̄i* / *sleht* + *herren*) als auch von den nicht freien Untertanen -von den Bauern (hier gab es auch tschechische Formen *chlap* 'Bauer', *chlapstvo* 'Bauernschaft'; deshalb konnten das alttschechische *kmet* und das altpolnische *kmieć* in späterer Zeit den 'Bauern' bezeichnen). In den frühesten Denkmälern des Alttschechischen wurden eindeutig die Bezeichnungen *šlehta* und *chlapstvo* gegenübergestellt; davon zeugen z.B. die Sätze aus der Chronik von Dalimil, die Anfang des 13. Jh.s entstanden ist: *Ostarale střiebro a zbožie šlechtu čini a často šlechtu chudoba chlapstvem vini. Když jest šlechta z chlapstvem zmiešiena* (zitiert nach Bogucki 2003: 460).

6.6. Man muss bemerken, dass der neue gesellschaftliche tschechische Terminus *šlehta* (und in der späteren Zeit eine parallele Bildung des Polnischen *szlachta*) in verschiedenen Kontexten gebraucht werden konnte:

- 1) Er bezeichnete eine 'Gruppe von Menschen' und in dem Fall musste in den Sätzen mit der Bezeichnung ein Prädikat im Plural formuliert werden.
- 2) Er wurde als ein 'Mitglied der Menschengruppe männlicher und weiblicher Art' verstanden und in dem Fall konnte das Prädikat des Satzes nur im Singular stehen

(ganz schnell erschien in der Bedeutung auch das Derivat *šlechtic* / polnisch *szlachcic*, das man bestimmt nach dem Vorbild der deutschen Ableitung von *slehte* – nach dem Substantiv *slehtig*- bildete).

- 3) Die Bildung bezog sich auch auf ‘ein Merkmal / eine Eigenschaft der Menschengruppe’ und in dem Fall konnte das Prädikat der Sätze mit *šlehta* / *szlachta* nur im Singular stehen.

Auf diese Weise konnte in den slawischen Sprachen (im Tschechischen *šlehta* und dann im Polnischen *szlachta*) das deutsche Musterparadigma der Bildung ganz genau widerspiegelt werden, weil das mittelalterliche Wort *sleht* das Merkmal eines einzelnen Menschen (*der slehte*) und einer Menschengruppe (*die schlechte(n)*) bezeichnete oder sich „überhaupt“ auf eine Eigenschaft von Menschen (substantivisch ausgedrückt: *die schlechte*) beziehen konnte.

6.7. Die tschechisch-deutsche Form *šlehta* / *slehte*, die in den Verhältnissen der Zweisprachigkeit der tschechischen Feudalherren funktionierte – und die man wahrscheinlich als eine „Kürzung“ der längeren Bildung *slechter herr* / *slehte herren* (> *sletherr* / *sletherren*) > *slehte(r)* / *slehte* auffasste – wurde im Laufe der Zeit um eine neue Bedeutung bereichert; sie wurde bedeutungsmäßig (Es erfolgte deshalb hier eine Bedeutungsentlehnung!) durch ein ihr phonetisch ähnliches Wort *geslehte* ‘das Adelsgeschlecht’, ‘die Adelsgeschlechter’ beeinflusst (in einigen oberdeutschen Dialekten des Spätmittelhochdeutschen hatte das Adjektiv *slehte* die Nebenform *geslehte* und die beiden Abarten des Wortes wurden ohne Bedeutungsunterschied als ein ‘Merkmal der Menschengruppe, die einen niedrigeren Status hatte’ verstanden). Eine Bedeutungserweiterung, die in dem Fall erfolgte, war bestimmt auch damit verbunden, dass seit 1350 im Gebiet des deutschen Reiches neue Gesetze für den sogenannten ‘Uradel’ formuliert worden waren (solche Gesetze bestimmten das Prinzip des Geschlechtes für diese älteste Gruppe des Adels, so dass solch eine Menschengruppe im Laufe der Zeit auch als ‘Geschlechtsadel’ bezeichnet werden konnte). So konnte das entlehnte Wort *šlehta* mit dem Begriff, der die ‘Herkunft der Elite des Landes’ ausdrückte, mit dem ‘Geschlecht, Adelsgeschlecht’ (*geslehte*), assoziiert werden, und ab der Mitte des 13. Jh.s konnte es allmählich das einheimische tschechische *rod* in der neuen Bedeutung verdrängen (Anfang des 13. Jh.s konnten die beiden Wörter *rod* und *šlehta* noch nebeneinander stehen und sich der Bedeutung nach ergänzen, worauf die Sätze des alttschechischen Denkmals der Zeit hinweisen, die nicht nur ein Merkmal, sondern auch zwei wichtige Eigenschaften des alttschechischen Adels widerspiegeln: *Dnes vám jest čest v ruce dána, ač jedno budete chtieti svu šlehtu i rod pomneti* (Czarnecki 2007: 134).

6.8. Aus den obengenannten Feststellungen zur Etymologie von *szlachta* folgt, dass das Wort erst nach 1350 nach Polen gekommen sein muss. In den sechziger Jahren der zweiten Hälfte des 14. Jh.s ist es in der Form *slahte* erschienen (die frühesten Belege des Terminus im Kodex von König Kasimir dem Großen weisen nach den Historikern O. Balzer und S. Roman auf die Jahre 1368–1370 hin: Czarnecki 2008). Die lautlichen Eigenschaften des Wortes (man könnte es wohl als die Form

ślachta rekonstruieren): der Übergang $e > a$ und die Konsonantenverbindung *sl* und nicht *schl* gehen wohl auf die dialektale Aussprache ostmitteldeutscher Art zurück. Die Vermittlung des schlesischen Gebietes (in Schlesien waren in der Zeit drei Sprachen: Polnisch, Deutsch und Tschechisch möglich) ist somit bei der Übernahme des Wortes unumgänglich. In Kleinpolen hatte das Wort *szlachta*, wie der Kodex von König Kasimir dem Großen eindeutig beweist, nur die Bedeutung, die den deutschen Ausdrücken *Geschlechtsadel* / *Uradel* entsprach; es bezeichnete die höchste Schicht des polnischen Adels, und der polnische König versuchte, diese Gruppe von den anderen mittelalterlichen Kriegern (altpolnisch: *włodyków*) zu unterscheiden: a) von den „*włodyken*“ – *scartabellen*, die den deutschen ‘Briefadeln’ entsprechen könnten und wohl Möglichkeiten der Verleihung der adligen Privilegien durch den König widerspiegelten; b) von den „*włodyken*“, die nur im Falle des Krieges für die Verteidigung des Staates berufen wurden, die die Bezeichnungen *kmetones* und *scultetes* (altpolnisch wohl: *kmiecie* / *sołtysi*) im mittelalterlichen Latein hatten und die der deutschen Gruppe ‘Kriegsadel’ entsprachen (vgl. Czarnecki 2008).

6.9. Ganz schnell musste das Lehnwort in Polen allgemein bekannt werden; schon 1374 wurden der gesamten Gruppe der polnischen *nobiles* vom Nachfolger von König Kasimir dem Großen – von König Ludwig aus der Dynastie d’Anjou – die ersten einheitlichen Privilegien verliehen. Man kann mit Sicherheit annehmen, dass das Wort *szlachta* seit dieser Zeit in drei polnischen Teilen, zunächst in Kleinpolen und dann in Großpolen und Masowien, allgemein gebraucht wurde, und weil das seit 1357 in Polen wirkende Prinzip der Bestimmung der adligen Herkunft – das Prinzip der Geburt und des Geschlechtes (das von König Kasimir dem Großen eingeführt worden war) – für die Charakteristik des wichtigsten Standes der polnischen Gesellschaft maßgebend war, verdrängte der Terminus im 14.-15. Jh. andere Bezeichnungen des Adels (unter anderen die frühere Bezeichnung *włodyka*). In den nächsten Jahrhunderten bis zum Jahr 1795 wurde der Terminus zum wichtigsten Begriff des polnischen Staates, worauf die polnische Formulierung *Rzeczpospolita Szlachecka* ‘Adelsrepublik’ hinweist. Bis heute ist das Wort *szlachta* in der polnischen Sprache als historischer Begriff bekannt; es wird auch seit 2001 für die Bezeichnung einer gesellschaftlichen Organisation Polens – für den polnischen ‘Adelsverband’ (polnisch: *Związek Szlachty Polskiej*) zum Zwecke der Kultivierung der alten polnischen Traditionen ausgenutzt.

Bibliographie:

- BOGUCKI A. (1996): *Rycerz i panosza w źródłach polskich XIV i XV wieku*. In: *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. VII., 165-200. Warszawa.
- BOGUCKI, A. (2001): *Polskie nazwy rycerstwa w średniowieczu*. Włocławek.
- BOGUCKI, A. (2002): *O pochodzeniu terminu szlachta*. In: *Kopijnicy Szyprowie Tenutariusze, Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza* nr 8, 373-380. Gdańsk.

- BOGUCKI, A. (2003): *Jeszcze o pochodzeniu wyrazu szlachta*. In: *Biskupi Lennicy Żeglarze, Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza* nr 9, 457-471. Gdańsk.
- BORYŚ, W. (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- BRÜCKNER, A. (1927): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- CIECHANOWICZ J. (2001): *Rody rycerskie Wielkiego Księstwa Litewskiego, Tom I: Szlachta jako elita*. Rzeszów.
- CZARNECKI, T. (1993): *Zur Chronologie der deutschen Lehnwörter im Polnischen. II. Entlehnungen aus dem Mittelhochdeutschen (1050-1250)*. *Studia Niemcoznawcze*, tom 7, 125-146. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa.
- CZARNECKI, T. (1999): *O etymologii polskiego terminu szlachta*. In: *Studia Germanica Gedanensia* 7, 113-142. Gdańsk.
- CZARNECKI, T. (2000): *Skąd pochodzi polski termin szlachta?* In: *Mazowsze Pomorze Prusy, Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza* nr 7, 39-63. Officina Ferberiana Gdańsk.
- CZARNECKI, T. (2002): *Uwagi o pochodzeniu terminu szlachta (1)*. In: *Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze, Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza* nr 8, 381-388, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Officina Ferberiana, Gdańsk.
- CZARNECKI, T. (2003): *Uwagi o pochodzeniu terminu szlachta (2)*. In: *Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza* nr 9 : *Biskupi, Lennicy, Żeglarze*, 435-455, MiM / Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- CZARNECKI, T. (2004a): *Uwagi o pochodzeniu terminu szlachta (3)*. In: *Mieszczanie Wasale Zakonnicy, Studia z Dziejów Średniowiecza* nr 10, 415-433, Wydawnictwo Muzeum Zamkowe w Malborku, Malbork.
- CZARNECKI, T. (2004b): *Auf der Suche nach einer Etymologie des polnischen Terminus szlachta*. In: *Festschrift für Zdzisław Wawrzyniak zum 60. Geburtstag*, 85-94. Herausgegeben von Z. Bilut-Homplewicz und Z. Tęcza. Verlag Peter Lang, Frankfurt.
- CZARNECKI, T. (2007): *Szlachta – kmięć – włodyka – pan – rycerz*. In: *Odkrywczy Prace si Rozbójnicy, Studia z Dziejów Średniowiecza* nr 13, 131-152, Wydawnictwo Muzeum Zamkowe w Malborku, Malbork.
- CZARNECKI, T. (2008): *W sprawie naukowej etymologii terminu szlachta*. In: *Die Natur und andere Literarische Orte. Festschrift für Professor Marek Jaroszewski zum 65. Geburtstag*, 293-299. Hrsg. Marion Brandt, Andrzej Kątny. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. Gdańsk 2008.
- DŁUGOSZ-KURCZABOWA K. (2003): *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa.
- DŁUGOSZ-KURCZABOWA K. (2008): *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa.
- GRIMM J.W. (1854): *Deutsches Wörterbuch*. Leipzig.
- KARSZNIEWICZ-MAZUR, A. (1988): *Zapóżycczenia leksykalne ze źródła niemieckiego we współczesnej polszczyźnie*. Wrocław.
- KREMER J. (1879): *Niektóre uwagi nad źródłosłowem wyrazu polskiego slachta – szlachta*. In: *Dziela Józefa Kremera, tom XII: Pisma pomniejszych*, 504-519, Warszawa.
- LINDE, S.B. (1854): *Słownik języka polskiego*. Lwów.

ŁOWMIAŃSKI, H. (1985): *Początki Polski VI*. Warszawa.

NIESIECKI, K. (1839): *Herbarz Polski*. I-X. Lipsk.

SŁAWSKI, F. (1981): *Szlachta*. W: *Język Polski* 61, 316-318. Kraków.

SZAJNOCHA, K. (1876): *Dzieła. Szkice historyczne*, t. II. *Nastanie szlachty i herbów w Polsce*.
Warszawa.

TYMIENIECKI, K. (1956): *Pisma wybrane*. Warszawa.



Sylvia Firyn
Uniwersytet Gdański



Zur Typologie der Gründe für Neuerscheinungen in der deutschen Sprache nach der Wende

DIE NEUEN Erscheinungen der letzten 20 Jahre lassen sich in vier Gruppen einteilen:

- Neuerungen, die durch neue Sprachgesetze (Sprachreformen) eingeführt wurden;
- Neuerungen, die durch politische Veränderungen verursacht wurden;
- Neuerungen, die infolge der Entwicklung der Wissenschaft und Technik zustande kamen;
- sonstige Neuerungen.

Die wichtigste, durch Gesetz eingeführte Neuerung der letzten Jahre war die Orthographiereform – eine Reform, die nur wenige anstrebten und die eigentlich niemanden zufrieden machte. Die Anhänger der Reform haben viel mehr erwartet, die Konservativen halten derartige durch Gesetz eingeführte Veränderungen für unsinnig, denn sie bereiten den Bürgern nur Probleme.

Die Reform verlief jedoch in drei Etappen:

- die Reform von 1996 – Übergangszeit bis 2005,
- die Reform von 2004, trat am 1. August 2005 in Kraft,
- die Reform von 2006, trat am 1. August 2006 in Kraft, doch bis 1. August 2008 Übergangszeit.

Die Reformatoren verfolgten zwei wichtige Ziele:

- Anpassung der bisherigen Regelung an heutige Erfordernisse, wobei nicht erläutert wurde, was für Erfordernisse das sind;
- Vereinfachungen, die z.B. darin bestehen sollten, dass man der Stammschreibung treu bleibt oder Varianz zulässt.

Die Reform bezog sich auf folgende Bereiche:

- Laut-Buchstaben-Zuordnungen,
- Getrennt- und Zusammenschreibung,
- Schreibung mit Bindestrich,
- Groß- und Kleinschreibung,

- Zeichensetzung,
- Worttrennung am Zeilenende.

Am 14. Juli 1998 entschied das Bundesverfassungsgericht, dass die Einführung der neuen Orthographie in den Schulen rechtmäßig ist. So ist die neue Rechtschreibung für Schulen und Ämter Pflicht. In Polen haben weder die Ministerien (das Ministerium für Volksbildung und das Ministerium für Wissenschaft und Hochschulwesen) noch der Polnische Germanistenverband eine Entscheidung darüber getroffen, wie in Polen geschrieben werden soll. So müssen die Lehrer eigentlich beide Orthographienormen kennen, denn ein Schüler kann sich entscheiden, nach der alten Orthographienorm zu schreiben.

Und zuletzt ein Hinweis auf eine Falle. Es gab drei Etappen der Reform (1996, 2004, 2006), wovon nicht alle Deutschlehrer und Germanistikstudenten wissen. Zwischen der ersten und zweiten Etappe sind Wörterbücher, Lehrbücher und andere Bücher erschienen, die nach der Orthographie von 1996 geschrieben wurden (z.B. DUDEN. Deutsches Universalwörterbuch, 2003; DUDEN 1. Rechtschreibung, 1996; DUDEN 9. Richtiges und gutes Deutsch, 2001; DUDEN 4. Grammatik, 1998; Langenscheidts Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache, 1998). Die Rechtschreibung ist in diesen Werken nicht ganz aktuell. Der polnische Deutschlehrer, der diese Werke vor wenigen Jahren gekauft hat, ist meist überzeugt, dass er darin die aktuelle Rechtschreibung findet, was aber nicht stimmt.

Auf die Einzelheiten der letzten Orthographiereform wird hier nicht eingegangen, da diese Problematik in hunderten von Arbeiten behandelt wird.

Die Wende und der Beitritt der DDR zum Geltungsbereich des Grundgesetzes waren der politische Grund für große Veränderungen im lexikalischen Bereich. Viele Lexeme gingen von einem Tag auf den anderen in die Gruppe der Historismen über. Es waren in erster Linie Bezeichnungen der kommunistischen Machtstrukturen und typischer Erscheinungen des untergehenden Systems:

Arbeiter-und-Bauern-Fakultät, sozialistische Planwirtschaft, das Politbüro, Zentralkomitee, Bezirk, Volkskammer, Aktivist, Jungaktivist, Kollektiv der sozialistischen Arbeit, Volksrichter, Volkspolizei, Volksuniversität, Volksgesundheit, volksnah, Kollektiv, Kampfgruppe, Brigade, Republikflucht,

Dazu kamen verschiedene Losungen,

*Von der Sowjetunion lernen, heißt Siegen lernen.
Unsere ganze Schöpferkraft für den Sozialismus.
Für Frieden und Völkerfreundschaft.*

bestimmte rituelle Formeln,

Erich Honecker, der Generalsekretär des ZK der SED und der Vorsitzende des Staatsrates der Deutschen Demokratischen Republik, empfing zu einem freundschaftlichen Gespräch den Ersten Sekretär des ZK der PVAP Genossen Edward Gierek [...]

und andere rituell gebrauchte Wortgruppen (Schlagwörter):

- *allseitige Entwicklung des sozialistischen Menschen,*
- *das unzerstörbare Vertrauensverhältnis zu der Sowjetunion,*
- *die millionenfache Zustimmung zu den Beschlüssen des X. Plenums.*

Heute, 20 Jahre nach der Wiedervereinigung, sind die Bedeutungen dieser Lexeme bei den Sprechern verblasst. Sie werden vor allem von der älteren Generation in Gesprächen über die DDR gebraucht, die junge Generation hat oft Probleme mit ihrem Verstehen.

Die Einwohner der fünf neuen Länder mussten dagegen tausende von neuen Lexemen lernen (vgl. unten) oder die ihnen beigebrachten Bezeichnungen mit der Wertung SYSTEMEXTERN + NEGATIV als sie betreffend (SYSTEMINTERN) akzeptieren (*Gymnasium, Marktwirtschaft, Rendite, Arbeitgeber*). Dies trifft auch mindestens teilweise für die älteren Deutschlehrer in Polen zu, wo eigentlich das offizielle DDR-Deutsch als deutsche Standardsprache unterrichtet wurde (vgl. Grabarek 2001).

Neu war damals für die DDR-Bürger der Wendewortschatz, der sich in zwei Gruppen einteilen lässt:

- Wortschatz und Wendungen der Opposition:

die Lebensqualität, die Wende, der Wendehals, die Lebensqualität, das Begrüßungsgeld, die Reformpolitik, der Übersiedler (Ausreisende aus der DDR), Wiedervereinigung, der Zoni, der Betonspecht, die Aktenwaschanlage, die Sprache der Wahrheit, Glasnost, Befreiung der Köpfe und der Zungen, Perestroika, Stasi in die Volkswirtschaft, Stasi in die Produktion, Mielke in die Janka-Zelle¹

- Wortschatz der sich verteidigenden SED, den Colin Good (1991: 48) „sprachliche Selbstrettungsversuche des SED-Staates“ nannte:

- *Sozialismus steht in der DDR nicht zur Disposition.*
- *tiefgreifende Wandlungen und Reformen in allen Bereichen,*
- *Erneuerung des Sozialismus und der Partei,*
- *Kontinuität und Erneuerung.*

Um eine Enttabuisierung handelt es sich im Grunde auch beim dem Wendewortschatz zugerechneten Wort *Stasi* und den Komposita mit diesem Wort, wie *Stasi-Akten, -vergangenheit, -mitarbeiter* usw., denn dieses Wort trat zumindest im öffentlichen Sprachgebrauch der DDR überhaupt nicht auf.

Mit der Wiedervereinigung kamen neue Bezeichnungen aus der so genannten alten Bundesrepublik, und zwar

¹ Walter Janka, deutscher Verleger und DEFA-Mitarbeiter, unter falscher Anklage konterrevolutionärer Verschwörung 1956 zu 10 Jahren Freiheitsstrafe verurteilt und unter Druck von internationalen Protesten 1960 vorzeitig aus der Haft entlassen.

– politischer Wortschatz:

Parlament, Bundestag, Parlamentarier, Koalitionsregierung, Skins, Faschos, Neonazis

– wirtschaftlich-finanzieller Wortschatz:

Joint Venture, Arbeitgeber, Marketing, Kapitalanlagen, Rendite, Tarifverhandlung

– Wortschatz aus dem administrativen Bereich:

ABM, BaföG, Finanzamt, Erziehungsgeld, Steuerfreibetrag, Kurzarbeitergeld

– Alltagswortschatz:

Bewerbungsschreiben, Beurteilung und Auswertung von Zeugnissen, Werbetext, private Kleinanzeigen, Personal- und Beratungsgespräche, Supermarkt, Kreditkarte, Sozialhilfe, Tarifgespräche, Tarifpartner, Marketing, Ökosystem, Recycling

– Bezeichnungen des Gegenwärtigen und Vergangenen:

Altbundesrepublik, Altbundesländer, alte BRD, westdeutsche Bundesländer, Westdeutschland, Ostdeutschland, neue Bundesländer, ehemalige DDR, Ex-DDR, Ossi, Wessi, Besserwisser, besserwisserisch, der Besser-Wessi, der Jammer-Ossi

Viele alte Bezeichnungen wurden durch neue ersetzt:

BRD	DDR
<i>Altersheim/Seniorenheim</i>	<i>Feierabendheim</i>
<i>Führerschein</i>	<i>Fahrerlaubnis</i>
<i>Supermarkt</i>	<i>Kaufhalle</i>
<i>Arbeitnehmer</i>	<i>Werkstätiger</i>
<i>Plastik</i>	<i>Plaste</i>
<i>Team</i>	<i>Kollektiv</i>

Manfred W. Hellman (1993) nimmt an, dass sich die ehemaligen DDR-Bürger selbst in den Jahren 1990–1992 an die 3000 Lexeme aneignen mussten.

Charakteristisch war weiter die Abschaffung der Bedeutungsspaltung (wortsemantische Divergenz), einer der bekanntesten Methoden der Sprachmanipulation in der DDR. Ein ursprünglich monosemes Wort wurde polysem (mit drei Seme-men) (vgl. Biaduń-Grabarek 2004: 34 ff.):

- ein positiv markiertes auf das eigene politische System bezogenes Semem [...]
- ein die ursprüngliche Bedeutung fortsetzendes Semem [...],
- ein negativ markiertes auf das gegnerische politische System bezogenes Semem [...].

In der DDR wurden zwei Arten der Republik unterschieden:

- die sozialistische Republik (z.B. die DDR) ohne Ausbeutung,
- die bürgerliche Republik (z.B. die Weimarer Republik) mit Ausbeutung.

Bestimmte Neuerscheinungen kamen infolge der Entwicklung der Wissenschaft und Technik zustande:

Homebanking, Megabyte, Datenkompatibilität, Mailbox, Internet, Skype, Chat, im Internet surfen, Login, Password, E-Mail, emailen, Software, Hardware, Peer-to-Peer-Connection (P2P), Server, Chat-Server, CD-Room, TeamSpeak

Damit war auch der verstärkte Gebrauch der Angloamerikanismen (Denglisch) in verschiedenen Institutionen verbunden:

– Deutsche Post bei der Bezeichnung der Größe von Paketen:

Extra Small (XS) – Small (S) – Medium (M) – Large (L) – Extra Large (XL)

– Deutsche Telekom bei der Bezeichnung der Arten von Gesprächen:

Hier erfolgte der Ersatz alter, einheimischer Bezeichnungen durch neue, fremde.

einheimisch	Entlehnung
<i>Ortsgespräch</i>	<i>CityCall</i>
<i>Ferngespräch</i>	<i>RegioCall</i>
<i>Inlandsgespräch</i>	<i>GermanCall</i>
<i>Auslandsgespräch</i>	<i>GlobalCall</i>
<i>Auskunft</i>	<i>ServePoint</i>

– Deutsche Bahn bei der Bezeichnung von Zügen, Fahrkarten usw.:

Ticket, Ticket&Reservierung, BahnCard, InterCityExpress, RailNavigator, Services, City mobil, City-Ticket, Online-Ticket, Call a Bike, CityBikes, Carsharing- Station

– Mobiltelephone:

smsen/esemessen, simsens, SMS, MMS, Mobiltelefon, Handy, Bluetooth, Display, Global System for Mobile Communications (GSM), Touchscreen, Push-to-talk

Es entstanden hunderte von Jargonismen (Netzjargon), die eigentlich Kurzformen sind. Hier nur einige Beispiele:

Kurzform	volle Form in Englisch	Erklärung in Deutsch
<i>AFAIR</i>	<i>As Far As I Remember</i>	<i>Soweit ich mich erinnern kann</i>
<i>HAND</i>	<i>Have a nice day</i>	<i>Schönen Tag noch (Verabschiedung)</i>
<i>NVM</i>	<i>Nevermind</i>	<i>Schon gut. Vergiss es!</i>
<i>TIA</i>	<i>Thanks In Advance</i>	<i>Danke im Voraus</i>

Es gibt keine verbindlichen Regeln für das Verfassen von E-Mails und SMS. Daher muss der Verfasser selbst entscheiden, was und wie er schreibt.

Neue Kommunikationsformen schufen neue Kommunikationspraktiken, sogar neue Textsorten (E-Mail, SMS).

Es gibt außerdem noch eine Reihe von Neuerungen, die verursacht wurden z.B. durch (vgl. Firyn 2005):

1) Vereinfachungs- und Kürzungstendenzen, und zwar

– auf der syntaktischen Ebene:

a) Abbau der Hypotaxe durch Substantivierung:

Es ist notwendig, dass wir ständig nach neuen Energiequellen suchen
→ die Notwendigkeit der Suche nach neuen Energiequellen.

b) Kürzung der Satzklammer durch die Ausklammerung, was beim Relaisdolmetschen in den EU-Institutionen beschleunigt wird:

Was soll sie tun in dieser hektischen Zeit?
Er ist gerannt wie ein Verrückter.
Warum sollten Sie noch reden mit diesen blöden Nachbarn?

c) Auslassung des Subjektspronomens in der ersten Person Singular:

Habe keine Lust zu singen. Weiß schon Bescheid. Bin müde.

Deshalb: der Imperativ ohne -e:

Gehe nach Hause. – Indikativ (Ich gehe nach Hause.)
Geh nach Hause! – Imperativ

d) Abkürzungen und Kurzwörter u.a.:

- Akronyme: *FNL – Fünf Neue Länder*
- Kurzwörter: *der Zoni, BUGA – Bundesgartenschau, der Ossi*
- Ideogramm für einen Begriff, z.B. Verkehrszeichen
- Logogramme (sind an eine Aussprache gebunden): \$, ©, @, °, £, € usw.
- Piktogramme (Bildzeichen), z.B. Gepäckaufbewahrung
- im Bereich der Morphologie:

a) Apokope im Dativ des Substantivs: *nach Haus*;

b) Synkope im Genitiv des maskulinen oder sachlichen Substantivs: *des Ertrags*;

c) Reduktion der ganzen Substantivendung:

Literatur des 20. Jahrhundert im frühen Althochdeutsch,
Tendenzen im heutigen Deutsch Ich frage den Spezialist.

e) immer stärkere Verdrängung des Futurs II durch das Perfekt beim Zukunftsbezug:

Ich werde das bis Montag gemacht haben.
→ Ich habe das bis Montag gemacht.

– im lexikalischen Bereich und in der Wortbildung:
Hier lässt sich die Wirkung der Analogie beobachten:

a) innersprachliche Interferenz

- Deklinationsendungen in den bisher nicht deklinierbaren Adjektiven:

der orangene Rock *die beigen Sandalen*
ein rosa(n)es Hemd *die lilanen Hüte*

- Zweitstellung des Verbs in einem Weil-Satz unter dem Einfluss von *denn*:

Ich komme nicht, weil ich muss heute das Referat schreiben.

- regelmäßige statt unregelmäßiger Konjugation:

Helf mir! *Er werft mit der Kugel.* (nach: Polenz 1999: 34)

- verstärkter Gebrauch der regelmäßigen Tempusstämme:

sandte/sendete *buk/backte* *sog/saugte* *sott/siedete*

b) intersprachliche Interferenz (hier: sog. Denglisch):

in 1999 statt: *im Jahre 1999 oder nur 1999*
in German → *in Deutsch* statt: *auf Deutsch*
I find you → *Ich finde dich einen ...* statt: *Ich halte dich für einen ...*

Hierher gehört wohl auch die immer stärkere Verdrängung des Genitivs durch die Phrase mit *von*, wohl unter dem Einfluss des englischen *of*:

ein Stück von dem Brot früher eher: ein Stück des Brotes
 der Besuch von Ausländern früher eher: der Besuch der Ausländer

Nach der Wende erlebte die deutsche Sprache im Gegensatz zur polnischen, tschechischen, russischen usw. keine Revolution, denn es erfolgte nur ein Übergreifen der BRD-Variante auf das Gebiet der ehemaligen DDR. Eine Revolution erlebten nur die Sprecher auf dem Gebiet der ehemaligen DDR, die ihre offizielle Variante aufgeben und die westdeutsche Variante übernehmen mussten. Dies wurde jedoch dadurch erleichtert, dass sie früher dank dem Zugang zu den westlichen elektronischen Medien die BRD-Variante in einem großen Ausmaß kannten.

Bibliographie:

- BIADUŃ-GRABAREK, HANNA (2004): Das Bild der Ereignisse des Jahres 1989 in Polen im Organ des ZK der SED „Neues Deutschland“ als Beispiel der Sprachmanipulation, Gdańsk.
- DUDEN. Deutsches Universalwörterbuch A-Z (1996), 3. neu bearbeitete und erweiterte Aufl., Mannheim/Leipzig/Wien/Zürich (DUW 1996).
- DUDEN. Deutsches Universalwörterbuch A-Z (2001), 4. neu bearbeitete und erweiterte Aufl., Mannheim/Leipzig/Wien/Zürich (DUW 2001).

- DUDEN. Deutsches Universalwörterbuch A-Z (2003), 5. überarbeitete und erweiterte Aufl., Mannheim/Leipzig/Wien/Zürich (DUW 1996).
- DUDEN. Deutsches Universalwörterbuch A-Z (2007), 6. neu bearbeitete und erweiterte Aufl., Mannheim/Leipzig/Wien/Zürich (DUW 2001).
- DUDEN 1. Rechtschreibung der deutschen Sprache (1996), 21. völlig neu bearbeitete Auflage, Mannheim-Leipzig-Wien-Zürich.
- DUDEN 1. Die deutsche Rechtschreibung 2002, 22., völlig neu bearb. und erw. Aufl., Mannheim – Leipzig-Wien-Zürich.
- DUDEN 1. Die deutsche Rechtschreibung 2004, 23., völlig neu bearb. und erw. Aufl., Mannheim – Leipzig-Wien-Zürich.
- DUDEN 1. Die deutsche Rechtschreibung (2007), 24., völlig neu bearb. und erw. Aufl., Mannheim-Leipzig-Wien-Zürich.
- FIRYN, SYLWIA (2005): Zur Ausdrucksvereinfachung und -kürzung in der deutschen Gegenwartssprache, in: *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Biznesu w Pile, Filologia Germańska* 1, Hrsg. . Józef Grabarek, Piła, S. 47-54.
- GOOD, COLIN (1991) Der Kampf geht weiter oder die sprachlichen Selbststrettingsversuche des SED-Staates, in: *Sprache und Literatur in Wissenschaft und Unterricht*, 22/1, S. 48-55.
- GRABAREK, JÓZEF (2001): Findet die Versammlung in der Poliklinik oder im technischen Kabinett statt? *oder* Wieviel DDR-Deutsch steckt noch in den polnischen Germanisten und in den polnischen Lehrbüchern der deutschen Sprache?, in: Biaduń-Grabarek, Hanna/Barz, André (Hrsg.): *Neue Erscheinungen in der deutschen Sprache und Literatur unter dem Gesichtspunkt der Germanistenausbildung*, Bydgoszcz, S. 24-46.
- Handwörterbuch der deutschen Gegenwartssprache (1984). Von einem Autorenkollektiv unter der Leitung von Günter Kempcke, Berlin.
- HELLMANN, MANFRED W. (1992): Wörter und Wortgebrauch in Ost und West, Tübingen.
- HELLMANN, MANFRED W. (1993): Ostdeutsch – Westdeutsch im Kontakt – Brücke oder Schranke der Verständigung?, in: *Germanistische Mitteilungen* 38, S. 3-35.
- HELLMANN, MANFRED W. (1997): Tendenzen der sprachlichen Entwicklung seit 1989 im Spiegel der Forschung, in: *Der Deutschunterricht* 1, S. 17-32.
- POLENZ, PETER VON (1993): Die Sprachrevolte in der DDR im Herbst 1989, in: *Zeitschrift für germanistische Linguistik* 21, S. 127-149.
- POLENZ, PETER VON (1999): *Deutsche Sprachgeschichte vom Mittelalter bis zur Gegenwart*, Bd. III, 19. und 20. Jahrhundert, de Gruyter, Berlin-New York.



LITERATUR- UND KULTURWISSENSCHAFT



Lech Kolago
Uniwersytet Warszawski



Heimito von Doderers Bekenntnis zur Ordnung am Beispiel seines Werkes *Divertimento No I*

DIE LITERATURHISTORIKER und Kritiker halten Heimito von Doderer (1896-1966) für den wichtigsten zeitgenössischen österreichischen Schriftsteller. Deswegen ist es nicht verwunderlich, dass man sich seit einigen Jahren immer ernsthafter mit seinem Werk auseinandersetzt. Ins Blickfeld werden jedoch vorwiegend seine Romane gerückt,¹ denn sie machen auch den größten Teil seines dichterischen Schaffens aus. Dagegen wurden die Erzählungen, Divertimenti, Variationen sowie Kurz- und Kürzestgeschichten eher stiefmütterlich behandelt. Eine Ausnahme bildet das Divertimento No. VII *Die Posaunen von Jericho*, worüber manche wertvolle Veröffentlichungen entstanden sind.² Dieses kurze Prosawerk, das im Manuskript den Titel *Aus meinem Leben* trug, wurde vom Schriftsteller besonders hoch geschätzt. Davon zeugt eine kurze, aber wichtige Mitteilung des Autors, in der er sein dichterisches Werk wertet: „Ein scheeler Blick darf nicht fehlen aufs eigene Werk. Als solches bezeichnete ich in erster Linie Roman Nr. 7, den ersten Teil *Die Wasserfälle von Slunj*, ferner *Die Merowinger* und das Divertimento *Die Posaunen von Jericho*. Das letztere ist leider vielen meiner Leser unbekannt geblieben, weil es im Auslande erschienen ist und nicht bei meinem Originalverleger“ (Doderer, *Lebensläufe*, 1966, S. 36).

Heimito von Doderer gehört zu den Schriftstellern, die ihr literarisches Werk in den Dienst der Wechselbeziehungen zwischen Literatur und Musik gestellt haben.

¹ Von den umfangreicheren und wichtigeren Arbeiten über das Romanwerk Doderers seien genannt: Dietrich Weber: *Heimito von Doderer. Studium zu seinem Romanwerk*. München 1963; Jan Papiór: *Studien zur Erzähltechnik in den Romanen Heimito von Doderers*. Diss. masch., Poznań 1973; Dietrich Weber: *Heimito von Doderer*. München 1987; Heinz Politzer: *Zeit, Wirklichkeit, Musik. Das Werk Heimito von Doderers*. In: *Merkur*, 22(1968), H. 5, S. 426-432; Wendelin Schmidt-Dengler: *Analogia entis oder das Schweigen unendlicher Räume. Theologische Themen bei Heimito von Doderer und Thomas Bernhard*. In: Gottfried Bachl, Helmut Schink: *Gott in der Literatur*. Linz 1976. S. 93-107; Alfred Doppler: *Wirklichkeit im Spiegel der Sprache. Aufsätze zur Literatur des 20. Jahrhunderts in Österreich*. Wien 1975.

² Z.B. René Tschirky: *Heimito von Doderers ‚Posaunen von Jericho‘*. Berlin 1971.

Seine Haltung entspringt dem tiefen Zweifel an der Möglichkeit der Erneuerung des Menschen durch die überlieferten und abgenutzten Ausdrucksmittel und Formen in der Literatur, denn die Literatur sei in eine Sackgasse geraten, ihr Ausdrucksmedium – die Sprache – habe an Bedeutung verloren. Den Ausweg aus dieser Sackgasse sieht Doderer im Bekenntnis zur Form, zur Ordnung und in der Bekehrung zur Sprache. Er schreibt: „Als ob die Wirklichkeit voll wäre: so sich sprachlich, wenn man schon spricht, zu bemühen, ist die einzige Möglichkeit für den Schriftsteller. Alles andere bedeutet die revolutionäre Escamotierung neuer Maßstäbe“ (Doderer Tangenten, 1964, S. 315). An einer anderen Stelle äußert sich Doderer folgendermaßen: „Ein entscheidender Vorstoß in der Kunst kann nie geschehen durch neue Gedanken oder das Ergreifen neuer Inhalte... Sondern nur neue technische Mittel vermögen die Kunst immer neu zu begründen, Mittel, die einer unter dem Zwang der Not erfindet, weil er mit den alten nicht mehr auskommt“ (Doderer, Grundlagen, 1959, S. 48). Das bedeutet also die Priorität der Form vor dem Inhalt. „An Inhalten besteht... nie ein Mangel“, meint Doderer und folgert, „...dass für den Schriftsteller vollkommen gleichgültig ist, was er denkt und schreibt“ (Doderer, Grundlagen, 1959, S. 33). Im Zusammenhang damit lässt sich die These von Doderers Bekenntnis zur Form und zur Ordnung stellen, die ich im Folgenden auf der Grundlage des Werkes *Divertimento No I* zu beweisen versuchen werde.

Die Inhalte für seine Werke holt der Schriftsteller oft aus entfernter Vergangenheit, meint Doderer, „denn was dem erzählerischen Zustand zugrunde liegt, ist nichts Geringeres als der Tod einer Sache, nämlich der jeweils in Rede stehenden, die ganz gestorben, voll vergessen und vergangen sein muss, um wiederauferstehen zu können. Das Grab der Jahre hat sie von allen Wünschbarkeiten und Sinngebungen gereinigt“ (Grundlagen, S. 277). Die Wiederkehr eines Stoffes, den er „aus der Tiefe der Zeiten“ (Grundlagen, S. 29) heraufgezogen hatte, erscheint „auf einer neuen und anderen Ebene: nämlich jener der Sprache... Wiederkehren kann nur, was vergangen war, wirklich vergangen war nur, was wiedergekehrt ist. Die Gegenwart des Schriftstellers ist seine wiedergekehrte Vergangenheit“ (Grundlagen, S. 28). Das durch die „braune Tiefe der Jahre“ verwachsene Objekt ist immobil und unüberschaubar. Doderer meint, dass erst das Überschaubare erzählt werden könne, auch in der ganzen Zahl seiner Einzelheiten, mit aller Ausführlichkeit (Grundlagen, S. 28).

Diese Inhalte befinden sich im Chaos und deshalb müssen sie geordnet werden. Doderer bezeichnet es als „fruchtbares Chaos“. Er schreibt: „Das alles darf uns nicht schrecken. Erst aus dem fruchtbaren Chaos, das nicht vorgeordnet ist, das keine Reste bisheriger Ordnung enthält, schlägt der Entscheidung Blitz ein neues und taufrisches Leben. Erst wenn ein solches Licht hinter ihnen aufgegangen ist, erscheinen die Konstruktionen eines zweckmäßigen und jetzt schon auf die Kunst gerichteten technischen Denkens“ (Grundlagen, S. 32f). Aus dem „fruchtbaren Chaos“ komme so viel ordnende Kraft, dass alles im Nennbaren zu Ordnen, von ihr berührt, auch schon geordnet von uns angetroffen werde (Heimito von Doderer: Skizzenbuch S. 134, 1951, /nicht publiziert/. Zit. nach: Tschirky, Posaunen, 1971, S. 22). Das

Bekenntnis Doderers zur Ordnung hängt zweifelsohne mit der Sorge zusammen, dass das Chaos – und sei es auch das „fruchtbare“ – in seinen Büchern immer wieder durchbrechen könnte. „Doderer wusste um diese Gefahr“, schreibt Politzer und fährt fort: „Um ihrer Herr zu werden, um Ordnung zu stiften, Größe und Dauer zu gewinnen, griff er nach der Formensprache der Musik... Er hat die musikalische Führung seiner Erzählungen ebenso wörtlich genommen, wie er diese namentlich in musikalische Formen einzugießen trachtete. Er hat Divertimenti geschrieben... darunter die *Posaunen von Jericho*, die nicht nur ein Musikinstrument im Titel führen, sondern auch nach strengem, musikalischem Satz komponiert sind. Die *Dämonen* beginnen mit einer so genannten ‚Ouvertüre‘, in der sich gleichsam leitmotivisch das Material der folgenden drei Hauptstücke ankündigt. Der groteske Familienroman *Die Merowinger* wird nur dann verständlich und dem Geschmack erträglich, wenn man als seine Grundstruktur die Form eines Rondos mit seinen Repetitionen und Modulationen annimmt... Sein letztes unvollendet gebliebenes Werk, der *Roman Nr. 7*, war nach der Siebten Symphonie Beethovens benannt und sollte aus vier Büchern bestehen, die wiederum den vier Sätzen einer Symphonie entsprechen“ (Politzer, Werk, 1968, S. 430).

Doppler erklärt die Anwendung musikalischer Formen und Techniken durch Doderer folgendermaßen: Doderer sehe im Zusammenbruch der Monarchie nicht den Einsturz einer Welt. Für ihn sei Wien weiterhin ein idealer Schnittpunkt kultureller und sozialer Kräfte. Es sei ein Schauplatz, auf dem sich zeigen lasse, wie sich historisches und gesellschaftliches Leben mit der Innenwelt des Menschen verflechten. Dieser indirekte Weg sei die Darstellung von Welt durch die künstlerische Form. Für den Roman *Die Dämonen* habe Doderer als Formmodell die Symphonie für großes Orchester vor Augen. Alles sei eine simultane Einheit. Doderer übertrage nun diese musikalische Technik, dieses Mit- und Nacheinander, das als Einheit aufgefasst werden solle, in eine poetische Verfahrensweise. Er webe aus einer Fülle von Formelementen, aus Bild- und Motivketten Sinnmuster (Doppler, Aufsätze, 1975, S. 184-186). Formelemente dieser Art seien „die Anatomie des Augenblickes, in dem das Ganze einer Lebensgeschichte enthalten sein kann“ und „die Anatomie einer Situation, die interpretationslose Apperzeption und Beschreibung der Phänomene“ (Doppler, Aufsätze, 1975, S. 186).

Die zweite Ursache für das Bekenntnis Doderers zur Ordnung sieht Schmidt-Dengler in dessen Religiosität. Doderer entstammt einer protestantischen Wiener Großbürgerfamilie. Kurz war er Mitglied der damals in Österreich noch illegalen NSDAP. Bald distanzierte er sich. 1940 ließ er sich katholisch taufen. Es vollzog sich nun bei ihm die Abwendung vom Nationalsozialismus hin zum Katholizismus. „Die Zerstörung des Gegenwärtigen, der Ordnung, die Pseudo-Ordnung, die hierauf entsteht, die Verlogenheit der Gesellschaft – dies alles ist ein Werk dämonischer Wirksamkeit (Schmidt-Dengler, *Analogia*, 1976, S. 96), meint Doderer und stellt die Frage: „Haben die Götter die Welt verlassen, um ihre Altäre den Dämonen einzuräumen?“ (Schmidt-Dengler, *Analogia*, 1976, S. 97). Die religiösen Fragen hätten

Doderer schon immer beschäftigt, schreibt Schmidt-Dengler. „Ihn faszinierte die Gestalt des heiligen Franz von Assisi, obwohl er protestantisch erzogen wurde, er las Thomas von Aquin... Doch der Durchbruch zur engagiert religiösen Reflexion erfolgte erst in der Zeit des II. Weltkrieges... Er trieb seine Religiosität bis zur Grenze dessen, was uns heute als Bigotterie, als bedenklich, als fraglich in dieser Hinsicht erscheinen mag. Für Doderer jedoch war dies mehr. Es war das Bekenntnis zur Form, wenn er seinem Glauben auch durch die peinliche Erfüllung äußerlicher Gebote huldigte, und man darf nicht leichtfertig achselzuckend darüber hinweggehen, wenn er sich darin als übergenau erweisen wollte. Doderer nahm die Arbeit an den *Dämonen* im Jahre 1951 wieder auf, zu einer Zeit, als ihn die religiöse Fragestellung sehr beschäftigte und er sein eigenes Verhältnis zur Kirche abzuklären trachtet“ (Schmidt-Dengler. *Analogia*, 1976, S. 98).

Das Ergebnis dieser Reflexion sei für ihn, dass er in seiner Praxis als Schriftsteller nicht unmittelbar Diener der Kirche zu sein brauche, d.h. keine tendenziös-religiösen Romane schreibe. Doderer könne aber keinen Roman schreiben, der nicht auf dem Boden des Glaubens stehe, denn jeder Roman sei als Ordnungszusammenhang zu verstehen, der seine Ordnung eben jener übergeordneten Einheit verdanke, die von einem göttlichen Wesen überhaupt erst gestiftet werde. Sein ästhetisches Konzept sei somit auch abhängig von einer religiös bestimmten Denkform. Die Sprache sei bei Doderer als Ordnungsmacht gedacht, folgert Schmidt-Dengler (Schmidt-Dengler, *Analogia*, 1976, S. 104).

Gehen wir zu *Divertimento No I* über und versuchen der Form- und Inhaltsanalyse sowie der Erzähltechnik auf die Spur zu kommen. Das *Divertimento No. I* ist 33 Druckseiten lang und setzt sich aus vier Teilen zusammen. Die Teile haben einen unterschiedlichen Umfang: der erste ist 9 Druckseiten lang, der zweite – 7, der dritte – 4 und der vierte – 12. Mit Ausnahme des dritten sind einzelne Teile zusätzlich graphisch durch kleine Abstände untergliedert. Diese Gliederung ist gleichzeitig eine inhaltliche. Das *Divertimento No I* wurde nach Prinzipien einer Sonatensatzform konstruiert. Der vierteilige Bau entspricht den vier Teilen dieser Form, die wenigstens seit der Klassik entwickelt wurde: Exposition, Durchführung, Reprise und nicht unbedingt Coda.

Das *Divertimento No. I* beginnt mit einer kurzen Einleitung, in der der Leser in die Problematik des Werkes eingeführt wird. Das historische Ereignis der Arbeiterunruhen am 1. Dezember 1921 in Wien wird zum Ausgangspunkt der Erzählung und bildet die Basis, auf der sich zwei Themen entwickeln. In der Musik bedeutet das Thema „eine in sich sinnhaft gerundete, prägnante musikalische Gestalt“ (Kühn, *Formenlehre*, 1987, S. 76). Es nimmt also die Gestalt einer abgeschlossenen musikalischen Idee an. In der Literatur heißt es „Grund- und Leitgedanke eines Werkes“ (Wilpert, *Sachwörterbuch*, 1969, S. 782) oder „Grundgedanke, Gegenstand eines Werkes“ (Best, *Fachbegriffe*, 1987, S. 526).

Unter dem literarischen Thema verstehe ich ein kurzes Segment des Textes, das eine geschlossene und gerundete Idee verkörpert. In diesem Fall ist es Adrian

in einem seiner Lebensabschnitte. Es ist das Hauptthema. Adrian ist ein junger Herr von 22 Jahren. Seine Eltern schickten ihn zum Studium von Böhmen nach Wien, weil es bei den damaligen Währungsverhältnissen für ihn günstiger war, in Wien als in Prag zu studieren. Seit vielen Monaten „schien ihm sein Leben gleichsam zerknittert und geriet ihm unter den Händen immer mehr in Unordnung“. (Die im Folgenden in Klammern angegebenen Seitenzahlen stammen aus: Heimito von Doderer: Die Erzählungen. München 1972). Das Studium schritt zwar gleichmäßig mit „jedem Tagespensum“ fort, aber „gerade dies wieder stach ihn“ (S. 10). Für die „Bewegungen im Grundwasser der Stadt“, wie er die Politik nannte, interessierte er sich wenig. An jenem ersten Dezember blieb er von den Kursen weg. „Er bummelte durch die innere Stadt, besuchte eine Ausstellung und langweilte sich“ (S. 11). Das Leben schien ihm sinnlos zu sein.

Nach dem Hauptthema folgt eine Überleitung, in der Adrians Begegnung mit Rufina geschildert wird. Aus der ziemlichen Leere und Stille wurde Adrian durch einen scharfen Schlag herausgerissen und mit Knall und Geklirr sank eine riesenfläche von Glas in sich zusammen. Die Straßen füllten sich mit Lärm. Die „knallenden und klirrenden Explosionen der eingedroschenen Scheiben“ (S. 13) fielen in den Krawall. Adrian wurde fortgerissen, bis er sich dann erschöpft in einer engen Gasse hinter der Kirche auf den Boden niedersetzte. Bald bemerkte er eine „nicht mehr ganz junge blonde Frau“ (S. 14), deren Gesicht voll von Blut war. Sie hieß Rufina und Adrian fuhr sie mit einem Mietautomobil nach Hause.

Dieses Segment des Textes – Rufina in einem ihrer Lebensabschnitte – bildet das zweite Thema, in der Exposition einer Sonatensatzform auch Seitenthema genannt. Im Druck wurde das Einsetzen dieses Themas graphisch durch einen größeren Abstand markiert. Rufina ist „Sitzkassiererin“ in einem Kaffeehaus. Sie lebt dort „in einer fettfreien und darum etwas sterilen Atmosphäre von Zucker, Kaffee... Kümmel, Glas, Messing, Nickel, Marmor“ (S. 15). An jenem Ausbruchs-Tage gingen an den drei Fronten des Kaffeehauses die großen Scheiben „in Brüche und Scherben“ (S. 15). Sie war unter ihr Pult gekrochen. Als sie dann ihr Versteck verließ und mitten durch das Lokal rannte, um sich hinter dem alten Grabmal an der Kirche zu verstecken, traf und verletzte sie ein Splitterregen. Ein Epilog schließt diesen Textabschnitt, in dem beide Themen nebeneinander erscheinen. Rufina war bald wieder arbeitsfähig, obwohl sie noch mit „leicht verbundenem Kopf“ (S. 17) ging. Ihr alter Arbeitsplatz befand sich aber in „sonderbarer veränderter Umgebung“ (S. 17). Die großen Fensteröffnungen, ohne Glas, waren gänzlich mit Brettern verschlagen. Dieses Seitenthema wurde um eine Episode erweitert. Als der Chef ihrer Freundin Josefine Pauly kündigen wollte, setzte sie sich heftig für ihre Berufsgenossin ein. Nach ihrer Entlassung überließ Rufina „einen Teil ihres monatlichen Geldes der Pauly“ (S. 18). Das Hauptthema – das Adrian-Thema, wurde ebenso um eine Episode erweitert. Eines Tages traf Adrian zufälligerweise in einem ungewohnten Stadtteil seinen Onkel. Der Neffe war dem Provinzialen als Gesellschafter und Führer willkommen, wofür ihm der Onkel „ein schwerwiegendes Geldgeschenk“ (S. 18) überreichte. Durch

die Erweiterung beider Themen jeweils um eine Episode bekommt der Epilog einen symmetrischen Bau.

Nun gehen beide Themen ineinander über. Adrian und Rufina trafen sich täglich. Er wartete auf sie und holte sie ab, wenn sie „bis zum Nachtschluss des Kaffeehauses bleiben musste“ (S. 18). Dieser Teil ist 10 Druckseiten lang und wurde von Doderer als Nummer 1 bezeichnet.

Der zweite Teil ist 7 Druckseiten lang und wurde von Doderer als Nummer 2 bezeichnet. Es ist eine Durchführung aus der Sonatensatzform. Das thematische Material aus dem Exposition-Teil wird hier in einer anderen, ganz neuen Weise verarbeitet. Es ist kein Nacheinander, sondern ein Neben- und Ineinander. Adrian und Rufina gehen nebeneinander durch die Straßen der Stadt. Sie reden miteinander, jedoch ihr Gespräch wird auf zwei Ebenen geführt. Adrian spricht in abgeschlossenen, runden Sätzen, mit Pausen und Akzenten. „Freilich müssen die Führer hintennach zugeben“, sagte er, „dass sie über die Massen sozusagen die Gewalt verloren haben, wodurch ganz gegen ihre Absicht diese politische Demonstration in eine allgemeine Plünderung ausgeartet ist... Überhaupt dieses Auf-die-Straße-Gehen reißt bei allen Gruppen immer mehr ein – sinnlos und albern! Aber den Lärm hätte ich nicht mögen hören, wenn die Sicherheitsbehörde etwa von vornherein diesen ganzen Umzug verhindert hätte, was gewiss das Klügste gewesen wäre“ (S. 19).

Rufina hatte zu diesen sozialen Fragen und Problemen der öffentlichen Sicherheit nichts zu sagen. Ohne seine Worte zu beachten und zu verstehen, begann sie in abgehackten und abgebrochenen Sätzen zu sprechen. Ihre Gedanken wurden nicht präzise und zu Ende formuliert. „Weißt’ halt Adrian das wird’ ich schon nimmer los ich seh’ schon – so oft ich über die Kärtnerstrasse gegangen bin war es so mit den Bettlern wie kann ein Mensch das begreifen dass man solche arme Krüppel noch bitten lässt und auf der Straße liegen und steigt noch über sie weg dass er grad’ noch den feinen Parfum riecht und is’ grad’ a so ein Mensch mit Augen wie du und ich auch aber ganz gottverlassen...“ (S. 20). Dieser Satz geht noch weiter. Das musikalische Prinzip des thematischen Dualismus und des klar kontrastierenden „zweiten Themas“ wurde also beibehalten. In dem vom Schriftsteller graphisch durch einen kleinen Abstand im Druck markierten weiteren Textabschnitt gehen die beiden Themen ineinander über. Das Beisammenbleiben Adrians und Rufinas ging „so Wochen und Monate hin“ (S. 20). Er arbeitete mit Schwung, sie saß wieder an der Kasse. Sie verbrachte sogar eine Nacht mit ihm. Auch hier werden die beiden Gesprächsebenen beibehalten. Nach der gemeinsam verbrachten Nacht spricht Adrian über das Leben, sie dagegen über ein Spinnweben vor der Wasserleitung.

Der dritte Teil des ersten Divertimentos ist nur ein wenig länger als 3 Druckseiten und ist dadurch der kürzeste Teil von allen vier, die das *Divertimento No I* ausmachen. Es wird hier nur ein einziges Motiv verarbeitet: das Rufina-Thema. Adrian war aus irgendeinem Anlass verhindert, so dass Rufina den Abend allein verbrachte. Als sie in ihrem Zimmer das Licht einschalten wollte, „erschien ihr das entscheidende Zeichen der Vernichtung“ (S. 26). In jeder der vier Ecken ihres Zimmers hatte sie

in der Dunkelheit einen Pferdeschädel erblickt. Diese vielen Pferdeschädel waren für sie „die Erinnerung an das Jahr 1919, die Erinnerung an jene Zeit, die sie auf der psychiatrischen Klinik verbracht hatte“ (S. 29), denn sie litt unter Wahnvorstellungen. Dieser Teil wurde nach dem Prinzip der Entwicklung und Evolution eines einzigen Gedankens konstruiert.

Der letzte, vierte Teil ist der längste. Er beträgt 12 Druckseiten und setzt sich aus sechs graphisch markierten Abschnitten zusammen, die von ungleicher Länge sind. Der kürzeste ist eine halbe Seite lang, und der längste sieben Druckseiten. Dieser Teil setzt mit dem Seitenthema ein. Rufina erwachte -am Boden liegend- in einer Ecke des Zimmers. Sie zog sich an und ging zur Arbeit. Nun folgt das Hauptthema, das Adrian-Thema. Er verbrachte jenen Abend, an welchem Rufina allein geblieben war, im Kreise von Künstlern, Schriftstellern und leitenden Politikern. Das Hauptthema wird durch die Episode mit Sofja Mitrofanow erweitert, von der er sich vor dem Haustor mit einem Handkuss verabschiedet.

Nach einer kurzen Überleitung, in der sich die Gäste nach Rufinas Befinden erkundigten, folgt das Rufina-Thema. Es wird aber, ebenso wie das vorangegangene Adrian-Thema, um eine Episode mit Josefine Pauly und Toni Jaspinger erweitert. Die beiden nächsten graphisch markierten Textabschnitte bilden einen Epilog. Adrian sucht Rufina vergebens in dem Café, wo sie bedientet gewesen war. Er findet sie dann erst in der psychiatrischen Klinik. Schuld an dem jetzigen Zustand des Patienten, sagte der Dozent zu Adrian, hätten die devastierenden Ereignisse des ersten Dezembers vorigen Jahres. Durch die Diagnose des Dozenten wird die Verbindung zur Exposition hergestellt. (Ereignisse im Dezember 1921 in Wien). Eine weitere Verbindung zur Exposition ist die Wiederkehr beider Themen. Doderer wendet hier die gleiche Technik an, wie im ersten Satz, indem er beide Themen um jeweils eine Episode erweitert.

Eine eine halbe Druckseite lange Coda schließt das *Divertimento No I*. Sofja Mitrofanow verliebte sich an einem Abend „bis über beide Ohren“ (S. 41) in Adrian. Er hebt „den Kelch und trinkt ihr zu“ (S 41).

Zusammenfassend wäre Folgendes zu sagen: Das *Divertimento No I* wurde streng nach der Sonatensatzform aufgebaut. Die Folge von Exposition, Durchführung und Reprise wurde bewahrt.

Das bewusste Übernehmen der Form der Musiksonate für das literarische Werk macht sich in ähnlichen Umfangsverhältnissen bemerkbar. Die Umfangsverhältnisse der drei Abschnitte: Exposition-Durchführung-Reprise in den Sonaten der Wiener Klassiker lassen sich durch folgende Zahlen ausdrücken: 10:9:12,5 (MGG, Bd. XII, S. 893). Das Verhältnis einzelner Teile im *Divertimento* zueinander, gemessen nach der Zahl der Druckseiten, sieht so aus: 10:10,5:12, wobei sich die mittlere Zahl aus 7+3,5 zusammensetzt. Bekannt sind auch Umfangsverhältnisse in den Sonaten aus jener Zeit 10:4:13.

Doderer hat viele Elemente der Kompositionstechnik angewendet, wie: Verarbeitung des thematischen Materials, kontrastierender Charakter beider Themen,

Evolution eines einzigen Gedankens, Augmentation, Diminution, Motivspiel, Phrasengruppierung, Symmetrie u.dgl.m.

Das Prinzip des thematischen Dualismus und des klar kontrastierenden „zweiten Themas“ wurde dadurch beibehalten, dass beide Themen – das Adrian-Thema und das Rufina-Thema – auf zwei Ebenen der Gespräche geführt werden. Adrian spricht in abgeschlossenen, runden Sätzen, mit Pausen und Akzenten. Rufina spricht dagegen in abgehackten, abgebrochenen Sätzen. Ihre Rede war so hingeflossen, „wie ein trauriges Rieseln, ohne jene leichten Senkungen selbst an jenen Stellen wo man etwa, schreibend, Beistrich und Strichpunkt setzen würde“ (S. 20). Beide Themen lassen sich durch den Gebrauch differenzierter sprachlicher Mittel voneinander unterscheiden, was besonders im zweiten Teil des Divertimentos deutlich zum Ausdruck kommt. Es sind vor allem stilistische und agogische Unterschiede. Das erste Thema wird als ein freies und kurzes Andante mit regelmäßigem Rhythmus dargestellt. Das Seitenthema trägt einen wesentlich lebhafteren Charakter. Der Sprachrhythmus ist unruhig, holperig, es gibt keine klare metrische Gliederung.

Doderer wendet im zweiten Satz eine Art der Kompositionstechnik an, die Phrasengruppierung, d.h. das Nebeneinander oder Gegeneinander geschlossener Phrasen (MGG, Bd. XII, S. 890). Dadurch erreicht er „eine polythematische, zusammengesetzte und integrierte Struktur“ (MGG, Bd. XII, S. 890).

Charakteristisch für Doderers Erzähltechnik ist die Anwendung des Motivspiels als strukturelles Verfahren, das die barocke Sonate kennzeichnete.³ Zu solch einem Motiv wurde das Wort „Wasser“, das an verschiedenen Stellen und in verschiedenen Zusammensetzungen erscheint. Zum ersten Mal kommt dieses Wort beim Einsetzen des Hauptthemas noch im ersten Teil vor. Dort heißt es: „Er (Adrian) indessen hatte wenig Aufmerksamkeit für Bewegungen im Grundwasser der Stadt“ (S. 9). Im zweiten Satz kommt das Wort sehr oft vor. Rufina wollte Adrian etwas sagen. „Aber schon stieg die Angst undämmbar wie quellendes Grundwasser in ihr hoch“ (S. 20). Rufina „nahm durchaus noch einige Hoffnung ihrer Wirrnis zu entgehen, sich daraus zu ergießen, wie ein weißer schäumender Wasserfall aus der finsternen Felsenschlucht vorbricht in helle freie Landschaft“ (S. 21). „Der Strahl trommelte dumpf auf den Boden des Gefäßes, in welchem das Wasser rauschend stieg“ (S. 22). Adrian hielt eine Hand am Wasserhahn“ (S. 22). Rufina erzählt von der Wasserleitung“ (S. 23), die stark rauscht und von dem Spinnweben vor der Wasserleitung“ (S. 23). Weiß gekleidete Kinder assoziiert sie mit einem schönen „Wasserfall im Gebirge“ (S. 24). Im dritten Satz tritt das Wort „Wasser“ noch häufiger hervor. „Auf dem Gang fiel Tropfen nach Tropfen aus der Wasserleitung“ (S. 27), aus der Dunkelheit kommt bei Rufina die Sehnsucht, „wie ein weißer schäumender Wasserfall aus

³ In der Literatur versteht man unter dem Begriff „Motiv“ ein „unabhängig von einer Idee bewusst geformtes Stoffelement“, das ständig wiederkehren kann (Wilpert, Sachwörterbuch, 1969, S. 498). Das Motiv in der Musik „ist die kleinste, meist melodische Sinneinheit, ein typisches und einprägsames Gebilde, definiert durch die Kraft zur Verselbständigung: es kann wiederholt werden“ (Michels, Atlas, 1986, Bd. I, S. 107).

der Felsenschlucht in helle, läutende, freie Landschaft“ (S. 28). Erneut kommen die Motive „Spinnweb über der Wasserleitung“ (S. 28), „das quellende Grundwasser“ (S. 28), der Strahl „trommelte dumpf auf dem Boden des Gefäßes, in welchem das Wasser rauschend steigt“ (S. 29).

Aufgenommen werden im dritten Satz erneut zwei Ausdrücke – „menschliche Entwertung“ und „Neid“, die in den vergangenen Sätzen erschienen sind. Im ersten Satz setzte sich Rufina bei ihrem Chef für Josefine Pauly ein, indem sie einen Brief an ihn richtete, der folgendermaßen begann: „Weil Ihnen also durch die menschliche Entwertung, welche der Neid herbeiführte, keinerlei Schaden gemacht worden ist, werter Herr...“ (S. 17). Auf der nächsten Seite spricht man wieder von „schrecklichem Neid, der eigenen menschlichen Entwertung“ (S. 18). Als Adrian Rufina mit verblutetem Gesicht hinter der Kirche fand, sprach sie auch vom großen Neid: „Sie sind ganz blutig, ja, ja, auch Sie, auch Sie lieber Herr, und die armen Menschen denen alles zerschlagen worden ist, oh, oh, und der große Neid“ (S. 14). Im Gespräch mit Adrian fühlt sich Rufina mitschuldig für die Straßenunruhen: „Aber doch bin ich eine schlechte Person denn warum hab' ich es gewünscht? Weil ich eine neidige Person bin und... doch alles um meinetwillen! Und woher kommt's denn!? Von dera menschlichen Entwertung, Jesus Maria“ (S. 20). Im dritten Satz lesen wir: „Besonders die langen Jahre die voll menschlicher Entwertung gewesen waren“ (S. 28). „Wegen ihrer menschlichen Entwertung, damit sie ihren Adrian kriegte, lässt sie den großen Neid los, lässt sie alles zugrunde gehen. Das mit den Brettern die wieder zudecken, das ist einfach ein Schwindel, sonst nichts, der Neid kommt überall durch“ (S. 28). Im vierten Satz weist der Dozent aus der psychiatrischen Klinik im Gespräch mit Adrian auf den Ausdruck „menschliche Entwertung“ hin, den Rufina immer wieder gebraucht. „Unsere Patientin gebraucht unter anderem recht oft den immerhin ungewöhnlichen Ausdruck ‚menschliche Entwertung‘... Sie werden zugeben, dass dieser Ausdruck ‚menschliche Entwertung‘ etwas merkwürdig Treffendes hat“ (S. 387).

Ein anderes Motiv, das von Doderer gern aufgegriffen wird, ist Musik. Adrian küsst Rufina „während der Vogelchor draußen so mächtig lärmte als wären es nicht mehr zahllose Geschöpfe mit winziger befiederter Brust, sondern ein einziges Orgelwerk mit hohen Pfeifen“ (S. 23). Rufina und Adrian hören in einem Wirtsgarten ein Glockengebimmel (S. 24). Die Kinder singen (S. 24) auf einem Schulausflug, in den Gärten hört man Musik (S. 25). Adrian hatte jenen Abend, an welchem Rufina allein geblieben war, in einem Kreise verbracht, wo es „gute Musik gegeben hatte“ (S. 30). Sofja Mitrofanow verliebte sich an einem Abend in Adrian, während „die Musikkapelle eine Ouvertüre rauschen“ (S. 41) ließ. Das Motiv der Musik verbindet sich mit der Liebe und bildet einen Rahmen: als sich Adrian in Rufina verliebte, „lärmte ein Vogelchor“. Als sich Sofja in Adrian verliebte, erklang eine Ouvertüre.

Das von der barocken Sonate übernommene Motivspiel wurde im Divertimento zum strukturellen Verfahren erhoben. Dadurch werden einzelne Sätze in Verbindung gebracht und die Einheit der vielsätzigen Sonate bewahrt.

Kennzeichnend für die Sonatensatzform ist die Wiedereinführung beider Themen in der Reprise. Doderer lässt sie ebenso wiederholen. Bei ihrer Präsentation wendet er die Technik der Augmentation an und erweitert jedes Thema um eine Episode: das Adrian-Thema um die Episode mit Sofja Mitrofanow, und das Rufina-Thema – um eine Episode mit Josefina Pauly. Dadurch wird Symmetrie im Aufbau dieses Teiles sowie ein stärkerer Kontrast zwischen den beiden Themen erreicht. Die Symmetrie der Themen ist ein Merkmal der frühromantischen Sonate (MGG, Bd. XII, S. 900).

Höchst interessant scheinen agogische Umsetzungsversuche festgelegter musikalischer Satzfolgen zu sein, z.B. schnell-langsam-schnell, die Doderer als bewusst angewendete Methoden bei der Übertragung musikalischer Formen in die Literatur verwendet hat. Diesen agogischen Kontrast, der in der Musik mit dem Aufführungstempo einzelner Teile erzielt werden kann, drückte Doderer durch den schnelleren oder langsameren Ablauf der Handlung aus. Die Exposition der Divertimento-Sonate bringt viel Inhalt mit sich. Sie entspricht dem schnellen Satz einer dreisätzigen Folge: Straßenunruhen, Adrian führt ein sinnloses Leben, Stadtbummel, Krawall, Glassplitter, Rufina versteckt hinter der Kirche, Adrian findet und begleitet sie nach Hause, sie ist bald wieder arbeitsfähig, Kaffeehaus, ihr Einsetzen für Josefina Pauly, Besuch des Onkels bei Adrian, Adrian verlässt frühere Kreise der Freunde usw. Die Anhäufung von Ereignissen bewirkt einen raschen Verlauf der Handlung.

Obwohl die Durchführung in der Divertimento-Sonate aus 2 Teilen besteht, ist der Inhalt knapp. Der Verlauf der Handlung ist äußerst langsam: Adrian und Rufina sprechen – auf zwei Ebenen – über soziale Fragen und öffentliche Sicherheit; Wochen und Monate vergehen; Beide arbeiten; Adrian spricht über das Leben, sie versteht nichts und erzählt über das Spinnweben der Wasserleitung; Es wird Sommer; Rufina bekommt Wahnvorstellungen.

Die Reprise in der Divertimento-Sonatenform entspricht wieder einem schnelleren Satz der Musiksonate. Der Verlauf der Handlung wird beschleunigt: Rufina erwacht in der Ecke des Zimmers; Sie geht zur Arbeit, schreibt Blödsinn ins Rechenbuch, Adrian verbringt einen Abend unter Künstlern und Schriftstellern, er begleitet Sofja Mitrofanow heim; das Beisammensein mit der kranken Rufina entfernt die beiden nur voneinander; auf der Straße treffen sie Josefina Pauly, kurzer Streit mit ihr, Rufina verschwindet, Adrian findet sie in der psychiatrischen Klinik, sie ist unheilbar krank; Adrian trifft sich mit Sofja Mitrofanow, beide trinken. Das *Divertimento No 1* wurde also in der dreisätzigen Folge der Musiksonate: schnell-langsam-schnell konstruiert.

Wenn der Fortschritt und die Entwicklung der Kunst, auch der Literatur, nicht in der Neugestaltung der Inhalte liege, so könne er nur – meint Doderer – als eine Neugestaltung der Struktur und der Form literarischer Werke realisiert werden. In der Kurzprosa des Schriftstellers macht sich das in seinem Bekenntnis zur Form, zur Ordnung und zur Sprache bemerkbar. Dieses Bekenntnis resultierte aus dem Zweifel

an der Möglichkeit der Erneuerung des Menschen, der Persönlichkeitsbildung, Ap-
 perception und Menschwerdung durch die überlieferten Kunst- und Ausdrucksmit-
 tel in der Literatur.

Bibliographie:

- ADEL, KURT: *Aufbruch und Tradition, Einführung in die österreichische Literatur seit 1945*.
 Wien 1982. Zit.: Adel, *Aufbruch*, 1982.
- ADLER, GUIDO: *Handbuch der Musikgeschichte*. München 1961. Zit.: Adler, *Musikge-
 schichte*, 1980.
- BEST, OTTO F.: *Handbuch literarischer Fachbegriffe. Definitionen und Beispiele*. Frankfurt/M
 1981. Zit.: Best, *Fachbegriffe*, 1987.
- BROCKHAUS ENZYKLOPÄDIE in vierundzwanzig Bänden. F.A. Brockhaus, Mannheim
 1988. Zit.: Brockhaus, 1988.
- BROCKHAUS RIEMANN: *Musiklexikon in vier Bänden und einem Ergänzungsband* heraus-
 gegeben von Carl Dahlhaus und Hans Heinrich Eggebrecht. Schott Mainz. Piper Mün-
 chen. Mainz 1989. Zit.: Brockhaus Riemann, *Musiklexikon*, 1989.
- BROCKHAUS WAHRIG. *Deutsches Wörterbuch in sechs Bänden*. Stuttgart 1981. Zit.: Wah-
 rig, 1988.
- CHOMIŃSKI, JÓZEF, WILKOWSKA-CHOMIŃSKA, KRYSZYNA: *Formy muzyczne*. Kra-
 ków 1974-1987. Bd. 1-5. Zit.: Chomiński, *Formy*, 1987. Bd. 1 – *Małe formy instrumen-
 talne*. Kraków 1983. Zit.: Chomiński, *Formy*, Bd. 1, 1983.
- CIEŚLIKOWSKA, TERESA, ŚLAWIŃSKI, JANUSZ: *Pogranicza i korespondencje sztuk*.
 Warszawa 1980. Zit.: Cieślakowska, *Pogranicza*, 1980.
- *Die Musik in Geschichte und Gegenwart*. Zit.: MGG.
- DODERER, HEIMITO VON: *Die Erzählungen*. München 1980. Zit.: Doderer, *Erzählungen*,
 1980.
- DODERER, HEIMITO VON: *Grundlagen und Funktion des Romans*. Nürnberg 1959. Zit.:
 Doderer, *Grundlagen*, 1959.
- DODERER, HEIMITO VON: *Meine neunzehn Lebensläufe und neun andere Geschichten*.
 München 1966. Zit.: Doderer, *Lebensläufe*, 1966.
- DODERER, HEIMITO VON: *Tangenten. Tagebuch eines Schriftstellers 1940- 1950*. Mün-
 chen 1964. Zit.: Doderer, *Tangenten*, 1964.
- DODERER, HEIMITO VON: *Wörtlichkeit als Kernfestung der Wirklichkeit* (Essay). In: *Mit
 der Sprache leben*. Veröffentlichungen des Willibald-Pirkheimer-Kuratoriums, Nürnberg
 1965, Folge VII, S. 7-16. Zit.: Doderer, *Wörtlichkeit*, 1965.
- DODERER, HEIMITO VON: *Der Aquädukt*. In: *Der Aquädukt, Ein Jahrbuch*, hrsg. im 175.
 Jahre der C.H.Beck'schen Verlagsbuchhandlung. München 1938, S. 13-19. Zit.: Doderer,
Aquädukt, 1938.
- DODERER, HEIMITO VON: *Strudlhofstiege oder Melzel und die Tiefe der Jahre*. München
 1951. Zit.: Doderer, *Strudlhofstiege*, 1951.

- DOPPLER, ALFRED: *Wirklichkeit im Spiegel der Sprache. Aufsätze zur Literatur des 20. Jahrhunderts in Österreich*. Wien 1975. Zit.: Doppler, Aufsätze, 1975.
- FRĄCZKIEWICZ, ALEKSANDER, SKOŁYSZEWSKI, FRANCISZEK: *Formy muzyczne*. T. I-II. PWM Kraków 1988. Zit.: Frączkiewicz, Formy, 1988.
- KASZYŃSKI, STEFAN: *Identität, Mythisierung, Poetik: Beiträge zur österreichischen Literatur im 20. Jahrhundert*. Wydawnictwo Naukowe UAM. Poznań 1991.
- KOLAGO, LECH: *Die Literatur-Musik-Beziehungen als methodologisches Problem*. In: *Acta Philologica*, 16, 1987, S. 23-33. Zit.: Kolago, Literatur, 1987.
- KOLAGO, LECH: *Bekanntnis und Zweifel in der Kurzprosa Heimito von Doderers*. In: *Polyaisthesis. Beiträge zur Integration der Künste und der Wissenschaften*. Wien 5, 1990, H. 1, S. 42-57. Zit.: Kolago, Doderer, 1995.
- KÜHN, CLEMENS: *Formenlehre der Musik*. Kassel 1987. Zit.: Kühn, Formenlehre, 1987.
- MICHELS, ULRICH: *Atlas zur Musik*. München 1986. Zit.: Michels, Atlas, 1986.
- PAPIÓR, JAN; *Studien zur Erzähltechnik in den Romanen Heimito von Doderers*. Diss. masch., Poznań 1973. Zit.: Papiór, Studien, 1973.
- PAPIÓR, JAN: *Untersuchungen zum Werk Heimito von Doderers* (hrsg. von Jan Papiór). Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1991. Zit.: Papier, Untersuchungen, 1991.
- PETRI, HORST: *Form- und Strukturparallelen in Literatur und Musik*. In: *Studium Generale* 19, 1966, S. 72-84. Zit.: Petri, Formparallelen, 1966.
- POLITZER, HEINZ: *Zeit, Wirklichkeit, Musik. Das Werk Heimito von Doderers*. In: *Merkur*, 22, 1968, H. 5, S. 426-432. Zit.: Politzer, Werk, 1968.
- SCHER, STEVEN PAUL (Hg.): *Literatur und Musik. Ein Handbuch zur Theorie und Praxis eines komparatistischen Grenzgebietes*. Berlin 1984. Zit.: Scher, Literatur, 1984.
- SCHMIDT-DENGLER, WENDELIN: *Analogia entis oder das Schweigen unendlicher Räume. Theologische Themen bei Heimito von Doderer und Thomas Bernhard*. In: *Bachl, Gottfried*,
- SCHINK, HELMUT: *Gott in der Literatur*. Linz 1976, S. 93-107. Zit.: Schmidt-Dengler, Analogia, 1976.
- SCHMIDT-DENGLER, WENDELIN: *Nachwort zu: Heimito von Doderer: Die Erzählungen*. München 1980. Zit.: Schmidt-Dengler, Nachwort, 1980.
- TSCHIRKY, RENE: *Heimito von Doderers „Posaunen von Jericho“*. Berlin 1971. Zit.: Tschirky, Posaunen, 1971.
- WEBER, DIETRICH: *Heimito von Doderer. Studien zu seinem Romanwerk*. München 1963. Zit.: Weber, Studien, 1963.
- WILPERT, GERO VON: *Sachwörterbuch der Literatur*. Stuttgart 1969. Zit.: Wilpert, Sachwörterbuch, 1969.



Katarzyna Grzywka
Uniwersytet Warszawski



„Für eine freundliche Auskunft würden wir Ihnen besten Dank wissen“.¹ Zu Oskar Kolbergs Korrespondenz mit dem Leipziger Verlag Breitkopf und Härtel

AUS MEINEN bisherigen Forschungen geht eindeutig hervor, dass Oskar Kolberg (1814-1890) und seine engste Familie, das heißt seine Eltern und Brüder Wilhelm (1807-1877) und Antoni (1815-1882),² zum Freundeskreis der Familie Chopin gehörten. Diese enge Verbindung der beiden Familien bezieht sich auf die Jahre 1810-1830, die Fryderyk Chopin in Warschau verbrachte, insbesondere aber auf jene Zeit, als die Kolbergs und die Chopins eine Zeitlang in demselben Gebäude

¹ DWOK 65, S. 99.

² Zu den Mitgliedern der Familie Kolberg und ihrer Tätigkeit siehe u.a.: Stanisława Dębicka: *W starym gnieździe. Z sagi rodu Kolbergów*. Warszawa 1989; Ryszard Górski: *Oskar Kolberg. Zarys życia i działalności*. Warszawa 1970; Katarzyna Grzywka: *Juliusz Kolberg – ein vergessener Wahlwarschauer deutscher Abstammung*. In: Lech Kolago, Katarzyna Grzywka (Hg.) unter Mitwirkung von Małgorzata Filipowicz, Joanna Godlewicz-Adamiec, Piotr Kociumbas, Robert Małecki, Ewelina Michta: *Deutsch-polsche Beziehungen in Kultur und Literatur*. Bd. 1: *Materialien der Konferenz 17.-19. April 2009. Reymontówka-Schriftstellerheim in Chlewiska*. Warszawa 2009, S. 27-33; Katarzyna Grzywka: *Kolbergowie. O niemieckich przyjaciółach Polski, którzy Polakami się stali*. In: *Interdyscyplinarność w glottodydaktyce. Język – literatura – kultura*. [Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku „Neofilologia”, t. XI]. Płock 2007, S. 297-312; Katarzyna Grzywka: *Od lasu po góry, od domu po grób... Polska i niemiecka bajka ludowa ze zbiorów Oskara Kolberga i braci Grimm*. Warszawa 2005; Katarzyna Grzywka: *Über die Brüder Grimm, Oskar Kolberg und ihre Vorläufer, oder: Wie man in Europa Volksmärchen zu sammeln begann*. In: Grażyna Łopuszańska (Hg.): *Angewandte Sprach- und Kulturwissenschaft*. Gdańsk 2007, S. 115-131; *Juliusz (Colberg) Kołobrzeg-Kolberg (1776-1831)*. Kartograf, geodeta, metrolog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Tekst i redakcja: Katarzyna Markiewicz. Przysucha 2004; Małgorzata Końska: *Oskar Kolberg*. Warszawa 2000; *Oskar Kolberg. Prekursor antropologii kultury*. Warszawa 1995; Hanna Wróblewska-Straus/Katarzyna Markiewicz: *Fryderyk Chopin i bracia Kolbergowie na tle epoki. Przyjaźń – Praca – Fascynacje/Frederick Chopin and the brothers Kolberg. The artists and their epoch. Friendship – Work – Inspiration*. Wystawa zorganizowana z okazji XV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. Katalog. Warszawa 2005.

des auf dem Gelände der Universität Warschau gelegenen Kazimierzowski-Palais wohnten und miteinander verkehrten, zum Beispiel gemeinsam Musikabende verbrachten, die Oskars Mutter Karolina Fryderyka Kolberg organisierte. Viele bedeutende Vertreter der polnischen Kultur nahmen an ihnen teil und hier konnten die Mitglieder der Kolbergschen Familie dem Klavier spielenden Chopin zuhören. Die unter solchen Umständen geknüpfte Bekanntschaft und (im Falle Wilhelms und Oskars) Freundschaft wurde dann fortgesetzt und um neue Aspekte, nämlich die der Faszination, Bewunderung, ja, Verehrung, bereichert. Was daraus resultierte, war ein ernsthaftes Interesse an der künstlerischen Entwicklung Chopins und die geradezu an eine Obsession grenzenden Bemühungen um eine wahrheitsgetreue Darstellung des Chopinschen Lebens und eine weitgehend korrekte und vollständige Veröffentlichung seiner Werke. Deswegen korrespondierte Oskar mit Chopins Biographen Marceli Antoni Szulc und Maurycy Karasowski und machte sie auf die in ihren Publikationen vorhandenen Fehler aufmerksam, die er ständig, geduldig und unermüdlich korrigierte. Deshalb sammelte er sein ganzes Leben lang Informationen sowohl über den Komponisten als auch seine Musikstücke, die er dann den daran Interessierten großzügig zur Verfügung stellte. Er hatte auch vor, eine Chopin-Monographie zu verfassen und die Chopinschen Inedita herauszugeben, was aber nie zustande kam. Oskar beabsichtigte ferner, bei den neuen Editionen der Chopin-Biographie von Karasowski als Korrektor behilflich zu sein und bei der neuen Ausgabe der Chopinschen Werke im Leipziger Verlag Breitkopf und Härtel mitzuwirken, die er „am geschmücktesten, korrektesten, aber auch teuersten“ (vgl. DWOK 65, S. 369) unter den 30 Jahre nach dem Tode Chopins in Deutschland erscheinenden findet.³ Aus diesem Grunde entstand die Korrespondenz zwischen dem Verlag und dem polnischen Ethnographen und Musiker⁴ deutscher Abstammung, die als ein beredtes Zeugnis seines Chopin-Interesses aufgefasst werden kann.

³ Mit der Problematik der Beziehungen zwischen den Kolbergs und den Chopins befasste ich mich eingehender im Beitrag *Fryderyk Chopin und die Familie Kolberg* (im Druck).

⁴ Zur Musiktätigkeit Kolbergs siehe u.a.: Katarzyna Grzywka: „*Masz piszczałkę, którą ci dam do pomocy życia*”. *O funkcji piszczałki w bajkach ludowych zebranych w „Dzielałach wszystkich” Oskara Kolberga*. In: *Kultura – Literatura – Język/Kultur – Literatur – Sprache. Prace ofiarowane Profesorowi Lechowi Kolago w 65. rocznicę urodzin/Festschrift für Herrn Professor Lech Kolago zum 65. Geburtstag*. Pod redakcją Katarzyny Grzywki, Joanny Godlewicz-Adamiec, Małgorzaty Grabowskiej, Małgorzaty Kosackiej, Roberta Małeckiego/Herausgegeben von Katarzyna Grzywka, Joanna Godlewicz-Adamiec, Małgorzata Grabowska, Małgorzata Kosacka, Robert Małecki. Instytut Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, S. 799–811; Danuta Idaszak: *Twórczość fortepianowa Oskara Kolberga*. In: Oskar Kolberg: *Dzielał wszystkie*. T. 69: *Kompozycje fortepianowe*. Poznań 1995, S. V–XVII; Danuta Idaszak: *Twórczość kompozytorska Oskara Kolberga*. In: Oskar Kolberg: *Dzielał wszystkie*. T. 68: *Kompozycje wokalnoinstrumentalne*. Poznań 1990, S. V–XXIX; Danuta Idaszak: *Twórczość kompozytorska Oskara Kolberga*. In: Oskar Kolberg. *Prekursor antropologii kultury*. Warszawa 1995, S. 55–61; Pawlak: „*Pieśni i melodie ludowe w opracowaniu fortepianowym*” Oskara Kolberga. In: Oskar Kolberg: *Dzielał wszystkie*. T. 67: *Pieśni i melodie ludowe w opracowaniu fortepianowym*. Cz. 1. Kraków 1986, S. V–XVIII; Józef Sikorski: *Muzyka taneczna*. In: Oskar Kolberg: *Dzielał wszystkie*. T. 69: *Kompozycje fortepianowe*. Poznań 1995, S. 713–716; Marian Sobieski: *Oskar Kolberg jako kompozytor i folklorysta muzyczny*. In:

Die bisher umfangreichste, obschon nicht vollständige, da manche der Briefe Kolbergs verloren gegangen sind (vgl. Turczynowiczowa, Przedmowa, 1965, S. VIII), Ausgabe der Kolbergschen Korrespondenz umfasst drei Bände, die insgesamt 1593 Briefe enthalten, darunter die 650 von dem Ethnographen geschriebenen und die 943 an ihn gerichteten und von 327 Personen – sowohl Polen als auch Russen, Tschechen, Slowaken, Ungarn, Portugiesen, Franzosen, Österreichern und nicht zuletzt Deutschen – verfassten (vgl. Turczynowiczowa, Przedmowa, 1965, S. V, X).

Die Korrespondenz mit dem 1664 gegründeten Leipziger Verlag Breitkopf und Härtel, der – so *Brockhaus' Konversations-Lexikon* – zu den traditionsreichsten „Buch-, Musikalien- und Kunsthandlungen“ in Deutschland zu gehören scheint (BKL, 1898, S. 489), besteht aus achtzehn Briefen von Kolberg und neunzehn von den Verlegern und scheint zwei Hauptphasen ihrer Entfaltung zu durchlaufen. Die erste, die lediglich von zwei erhalten gebliebenen Briefen dokumentiert wird, beginnt und endet 1869 und hat noch nichts mit dem Chopinschen Oeuvre, sondern mit der ethnographischen Tätigkeit des Polen zu tun, dem offensichtlich die im Leipziger Verlag „lithographierten Noten“ (vgl. DWOK 64, 332) gefielen, was er im Brief vom 15. August äußert. So wendet er sich in demselben Schreiben an die Verleger mit der folgenden Frage: „Mit Gegenwärtigen erlaube ich mir Ihnen ein Probe-Blatt zur Notenschrift vorzulegen, mit der Anfrage wie hoch wohl im Ganzen die Kosten eines lithographierten Bogens von 16 Pagina-Seiten (von welchem also dieses Blatt ein Achtel bildet) betragen würden. Jede Seite oder Colonne besteht, wie dies auf dem beiliegenden Probeblatt sichtbar, aus 8 Zeilen-Noten; nur ausnahm[s]weise würde sie aus 7 Zeilen bestehen, nämlich da, wo etwa oben eine Intitulation vorkäme wie z.B. ŚPIEWY WESELNE (Hochzeitslieder), TAŃCE (Tänze) oder dergl. Den Noten wird öfters Text beigefügt, öfters auch nicht, so, dass man die Zahl der Noten zur Hälfte mit, zur Hälfte ohne Text anschlagen kann. Die Grösse der Noten (übrigens kann sie die gewöhnliche sein, wenn nur die Systemlinien das vorgezeichnete Mass halten), so wie des Papiers, muss genau dem vorliegenden Blatte entsprechen; die Zahl der Takte ist etwa auf 40 für jede Colonne berechnet.

Ihrer gefälligen Antwort baldigst entgegensehend, bemerke ich nur noch, dass die Billigkeit der Preise (durchschnittsweise) eines ganzen Bogens mit oder ohne Text unter den Noten, (Papier mit – eingerechnet) mich bewegen wird, Ihnen fürs Erste wenigstens 7 bis 10 Bogen (also 112 bis 160 Columnen) Noten zur Lithographie u. Druck einzusenden“ (DWOK 64, S. 331–332). Beinahe blitzschnell kommt aus Leipzig eine Antwort mit detailliert dargestellten Kostenangaben und „einige[n] Papierproben mit der Preis-Bezeichnung pr. Ballen“ (DWOK 64, S. 334). Der Brief wird mit einer durchaus verständlichen Bitte abgeschlossen: „Einem etwaigen Auftrage,

Oskar Kolberg: *Dziela wszystkie*. T. 1: *Pieśni ludu polskiego*. Warszawa 1857/Kraków/Warszawa 1961, S. XLII–LVI; Mieczysław Tomaszewski: „*Pisma muzyczne*” Oskara Kolberga. In: Oskar Kolberg: *Dziela wszystkie*. T. 61: *Pisma muzyczne*. Poznań 1975, S. V–LIX.

dem wir mit Vergnügen entgegensehen und dessen sorgfältigste Ausführung wir Ihnen zusichern, wollen Sie gef[älligst] eine à Konto Zahlung beifügen, da wir z[ur] Z[eit] noch das Vergnügen Ihrer näheren Bekanntschaft entbehren“ (DWOK 64, S. 334). Wie Kolberg darauf reagierte, lässt sich nicht mit Sicherheit feststellen, da keine Briefe überliefert sind, aus denen darauf zu schließen wäre, denn Kolbergs erhalten gebliebene Korrespondenz mit dem Verlag scheint für mehr als acht Jahre zu erlöschen, obschon der Folklorist seine Veröffentlichungen zu verfolgen pflegt, was sein Brief an Marceli Antoni Szulc vom 10. November 1876 bestätigt, in dem er den Verfasser einer Chopin-Biographie informiert, dass bei Breitkopf und Härtel das Werk *Musikalisches und Persönliches* von Ferdinand Hiller gerade herausgegeben wurde, wo der Biograph einiges über Chopin finden könnte (vgl. DWOK 64, S. 664).

Die zweite Phase der Kolbergschen Korrespondenz mit Breitkopf und Härtel ist mit dem genialen Musiker aufs engste verbunden, was bereits aus dem ersten Satz des Briefes vom 5. Januar 1878 an die Verleger herauszulesen ist, in dem der Ethnograph auf die Tatsache verweist, dass im Jahre 1879 seit dem Tode des unvergesslichen Komponisten Chopin 30 Jahre verflossen sein würden. So hofft Kolberg, dass die Leipziger Firma „eine Gesamtausgabe der Werke des Meisters“ veröffentlicht, und diese Hoffnung veranlasst ihn, den Leipzigern den folgenden Vorschlag zu machen: „Eine langjährige Freundschaft mit Chopin, die besonders vor seiner Abreise nach Paris in Warschau gepflegt wurde (wir wohnten nämlich drei Jahre lang in einem und demselben Hause, wo ich einige Zeit – so wie Fontana – fast täglich sein Spielen zu hören Gelegenheit hatte), sowie meine musikalische Ausbildung und Tätigkeit, indem ich viele Jahre speziell mich dieser Kunst widmete, würden dann vielleicht einigen Nutzen versprechend bieten können, um die neue Herausgabe korrekt, und in einer dem Andenken des Meisters würdigen Weise zu veröffentlichen. Meiner Meinung nach, sind die bisherigen Editionen (auch die Gebethner'sche nicht ausgenommen) keineswegs fehlerfrei, nicht mit der gehörigen Ordnung publiziert – selbst nicht überall der richtige Fingersatz angegeben worden. Hierin, wie auch in manch anderer Beziehung, könnte meine Erfahrung und genaue Bekanntschaft der Weise Chopins, wie des polnischen Nationalcharakters überhaupt, eine – wie ich es mir bewusst bin – bei weitem befriedigendere Bürgschaft der Tüchtigkeit geben, als die von vielen anderen, nicht polnischen Künstlern“ (DWOK 65, S. 95). Schon am 8. Januar 1878 wird die Antwort auf den Kolbergschen Brief geschrieben, wo Breitkopf und Härtel zwar bestätigen, dass in ihrer Firma eine solche Ausgabe der Chopinschen Werke in der Tat im Entstehen begriffen ist, es ihnen aber gleichzeitig leid sei, dass sie von seinem werten Anerbieten nicht mehr Gebrauch machen könnten. Der Grund für eine solche, Kolberg bestimmt enttäuschende Antwort liegt darin, dass der Verlag seine Mitarbeiter bereits ausgewählt hat, was aus dem Titel der zu veröffentlichenden Publikation ersichtlich ist: *Friedrich Chopin's Werke. Erste kritisch durchgesehene Gesamtausgabe herausgegeben von Waldemar Bargiel, Johannes Brahms, Auguste Franck, Franz Liszt, Carl Reinecke, Ernst Rudorff* (Leipzig 1878-1880. Bd. 1-14). Und trotzdem hoffen die Verleger auf die Unterstützung ihres

Vorhabens durch Kolberg und schon in demselben Brief überschütten sie den Polen mit Fragen: „Sie erwähnen seinen bereits verstorbenen Freund Fontana. Welche Materialien haben diesem für die Herausgabe der posthumen Werke vorgelegen? Wo sind die Originalhandschriften, die zu Grunde gelegen haben mögen, zu finden? Sind Ihnen in Warschau Manuskripte Chopin's bekannt? Für eine freundliche Auskunft würden wir Ihnen besten Dank wissen“ (DWOK 65, S. 99).

Im Laufe der folgenden Jahre wird Kolberg seine Freundlichkeit den Verlegern gegenüber beweisen, da er ihnen nicht nur seine Überlegungen und Ergänzungen präsentiert, indem er die an ihn gestellten Fragen sorgfältig beantwortet, was er im Brief vom 10. Februar 1879 explizit ausdrückt: „[i]ch [...] bin gerne und jederzeit bereit, Ihnen meine Bemerkungen mitzuteilen, sobald dieselben von mir verlangt werden“ (DWOK 65, S. 212), sondern auch manches der Chopinschen Werke nach Leipzig schickt (vgl. DWOK 65, S. 178, 180, 369, 446, 476). So zum Beispiel bedauert er im Brief vom 20. Februar 1878 zwar aufrichtig, dass es unter den Redaktionsmitgliedern keinen Polen gibt, „da die neue Ausgabe, wohl mit nötigen Avis über ihre Entstehung versehen, wahrscheinlich auch in Chopins Vaterlande auf dem Buchmarkt erscheinen wird, nämlich im preuss[ischen] und österr[eichischen] Polen“ (DWOK 65, S. 110-111), fügt aber zugleich die vom Verlag benötigten Informationen über Fontana hinzu: „Über Fontana kann ich nur so viel berichten, dass derselbe [...] gewiss die Originalhandschriften der Oeuvres posthumes in Händen hatte. Er starb im J[ahre] 1869 in Paris in grosser Dürftigkeit [...]. Ich bezweifle es, ob er an Schlesinger die Originalhandschriften geliefert, er war ein zu grosser Verehrer des Meisters, als dass er sich ihrer beraubt hätte, wohl waren es von ihm selbst verfertigte Abschriften. Was aber nach seinem Tode mit den Manuskripten geschehen, ist mir nicht bekannt, auch würde dies schwerlich zu ermitteln sein“ (DWOK 65, S. 111). Und gleichzeitig bittet der Ethnograph, ihm „ein spezielles Verzeichnis aller Werke (jeder mit Angabe der Tonart) – soweit dieselben Ihnen bekannt, oder in Ihrem Besitz sich befinden und der Herausgabe harren, zuzuschicken“ (DWOK 65, S. 111-112), denn er möchte prüfen, ob irgendein ihm bekanntes Stück darin fehle (vgl. DWOK 65, S. 112). Was die Verleger auf diese Bitte geantwortet haben, wissen wir nicht, denn der nächste überlieferte Brief stammt erst vom 3. Dezember 1878 und wurde von Kolberg verfasst. Dieser kommt hierin wieder auf Fontana zu sprechen und warnt Breitkopf und Härtel „die durch Fontana aufgezeichneten Opuszahlen“ (DWOK 65, S. 179) beizubehalten, da diese „Bezeichnung, als nicht von Chopin selbst autorisiert, gar keine Berechtigung habe“ (DWOK 65, S. 179). Er schlägt ferner seine eigene Lösung vor, die in der einfachen Nummerierung einer jeder früher nicht nummerierten oder „posthum Pièce“ bestehe, „die nach sachlicher und chronologischer Folge geordnet werden soll“, und fügt dem Brief die von ihm „verfaßte Reihenfolge dieser Werke“ bei (DWOK 65, S. 179-180, vgl. S. 291). Erst am 27. Juni 1879 verfassen die Verleger einen Antwortbrief mit dem „Prospektus“, der zunächst die Gesamtwerke Chopin's nach Bänden und Nummern geordnet aufführe und gleichzeitig Hinweis auf das bereits Erschienene gebe, und weisen darauf

hin, dass „[d]ie Reihenfolge der Nummern des XIII. Bandes [...] auf Grund Ihrer wertvollen Mitteilungen veranlaßt worden“ (DWOK 65, S. 241). Kolberg schlägt dem Verlag auch vor, dass in den künftigen Ausgaben der Chopinschen Werke bei den Liedern unbedingt ihre Entstehungsjahreszahl angegeben wird (vgl. DWOK 65, S. 316), womit die Leipziger einverstanden sind, was sie im Brief vom 1. März 1880 ausdrücklich bestätigen (vgl. DWOK 65, S. 329).

Der Folklorist versuchte ferner das Schicksal sowohl der Freunde als auch der Handschriften Chopins zu verfolgen, wovon folgende Bemerkung in seinem Brief nach Leipzig vom 3. Dezember 1880 Zeugnis ablegt: „Bei meiner Durchreise in Lemberg erfuhr ich, daß im Anfange dieses Jahres ein Freund Chopins, Herr Tytus Wojciechowski in Poturzyn nach vieljährigen Leiden gestorben ist; dieser Umstand, so traurig er auch, besonders für seine Angehörigen ist, läßt doch in anderer Hinsicht eine günstigere Wendung der Dinge zur Erlangung einiger Chopin'schen Manuskripte voraussehen [...]“* und ich werde es gewiß an Nachfragen darüber nicht fehlen lassen – ob mit Erfolg? Ist freilich eine andere Frage“ (DWOK 65, S. 429–430).

Der Ethnograph macht ferner die Leipziger auf die sich in anderen Editionen der Chopinschen Werke befindenden Fehler aufmerksam, manchmal Notenbeispiele hinzufügend, wie es im Brief vom 10. Februar 1879 der Fall ist (vgl. DWOK 65, S. 212). Da Breitkopf und Härtel die gerade herausgebrachten Bände ihrer Chopin-Edition an Kolberg versenden (vgl. DWOK 65, S. 241, 249, 307), scheut er sich auch nicht, die Aufmerksamkeit der Verleger auf die Mängel ihrer Veröffentlichung zu lenken. Im Brief vom 10. Februar 1880 hofft er, dass der Verlag selber diese Fehler bereits entdeckt hat und sie in der Zukunft beseitigen wird. Der Folklorist bemerkt weiter, dass nicht alle im Revisionsbericht angegebenen Motive zur Änderung oder Zurückerstattung des ursprünglichen Textes vollkommen zu rechtfertigen seien (vgl. DWOK 65, S. 316). Auch im Schreiben vom 20. März 1880 bedauert der Folklorist, dass die paar von ihm gegebenen Winke zur Änderung einiger wenigen Stellen an den Polonaisen und Walzern (auch authentischen Quellen), nicht benutzt würden (vgl. DWOK 65, S. 336). Kolbergs Meinung nach „fehlt auch das – neben den drei *Mazureks* (Leitgeber u. Schultz) – Ihnen zugeschickte *Adagio recte Lento*, obgleich es doch [...] gar nicht schlechter ist als etwa die 3 *Eccossaisen* oder der *C-moll Trauermarsch*. Auch vermisse ich eine zweite *A-moll Mazurka* (die sich bei Gebethner vorfindet)“ (DWOK 65, S. 336). Kolberg musste ferner, höchstwahrscheinlich in einem verschollenen Brief, auf „ein Versehen bei den Chopin'schen Liedern“ – wie die Verleger im Schreiben vom 14. April 1880 zugeben – verweisen, das ihnen sehr peinlich sei. So verpflichten sie sich, „die nötigen Änderungen in den Platten vor[z]unehmen, wenn Sie die Güte haben wollen, uns die betreffenden Genitive in der Anlage in Nominative umzuwandeln. Da haben wir in unserer Unkenntnis der polnischen Sprache, freilich bei aller guten Absicht getreuer Wiedergabe, einen bösen Fehler gemacht“ (DWOK 65, S. 351), den Kolberg im Brief vom 3. Mai korri-

giert: „Die Nominative der betreffenden Namen müssen auf diese Weise geschrieben werden (auf dem Titelblatt, beim Inhalt, und bei den einzelnen Liedern):

„Lied von Stef. Witwicki	Anstatt: Stef. Witwickiego
Dichtung von A. Mickiewicz	„ A. Mickiewiczza
Dichtung von Bogdan Zaleski	„ Bogdana Zaleskiego“ (DWOK 65, S. 362, vgl. S. 364).

Einen integralen Bestandteil der Kolbergschen Korrespondenz mit Breitkopf und Härtel macht der Gedankenaustausch zum Thema „eine[r] kleine[n] Sammlung polnischer *Mazureks*“ aus, die Oskar offensichtlich im Leipziger Verlag herauszugeben beabsichtigte und worauf die Verleger im Brief vom 10. Januar 1880 zum ersten Mal zu sprechen kommen: „Ihr Vorschlag, eine kleine Sammlung polnischer *Mazureks* zusammenzustellen und uns einige Proben vorzulegen, interessiert uns auf alle Fälle, wenn auch das Weiterzurückliegen der Kompositionszeit jener Werke, ihre mindere Bedeutung und der Umstand, daß eben durch Chopin die alte Form künstlerisch durchbrochen und damit beseitigt worden ist, zur Folge haben wird, daß ein Interesse in weiteren Kreisen schwer zu gewinnen sein wird. Sollte es jedoch irgend möglich sein, den Druck dieser Stücke zu wagen, so werden wir gern der Sache näher treten“ (DWOK 65, S. 303–304).⁵ Kolberg ist zwar mit den Argumenten der Leipziger einverstanden, was er im Brief vom 10. Februar 1880 bestätigt, andererseits aber betrachtet er die Möglichkeit der Veröffentlichung einer solchen Sammlung „im Auslande“ als völlig begründet und gleichzeitig viel versprechend, da sie seiner Meinung nach „zum besseren Verständnis der Chopin’schen Wirksamkeit recht viel beitragen müßte [...]. Darum wäre es nützlich, bei der Herausgabe neben dem Namen des Verfassers auch den Ort und die Jahreszahl zu nennen, und das Ganze mit ein paar Worten Einleitung zu versehen. Um zu beweisen, daß meine Behauptungen nicht ganz aus der Luft gegriffen sind, lege ich [...]“ einige Proben bei, um deren Rücksendung, falls Sie auf die Sache nicht eingehen sollten, ich höflichst ersuchen werde“ (DWOK 65, S. 317). Aus dem Brief vom 1. März 1880, den Kolberg aus Leipzig bekommt, geht eindeutig hervor, dass der Verlag all die Vorschläge des Folkloristen annimmt und ihn „nach Fertigstellung des kleinen Sammelwerks um gef[ällige] Zusendung, zugleich unter Angabe der Verlagsbedingungen“ (DWOK 65, S. 329) bittet. Noch im März desselben Jahres verpflichtet sich der Ethnograph, die Sammlung in 1–2 Monaten vorzubereiten, was in der Tat allerdings erst im Mai 1881 geschieht (vgl. DWOK 65, S. 502), und gibt seine Bedingungen gründlich an. Er möchte nämlich „die Quote von 2 Talern pro Stück als Remuneration“ und „ein paar

⁵ Ebenfalls im Brief vom 26. Mai 1881 beteuert Kolberg, indem er die Sammlung der Mazurkas endlich an den Verlag schickt, dass sie beweise, wie der darin vorwaltende Volksgeist auch auf Chopin eingewirkt habe, „um dann gegenseitig durch des Meisters Produktionen im Lande eine gewisse Rückwirkung zu veranlassen“ (DWOK 65, S. 502–503).

Freiexemplare“ (DWOK 65, S. 337) bekommen, wobei im Brief vom 26. Mai 1881 die Zahl der Exemplare spezifiziert wird und 10 bis 15 beträgt (DWOK 65, S. 503). Ferner verspricht er den Verlegern, „eine kurze Einleitung über die historische Entwicklung dieses Tanzes in Polen“ zu verfassen, und mit einer ihm eigenen Bescheidenheit bittet er die Briefadressaten, „die von mir selbst (und in meinem eigenen Deutsch) verfaßte Einleitung in das richtige Deutsch zu übersetzen“ (DWOK 65, S. 337, vgl. S. 502). Er betrachtet es als sinnvoll und angemessen „den Text in beiden Sprachen zu drucken“ (DWOK 65, S. 532). Da die Verleger das von dem Folkloristen zum Druck vorbereitete Material „etwas reichlich bemessen“ (DWOK 65, S. 525) finden, bitten sie ihn, es zu kürzen und eine Auswahl von Mazurkas zu treffen, deren Zahl „50 nicht überschritten werde“ (DWOK 65, S. 526), worin er ohne weiteres einwilligt und im Brief vom 25. Juli 1881 die zu streichenden Musikstücke nennt, sich dabei eine klare Meinung der Verleger dazu wünschend (vgl. DWOK 65, S. 531-532). Aus dem Schreiben von Breitkopf und Härtel vom 1. August 1881 geht eindeutig hervor, dass sie mit dem Vorschlag Kolbergs einverstanden sind und „wir behufs Kürzung die von Ihnen vorgeschlagenen 10 Stücke (No 1-4, 14, 16, 19, 21, 23, 36) gestrichen haben“ (DWOK 65, S. 537). Noch in demselben Brief fragen die Leipziger den Ethnographen, ob denn auch sämtliche Stücke frei seien und ob er geneigt sei, in dieser Hinsicht die volle Verantwortlichkeit zu übernehmen (vgl. DWOK 65, S. 537), was er auch tut (vgl. DWOK 65, S. 541). Und bereits am 10. Oktober 1881 schicken die Verleger an Kolberg „einen Abzug zur gef[älligen] Revision“ (DWOK 65, S. 552). Schon dreizehn Tage später schreibt der Musiker seine Bemerkungen zur Sammlung sorgfältig nieder: er schlägt vor, „dass die Mazurka Nr 11 (von I...) durch eine andere, nämlich die auf der anderen Seite des Manuskripts-Blattes befindliche [Mazurka] D-dur v[on] Sołytk (welche ausfallen sollte), ersetzt werden muss“ (DWOK 65, S. 554) und der Titel und die Einleitung der Publikation in zwei Sprachen, deutsch und französisch, erscheinen sollten, denn „in Russland und Polen, wo Sie doch gewiss viele Exemplare versenden werden, wird nämlich das Französische bei weitem mehr als das Deutsche gesprochen, und man ist an die französischen Titel u. Erklärungen seit lange gewöhnt“ (DWOK 65, S. 555). Wie aus dem Schreiben von Breitkopf und Härtel vom 1. November 1881 hervorgeht, sind die Verleger nur mit dem zweiten Vorschlag des Folkloristen nicht einverstanden, da „der Titel und Umschlag in deutscher Sprache fertig vorliegen, die Anfertigung derselben in französischer Sprache aber, abgesehen von den Kosten, auch noch Zeit in Anspruch nimmt, wodurch die Herausgabe, die wir gern recht bald erfolgen lassen möchten, wieder hinausgeschoben würde“ (DWOK 65, S. 564), was Kolberg mit Verständnis annimmt (vgl. DWOK 65, S. 571). Bereits 1881 wird der Band herausgegeben und – was aus dem Brief der Leipziger vom 8. Dezember 1881 hervorgeht – Kolberg bekommt fünfzehn Freiexemplare davon (vgl. DWOK 65, S. 583), wofür sich der Ethnograph im Schreiben vom 16. Januar 1882 bedankt, besonders aber „für die schöne Ausstattung des Heftes, die nichts zu wünschen übrig läßt, bei einem mäßigen Preis“ (DWOK 65, S. 600). Seine Freude kann jedoch nicht ‚uferlos‘ sein, da er auch an dieser Sammlung manches auszusetzen hat:

„Nach näherer Durchsicht dieser Tänze, und nachdem ich sie durchgespielt, bemerkte ich erst, daß bei einigen der lebhafteren Masureks das Accompagnament hätte leichter, folglich spielbarer gemacht werden können, woran ich früher (vielleicht literarisch beschäftigt) gar nicht gedacht. Im Falle einer neuen Ausgabe des Heftes (was doch möglich), würde ich bitten, dies gefälligst zu berücksichtigen, und ich würde dann auf Wunsch sehr gerne die nötigen Andeutungen geben oder genügende Änderungen besorgen [oder] erteilen“ (DWOK 65, S. 600).

Wenn es um die weitere Zusammenarbeit des Ethnographen mit dem Verlag Breitkopf und Härtel geht, so erschien hier noch Kolbergs *Mazurek G-Dur*, den der Musiker Helena Przybysławska (vgl. DWOK 65, S. 251, Anm. 2) widmete und aus diesem Grunde zuerst separat herausgebracht hat und dann „in die vorgeschlagene Sammlung“ mit aufgenommen sehen wollte (DWOK 65, S. 337, vgl. S. 351, 362, 364, 373, 399). In einem Fiasko endete hingegen Kolbergs Idee, eine Auswahl von seinen eigenen Mazurkas in Leipzig herauszugeben, „damit sie“ – so der Folklorist im Brief vom 10. April 1885 – „der Originalität wegen – auch unter dem deutschen Publikum bekannt würden“ (DWOK 66, 238). Die Verleger verstehen zwar, was sie expressis verbis im Brief vom 15. Mai 1885 zum Ausdruck bringen, dass die Kolbergschen Musikstücke „die Beachtung weiterer Kreise verdienen“ (DWOK 66, S. 253), aber ihre Edition lehnen sie ab, da die vor wenigen Jahren von Kolberg herausgegebene Mazurkensammlung bis jetzt nur einen bescheidenen Erfolg erzielt habe, weshalb auch der größte Teil der Kosten noch ungedeckt sei (vgl. DWOK 66, S. 254). Und mit diesen durchaus pragmatischen Überlegungen scheint die Korrespondenz zwischen den Leipzigern und dem Ethnographen zu erlöschen. Wie Kolberg auf diese Ablehnung reagierte, ist nicht überliefert und bleibt den Vermutungen überlassen.

Zusammenfassend wäre Folgendes zu sagen: Die Korrespondenz zwischen Oskar Kolberg und dem Leipziger Verlag Breitkopf und Härtel betrifft im Großen und Ganzen zwei Hauptthemenkomplexe: einerseits Kolbergs Interesse an einer wahrheitsgetreuen und vollkommen korrekten Edition von Chopin Werken, andererseits die Pläne des Folkloristen, seine eigenen Musikwerke sowie die von ihm gesammelten Volksmusikstücke bei Breitkopf und Härtel drucken zu lassen. So machen die in dem vorliegenden Beitrag untersuchten Briefe eine aufschlussreiche Informationsquelle sowohl über die Editionspraxis im 19. Jahrhundert als auch über die Charaktereigenschaften und die Arbeitsweise Kolbergs aus, den Julian Krzyżanowski mit Recht für den wichtigsten polnischen Ethnographen des 19. Jahrhunderts hielt (vgl. Krzyżanowski, *W świecie*, 1980, S. 174), obwohl manch einer in ihm einen Deutschen sah, wogegen er beinahe sein ganzes Leben lang zu kämpfen pflegte. Denn noch im März 1882, also acht Jahre vor seinem Tode, wird er sich in einem Brief an Bibiana Moraczewska beklagen, dass die Deutschen aus ihm unbedingt einen Deutschen machen wollten (vgl. DWOK 65, S. 627), während er sich für einen Polen hielt, der zwar durch den Vater deutsche Wurzeln hatte (vgl. Juliusz (Colberg), 2004, S. 6), sich aber mit allen Kräften für die Aufrechterhaltung des Polentums einsetzte (vgl. DWOK 65, S. 627; Górski, Kolberg, 1970, S. 179; Grzywka, Niemiec,

2006), wovon nicht nur seine Chopin-Faszination, sondern auch die ethnographische Tätigkeit zeugt, mit der er sich jahrzehntelang beschäftigte und deren Ergebnis zahlreiche Bände der von ihm gesammelten Materialien sind (vgl. DWOK, Informator, 1991), deren Umfang und Reichtum bis heute viele in Erstaunen versetzen (vgl. Burszta, Spuścizna, 1965, S. XIII).

Bibliographie:

- Brockhaus' Konversations-Lexikon*. Vierzehnte vollständig neubearbeitete Auflage. Bd. 3. Leipzig, Berlin, Wien 1898. Zit.: BKL, 1898.
- BURSZTA, JÓZEF: *Spuścizna rękopiśmienna Oskara Kolberga i jej opracowanie*. In: Oskar Kolberg: *Dzieła wszystkie*. T. 39: *Pomorze oraz Aleksander Hilferding: Ostatki Słowian na południowym brzegu Bałtyckiego Morza*. Kraków/Warszawa 1965, S. V-XIX. Zit.: Burszta, Spuścizna, 1965.
- DĘBICKA, STANISŁAWA: *W starym gnieździe. Z sagi rodu Kolbergów*. Warszawa 1989. Zit.: Dębicka, W starym, 1989.
- *Dzieła wszystkie Oskara Kolberga. Informator wydawniczy. Complete Works of Oskar Kolberg. Publication Reference*. Opracowanie tekstu: Bogusław Linette, Elżbieta Miller, Jan Pałka, Danuta Pawlak, Agata Skrukwa. Poznań 1991. Zit.: DWOK, Informator, 1991.
- GÓRSKI, RYSZARD: *Oskar Kolberg. Zarys życia i działalności*. Warszawa 1970. Zit.: Górski, Kolberg, 1970.
- GRZYWKA, KATARZYNA: *Fryderyk Chopin und die Familie Kolberg* (im Druck). Zit.: Grzywka, Chopin.
- GRZYWKA, KATARZYNA: *Juliusz Kolberg – ein vergessener Wahlwarschauer deutscher Abstammung*. In: Lech Kolago, Katarzyna Grzywka (Hg.) unter Mitwirkung von Małgorzata Filipowicz, Joanna Godlewicz-Adamiec, Piotr Kociumbas, Robert Małecki, Ewelina Michta: *Deutsch-polnische Beziehungen in Kultur und Literatur*. Bd. 1: *Materialien der Konferenz 17.-19. April 2009. Reymontówka-Schriftstellerheim in Chlewiska*. Warszawa 2009, S. 27-33. Zit.: Grzywka, Juliusz Kolberg, 2009.
- GRZYWKA, KATARZYNA: *Kolbergowie. O niemieckich przyjaciółach Polski, którzy Polakami się stali*. In: *Interdyscyplinarność w glottodydaktyce. Język – literatura – kultura*. [Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku „Neofilologia”, t. XI]. Płock 2007, S. 297-312. Zit.: Grzywka, Kolbergowie, 2007.
- GRZYWKA, KATARZYNA: „*Masz piszczałkę, którą ci dam do pomocy życia*”. O funkcji piszczałki w bajkach ludowych zebranych w „*Dzielałach wszystkich*” Oskara Kolberga. In: *Kultura – Literatura – Język/Kultur – Literatur – Sprache. Prace ofiarowane Profesorowi Lechowi Kolago w 65. rocznicę urodzin/Festschrift für Herrn Profesor Lech Kolago zum 65. Geburtstag*. Pod redakcją Katarzyny Grzywki, Joanny Godlewicz-Adamiec, Małgorzaty Grabowskiej, Małgorzaty Kosackiej, Roberta Małeckiego/Herausgegeben von Katarzyna Grzywka, Joanna Godlewicz-Adamiec, Małgorzata Grabowska, Małgorzata Kosacka, Robert Małecki. Instytut Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, S. 799-811. Zit.: Grzywka, Masz piszczałkę, 2007.

- GRZYWKA, KATARZYNA: *Od lasu po góry, od domu po grób... Polska i niemiecka bajka ludowa ze zbiorów Oskara Kolberga i braci Grimm*. Warszawa 2005. Zit.: Grzywka, *Od lasu*, 2005.
- GRZYWKA, KATARZYNA: „Raz Niemiec świeżo przybyły ujrzał w ogrodzie na wsi dynię...”. *O Niemcach i niemieckich atrybutach bohaterów w bajkach ludowych zebranych w „Dzielałach wszystkich” Oskara Kolberga*. In: *Niemcy – Austria – Szwajcaria. Rocznik Katedry Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego*, Bd. I, Łódź 2006, S. 101–113. Zit.: Grzywka, *Niemiec*, 2006.
- GRZYWKA, KATARZYNA: *Über die Brüder Grimm, Oskar Kolberg und ihre Vorläufer, oder: Wie man in Europa Volksmärchen zu sammeln begann*. In: Grażyna Łopuszańska (Hg.): *Angewandte Sprach- und Kulturwissenschaft*. Gdańsk 2007, S. 115–131. Zit.: Grzywka, *Über die Brüder Grimm*, 2007.
- IDASZAK, DANUTA: *Twórczość fortepianowa Oskara Kolberga*. In: *Oskar Kolberg: Dzieła wszystkie*. T. 69: *Kompozycje fortepianowe*. Poznań 1995, S. V–XVII. Zit.: Idaszak, *Twórczość fortepianowa*, 1995. 22
- IDASZAK, DANUTA: *Twórczość kompozytorska Oskara Kolberga*. In: *Oskar Kolberg: Dzieła wszystkie*. T. 68: *Kompozycje wokalnoinstrumentalne*. Poznań 1990, S. V–XXIX. Zit.: Idaszak, *Twórczość*, 1990. 25
- IDASZAK, DANUTA: *Twórczość kompozytorska Oskara Kolberga*. In: *Oskar Kolberg. Prekursor antropologii kultury*. Warszawa 1995, S. 55–61. Zit.: Idaszak, *Twórczość*, 1995.
- Juliusz (Colberg) Kołobrzeg-Kolberg (1776–1831). Kartograf, geodeta, metrolog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego*. Tekst i redakcja: Katarzyna Markiewicz. Przysucha 2004. Zit.: *Juliusz (Colberg)*, 2004.
- KOLBERG, OSKAR: *Dzieła wszystkie*. T. 64: *Korespondencja I*. Kraków/Warszawa 1965. Zit.: DWOK 64.
- KOLBERG, OSKAR: *Dzieła wszystkie*. T. 65: *Korespondencja II*. Warszawa 1966. Zit.: DWOK 65.
- KOLBERG, OSKAR: *Dzieła wszystkie*. T. 66: *Korespondencja III*. Warszawa 1961. Zit.: DWOK 66.
- KOŚKA, MAŁGORZATA: *Oskar Kolberg*. Warszawa 2000. Zit.: Kośka, *Kolberg*, 2000.
- KRZYŻANOWSKI, JULIAN: *W świecie bajki ludowej*. Redaktor: Helena Kapełuś. Warszawa 1980. Zit.: *Krzyżanowski, W świecie*, 1980.
- *Oskar Kolberg. Prekursor antropologii kultury*. Warszawa 1995. Zit.: *Kolberg*, 1995.
 - Pawlak, Aleksander: „*Pieśni i melodie ludowe w opracowaniu fortepianowym*” Oskara Kolberga. In: *Oskar Kolberg: Dzieła wszystkie*. T. 67: *Pieśni i melodie ludowe w opracowaniu fortepianowym*. Cz. 1. Kraków 1986, S. V–XVIII. Zit.: Pawlak, *Pieśni*, 1986.
- SIKORSKI, JÓZEF: *Muzyka taneczna*. In: *Oskar Kolberg: Dzieła wszystkie*. T. 69: *Kompozycje fortepianowe*. Poznań 1995, S. 713–716. Zit.: Sikorski, *Muzyka*, 1995.
- SOBIESKI, MARIAN: *Oskar Kolberg jako kompozytor i folklorysta muzyczny*. In: *Oskar Kolberg: Dzieła wszystkie*. T. 1: *Pieśni ludu polskiego*. Warszawa 1857/Kraków/Warszawa 1961, S. XLII–LVI. Zit.: Sobieski, *Kolberg*, 1961.
- TOMASZEWSKI, MIECZYŚLAW: „*Pisma muzyczne*” Oskara Kolberga. In: *Oskar Kolberg: Dzieła wszystkie*. T. 61: *Pisma muzyczne*. Poznań 1975, S. V–LIX. Zit.: Tomaszewski, *Pisma*, 1975.

- TURCZYNOWICZOWA, MARIA: *Przedmowa*. In: Oskar Kolberg: *Dzieła wszystkie*. T. 64: *Korespondencja I*. Kraków/Warszawa 1965, S. V-XI. Zit.: Turczynowiczowa, *Przedmowa*, 1965.
- WRÓBLEWSKA-STRAUS, HANNA/MARKIEWICZ, KATARZYNA: *Fryderyk Chopin i bracia Kolbergowie na tle epoki. Przyjaźń – Praca – Fascynacje/Frederick Chopin and the brothers Kolberg. The artists and their epoch. Friendship – Work – Inspiration*. Wystawa zorganizowana z okazji XV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. Katalog. Warszawa 2005. Zit.: Wróblewska-Straus/Markiewicz, *Chopin*, 2005.



Krystyna Szcześniak
Uniwersytet Gdański



Językowo-kulturowy obraz *kukułki i jaskółki* w białoruskim zbiorze *zamów*

ZWIERZĘTA (w tym również ptaki) stanowią swoisty krąg tematyczny w ludowych tekstach i zwyczajach białoruskich. O ile rośliny, jak to już wspominałam w innych artykułach, oprócz swoistej symboliki i zapisu w odpowiedniej roli w obrzędach i zwyczajach mogą być wspomniane w tekstach *zamów*, mogą być też używane (w trakcie wypowiedzania tychże tekstów), jako desygnat, a ponadto w niektórych *zamowach* występuje połączenie tych dwóch możliwości – to zwierzęta oprócz pełnienia różnych funkcji w świecie ludowej obrzędowości i symboliki, w tekstach *zamów* występują tylko w dwu sytuacjach: mówi się o nich w samym tekście, *wyganiając* (*wyrzekając*) chorobę z konkretnej krowy lub na wszelki wypadek chroniąc ją przed złymi przypadkami przed wygonem na pastwisko.

W wydanym niedawno w Mińsku zbiorze pod tytułem *Народная медыцына. Рытуальна – магичная практыка*, Мінск 2007 (układanie, prадмова i паказальнікі Т. В. Валодзінай) można znaleźć 3760 różnych tekstów ludowych, odnoszących się do *lekarowania* tak słowem, jak i przy pomocy różnych dodatkowych desygnatów. Zwierzęta, do których odnoszą się poszczególne teksty, to: авечка (269, 454, 1573, 2461), блыха (1554, 2026), бусел, бацян, буська (897, 898, 899, 1848, 2592-2595, 2739, 3745), варона (279, 978, 3199), ваўчаня (363), волосянка¹ (1586), воўк, ваўчыца (2535, 1043, 1613, 1828, 2326, 2536, 2829, 3400), вошы (678, 967-969, 979, 980, 1029), вуж (892, 963, 2444, 2648, 3682, 3741), гадзюка, гадзіна (470, 953, 958, 1082, 2648, 3193), галуб (1817, 2041, 2329), груган² (1051), гусі

¹ W prasy *Тлумачальны слоўнік беларускай літаратурнай мовы*, Мінск 1996, с. 104 (TSBLM) ptaszek ten nosi nazwę zawierającą typowo białoruskie akanie, zaś hasło zawiera wyjaśnienie, że to jest niewielki ptaszek z rodziny wróblowatych z cienkim, na podobieństwo igielki – dziobem. Informator, podając konkretną *zamowę* dodaje informację, iż gniazdo wije on z porzuconych ludzkich włosów. Można zatem przypuszczać, że fakt ten jest przyczyną występowania tejże nazwy w *zamowie* – tekst dotyczy leczenia „*пагуви*, zwanego *wołos*” (*Народная медыцына. Рытуальна – магичная практыка*, Мінск 2007 (układanie, прадмова i паказальнікі Т.В. Валодзінай, 1586, dalej 1586).

² TSBLM 157 podaje, iż jest to duży, czarny ptak, żywiący się głównie padliną.

(289, 408, 897, 910, 068, 1127, 1213, 1553, 1640, 2021, 2022, 3021, 3104), журавель (898, 2741), заяц, заячы (408, 538, 657, 802, 1613, 1667, 1846, 2140, 2158, 2333, 2446), змей, змяя, змяіны (60, 673, 784, 954, 956, 2314, 3584), зязюля, зоўзуля (739, 784, 803, 2106, 2529, 2740, 3711), індык (1735), кабан (142, 236, 1458), кабыла (798, 1838, 2177, 2264, 2290-2292, 2392), кажан³ (859, 1641, 1675, 1685, 1897), казёл (363, 2457, 3759), карова (562, 594, 604, 680, 997, 1096, 1145, 1340, 1364, 1523, 1642, 1920, 2158, 2837, 2841, 3479, 3715, 3755), карп (3279), кацяня (236, 1056), клоп (733, 967), конік⁴, кузнечык, мордуконік (1422-1427), конь, конскі (314, 418, 638, 644, 798, 927, 977, 1041, 1042, 1105, 1106, 1109, 1228, 1409, 1410-1412, 1414, 1418, 1419, 1470, 1574, 2079, 2586, 2663, 2692, 2696, 2817, 3005, 3006, 3366, 3445, 3473, 3479, 3679, 3687; 91, 784, 918, 920, 927, 992, 1030, 1283, 1284, 1411, 1448, 1459, 2020, 2078, 2081, 2663, 2696, 3383, 3406, 3420), кот (23, 265, 289, 290, 431, 536, 985, 1022, 1306, 1612, 1698, 1724, 1834, 1860, 1944, 2279, 2438, 2470, 3340, 3343, 3353, 3354, 3391, 3409, 3572), кошка (345, 553, 726, 749, 1113, 1134, 2158, 2258, 2278, 3370, 3759), крот (984, 1825-1827, 2019, 2158, 2203, 2571, 2572, 2573, 2815), крумкач⁵ (1655, 2748, 3698), курыца (21, 70, 108-116, 118, 119, 121-127, 129-134, 138, 139, 143, 153, 189, 191, 212, 227, 251, 278, 279, 280, 282, 283, 491, 783, 798, 863, 868, 870, 889, 890, 896, 992, 1002, 1031, 1079, 1168, 1370, 1387, 1389, 1461, 1618, 1675, 1689, 1690, 1735, 1803, 1821, 1823, 1847, 1848, 1852, 2151, 2336, 2343-2348, 2351-2356, 2366, 2367, 2371, 2373, 2374, 2717, 2829, 2911, 3116, 3120, 3150, 3199, 3220, 3258, 3260, 3261, 3279, 3291, 3292, 3300-3302, 3311, 3323, 3398, 3574, 3583, 3599, 3600), ластаўка (1063, 1067, 1645-1648, 1653, 1654, 1657-1661, 1665, 2020, 2459), лебедзь (1367), лініла, лінянне, ліновішча (1076, 2444, 2445, 2648, 2662, 2611), лось (3260, 3619), лошадзь (1558), лягушка, люгашка (345, 1081, 1082, 1558, 1559, 1663, 1664, 2198), ляляк⁶ (2415), моль (3619), мянтуз (2336, 2337), мураш (453, 947, 1084, 1959, 2467, 2803-2805, 3341), мыш (253, 500, 668, 700, 706, 1191, 1457, 1643, 1887, 2021, 2022, 2037, 2043-2047, 2057, 2059, 2060, 2067, 2131, 2574, 2858, 2955, 3196, 3350, 3619), мышаня (485, 1816), мядзведзь (1157, 1643), налім (2320), павук (733, 929, 930, 2331, 2336, 2407, 2413, 3319-3321, 3622), парася (146, 426, 516, 556, 1766, 1838, 1841, 1842, 2411, 2813), пацук, крыса (72, 2081, 2637), певень, пяхух (113, 117, 135, 671, 946, 1018, 1019, 1043, 1428, 1449, 1573, 2343, 2370, 2373, 2717, 3265, 3483, 3509, 3687), пліска (2415), плюсклы (968), птушка (170, 279, 745, 967, 1056, 1585, 1599, 1632, 1634, 2015, 2416, 2424, 2584, 3385), пчола (221, 965, 1850), рабак (1676, 2242-2244), чарвяк (4, 1532, 1571, 1579, 2109, 2132, 2148-2152, 2168, 2169, 2449, 2574, 3667), рэмец (3280), сава (37, 2027, 2446), свіння (13, 91, 132, 141-145, 231,

³ TSBLM 262 informuje, iż chodzi tu o latającą mysz, czyli – nietoperza.

⁴ Chodzi tu o pasikonika

⁵ Jest to inna nazwa ptaka wcześniej zapisanego jako груган (zob. *Тлумачальны слоўнік беларускай літаратурнай мовы*, Мінск 1996, s. 302).

⁶ Polski lelek, przez *Тлумачальны слоўнік беларускай літаратурнай мовы*, Мінск 1996, s. 324 tłumaczony jako ‘nocny ptaszek, zjadający owady’.

236, 245, 247, 249, 254, 263, 271, 273–277, 288–290, 408, 556, 759, 760, 1033, 1135, 1191, 1192, 1195, 1200, 1218–1224, 1238, 1327, 1396, 1429–1431, 1470, 1599, 1634, 1766, 1840, 1871, 2020, 2036, 2208, 2236, 2237, 2701, 3013, 3106, 3186, 3187, 3194, 3350, 3357, 3384, 3618), слімень (961), шчупак (799, 800, 3609, 3619), яшчарка (854, 1056, 1643, 2742, 2743).

Jak zatem widać w zbiorze tym występują zwierzęta domowe: авечка, казёл, кабыла, конь (też przymiotnik конскі), лошадзь, кабан, свіння, парася, карова, кот, кошка, кацяня. W badanym źródle zabrakło psa, źrebiąt, byka. Pojawia się ptactwo domowe: гусі, індывк, курыца, певень, пятах. Obecne są stworzenia funkcjonujące w pobliżu domu, zwykle dość dokuczliwe, jak: плюсклы, бляха, вошы, клоп, моль, рабак, чарвяк, choć także pożyteczne, jak: пчолы, мураш. Pojawiają się też ptaki (птушка), niekiedy wymieniane z konkretnej nazwy, jak: бусел, бацяян, буська, волосянка, варона, галуб, груган, zwany też крумкач, журавель, зязюля, зоўзуля, ластаўка, лебедь, ляляк, павук, пліска, рэmez, сава oraz dzikie zwierzęta, jak: воўк, ваўчыца, ваўчаныя, заяц, заячы, мядзведзь. W pewnej liczbie zamów zapisano губу (карп, мянтуз, шчупак) gady (вуж, гадзюка, гадзіна, змей, змяя, змяіны і рпазу (лягушка, люгашка, яшчарка) oraz мыш, мышаныя, пацук, крыса, крот і кажан, а także: конік, кузнечык, мордуконік.

Liczebnie najwięcej *zamów* dotyczy kury i koguta (112, 19, w sumie 121), świni (68), konia i kobyły (56, 8, w sumie 64), myszy (28, 2) i szczura (3), krowy (18) oraz kręgu: wąż, źmija, gad (6, 6, 7, w sumie 19). Zaskakująco wysoką pozycję zajmuje zając (11).

W artykule ograniczę się tylko do omówienia miejsca dwóch ptaków: *jaskółki i kukulki* w kulturze białoruskiej (przy nielicznych odwołaniach do kultury rosyjskiej i polskiej) oraz w *zamowach*. Najbardziej wyraźnie, jak wynika z dostępnych mi materiałów, są one wpisane w tradycję ludową Białorusinów. Jak o tym piszą autorzy dwutomowego *Folkloru białoruskiego*⁷ jaskółka uznawana jest w tradycyjnych wierzeniach tego ludu za czystego, świętego ptaka wpisanego w krąg symboliki żeńskiej. W rejonie słuckim zapisano legendę, iż to ona starała się umniejszyć mękę Chrystusa na krzyżu, wyjmując kolce z wieńca oraz przynosząc mu wodę. W innej przypowieści ptaki te przeszkadzają w ukrzyżowaniu Jezusa, wytrącając z rąk siepaczy gwoździe i przestają to robić dopiero na polecenie samego Boga. Ich szczebiot tłumaczony jest tym, iż wlatując wysoko w niebo, kłócą się one z Panem Bogiem o to, że nie pozwolił im na dalsze działanie (wytrącanie owych gwoździ). Inni tłumaczą jaskółczy krzyk jako „kręćcie nici”, będący karą za kradzież motka nici z rąk NMP. Osobliwy kształt ogona tego ptaka tłumaczony jest schwytaniem go przez węży, gdyż jaskółka złapała komara, po odpowiedzi tegoż węży na pytanie, czyja krew jest smaczniejsza, a uciekając przed nim – zostawiła część piórek z tegoż ogona w pysku węży..

W ludowej świadomości wielu Słowian ptak ten uznawany jest za opiekuna domostwa i zwierząt, wokół niego żyjących. Na Białorusi wierzy się (a te wierzenia

⁷ *Беларускі фальклор. Эцыклапедыя*, Мінск 2005, т. II, с.13.

nie są obce i Polakom), że jego gniazdo, umocowane pod dachem domu zapewniać ma gospodarzom szczęście i dobrobyt, a także – chronić stworzenia żywe, stąd przestrzegano przed jego niszczeniem. W Rudni (Białoruś) uważa się, że obecność tego gniazda chroni dom i zabudowania przed pożarem, stąd wierzy się, że chata, którą jaskółka opuściła na zawsze – jest zagrożona pożarem. W Wołkowysku (Białoruś) zapisano też ostrzeżenie przed zabijaniem samego ptaka, gdyż wierzy się tam, że jaskółka została wysłana przez samego Boga, aby ludziom oznajmiła, iż zbliża się „święta wiosna” – jej zabójstwo byłoby zatem zabójstwem bożego wysłannika. Nie pozwalano też wyrzucać małych piskląt z gniazda, gdyż wierzono, że pyłek, jaki na nich znajduje, zatrzyma się na rękach tego, który dokonuje zakazanego czynu, a przeniesiony nimi na twarz zawsze (aż do śmierci) będzie pojawiał się w okresie wiosny. I znowu nie tylko Białorusini (rejon małorycki) wierzą, że jaskółki zimują na dnie wszelakiego rodzaju wód: rzek, jezior i strumieni, a nawet większych kałuż, czy studni, gdzie chwytając łąpkami czy za skrzydełka, tworzą swoiste łańcuszki. Ptak ten miał też pomóc (według innej legendy) zmarłemu bohaterowi w wydostaniu się z krainy duchów, choć jednocześnie na tymże terenie Białorusi (Witebsk) wierzy się, że jeśli wleci on do domu przez okno, a wyleci przez drzwi, to należy spodziewać się rychłej śmierci (którą jaskółka przyniosła na swoich skrzydłach i zostawiła w chacie) któregoś z domowników. Złe wróżby dotyczyły też powiązań jaskółki ze zwierzętami domowymi – wierzono, że jeśli przeleci ona pod krową, w mleku tego zwierzęcia pojawi się krew. W kręgu wierzeń agrarnych wiąże się kojarzenie wysokości lotu pierwszej widzianej na wiosnę jaskółki, z odpowiadającym mu wzrostem lnu (Słownik, Białoruś), a ponadto niskie loty tych ptaków, jak do dziś wierzy się (również w Polsce, gdzie znane jest przysłowie: *Gdy jaskółka lot swój zniża, deszcz się zbliża*), mają zwiastować deszcz.

W przywoływanym tu zbiorze tekstów dotyczących medycyny ludowej⁸ jaskółka pojawia się 16 razy. Wyjątkowo tylko są to klasyczne *zamowy*⁹ – przeważnie (jak to jest w wypadku zapisu 1063, który jest przywołaniem tekstu Federowskiego¹⁰, zapisanego w Swisłoczy Wołkowyskiej, odnoszącego się do zakazu niszczenia gniazd jaskółczych i wyrzucania zeń małych piskląt, co miałyby grozić pojawieniem się do śmierci olbrzymiej liczby piegów na twarzy z nadejściem wiosny) są one typowym ludowym opisem tłumaczenia pewnych chorób lub niedoskonałości urody poprzez skutki złego postępowania człowieka. Inny tekst (nr 1067) przywołany w badanym

⁸ *Народная медицина. Рытуальна – магичная практыка*, Мінск 2007 (укладанне, прадмова і паказальнікі Т. В. Валодзінай).

⁹ Rozumiem pod tym terminem teksty zbudowane według zasad omówionych w pracy: A. Юдин., *Восточнославянскій заговор: структура, семантика і прагматыка тэкста*, [w:] *Тэкст, аналізы і інтэрпрэтацыя*, pod red. J. Bartmińskiego i B. Bonieckiej, Lublin 1998.

¹⁰ Zob. M. Federowski, *Lud białoruski*, Kraków 1897, s. 292–293. Na to samo źródło powołuje się (w wykazie wykorzystanej literatury zamieszczonym pod koniec hasła – T. Wołodzina, zob. BF t. II, s. 14). Wspomniana tu autorka opracowała hasło „jaskółka” w pracy *Беларуская міфалогія. Энцыклапедычны слоўнік*, Мінск 2004, s. 281.

źródle z „Wisły”¹¹, zawiera podobną, co wyżej, groźbę (obsypanie twarzy pryszczami), w wypadku niszczenia gniazd jaskółczych, zaś teksty 1645-1647 zapowiadają te same skutki (piegi, krosty, pryszczce) w wypadku niszczenia gniazd, lub jakiegokolwiek innego dokuczania tym ptakom. Pierwszy z nich zapisała w roku 2000 T. Wałodzina w Podlesiu Żabińskim (Białoruś) u informatorki, urodzonej w roku 1922, zaś drugi – zapisano w latach 1991-2006 w kilku miejscach na Białorusi u różnych informatorów. Radą dla burzycieli gniazd jaskółczych, którzy zostali *obsypani krostami* jest umycie tejże twarzy odwarem z gniazda, które zburzyli, czyli zastosowanie tego samego przeciw temu samemu (tekst 1661) lub wytarcie twarzy (w czasie, gdy zobaczymy pierwszą jaskółkę) – czerwoną ścierką (tekst 1665). W tekście 1648 pojawia się zapowiedź wpływu na urodę dziecka, jeśli zniszczenia gniazda dopuściła się kobieta brzemienna.

Pewną nadzieję dla dziewcząt, które mają buzie osypane piegami, budzi pojawienie się pierwszej jaskółki – jeśli tylko ją zobaczą, powinny natychmiast umyć twarz wodą (a wówczas na pewno znikną te niechciane przez nie – piegi, zob. tekst 1643¹²) lub ewentualnie mocno potrząść ręką twarz (tekst 1657, zapisany w roku 2006 z nietypowym zastrzeżeniem informatora: *czy to prawda, czy nie, ale...*). Z braku wody (chcąc osiągnąć wspomniany wyżej cel) można, zobaczywszy pierwszą jaskółkę – umyć się piaskiem lub ziemią spod swoich nóg, a potem przenieść je w dłoniach poprzez głowę – dla pewności wypowiadając *zatomę Касатка, касатка! Вазьмі сваю рабіну – падай маю бяліну!* (Witebszczyzna). Natomiast, jeśli chcemy uchronić się przed krostami i pryszczami na twarzy, powinniśmy (w momencie, gdy zobaczymy pierwszą jaskółkę) cokolwiek upuścić szybko na ziemię (tekst 1654, rejon Słucka) lub rzucić w ptaka czymkolwiek, co mamy pod ręką (tekst 1658, zapisany w roku 2006 przez T. Wałodziną); może to być nawet grudka ziemi. Rzucając, powinniśmy wypowiedzieć słowa: *Ластушка, ластушка, забяры свае веснушкі!* (tekst 1660, zapisany w 2006 we wsi Aleksandrauka).

Czasami (mimo wyżej przytaczanych zastrzeżeń o nieszkodzeniu tym ptakom i ich gniazdom) ważniejszy był jednak człowiek, niż ptak – i tak jedną z wielu rad, dawanych w celu pozbycia się pijaństwa, było zalecenie dodania do wódki – serca jaskółczego, ususzonego na proszek (tekst 2020). Niekiedy te zalecenia były, ostrożnie mówiąc, trudne do zrealizowania, jak na przykład to, które w wypadku męczącego kaszlu, nakazywało picie z mlekiem odchodów jaskółczych, spalonych na popiół (tekst 2459, zapisany przez M. Federowskiego).

Z kolei kukułka jest ptakiem zupełnie inaczej postrzeganym w świecie wierzeń białoruskich¹³, niż jaskółka. Wynikało to z tego, iż powszechnie wiadano, że ptak

¹¹ „Wisła” XVII/4, s. 438.

¹² Tamże, s. 440.

¹³ Poniższe informacje pochodzą z następujących prac: *Беларуская міфалогія. Энцыклапедычны слоўнік*, Мінск 2004; *Беларускі фальклор. Энцыклапедыя*, Мінск 2005, т. I; А.В. Гура, *Символика животных в славянской народной традиции*, Москва 1997; *Легенды і паданні*, Мінск 1983; А.М. Ненадавец, *Свет міфалагічных уяўленняў (прадкаванні пёўня і зязюлі)*, „Весці АН БССР, 1991, № 1.

ten nie buduje swojego gniazda, nie wysiadauje jajek ani nie wychowuje piskląt, a ponadto przebywa sam, nie lata stadnie i lecąc, potrafi naśladować jastrzębia. W świecie folkloru białoruskiego istnieje szereg podań, legend i wierzeń, dotyczących tego właśnie ptaka. Szczególnym przykładem próby wyjaśnienia takiego zachowania, nietypowego wobec innych ptaków, jest opowiadanie o zaklętej w tego ptaszka młodziutkiej dziewczynie (księżniczce), która nie wyraziła zgody na zamążpójście (wybór narzeczonego dokonany był przez matkę). Za karę nigdy nie miała doczekać się własnych dzieci, ani spotkać bliskiego sobie człowieka (nawet w świecie ptaszcym została samotna). Inna wersja legendy opowiada o skąpej siostrze, która odmówiła pomocy swemu bratu, w efekcie czego zmarł on z głodu. Opamiętawszy się - płakała i wołała Ja-kub, Ja-kub. Za karę zamieniona została w ptaszka, latającego samotnie, nie w stadzie. Motyw skąpej osoby zamienionej w tego nietypowego ptaszka pojawia się w kolejnym opowiadaniu o bogatej kobiecie, która odmówiła nawet skórki chleba wędrownemu żebrakowi, którym był sam Bóg, a ten za karę zamienił ją wówczas w takiego właśnie ptaka. W innych legendach występuje wdowa po żołnierzu (która tak rozpaczała po śmierci męża, że zamieniła się w ptaka wiecznie wołającego jego imię) albo udręczona przez dzieci matka (która nie doczekawszy się znikąd pomocy, zamieniła się w ptaka i żali się na swe dzieci). Baśnie opowiadają też o szczęśliwej żonie węża i matce dzieciom (której męża zamordowali bracia dziewczyny, a ona z żalu po nim zmieniła się w kukułkę; synowie w sokoły i słowiki, zaś córka, która wydała tajemnicę, kim jest ojciec – w żabkę). Ciekawa jest też białoruska legenda o tym, że kukułka została wybrana przez inne ptaki – by odnaleźć ptaszcęgo króla Kuka i dlatego właśnie pozostałe ptaki zobowiązały się wychowywać kukułczyne dzieci. Wśród Białorusinów znane jest też opowiadanie, jak to jesienią ptaszek ten zmienia się w jastrzębia (tłumaczy się to podobieństwem lotu i upierzenia obu ptaków).

Kukanie tego ptaka, co nie dziwi wobec treści powyższych legend, było odbierane jako płacz, a sam ptak stał się z czasem symbolem samotności, żalu i wdowieństwa. Co ciekawe, w przytaczanych legendach postaciami zamienionymi w kukułkę były istoty żeńskie, a botanicy zwracają uwagę na to, że charakterystyczny głos, jaki kojarzymy z tym ptakiem – kukanie – wydaje samczyk, a nie samiczka (ona ma zupełnie inny głos). Kukułka, w związku z takim obrazem, kojarzona jest na Białorusi ze śmiercią, chorobami, nieszczęściem. Nie pozwalano jej zabijać (podobnie jak ja-skółki), kojarząc ją z pośrednictwem między światem żywych i umarłych (podobną rolę przypisywano rusałkom, badacze często zwracają uwagę na symetrię wydarzeń obrzędowych związanych z rusałkami i kukułką). Nie dziwi zatem obecność tego ptaka w wielu pieśniach, szczególnie balladach, gdzie metamorfoza bolejących kobiet, dziewcząt dokonuje się niejako na ich życzenie. Znany też jest taniec białoruski, o którym szerzej pisze J.M. Czurko¹⁴, a ponadto warto dodać, iż jeden z poetów

¹⁴ Poniższe informacje pochodzą z następujących prac: *Беларуская міфалогія. Энцыклапедычны слоўнік*, Мінск 2004; *Беларускі фальклор. Энцыклапедыя*, Мінск 2005, т. I; А.В. Гура, *Символика животных в славянской народной традиции*, Москва 1997; *Легенды і паданні*, Мінск 1983;

kresowych z przełomu XIX i XX wieku, ksiądz Aleksander Astramowicz, pisał swoje wiersze pod pseudonimem Зязюля¹⁵.

Kukułka zajmuje też ważne miejsce w kalendarzu obrzędowym Białorusinów, gdzie, podobnie, jak jaskółka – obwieszcza wiosnę (określając jej czas od Wielkiego Tygodnia do Piotra). Podobnie, jak Polacy, Białorusini po kukaniu kukułki obliczają sobie, ile lat będą żyli oraz wróżą dobry lub zły rok (jeśli nie mieli pieniędzy przy sobie, kiedy usłyszeli pierwsze w roku kukanie tego ptaka; dlatego też zwykle noszono jeden grosik *na zazulkę*). Białorusini zwracają też uwagę na to, gdzie nas zastała *kukanie* – jeśli w lesie pokrytym liśćmi, wówczas miało to zapowiadać dobry, dostatni rok, jeśli natomiast zdarzyło nam się usłyszeć głos kukułki w lesie bezlistnym – rok miał być gorszy.

W badanym zbiorze zamów, który ostatnio ukazał się na Białorusi, hasło *зязюля*, *зоўзюля*¹⁶ pojawia się tylko siedem razy: 739, 784, 803, 2106, 2529, 2740, 3711 – gdy omawiana wcześniej jaskółka – 16 razy. Większość z tych tekstów, w których zapisano nazwę wspomnianego ptaka stanowią powiedzenia związane z kukułką i wpisywaniem się tego ptaka w kalendarz roczny. Tak jest na przykład w hasle 729 (cytowanym za Federowskim): *Пакуль чалавек не пачуе зязюлі, датуль ён не павінен есці на падворку*, podawanym w analizowanym zbiorze *zamów* z dodatkowym wyjaśnieniem: *бо ўсёрбнуў бы трацу разам са траваю*. Z pierwszym kukaniem związane jest inne zastrzeżenie (tekst 2106): *Як первы раз у году почуюць зязюлю, починаюць зубы колупаці, шчоб не болели*. Ten sam fakt ma wpływać na uśmierzenie bólu małego dziecka, który powstaje w wypadku wpływu nadmiernego krzyku na pępek dziecka. Zaleca się wówczas położenie miedziaka, (znalezionego lub wziętego od kogoś starszego wiekiem) na pępek, a potem mocne spowicie dziecka, przy czym szczególną moc ma mieć miedziak noszony w koszuli w momencie, gdy dana osoba usłyszała pierwsze w roku kukanie kukułki (tekst 2529). Pierwsze kukanie ma też moc leczącą *bolące plecy* – aby pozbyć się tego bólu, ludowa mądrość zaleca w chwili, gdy usłyszymy pierwszy raz w roku głos *zazuli*, potrząść plecami o ławę, na której stała trumna i ból ustąpi (tekst 2740). Czasem wystarczy dobrze wsłuchiwać się w głosy ptaków w odpowiednim czasie: *Як на Велікдзень*

A.M. Ненадавец, Свет міфалагічных уяўленняў (прадкаванні пёўня і зязюлі), „Весці АН БССР, 1991, Нр 1.

¹⁵ *Беларускі фальклор. Эцыклапедыя*, Мінск 2005, т. I, s. 555.

¹⁶ Żył on w latach: 1878–1921. Urodził się w Nowosadach w rejonie oszmiańskim. Po ukończeniu seminarium duchownego w Petersburgu został katolickim księdzem, wypełniającym swoje powołanie w Trabach, Rakowie, Swierzaniu, Smolawiczach, Obolcach i Siannie. Msze odprawiał w języku białoruskim. Znał i przyjaźnił się ze współczesnymi mu poetami takimi, jak: J. Kupała, J. Kołas, Z. Wieras, W. Gołubek, M. Bogdanowicz, A. Hryniewicz. Zbierał pieśni, przysłowia i przypowieści na Oszmiańszczyźnie, opisywał zwyczaje oraz obrzędy ludowe. Wśród wielu tekstów, zapisanych przez niego była również *Ziaziuieńka*, jeden z klasycznych tekstów obrzędowych. Jego spuścizna (w tym również – literacka) przechowywana jest w bibliotece AN Litwy w Wilnie oraz w Centralnej Naukowej Bibliotece imienia Jakuba Kołasa w Narodowej Akademii Naukowej Białorusi w Mińsku. Szerzej zob. *Беларускі фальклор. Эцыклапедыя*, Мінск 2005, т. I, s. 555–556.

на Усюночну зоўзулька першы раз закуе, подпіраюць спіною дзерэво, шчоб не хворець (tekst 3711). Ptak ten, postrzegany jest w kulturze Białorusinów, jako ten stojący na pograniczu życia i śmierci, stąd przywołanie w tym wypadku trumny i połączenie uleczenia z pierwszym kukaniem kukułki. W kolejnym wypadku (tekst 784) udawanie przez człowieka kukania kukułki w odpowiednim miejscu i czasie ma zabezpieczyć przed *lichotanką*¹⁷: *у першую нядзелю ад пачатку хваробы ходзяць да абедрні ў тры гумы і там пад ёлняй тры разы куюць па-язюльчынаму*. Kukanie ma odstraszyć chorobę, pełni tu funkcję obronną. Od tej samej przypadłości (a dodatkowo, od bólu żołądka) ma chronić i pomagać zjadany popiół ze spalonej *zazuli* (tekst 803).

Kukułki nie zanotowano (w badanym pod tym kątem źródle) jako desygnatu (lub tylko nazwy wplecionej w tekst) w leczeniu słowem, czyli *zamowach*. Przywoływano w nich przede wszystkim znaczenie pierwszego kukania, które występuje przy zmianie pory roku (czas przejścia), czasem wprowadzany jest dodatkowo Wielki Tydzień (kolejne przejście) lub miejsce, gdzie stała trumna (też przejście) – z tych względów ludowe wierzenia niekiedy przypisywały *ziaziuli* moc leczącą, uzdrawiającą. Tylko raz, żeby ulżyć człowiekowi – kukułka musi umrzeć: w wypadku bólu żołądka, kiedy zaleca się zjedanie popiołu z jej spalonego ciała. W wypadku jaskółki – na plan pierwszy wysuwa się w ludowym leczeniu przypisywana jej funkcja ochronna, obronna, stąd zapowiedzi chorób, które spadną na człowieka, który zniszczy jej gniazdo; warto też dodać, iż nazwy tego ptaka pojawiają się w tekstach leczących słowem.

Obie nazwy ptaków (a często również same ptaki, które wplecione zostały w ludowe wyjaśnienia nazw roślin) funkcjonują ponadto w zupełnie innej przestrzeni – ludowego nazewnictwa roślin. I, co ciekawe, bardziej bogato obudowana zwyczajami jaskółka, jest reprezentowana nie tylko w fitonimii ludowej białoruskiej (też polskiej i ukraińskiej) raczej ubogo, gdy kukułka – bardziej obficie, o czym szerzej pisałam w pracy *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny*¹⁸. Nie ulega wątpliwości, iż powiązania tej części świata (oswajanej przez człowieka) ze zwyczajami, obyczajami oraz lecznictwem ludowym wymagają nadal w literaturze dotyczącej białoruskiego kręgu kulturowego bardziej pełnego opracowania, niż dotychczas.

¹⁷ Leksem ten występuje w kilku wersjach fonetycznych na określenie omawianego tu ptaka.

¹⁸ Jest to jeden z siedmiu sposobów zabezpieczenia się przed tą przypadłością. Inne, podawane w haśle, to: noszenie na szyi taśmy, która zaduszono psa, pocałowanie padniętego zwierzęcia oraz kolejne, równie „łatwe” do wykonania zabiegi.



Maria Katarzyna Lasatowicz
Uniwersytet Opolski



Język niemiecki na Górnym Śląsku. Tradycja i terażniejszość

OBRZĄD RELACJI językowych na Górnym Śląsku jest odzwierciedleniem całej złożoności historii, kultury obszaru, współtworzonego zasadniczo przez tradycję trzech sąsiadujących ze sobą społeczności polskiej, niemieckiej i czeskiej. Spektakularne potwierdzenie atrakcyjnego dla badaczy układu stosunków językowych na Śląsku stanowi rozległy wachlarz zagadnień, podejmowanych od najdawniejszych lat.

Już samo pochodzenie nazwy Śląsk stanowiło przedmiot zainteresowań historyków i mieszkańców tej krainy począwszy od czasów średniowiecznych. I tak niemiecki kronikarz Thietmar pisał na początku XI w. w związku z obroną Niemcy: Gród leży w kraju Ślężan [in pago Silensi], który nazwę tę otrzymał niegdyś od pewnej wielkiej i bardzo wysokiej góry [tj. Ślęży].¹

Jan Samuel Bandtkie wyprowadził w XIX w. nazwę od plemienia Ślężan i góry Ślęży, natomiast badacze niemieccy, jak np. I. Imsieg wywodzili nazwę Śląska od nazwy plemienia niemieckiego Silingów i to stanowisko, zaakceptowane przez naukę niemiecką obowiązywało tam do czasów międzywojennych.² W latach 30. XX w. polscy uczeni nawiązali do poglądów Bandtkiego wyprowadzili nazwę plemienia Ślężan ze źródłosłowu ślęg, rejestrowanego w polszczyźnie w takich wyrazach, jak ślęgać, ślągwa i innych, znaczących tyle, co „słota, wilgoć”.³ Tym samym odrzucono teorię przekształcenia rdzenia Sil z germańskiej nazwy Silingów w słowiański ślęż z rzeki Ślęży i góry Ślęży. Obecnie badacze przychylają się do tezy, iż nazwa Śląska pochodzi od góry Ślęży.

Istotnym zmianom historycznym podlegało samo pojęcie terytorialne Śląska. I tak podział na Górny, Środkowy i Dolny Śląsk sięga XII w. Górny obejmował

¹ Por.: W. Korta: Spór o nazwę Śląska. [w:] Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka 1986, nr 41, s.165-186; Historia Śląska pod red. M. Czaplńskiego. Wrocław 2002, s. 14 i n.

² J.S. Bandtkie: Wiadomości o języku polskim w Śląsku i o polskich Ślązakach. Wrocław 1952; J. Bahlke, J. Rogall: Schlesien und die Schlesier. München 1996, s. 20 i n.

³ S. Rospond: Ślęża i jej derywaty [w:] Onomastica 1955, nr 1, s. 9; R. Żerelik: Dzieje Śląska do roku 1526. [w:] Historia Śląska, pod red. M. Czaplńskiego..., s. 15.

Opole, Racibórz, Bytom, Pszczynę, Oświęcim i ziemię siewierską. Na ten sam okres przypada osadnictwo niemieckie, gdy na zaproszenie książąt z dynastii Piastów zaczęła przybywać na Śląsk ludność niemiecka, przyciągana przywilejami i dogodnymi warunkami egzystencji. W XII i XIII w. odnotowujemy powstanie na Śląsku, podobnie jak w Czechach, na Morawach, Słowacji, Siedmiogrodzie, Włoszech tzw. wysp językowych. Do niemieckich wysp językowych na Śląsku zaliczane są takie enklawy, jak Bojków, Gościęcín i Bielsko z okolicznymi wyspami, z których najbardziej znane są Wilamowice i Hołdynów. Reprezentują one śląski dialekt kolonizacyjny i złożyły się na niego dialekty osiedleńców, reprezentujących średni-, górne i dolnoniemieckie grupy dialektalne.⁴

Od czasów średniowiecznych można mówić o niemiecko-czesko-polskich kontaktach językowych na Górnym Śląsku, znajdujących potwierdzenie w przynależności Śląska do Czech od 1335 r., do Austrii od 1526 i do Prus od 1742.

Z połowy XIX w. pochodzą próby ustalenia granic językowych między polszczyzną a niemczyzną na Śląsku, widziane w relacjach Górnego i Dolnego Śląska. Wspomniany już Jan Samuel Bandtkie wytyczył granice języka polskiego na Śląsku na zachodzie na Ostrawicy, Opawie, wschodniej części Księstwa Nyskiego i na Odrze.⁵ Na wschodzie przesunął granicę do Przemszy. Na pozostałym obszarze miał dominować język niemiecki.

Język niemiecki na Górnym Śląsku, a szczególnie jego status ulegał w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat wielu zmianom, mającym swe podłoże w przemianach polityczno-społecznych w Polsce po zakończeniu II wojny światowej. W badaniach germanistycznych i socjolingwistycznych ostatnich lat podkreśla się daleko idącą, trwającą właściwie nieprzerwanie do czasu przełomu w roku 1989 dyskryminację, a nawet eliminację języka niemieckiego z życia codziennego w tym regionie. Ta izolacja niemczyzny, chociaż w ujęciu historycznym krótkotrwała, doprowadziła do sytuacji, w której język niemiecki do roku 1945 jako język większości, w roku 1989 był rozumiany już tylko przez pokolenie przedwojenne, a mówiony z częściowo silnym zabarwieniem gwarowym. Oficjalny język większości przyjął wobec tego status języka mniejszości i funkcjonował w narzuconej jakby wtórnie funkcji enklawy językowej, izolowanej w kontaktach bezpośrednich, prywatnych i w wymiarze społecznym. Po latach izolacji społeczność mniejszości skonfrontowana na nowo z językiem ojczystym odnajduje go już w formie odmienionej, czasami trudno rozpoznawalnej. W porównaniu do niemieckiej mniejszości na Węgrzech daje się zaobserwować u mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku znaczny spadek kompetencji językowej, szczególnie u przedstawicieli średniego pokolenia, które artykułowało etniczną

⁴ Por. Th. Frings: *Kulturräume und Kulturströmungen im mitteldeutschen Osten*. [w:] *Mitteldeutsche Studien*, t. 18, Halle/S. 1956, s. 151 i n; C.J. Hutterer: *Sprachinselforschung als Prüfstand für dialektologische Arbeitsprinzipien*. [w:] *Dialektologie. Ein Handbuch zur deutschen und allgemeinen Dialektforschung*. t.1/1, Berlin 1982, s.178; K.J. Mattheier: *Theorie der Sprachinsel. Voraussetzungen und Strukturierungen*. Frankfurt/M.1994, s. 338-348.

⁵ Za: J.S. Bandtkie, op. cit., s. 21 in.

tożsamość niemiecka bez znajomości tego języka. Podobną sytuację odnotowano u przedstawicieli mniejszości niemieckiej w byłym Związku Radzieckim. Po wielu latach nieoficjalnego zakazu przedstawiciele młodszego pokolenia mniejszości niemieckiej uczą się swego języka ojczystego jak obcego. Zapotrzebowanie w tym zakresie jest ciągle bardzo duże.

W obrębie niemieczyny śląskiej dają się wyodrębnić następujące warianty: język niemiecki standardowy występujący u części najmłodszego pokolenia Górnoślązaków, pokolenia dwujęzycznego, władającego również polszczyzną i gwarą śląską, niemiecki z zabarwieniem gwarowym, wynikającym z osłabionej kompetencji językowej, wykazujący interferencje języka polskiego, używany przez średnie pokolenie, oraz język wykazujący cechy archaiczne (język wspomnień) i wasserpolnisch, przy czym ten ostatni wariant można by uznać za wspólny dla polszczyzny i niemieczyny na Górnym Śląsku. Termin ten, związany z obszarem pogranicza, deprecjonowany w niemieckich opracowaniach, związany z Górnym Śląskiem w relacji prusko-austriackich zależności, nadużywany do nacjonalistycznych celów politycznych, związany również pośrednio z krajobrazem plebiscytu w roku 1921 nie mieści się jednak w dialektologicznym obrazie języka polskiego. Dlatego sławiści odrzucają wasserpolnisch jako określenie jednej z najstarszych gwar polskich.

Z punktu widzenia studiów i badań przeprowadzonych w IFG Uniwersytetu Opolskiego i dotyczących kondycji niemieczyny na Górnym Śląsku, ze szczególnym uwzględnieniem Opolszczyzny można stwierdzić duże braki w tym zakresie. Badania językoznawcze instytutu skupione są na opracowaniu języka mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku i analizie wysp językowych.⁶ Ponadto powiększane są zasoby materiałów językowych w oparciu o systemowe nagrania przedstawicieli mniejszości niemieckiej, reprezentujących trzy najważniejsze generacje wiekowe. Gromadzone są nagrania niemieczyny z uwzględnieniem przede wszystkim najstarszego i średniego pokolenia Górnoślązaków. Szczególnie u przedstawicieli średniego pokolenia można zaobserwować pewien spadek znajomości języka niemieckiego, co świadczy o pewnej luce pokoleniowej odnośnie zachowania tradycji etniczno-językowej mniejszości.

Ciekawego materiału badawczego z zakresu niemiecko-polskich kontaktów językowych dostarczyły początkowo roczniki wydawanej od kwietnia 1990 Gazety Górnośląskiej, pierwszego dwujęzycznego dwutygodnika ukazującego się początkowo pod niemieckim tytułem jako Oberschlesische Nachrichten. Dostęp do mediów, stały kontakt z językiem niemieckim, powołanie do życia czasopism niemieckojęzycznych z możliwością artykułowania przez mniejszość niemiecką oczekiwań związanych przede wszystkim z prawem pielęgnacji własnej tożsamości

⁶ D. Pelka: *Der deutsch-polnische Sprachkontakt in Oberschlesien am Beispiel der Gegend von Oberglogau*. Berlin 2006 (= SILESIA. Schlesien im europäischen Bezugsfeld. Quellen und Forschungen Bd. 2); F.Ksiezyc *Die deutsche Sprachinsel Kostenthal Geschichte und Gegenwart*. Berlin 2008 (= SILESIA.... Bd. 9).

językowo-kulturowej, nawiązania do historycznych tradycji, łączących Opolszczyznę z dziedzictwem skomplikowanych niemiecko-polskich historycznych uwarunkowań wspierał mniejszość przy wypracowaniu założeń funkcjonowania w nowych społeczno-politycznych realiach Górnego Śląska.

Charakteryzując język prasy mniejszości niemieckiej na Śląsku należy podkreślić już nawet w obrębie systemu semantycznego, że podlega on innym estetyczno-społecznym kryteriom normatywnym niż język niemiecki w macierzystym obszarze językowym. Język mediów mniejszości służył nie tylko do przekazania ważniejszych wydarzeń krajowych i zagranicznych, czytelnik wiązał z nim potrzebę nawiązania komunikacji regionalnej, a także pogłębienia znajomości języka niemieckiego. Język pierwszych numerów gazety został ukształtowany przez poruszaną w nim tematykę nadając specyficzny styl umieszczonym w nich publikacjom. Bezpośrednio po politycznym przełomie najważniejsze wydawało się nawiązanie do historycznej tradycji, kulturowego niemieckiego dziedzictwa na Śląsku. Leksyka, słownictwo służyły przywołaniu minionych krajobrazów, ożywieniu dawnych, zapomnianych zwyczajów, dających się odnaleźć w poetycko-obrazowym języku. Odczytywanie na nowo romantycznej poezji J. von Eichendorffa służyło zaspokojeniu tęsknoty za czasem minionym. Semantycznie nadawało to językowi cech jakby „retrolingwalnych”. Niemiecki stał się językiem wspomnień. Już tytuły artykułów można uznać za reprezentatywne w tym względzie: *Die Insel der Seligen, Ein Wiedersehen in der alten Heimat, Die Erde spricht, Die geschichtliche Vergangenheit eines Dorfes, Rübebezahl und die schlesische Fürstentochter Emma*. Znamienne były poszukiwania i identyfikacja z obrazami poetyckimi w literaturze niemieckojęzycznej poetów, których twórczość pozwalała na nowo przeżywać piękno tego regionu, przyrody, tradycji i zabytków architektonicznych z czasów minionych. Obok dążeń integracyjnych z Europą szczególnie ważne w mediach mniejszościowych było podkreślenie konieczności przywrócenia obecności języka niemieckiego w szkolnictwie, jak również umożliwienie przedstawicielom dwu powojennych pokoleń Górnego Śląska nabycia kompetencji komunikacyjnych w obrębie niemieckojęzycznej jako języka ojczystego. Charakterystyczna była w latach dziewięćdziesiątych wyrażana szczególnie w górnośląskich niemieckich mediach potrzeba odzyskania utraconej, noszącej znamiona języka obcego mowy ojczystej, stającej się synonimem odzyskiwanej tożsamości etniczno-kulturowej.

W tym kontekście znacząca wydaje się wypowiedź, cytowana za „*Oberschlesien Journal*”:⁷

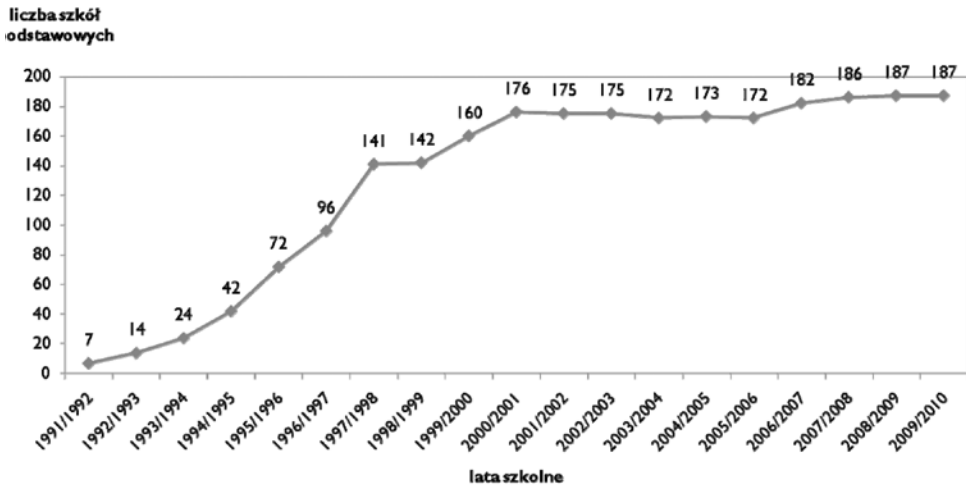
Jetzt ist die Aufgabe für uns, die deutsche Sprache zu haben. Wir möchten wieder das erreichen. Jedenfalls unser Absicht ist, dass die Schlesier werden wieder das waren, was in der Vergangenheit war. Nun es handelt sich um das wenn ein polnischer Kind will auch die Minderheitenschulen besuchen, sind wir dafür. Also von unserer Seite. Aber sicher wär die Zukunft schön aussehen, wenn wir zu Europa kommen mit dem Volk, der zweisprachig ist.

⁷ M.K. Lasatowicz: *Empirische Interkulturalität* w: M.K. Lasatowicz, J. Joachimsthaler (Ed.) *Assimilation-Abgrenzung-Austausch*. Frankfurt am Main 1999, s. 26

Znajomość języka ojczystego stała się obowiązkiem i w tym aspekcie zamierzana dwujęzyczność mogłaby prowadzić w przyszłości do wymierania wariantów językowych niemczyzny funkcjonujących dzięki zjawisku interferencji językowej, wzajemnym przenikaniu form reprezentujących dwa systemy językowe, polski i niemiecki w relacji kontaktu językowego.

Zaangażowanie wszystkich sił społecznych, determinacja mniejszości niemieckiej, jej aktywny udział w trwającym od początku lat 90-tych procesie przywracania obecności języka niemieckiego na Opolszczyźnie sprawiły, że obraz znajomości języka niemieckiego w tym regionie jest dynamiczny i wydaje się odzwierciedlać potrzeby i oczekiwania jego mieszkańców. Pewnym sprawdzianem znajomości języka niemieckiego przez młodzież jest zainteresowanie studiami germanistycznymi na Uniwersytecie Opolskim. I tak przez pierwsze lata po uruchomieniu w 1990 roku germanistyki opolskiej dawały się odnotować duże deficyty w podstawowych kompetencjach językowych maturzystów podejmujących studia i były skutkiem nieobecności języka niemieckiego w szkolnictwie. Wystąpiła konieczność takiego konstruowania programu studiów, by w możliwie szybkim czasie nadrobić zaległości i wieloletnie zaniedbania, związane z brakiem tradycji w nauce języka, odczuwanego przez wielu jako język ojczysty. Wystąpił pewien, odnotowany w publikacjach specjalistycznych paradoks nieznaności języka ojczystego przez mniejszość, mający swe uzasadnienie w wieloletniej dyskryminacji języka niemieckiego na Opolszczyźnie, w wyniku której właściwie dwie generacje straciły możliwość pielęgnowania rodzimej tradycji, znajdującej swój wyraz także w zachowaniu kompetencji językowej. Przedwojenny język większości utracił swój zasięg komunikacyjny w odniesieniu do pokoleń powojennych. Lata izolacji od języka ojczystego sprawiły, że możliwość ponownych kontaktów z językiem niemieckim spowodowała, że był postrzegany przez młodsze pokolenia niemieckiej mniejszości jako język obcy, na nowo poznawany i uczony, często od podstaw. W nowej rzeczywistości to dziadkowie przekazywali wnukom znajomość języka i kultury rodzimej.

Fakt opuszczania murów uczelni od połowy lat dziewięćdziesiątych kolejnych roczników germanistów nie pozostał bez wpływu na stan znajomości języka niemieckiego, poziom i jakość kształcenia. Dużą wagę zaczęto przykładac do kształcenia dwujęzycznego, widząc w nim możliwość lepszego przygotowania dzieci i młodzieży do warunków życia, także funkcjonowania zawodowego w nowej Europie. Program edukacji dwujęzycznej w przedszkolach jest stosunkowo najbardziej zaawansowany. Zgodnie z prezentowanymi przez Kuratorium Oświaty w Opolu danymi grafik poniżej pozwala w sposób bardziej szczegółowy zobrazować dynamikę obecności języka niemieckiego w edukacji przedszkolnej. Szczególnie w ostatnich trzech latach widać postęp w tym względzie. Złożyło się nań wiele przyczyn. Należy do nich bez wątpienia podkreślane przez Olpińską podniesienie świadomości rodziców wobec perspektyw wychowania dwujęzycznego i konieczności jak najwcześniejszego rozpoczęcia procesu możliwie naturalnej akwizycji drugiego języka.



Nauczanie języka mniejszości narodowej niemieckiej w szkołach podstawowych

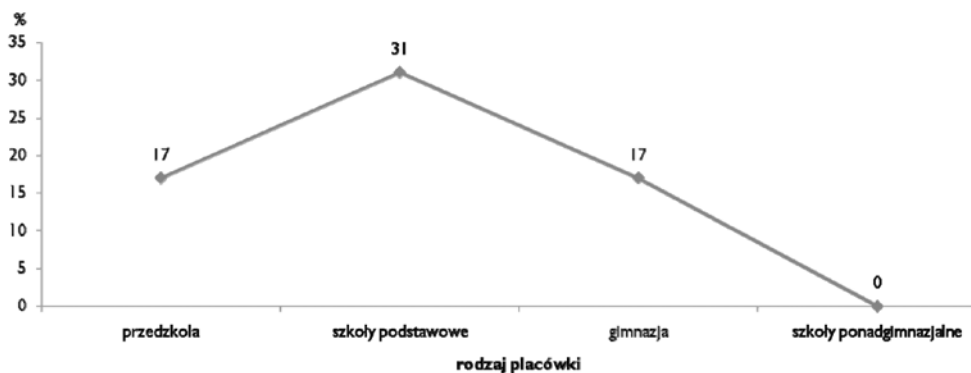
Wydaje się być ogromnie ważne takie zorganizowanie programu edukacji dwujęzycznej w przedszkolach by sprzyjała wszechstronnemu rozwojowi dziecka, pozwalała na przygotowanie do ewentualnej wielojęzyczności w przyszłości bez obawy o zakłócenie jego harmonii emocjonalnej i intelektualnej.⁸ W tym kontekście należałoby wspomnieć obserwowaną w ostatnich latach w przedszkolach na Opolszczyźnie tendencję do wprowadzania języka angielskiego do programu nauczania dwujęzycznego, co mogłoby ograniczać kompetencje komunikacyjne języka niemieckiego w przyszłości. Jednak biorąc pod uwagę pozytywne nastawienie do obu języków, ich znaczenie i pozycję w Europie wydaje się być celowe rozpoczęcie edukacji od języka niemieckiego z bardziej rozbudowanym systemem gramatycznym, by ułatwić naukę języka angielskiego w w niedalekiej przyszłości.

Podobnie jak w przypadku przedszkoli na Opolszczyźnie obserwujemy w ostatnich latach zwiększenie ilości szkół podstawowych kształcących, uczniów z językiem niemieckim jako językiem ojczystym. Zdaje się procentować opracowany zgodnie z rozporządzeniami MEN we współpracy z Kuratorium Oświaty w Opolu program, określane także jako strategia, dotyczący warunków i możliwości wspierania zachowania tożsamości narodowej, etnicznej i językowej społeczności regionu.⁹

Znacznie mniej optymistycznie przedstawia się całościowy obraz kształcenia dzieci i młodzieży mniejszości niemieckiej w języku ojczystym na poszczególnych stopniach edukacji. Poszczególne wartości procentowe, stosunkowo niski procent

⁸ M. Olpińska: *Wychowanie dwujęzyczne*. Warszawa 2004, s. 108.

⁹ Prezentowane dane, dotyczące dynamiki kształcenia niemieckiego jako języka mniejszości pochodzą z wystąpienia Haliny Bilik, Opolskiego Kuratora Oświaty na konferencji: *Kształcenie językowe i wspieranie edukacji mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, organizowanej w grudniu 2009.




Odsetek dzieci i młodzieży uczącej się języka mniejszości na poszczególnych etapach edukacji

obecności języka niemieckiego w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych pokazują istotne deficyty w tym względzie.

W nauczaniu bilingwalnym podkreśla się rolę nauczyciela, kompetentnego nie tylko w obrębie nauczanego języka obcego, ale także dysponującego wiedzą fachową z wybranych przedmiotów prowadzonych w języku obcym. Polska tradycja w nauczaniu bilingwalnym pozwala odnotować od lat trudności z obsadą pedagogiczną przedmiotów przewidzianych do nauczania dwujęzycznego, szczególnie z bloku matematyczno-przyrodniczego. W tym fakcie specjaliści widzą jeden z najważniejszych powodów stosunkowo wolnego postępu we wdrażaniu nauczania bilingwalnego. Najwyższym stopniem kompetencji w nauczaniu języka obcego legitymują się absolwenci studiów neofilologicznych. Niestety już kierunkowe wykształcenie w ramach innych przedmiotów nie daje już pewności, to znaczy połączenia specjalistycznej wiedzy fachowej z odpowiednią do niej znajomością języka obcego. Nadal wydaje się pokutować model jednopredmiotowości w kształceniu pedagogicznym, pogłębiany w pewnym sensie przez brak tradycji społecznej w rozwijaniu i popieraniu nauki języków obcych. Mimo intensyfikacji wysiłków w kreowaniu nowych modeli kształcenia mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie, współpracy wszystkich instytucji, odpowiedzialnych za jakość nauczania nadal odnotowywane są deficyty kadrowe, brak odpowiedniej ilości metodyków nauczania języka niemieckiego jako ojczystego a także koncepcji kontynuacji kształcenia w szkołach ponadgimnazjalnych.

Dwujęzyczność niesie za sobą także wiele zmian społeczno-kulturowych u mniejszości niemieckiej. W tym aspekcie zdajemy się zbliżać coraz bardziej do sytuacji, gdy młode pokolenie, kształcone w bilingwalnych szkołach, prezentujące wysoki stopień znajomości zarówno standardowej polszczyzny jak i niemieckiej może przyczynić się pośrednio do zaniku owych regionalnych, różnic składających się na tożsamość etniczno-kulturową Górnoszlązaków. Dlatego tak ważne jest dbanie o harmonijny rozwój szkolnictwa bilingwalnego, by przyczyniało się do wzbogacania obrazu świata, w którym żyjemy.

Józef Grabarek
Uniwersytet Gdański


Deutsche Sprachinseln im Raum der rumänischen Sprache

U NTER EINER Sprachinsel verstehen wir eine verhältnismäßig kleine geschlossene Sprach- und Siedlungsgemeinschaft, die von einer anderen Sprache umgeben ist und nicht an das Stammland grenzt. Eine Bedingung für die Bezeichnung eines Gebietes als Sprachinsel ist die Existenz des Stammlandes mit seiner Sprache. Von der Sprachinsel ist die Sprach-Halbinsel zu unterscheiden. Ihr spezifischer Charakter besteht darin, dass sie in einem nichtdeutschsprachigen Land liegt, doch an das deutschsprachige Gebiet angrenzt.

Die Einwohner der Sprachinseln und Sprach-Halbinseln pflegen ihre Muttersprache, die von der Sprache des Stammlandes an bestimmten Stellen abweicht, was das Ergebnis einer zumindest z.T. anderen Geschichte ist. Teilweise anders ist auch die Kultur der Bewohner dieser Gebiete, denn sie steht unter starkem Einfluss der Kultur des sie umgebenden Volkes.

Die Dauerhaftigkeit einer Sprachinsel hängt u.a. von der Religion ab. Wenn die Sprachinsel von einer anderen Religion oder Konfession umgeben ist, wehrt sie sich länger gegen Assimilation (vgl. Deutsche in Russland). Auch die geographische Abgrenzung (z.B. Lokalisierung in einem Gebirgstal) spielt dabei eine Rolle.

Die Sprachinseln entstehen durch Zuwanderung von größeren Gruppen der Siedler aus dem Stammland.

Die deutschen Sprachinseln in der Welt lassen sich nach drei Kriterien einteilen:

- nach der Zeit ihrer Entstehung – mittelalterliche und neuzeitliche Sprachinseln,
- nach der Art ihrer Entstehung – planmäßige oder spontane Besiedlung,
- nach der geographischen Situierung (Kontinent, Situierung auf dem Kontinent).

Im heutigen Rumänien liegen zwei große Siedlungsgebiete der Deutschen – Siebenbürgen (vgl. Rumäniendeutsche), d.h. ein Teil der Ostkarpaten und das Gebiet am südöstlichen Rand der Pannonischen Tiefebene zwischen mittlerer Donau, unterer Theiß, Marosch und den Südausläufern der Karpaten, das Banat (vgl. Banater Schwaben) heißt. Außerdem werden noch einige kleinere Sprachinseln unterschieden: die Sprachinsel um Bistritz, die Landler, Hadader Schwäbisch, Sathmarer Schwaben, Bukowinadeutsche, Bessarabiendeutsche, Regatdeutsche und Zipser.

1. Siebenbürgen

Siebenbürgen lag bis 1919 in Ungarn. Die erste deutsche Niederlassung auf dem Gebiet des heutigen Rumäniens musste noch im 12. Jh. im „Lande jenseits der Wälder“ (terra ultrasilvana) entstanden sein (vgl. Siebenbürger Sachsen). Die ersten Deutschen (bezeichnet als „deutsche Gäste“) folgten dem Ruf des ungarischen Königs Geysa II. (1141–1161) und wurden in der Hermannstädter (Hermannstadt – rum. Sibiu) Provinz angesiedelt. Es ist nicht ganz klar, warum die deutschen Siedler Sachsen, d.h. Siebenbürger Sachsen, genannt wurden. Die meisten Siedler sind aus dem mittel- und rheinfränkischen Raum gekommen. Die Sachsen bildeten nur eine geringe Minderheit unter den deutschen Siedlern. Trotzdem spricht man von den Sachsen und dem Siebenbürgisch-Sächsischen. Die besonderen Rechte der Deutschen wurden im „Andreanum“ (dem Goldenen Freibrief des ungarischen Königs Andreas II.) fixiert und dann auf das ganze Siebenbürgen ausgedehnt. Zu den wichtigsten Privilegien gehörten: die freie Richter- und Pfarrerwahl, die Gerichtsbarkeit nach eigenem Gewohnheitsrecht, die Zollfreiheit, die freien Märkte usw. Die Siedler waren verpflichtet, einen Jahreszins zu entrichten und Kriegsdienst zu leisten.

Nach dem Zusammenbruch der Donaumonarchie votierten die Siebenbürger Sachsen und die Banater Schwaben im Jahre 1919 für den Anschluss an das Königreich Rumänien. Im Jahre 1919 gründeten die Banater Schwaben zusammen mit den Siebenbürger Sachsen, den Bukowinadeutschen, den Sathmarschwaben usw. den „Verband der Deutschen in Rumänien“, der 1940 durch die „deutsche Volksgruppe in Rumänien“ ersetzt wurde. Im Kulturleben der Banatdeutschen spielte die 1921 gegründete „deutsch-schwäbische Volksgemeinschaft“ eine große Rolle.

Nach dem Kriegsausbruch verstärkte sich der Einfluss der Deutschen auf die Deutschen in Rumänien. Aufgrund des Abkommens zwischen Deutschland und der Regierung von Ion Antonescu (1940) erhielten die Deutschen in Rumänien eine gewisse Autonomie und die deutsche Minderheit bekam den Status einer juristischen Person. Sie durften in der Waffen-SS dienen.

Nach dem Frontwechsel Rumäniens am 23. August 1944 begann die Flucht der Deutschen mit den Truppen der Wehrmacht (erste Ausreisewelle). Die Mehrheit der Deutschen ist jedoch geblieben. Für die Zurückgebliebenen begann die Zeit der Entrechtung und Verfolgung. Schon im Januar 1945 wurde die arbeitsfähige deutsche Bevölkerung – Männer zwischen 17 und 45 und Frauen zwischen 18 und 30 Jahren – zur Zwangsarbeit in die Sowjetunion deportiert. Etwa 35 000 Deutsche aus Siebenbürgen wurden zur Zwangsarbeit in die Sowjetunion deportiert. Über 10 000 Deutsche sind dort gestorben. Viele Heimkehrer gingen dann in die Sowjetische Besatzungszone/in die DDR, andere in die Westzonen/in die BRD. Nach Rumänien kehrte eigentlich kaum jemand zurück. Das war die zweite große Ausreisewelle.

Trotzdem war hier die Situation der Deutschen nicht schlechter als in den anderen kommunistisch regierten Ländern diesseits des „Eisernen Vorhangs“. In den Schulen gab es muttersprachlichen Unterricht; es gab deutsche Presse und sogar

deutsches Theater. Eine Verbesserung der Lage der Deutschen erfolgte nach der Aufnahme der diplomatischen Beziehungen zwischen Bonn und Bukarest im Jahre 1967. Gleich nach der Aufnahme der diplomatischen Beziehungen begannen viele Deutsche an die Ausreise zu denken (etwa 80%). Es begann die dritte Ausreisewelle. Die Anzahl deutscher Aussiedler stieg rasant an. In den Jahren 1950-1967 waren es etwa 900 Personen pro Jahr, in den Jahren 1968-1971 3 400 und in den Jahren 1973-1977 schon 7 200 Personen. Im Einklang mit der KSZE-Schlussakte von Helsinki wurde im Jahre 1978 während des Besuches des Bundeskanzlers Kohl in Bukarest eine Vereinbarung zwischen der BRD und Rumänien geschlossen, die die Grundlage für die Aussiedlung der Deutschen aus Rumänien nach Deutschland bildete. Nicolae Ceauçescu verpflichtete sich, jährlich zwischen 12 000 und 16 000 Deutschen die Ausreise in die BRD zu gestatten. Im Gegenzug sollte die BRD einen Pauschalbetrag pro Aussiedler in Höhe von 5 000 DM zahlen (vgl. Siebenbürger Sachsen, Rumäniendeutsche, Banater Schwaben). Dieser Betrag stieg jedoch allmählich und betrug im Jahre 1989 schon 7 800 DM. Die Realisierung dieser Vereinbarung bedeutete den langsamen Zerfall der deutschen Minderheit in Rumänien. Der Sturz des Ceauçescu-Regimes im Dezember 1989 veranlasste viele Deutsche zur Auswanderung nach Deutschland. Innerhalb von 6 Monaten sind 11 150 Deutsche ausgereist. Diese vierte Ausreisewelle hat zu einer weiteren Ausdünnung des deutschen Siedlungsgebietes in Siebenbürgen und im Banat geführt.

1989 zählte man noch etwa 115.000 Siebenbürger Sachsen in Siebenbürgen. Bis 1992 verließen etwa 90 000 Deutsche das Land. Mitte der neunziger Jahre zählte die deutsche Minderheit in Siebenbürgen etwa 20 000 Menschen. Heute gibt es kein relativ geschlossenes deutschsprachiges Gebiet in Siebenbürgen.

2. Bistritz

Eine separate Sprachinsel bildet die sächsische Sprachinsel um Bistritz (rum. Bistrița). Heute gibt es nur noch Überreste davon. Im Jahre 1992 lebten in der über 80 000 Einwohner zählenden Stadt nur 544 Deutsche. 1995 zählte die lutherische Gemeinde 283 Mitglieder. Bistritz wurde noch im 12. Jh. von deutschen Siedlern (Siebenbürger Sachsen) gegründet. Der Ort wurde im 13. Jh. Nosa (so im Bericht über den Tatarenüberfall) oder Nösen genannt. Die Einwohner dieser Sprachinsel wurden 1944 von der Wehrmacht evakuiert. Im Lande sind nur Überreste geblieben, die unter der kommunistischen Herrschaft noch lange Jahre unterdrückt wurden.

3. Landler

Eine z.T. separate Gruppe bildet die Landler, d.h. die aus den österreichischen Ländern deportierten Protestanten (vgl. Landler). Mit ihnen wurden in den Jahren 1734-1737 die leeren Dörfer der Siebenbürger Sachsen besiedelt. In den Gemeinden Neppendorf (rum. Turnișor), Großau (rum. Cristian) und Großpold (rum. Apoldu

de Sus) vermischten sie sich mit den Siebenbürger Sachsen. Heutzutage bilden sie in Großpold und Neppendorf eine bedeutende Gruppe. Das nur zu Hause gesprochene Landlerisch basierte zwar auf dem Bairischen, wies aber siebenbürgisch-sächsische, rumänische und sogar ungarische Einflüsse auf.

4. Hadader Schwäbisch

Eine weitere Sprachinsel in diesem Raum war das Hadader Schwäbisch. Die deutschen Siedler kamen 1750/51 vor allem aus der Markgrafschaft Baden-Durlach in die Gemeinde Hadad. Diese Sprachinsel war nie groß gewesen. Sie lag im Schnittpunkt der Linien Stahmar – Klausenburg (rum. Cluj) und Debrecen – Bistritz. Noch um die Mitte des 20. Jh.s lebten in dieser Gemeinde 1200 Szekler (ungarische Bauern), 700 Schwaben-Deutsche und 100 Rumänen.

5. Banat

Die deutsche Siedlung im Banat ist jung (vgl. Banater Schwaben), denn sie begann erst nach dem Frieden in Passarowitz (serb. Požarevac 1718), der der mehr als hundertfünfzig Jahre währenden Türkenherrschaft ein Ende setzte. Damals wurde das Banat als kaiserliche Kron- und Kammerdomäne den Habsburgern unterstellt, d.h., es wurde in eine Provinz des Heiligen Römischen Reiches Deutscher Nation umgewandelt. Damals sind mehr als 15 000 Deutsche ins Land gekommen. Manche nehmen sogar an, dass es an die 20 000 gewesen sein konnten.

Die zweite Siedlungsperiode fand unter Maria Theresia (1740–1780) statt, die sich nach dem verlorenen Siebenjährigen Krieg der Kolonisierung dieser Gebiete widmete. Die zweite Siedlungsperiode fand in den Jahren 1763–1772 statt und wird als zweiter Schwabenzug bezeichnet. Damals wurden 22 355 deutschsprachige Siedler ins Land geholt.

Im Jahre 1778 wurde das Banat aufgrund des Entschlusses von Josef II. Ungarn angegliedert. Die Jahre 1782–1786 bildeten die dritte große Siedlungsperiode in diesem Raum, die auch als dritter Schwabenzug bezeichnet wird. In dieser Zeit sind etwa 30 000 deutschsprachige Familien zur Ansiedlung hierher geholt worden.

Die Siedler sind aus Mittel- und Süddeutschland gekommen (Elsass, Lothringen, Pfalz, Hessen, Bayern, Österreich und Südböhmen). Obwohl die Siedler aus dem ganzen ober- und mitteldeutschen Raum stammten, wurden sie von ihren ungarischen und rumänischen Nachbarn Schwaben genannt. Daher kommt auch die Bezeichnung Donauschwaben.

Die Anzahl der deutschsprachigen Bevölkerung war so groß, dass nach der Revolution 1848/49 das Kronland „Woiwodschaf Serbien“ und „Temescher Banat“ mit Deutsch als Amtssprache gebildet wurde. Diesem Kronland wurden auch Batschka (kroat. Bačka) und ein Teil Sirmiens (serb. Srem/Srjem) angeschlossen.

Aufgrund der Bestimmungen des Vertrages von Trianon (Vertrag mit Ungarn, Aufteilung Ungarns) vom 4. Juni 1920 kam der größte Teil des Banats an Rumänien, was die Banater Schwaben als positiv empfingen, denn damit ging die Ära der Magyarisierung zu Ende. Im Zweiten Weltkrieg kämpften viele Banater Schwaben als Wehrpflichtige in der rumänischen Armee und ab 1943 konnten sie aufgrund des deutsch-rumänischen Abkommens auch in der Waffen-SS dienen. Die Fluchtwellen waren hier gleich wie in Siebenbürgen.

Noch vor dem Einmarsch der Roten Armee begann die Flucht der Banater Schwaben. Nach dem Einmarsch der Roten Armee begann die zweite Auswanderungswelle. Etwa 40 000 Deutsche aus dem Banat wurden zur Zwangsarbeit in die Sowjetunion deportiert. Im Sommer 1951 wurden im Zuge der sowjetisch-jugoslawischen Kontroverse etwa 40 000 Menschen aus dem Banat (darunter 10 000 Deutsche) in die Baragan-Steppe zwangsumgesiedelt. Ins Banat sind dagegen viele rumänische Familien zugewandert. 1952 wurden zahlreiche Städter, darunter auch sehr viele Deutsche, aus mehreren Großstädten zwangsevakuiert. Nur ein Teil der enteigneten Häuser und Bauernhöfe wurde an die Betroffenen zurückgegeben.

Die Anzahl der Deutschen in Rumänien und im Banat hat sich im Laufe des 20. Jh.s um mehr als das Zehnfache verringert. Gleich nach den Ersten Weltkrieg bildete die deutsche Minderheit etwa 4% der Bevölkerung Rumäniens, heute sind es nicht mehr als 0,4%. Es kann angenommen werden (damals wurden keine Zählungen durchgeführt), dass Anfang des 20. Jh.s auf dem Gebiet des heutigen Rumäniens sogar bis zu einer Million Menschen deutscher Abstammung lebten. Im Jahre 1930 (d.h. nach den Auswanderungen nach dem Ersten Weltkrieg) gab es in Rumänien rund 800 000 Bürger deutscher Nationalität, die etwa 4% der Gesamtbevölkerung ausmachten. Unter ihnen gab es 275 400 Banatdeutsche (20% der Bevölkerung in diesem Raum) und an die 500 000 Deutsche in Siebenbürgen. Nach der Volkszählung vom Jahre 1941 gab es im Banat und im angrenzenden Arader Gebiet 310 000 Deutsche. Die Volkszählung vom Jahre 1977 ergab, dass in diesem Raum nur 159 700 leben. Die Zahl der Deutschen sank also um 42%.

Die dritte und wohl die größte Auswanderungswelle erfolgte in den sechziger Jahren. Die Auswanderung war dank der Öffnung des Landes in Richtung Westen durch Nicolae Ceaușescu möglich (vgl. oben Siebenbürgen).

Die vierte und letzte Ausreisewelle begann mit der Wende. Die deutsche Minderheit im Banat und in ganz Rumänien ist auf etwa 10% geschrumpft. So wurden die Banater Schwaben zu einer verschwindend-geringen Minderheit. Im Dezember 1989 lebten im Banat noch etwa 90 000 Deutsche, zwei Jahre später waren es nur 30 000 bis 35 000. Ein großer Teil von ihnen ist bis Ende des 20. Jh.s ausgewandert. Heute gibt es kein relativ geschlossenes deutschsprachiges Gebiet im Banat. Die im Lande gebliebenen Deutschen sind auch verhältnismäßig alt.

Im jugoslawischen Teil des Banats wurden die Deutschen noch stärker unter Druck gesetzt. Sie wurden vertrieben oder in Lagern interniert. Das bedeutete das Ende der Ära der Schwaben im jugoslawischen Banat.

6. Sathmarer Schwaben

Im 18. Jh. wurden im Nordwesten des heutigen Rumäniens von ungarischen Grundherren die sog. Sathmarer Schwaben angesiedelt (vgl. Sathmarer Schwaben). Es handelte sich dabei um oberschwäbische Bauern. Sie leben im Kreis Sathmar (rum. Satu Mare) und in drei Dörfern in Ungarn. Zu den Sathmarer Schwaben werden häufig auch Deutsche aus dem Kreis Bihar (rum. Bihor) gezählt. Ihr Zentrum ist Großwardein (rum. Oradea).

Anders als bei den Banater Schwaben und den Siebenbürger Sachsen waren hier die beiden letzten Auswanderungswellen nicht so stark. Es gibt einige Gemeinden, in denen der Anteil der deutschen Bevölkerung ziemlich groß ist. In der Gemeinde Fienen (rum. Foieni) leben laut der Volkszählung vom Jahre 2002 über 41,5% Deutsche, in der Gemeinde Petrifeld (rum. Petrești) 31,5%, in der Gemeinde Schinal (rum. Urziceni) 22,5%, in der Gemeinde Bildegg (rum. Beltiug) 15%, in der Gemeinde Terem 14% und in der Gemeinde Kaplan (rum. Căpleni) 9,6%. In den anderen Gemeinden und in den Städten ist die Prozentzahl der deutschen Bevölkerung entschieden geringer.

Im Kreis Sathmar bilden die Deutschen 5,7 und im Kreis Bihar 0,19%. Zum Vergleich: die Ungarn bilden über 30% der Bevölkerung und die Roma über 5%.

7. Bukowinadeutsche

Schon im 14. Jh. sind die ersten deutschen Handwerker und Kaufleute in der Bukowina aufgetaucht (vgl. Bukowinadeutsche). Die eigentliche deutsche Siedlung begann 1774-1786 unter der habsburgischen Herrschaft. Ins Land kamen vor allem Handwerker und Bauern. Sie stammten aus verschiedenen Gebieten (Rheinland, Böhmerwald, Banat, Zips usw.). Die Siedler gründeten eigene Orte, wie z.B. Karlsberg (rum. Gura Putnei), Fürstenthal (rum. Voivodeasa) und Buchenhain (rum. Poiana Micului). In mehreren Dörfern bildeten die Deutschen eigene Kolonien. Ein Teil von ihnen ließ sich in den Städten nieder, z.B. in Tschernowitz (rum. Cernăuți, poln. Czerniowce) Radautz (rum. Rădăuți, poln. Radowce) Suczawa (rum. Suceava, poln. Suczawa) oder Gura Humora (rum. Gura Humorului, poln. Gura Humora). Die Auswanderung nach Amerika im Jahre 1850 hat das Deutschtum in der Bukowina geschwächt. Trotzdem gehörte das deutsche Bürgertum zur kulturellen und politischen Elite des Landes. 1875 wurde die Franz-Josephs-Universität Czernowitz gegründet. Diese östlichste deutschsprachige Universität bestand bis 1920. Bei der Volkszählung von 1910 haben sich 21% der Einwohner des Landes zur deutschen Nationalität bekannt. Nach der Angliederung der Bukowina an Rumänien (1919) begann die Epoche der Rumänisierung, die jedoch nicht aggressiv war. Aufgrund des Hitler-Stalin-Paktes vom 24. August 1939 (auch Molotow-Ribbentrop-Pakt genannt) und des Deutsch-Sowjetischen Grenz- und Freundschaftsvertrages vom 28. September 1939 wurde der Austausch der Bevölkerung beschlossen. Die

Deutschen wurden aus der sowjetischen Einflusszone ausgesiedelt. Das betraf in erster Linie die Bukowinadeutschen, Bessarabiendeutschen und die Deutsch-Balten. Insgesamt wurden 96 000 Bukowinadeutsche ins Reich oder ins Generalgouvernement ausgesiedelt (Motto: Heim ins Reich).

8. Bessarabiendeutsche

Nach dem Anschluss Bessarabiens infolge des sechsten Türkenkrieges ans Zarenreich wurden Bessarabiendeutsche von dem Zaren Alexander I. ins Land geholt. Die deutschen Siedler, denen solche Privilegien, wie Landschenkung, zinsloser Kredit, Steuerfreiheit auf 10 Jahre, Selbstverwaltung, Religionsfreiheit und Freiheit vom Militärdienst versprochen wurden, wurden aus den polnischen Gebieten (Großpolen, Königreich Polen) geholt. Außerdem kamen Deutsche aus dem südwestdeutschen Raum (Württemberg, Baden, Elsass, Pfalz, Bayern). Die 24 ersten Dörfer deutscher Auswanderer wurden *Mutterkolonien* genannt. Sie entstanden noch im Rahmen der staatlichen russischen Kolonisation. Die etwa 125 nach 1842 entstandenen Siedlungen (einschließlich Gutshöfe, Weiler) hießen *Tochterkolonien*. Die Anzahl der Deutschen stieg trotz der harten Lebensbedingungen (z.B. Überschwemmungen) rapide. Im Jahre 1826 waren es 9 000 Personen, 1862 schon 24 160 Personen, 1897 über 60 000 Personen und 1940 über 93 000 Personen. Das Ende der Privilegien im Jahre 1871 hatte eine große Auswanderung nach Amerika zufolge (schätzungsweise 25 000 Personen). Nach 1880 begann die Russifizierung und nach 1918 (Anschluss an Rumänien) die Rumänisierung. 1940 begann die Umsiedlung ins Reich. 93 000 Deutsche entschlossen sich für die Umsiedlung, nur etwa 1000 Personen sind wegen Ehepartnern mit Nichtdeutschen oder hohen Alters im Land geblieben. Außer nach Süddeutschland wurden sie in den Warthegau, nach Pommerellen und ins Generalgouvernement (z.B. die Umgebung von Lublin) umgesiedelt. Das bedeutete praktisch das Ende der Bessarabiendeutschen.

9. Regatdeutsche

Die dritte Gruppe bildeten sog. Regatdeutsche (Regat = Altreich, rum. Regatul Vechi oder Regat), die in der Dobrudscha und in der Walachei (rum. Țara Românească oder Țara Rumânească) lebten und vereinzelt noch leben (vgl. Regatdeutsche). Die Dobrudschadeutschen bilden eine deutsche Bevölkerungsgruppe, die etwa 100 Jahre lang in der nördlichen Dobrudscha lebte. Die ersten Deutschen sind 1840 ins Land gekommen. Es waren vorwiegend Schwaben. Die zweite Siedlerwelle kam nach der Aufhebung der Privilegien in Bessarabien ins Land. Dobrudscha lag bis 1878 im Osmanischen Reich und danach in Rumänien. Um das Jahr 1900 lebten etwa 9 000 Deutsche in 40 Ansiedlungen. 1940 bekamen die Deutschen die Möglichkeit, ins Reich umzuziehen und Tausende haben davon Gebrauch gemacht. Sie kamen nicht ins Reich, sondern ins Protektorat Böhmen und Mähren und ins

Generalgouvernement. 1944/45 flüchteten wiederum Tausende nach Deutschland (Westen und Osten). Nur an die 3000 haben es nicht geschafft. Sie wurden nach dem Krieg nach Dobrukscha zurückgeschickt und erst Jahre später nach Dresden abgeschoben. Die im Lande gebliebenen Überreste versuchten jetzt ihr kulturelles Leben aufzubauen. Die zweite Gruppe der Regatdeutschen bilden die Deutschen in der Walachei. 1930 lebten hier über 32 000 Deutsche. Heute sind infolge der vier Aussiedlungswellen nur Überreste geblieben.

10. Zipser

Die Zipser sind eine deutschsprachige Bevölkerungsgruppe im nordrumänischen Frauenbach (rum. Maramureş) und im Kreis Suczawa (rum. Suceava) in der Südwestbukowina (vgl. Zipser). Sie wurde Zipser genannt, weil die ersten Deutschen aus der Zips gekommen sind. Die heute noch in Resten vorhandene deutschsprachige Bevölkerung setzt sich jedoch hauptsächlich aus späteren Zuwanderern aus dem süddeutschen und vor allen Dingen oberösterreichischen Sprachraum zusammen.

Zusammenfassung

Aufgrund der durchgeführten Analyse lässt sich feststellen, dass die deutschen Sprachinseln in Rumänien, die in der zweiten Hälfte des 19. Jh.s ihre Blütezeit erlebten, seit dem Ersten Weltkrieg große Verluste verzeichnet haben. Dazu haben vier Faktoren beigetragen:

- die Rumänisierung nach dem Ersten Weltkrieg,
- die Umsiedlung auf die tschechischen, polnischen Gebiete und schließlich ins Reich aufgrund des Hitler-Stalin-Paktes (1940 – betr. vor allem Bessarabien und Bukowina),
- die Aussiedlung gegen Ende des Zweiten Weltkrieges,
- die Rumänisierung und Aussiedlung nach dem Zweiten Weltkrieg
- die Ausreisewelle nach der Wende.

Heute gibt es nur die Überreste von einigen Sprachinseln.

Literatur

- AGRICOLA, ERHARD/FLEISCHER, WOLFGANG/PROTZE, HELMUT (1969): *Kleine Enzyklopädie. Die deutsche Sprache*, Leipzig.
- BORN, JOACHIM/DICKGIESSER, SYLVIA (1989): *Deutschsprachige Minderheiten*, Mannheim.
- EBERL, IMMO/ GÜNDISCH, KONRAD G./ RICHTER, UTE/ANNEMARIE RÖDER, ZIMMERMANN, HARALD (1987): *Die Donauschwaben. Deutsche Siedlung in Südost-europa*, Stuttgart.

- GRABAREK, JÓZEF (2004): Die Ostkolonisation im westslawischen und baltischen Sprachraum bis 1350, in: Iwona Bartoszewicz/Marek Hałub/Alina Jurasz (Hrsg.): *Werte und Wertungen. Sprach – literatur – und kulturwissenschaftliche Skizzen und Stellungnahmen*, Wrocław, S. 504-512
- KÖNIG, WERNER (1998): *dtv-Atlas Deutsche Sprache*, 12. Aufl., München.
- PETRI, HANS (1956): *Geschichte der Deutschen Siedlungen in der Dobrudscha. Hundert Jahre deutschen Lebens am Schwarzen Meere*, München.
- WAGNER, IMMANUEL (1958): *Zur Geschichte der Deutschen in Bessarabien*, Mühlacker.

Internetquellen

- Banater Schwaben*, in: wikipedia.org.de
- Bessarabiendeutsche*, in: wikipedia.org.de
- Bukowinadeutsche*, in: wikipedia.org.de
- Deutschsprachige Minderheiten*, in: wikipedia.org.de
- Donauschwaben*, in: wikipedia.org.de
- Landler*, in: wikipedia.org.de
- Regatdeutsche*, in: wikipedia.org.de
- Rumäniendeutsche*, in: wikipedia.org.de
- Sathmarer Schwaben*, in: wikipedia.org.de
- Siebenbürger Sachsen*, in: wikipedia.org.de
- Zipser*, in: wikipedia.org.de



Inhaltsverzeichnis / Spis treści

Profesor Marian Szczodrowski (Jan Data) 7

DIDAKTIK

Adam Szeluga
Zwischen Sprache und Sprachdidaktik. Zur Profilierung der Glottokodematik
als einer neuen Subdisziplin der angewandten Linguistik 13

Barbara Skowronek
FSU: sprachliche und nichtsprachliche Kommunikation 21

Sambor Grucza
Sprache(n) – Fachsprache(n) – Fachsprachendidaktik 31

Kazimiera Myczko
Mündlicher Ausdruck als Ziel des Fremdsprachenunterrichts 47

Andrzej Kątny / Marta Turska
Zur Interlexis aus linguistischer und glottodidaktischer Sicht – am Beispiel
der kulinarischen Interlexeme 59

Hanna Biaduń-Grabarek
Zur Rolle der deutschen Sprache im Vereinten Europa 77

SPRACHWISSENSCHAFT

Iwona Bartoszewicz
Virtutes elocutionis 89

Józef Wiktorowicz
Kongruenzschwankungen im Neuhochdeutschen 103

Stanisław Prędoła
Zum ersten protokonfrontativen niederländisch-deutschen Versuch 109

Mariola Wierzbicka
Lexikalisches Sprachwandelmodell für verbale Rektionen im Deutschen
dargestellt am Beispiel von Besitzverben 123

Beata Mikołajczyk
Kilka uwag o nazwach potraw i produktów spożywczych pochodzących z języka
niemieckiego w gwarze miasta Poznania 143

Jan Sikora	
Zur Struktur der Sprechhandlungen in der publizistischen Darstellung der Danziger und deutschen politischen Opposition in den „Danziger Neuesten Nachrichten“	151
Danuta Olszewska	
Czy język naukowy jest wyłącznie językiem <i>ratio</i> ?	169
Ryszard Lipczuk	
Eduard Engel und seine Kritik an der Wissenschaftssprache	177
Jerzy Treder	
Leksemy nazywające insekty w kaszubskiej frazeologii	187
Hanna Makurat	
Aùtor kaszëbskòjãzëcznégò tekstu	199
Tomasz Czarnecki	
Thesen zu einer neuen Etymologie des polnischen Terminus <i>szlachta</i>	205
Sylwia Firyn	
Zur Typologie der Gründe für Neuerscheinungen in der deutschen Sprache nach der Wende	213

LITERATUR- UND KULTURWISSENSCHAFT

Lech Kolago	
Heimito von Doderers Bekenntnis zur Ordnung am Beispiel seines Werkes <i>Divertimento No I</i>	223
Katarzyna Grzywka	
„Für eine freundliche Auskunft würden wir Ihnen besten Dank wissen“. Zu Oskar Kolbergs Korrespondenz mit dem Leipziger Verlag Breitkopf und Härtel	235
Krystyna Szcześniak	
Językowo-kulturowy obraz <i>kukulki i jaskółki</i> w białoruskim zbiorze <i>zamów</i>	247
Maria Katarzyna Lasatowicz	
Język niemiecki na Górnym Śląsku. Tradycja i terażniejszość.	255
Józef Grabarek	
Deutsche Sprachinseln im Raum der rumänischen Sprache	263